

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Dziś specjalny dodatek „KURIER TURYSTYCZNY I ZDROJOWY”

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opl. gotówką.

Dziś 24 strony

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnośnika zł. 7.—
W Krakowie z odnośnikiem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60,
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62,
150-63, 150-64 (od g. 1—9) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (cała noc) 150-66.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 12 do południa

Konto P. K. O. **400.200.**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj. Kraków

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.

POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.

TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.

LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58,

telefon admin. 41-08.

ROWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja-226.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.

SOSNOWIEC, Dąbłiska 11, tel. 11-99.

KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

Rok XXIV.

Kraków, piątek 14 kwietnia 1933.

Nr. 104.

Orkiestra marynarki wojennej w „Palacu Prasy”



Ag. Fot. „Światowid”.

Reprezentacyjna orkiestra naszej marynarki wojennej, która objeżdża obecnie miasta Polski — bawiła onegdaj w Krakowie, gdzie dała koncert. Popołudniu orkiestra zwiedziła „Palac Prasy”, na którego dachu dokonano powyższego zdjęcia.

Gdzie olbrzym z Raszyna?

Niemiecka ofensywa radiowa i nasze milczenie.

Kraków, 13 kwietnia.

Jesteśmy na fali Königs-wusterhausen: „Achtung! Hier Deutschlandsender. Stunde der Nation. Volksschicksale im Osten, Tatsachenberichte”. I następuje odczyt Atak na Polskę. Propagandowe kłamstwa i fałszerstwa. Podburzanie przeciw sąsiadnemu państwu. Wojna na falach eteru.

Stacja warszawska wygrywa pierwsze takt poloneza Szopena. Po chwili słyszymy miły głos naszej speakerki, która zapowiada pogodnie: „Halo tu Polskie Radio Warszawa. Za chwilę usłyszycie państwo koncert z płyt gramofonowych, poczem komunikat rolniczy i... rozmaitości”.

Szukamy w programach czy jest przewidziana „Godzina dla narodu”, czy jest chociażby na przestrzeni jednego tygodnia jeden odczyt, jedna drobna prelekcja, która mogłaby stanowić najłagodniejszą odpowiedź na niemiecką agresję radiową. Tego niema. Jest wszystko w programach, ale właśnie tego — jak wielu innych rzeczy, któreby były pożądane i celowe niema. Bo... my jesteśmy zawsze niezwykle lojalni, bo nas obowiązuje „konwencja radiowa”. Obowiązuje ona też Niemcy, które w jej ramach znajdują miejsce na odczyty antypolskie. U nas milczenie.

Na głównym maszcie stacji niemieckich Königs-wusterhausen panoszy się

czerwona chorągiew z czarną swastyką. Czy my w odpowiedzi na to mamy na gmachu olbrzyma raszynskiego wywieść białą chorągiew kapitulacji?

„Na polskim Śląsku nie wolno mówić po niemiecku — niema niemieckich szkół”!

Oto jeden z radiowych odczytów niemieckich.

Hajduki Wielkie, w kwietniu. „Dnia 5-go kwietnia br. nadawał t. zw. „Deutschlandsender” za pośrednictwem wszystkich niemieckich radiowych

stacji nadawczych, w czasie mniej więcej od 19—20 godz. w szumnej „godzinie dla narodu” słuchowisko pod tytułem: „Los narodu na Wschodzie. Sprawozdanie o fak-



OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszku naszego wyrobu, należy przy zakupie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Komu sprawa przykrość przyjmowania proszku, niech żąda „Kogutek” w postaci tabletek. 285k

Pisaliśmy już o niemieckich prowokacjach radiowych i o błogim spokoju naszej propagandy radiowej. Sprawa ta coraz bardziej niepokoi społeczeństwo, dla którego tajniki programowe naszego radia są czemś niezrozumiałym. Ze wszystkich stron państwa napływają listy zawierające słowa krytyki ostrej ale sprawiedliwej. Jeden z nich najbardziej znamienity otrzymaliśmy z Górnego Śląska, z tej dzielnicy, która najbardziej jest zagrożona ofensywą niemiecką, wzmagającą się z dnia na dzień.

„Zechce pan redaktor skorzystać z moich uwag — pisze ów czytelnik — celem obudzenia, jeżeli już nie naszego polskiego radia, (istotnie to praca syzyfowa, bez szans powodzenia. Red.) to przynajmniej wartościowych jednostek naszego społeczeństwa dla podjęcia walki obronnej z niemieckimi kłamcami”.

I dalej w tym liście następuje zwrot, będący charakterystycznym i upokarzającym zobrazowaniem rzeczywistości, jaka panuje na Śląsku, teroru niemieckich przemysłowców w stosunku do ich polskich pracowników.

„Ze względu na to, że pracuję w jednej z niemieckich firm i publikacja moich uwag ze strony moich przełożonych-Niemców nie byłaby zbyt mile widziana, proszę o nie wyjawianie nazwiska (!)”.

A teraz posłuchajmy, jakie refleksje nasunęły się naszemu czytelnikowi, który miał sposobność śledzenia przy aparacie radiowym niemieckiej „godziny dla narodu” — tej poświęconej Śląskowi Polskiemu. Pisaliśmy już o tej audycji. Ale warto się zająć nią obszerniej.

Oto, co pisze nasz czytelnik:

Poco on właściwie pojechał do Rzymu?



Za przykładem premiera angielskiego Mac Donalda modnym się stało teraz polityczne latanie. Pewnej kategorii polityków europejskich teraz dziwnie się spieszy, co dotyczy także Niemców, chociaż właśnie oni ukuli słynną wersję: *Die Toten reiten schnell*. („Umierali jadą szybko”). Pojechał przeto także wicekanclerz Rzeszy Papen do Rzymu, a za nim być może na przespiergi, także Goering. — Na rycinie Papen (w środku) w towarzystwie żony w czasie zwiedzania wystawy „Faszystowskiej rewolucji w Rzymie”.

„tach”. Znając już z tysiąca faktów tę tak artystycznie dla swych celów przystosowaną i cudownie przykrojoną „prawdomówność” niemiecką i będąc przekonany, że dowiem się naprawdę ciekawych rzeczy, postanowiłem wysłuchać zapowiadanej audycji.

Przyznam się, że słuchanie tego stoku brudnych kłamstw i potoku cynicznie spreparowanych fałszów elementarnych, na Śląsku znanych faktów — było prawdziwą męczarnią dla mnie. Pozwolił sobie przytoczyć jedną tylko rzecz, powiedzianą odnośnie do szkolnictwa na Śląsku i dzielnicach byłego zaboru pruskiego, a co do reszty, to na tej podstawie wyrobił sobie p. redaktor sam sąd o wszystkim.

Otóż jakaś tam „Gretchen”, mówiąca ze zbytniego patriotycznego przejęcia, wrzeszcząc drżącym głosem, pyta się:

— A czy tam (t. zn. na polskim Śląsku) dzieci mogą mówić po niemiecku? Na to odpowiada piwem przepojony głos: Nie!

Mówić po niemiecku nie wolno! (sic!!) Ściga za to policja!

A drżąca Gretchen znowu: Nie! A czy dzieci mogą sobie zaśpiewać przynajmniej niemiecką piosenkę? Pada znowu odpowiedź: Nie! publicznie niewolno! Chyba w domu, ale gdy się policja o tem dowie, to zaraz ściga i karze!

Trzecie pytanie poprostu omdlewającej już Gretchen brzmi: A czy tam niema niemieckich szkół? — Tam niema żadnych niemieckich szkół! (sic!!) — brzmi bezapelacyjnie nie mijająca się z „niemiecką prawdą” odpowiedź.

Kochany Panie Redaktorze! Gdy usłyszałem tę ostatnią odpowiedź, w pierwszej chwili zdawało mi się, że śnię zbyt piękny sen. Niema żadnych niemieckich szkół w Polsce! Cudnie! Lecz niestety, brzydka moja świadomość wali mnie w głowę obuchem tego naprawdę ładnego niemieckiego przysłowia: „Es ist zu schön, um wahr zu sein”. Niestety, to przysłowie ma rację, zbyt byłoby to pięknym, gdybyśmy tu nie mieli niemieckich szkół! Na litość! A może one istnieją tylko w naszej bujnej imaginacji?

A teraz kilka bliższych i dalszych refleksyj! Niemieckie radio, w zrozumieniu swej doniosłości i przemożnego, sugerującego wpływu na setki tysięcy niemieckich Michalców, nie cofa się przed żadną perfidią w dopięciu celu i wbrew przyjętym zobowiązaniom, puszcza obecnie w świat najwstrętniejsze insynuacje. Zdaża przez trupy do ukrytego, ale pomimo to już przejrzyściego celu: rewizji granic i ponownego zaboru Pomorza i Śląska!

A nasze kochane, zacne, dobrodusze, czcigodne Polskie Radio? Nie mam bynajmniej zamiaru obrażania go, ale ot, to starszek, wiele miły, otwiera ze zdziwienia oczy i potrąca lekko w prawo i w lewo siwą głowiną no i... milczy.

Kochany Panie Redaktorze! Czy Pan nie uważa, że należałoby starszemu, po południowej drzemce, podać „I. K. C.”, w którym zaraz na pierwszej stronie krzyczącymi literami byłoby napisane, że dla Polskiego Radia został zaangażowany prof. Steinach, w celu zaaplikowania niornującego działającego zastrzyku odmładzającego, któryby w ciągu jednej nocy pocziwego starszaka przemienił w młodego w kwiecie wieku, z temperamentem — no chociażby... a la Stresemann.

Panie Redaktorze! Zwróciłem się w mej bezradności do Pana, aby „Kuryer” — jeżeli Polskie Radio nie zechce poddać się operacji prof. Steinacha, zapoczątkował znowu akcję, która by roz-

budziła, jeżeli już nie Polskie Radio, to przynajmniej pewną część jeszcze nie zgnuśnialego społeczeństwa, celem

podjęcia walki z niemieckim radjo!

Jestem przekonany, że jeżeli „Kuryer” — tak jak on to umie — rozpocznie kampanję w tym kierunku, to znajdzie się cała falanga szlachetnych jednostek, które z zapalem rzucą się w szranki, aby podjąć z zwycięską walką z kłamstwami tej „kultury” — której Niemcom w świecie nikt chyba nie zazdrości — szerzonej przez niemieckie radio.

„Jeszcze jedną bolączką chciałbym poruszyć, Panie Redaktorze! Czyta się w prasie i w polskiej i niemieckiej, że z okazji odruchów społeczeństwa polskiego, wobec nieludzkiego znęcania się nad obywatelami polskimi, zakazywania polskiej prasy i tych bez końca pogroźek i wrogich przeciwności Polsce wystąpię, nawet że strony najwyższych czynników niemieckich, te ostatnie nakazują swym przedstawicielom występować wobec władz z protestem. Na to jest tylko jedna odpowiedź, w myśl oficjalnej enuncjacji p. ministra spraw zagranicznych na komisji sejmowej: „Nasz stosunek do Niemiec będzie zależał tylko od nich samych”.

Dwa poważne niebezpieczeństwa widzę narazie w tak dziwnym postępowaniu naszym.

Pierwszem niebezpieczeństwem, może raczej już skutkiem, to

Jeszcze większa agresywność niemiecka,

już nietylko nazewnątr naszego państwa, lecz nawet w obrębie naszych granic, czego dowodem Rybnik!

Drugim niebezpieczeństwem, które już nurtuje w społeczeństwie i zatacza coraz szersze kregi, to wywoływanie wręcz przynębiającego poczucia niemocy, jakiegoś niepolskiego fatalizmu! A przecież taki krok naszego rządu wobec Gdańska, tak wspaniale ukrocił niemiecko-gdańską butę!

Panie Redaktorze! Czy i na te tematy nie zechciałby „Kuryer” rozpocząć dyskusji?

Smutna dyskusja.

Chętnie rozpoczynamy dyskusję. Dyskusję? Właściwie tutaj dyskusji być nie powinno. I jest rzeczą smutną, że aż trzeba publicznie takie sprawy poruszać, że aż trzeba dyskutować, czy mamy się bronić, czy... kapitulować.

Nasz Czytelnik, autor uwag powyższych, jest jeszcze człowiekiem o dużej dozie dobrej wiary. Wierzy, że dyskusja tu coś pomoże. Wierzy, że argumenty przemówią do przekonania polskiego Radia. Oby go nie spotkało rozczarowanie, bo nie od dziś „dyskutuje się” nad tą sprawą. Bezskutecznie.

„Deutschland sender” będzie dalej nadawał „Godzinę dla Narodu”, godzinę przeciwności Polsce, będą jej słuchać nietylko Niemcy w Niemczech, ale także mniejszość niemiecka na Śląsku i w innych częściach kresów zachodnich. Radio niemieckie będzie dalej podburzać obywateli polskich przeciw państwu polskiemu, będzie opowiadać, że niema żadnych szkół niemieckich, że nie wolno mówić na ulicy po niemiecku...

Radio Polskie będzie dalej rozgłaszać... płyty gramofonowe...

Dalej już nie spadniemy.

Dążności stabilizacyjne w gospodarstwie polskim.

Kraków, 13 kwietnia.

Spokój i umiarkowanie, jakimi odznacza się polska polityka gospodarcza w przeciwstawieniu do wielu innych krajów, które ulegają bądź hysterii, bądź eksperymetatorstwu, pomyślnie odbijają się także na polskim życiu gospodarczym. Obserwując cyfry statystyczne za ostatnie miesiące po raz pierwszy w kryzysie polskim napotyka się na pewne dążności stabilizacyjne, widzi się twardnienie gruntu.

Oczywiście, niema mowy jeszcze o poprawie, bo w tej atmosferze światowej skąd ona mogłaby się zjawić, ale uwidatnia się już pewna stabilizacja kryzysu. Przez stabilizację kryzysu rozumiemy pewne zatrzymanie się w pochodzie spadkowym, zaprzestanie kurczenia się i spadania. Od kilku miesięcy nie spadamy więcej. A to już stanowi bardzo wiele — w obecnej rozkładowej atmosferze gospodarstwa światowego.

Spróbujmy na cyfrach i faktach przedstawić to twardnienie gruntu w gospodarstwie polskim.

Stabilizacja produkcji przemysłowej.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wyrażający uruchomienie przemysłu

w lutym b. r. wynosił 51.2 (r. 1928 = 100), a w lutym roku ubiegłego 51.9. Jak widziemy uruchomienie produkcji przemysłowej na przestrzeni ostatniego roku prawie nie uległo zmianie. Należy dodać, iż w lutym b. r. wskaźnik produkcji wzrósł o 4.3 punkty, tj. okragło o 8 proc.

Wskaźnik ładunków kolejowych (r. 1928 = 100) w lutym br. wynosił 58.0, w lutym roku ubiegłego 58.3. I tu zmiany w towarowym ruchu kolejowym będące ważnym przejawem życia gospodarczego, były na przestrzeni całego roku minimalne.

To samo mówią i inne symptomy uruchomienia przemysłu. I tak zbyt węgla dla przemysłu, który jest dobrym symptomem uruchomienia produkcji, wyniósł w lutym br. 583 tys. tonn, w lutym roku ubiegłego 585 tys. tonn. Zbyt olejów smarowych dla przemysłu wzrósł od lutego 1932 do lutego 1933 z 1.845 tonn na 2.443 tonn.

Jak się przedstawia stan zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym? Otóż w ostatnich trzech miesiącach widzimy silne zahamowanie spadku zatrudnienia. Z wyjątkiem górnictwa węglowego, gdzie zostało zwolnionych 5000 robotników, w innych działach spadku nie obserwujemy. W hutnictwie od grudnia do lutego włącznie widzimy pewien nieznaczny wzrost zatrudnienia (z 31.5 tys. robotni-

ków na 32.1 tys.), w przemyśle przetwórczym znaczniejszy wzrost (z 278 tys. na 289 tys.). A więc i na rynku pracy widzimy pewną stabilizację i dlatego też pewną odporność na dalsze zniżki płac.

Rozpięcie w „nożycach cen” zmniejsza się.

Na rynku rolniczym nastąpiła w ostatnich miesiącach poważna poprawa (z wyjątkiem nabiału i drobiu). Wskaźnik cen ziemiopłodów od listopada do lutego poprawił się z 38.9 na 44.2, zwierząt rzeźnych z 39.0 na 40.9. W ostatnich miesiącach cena żyta poszła w górę okragło o 30 proc., w o wiele wyższym stopniu cena pszenicy. — Stwarza to już pewną ulgę dla rolnictwa, tembardziej, że równocześnie ze zwykłą cen rolnych działa akcja oddłużenia w rolnictwie i akcja obniżania kosztów produkcji rolniczej przez zniżkę cen wielu artykułów przemysłowych.

W ten sposób „nożyce” cen w ostatnich miesiącach wykazały mniejsze rozpięcie. W grudniu rozpięcie to wynosiło 27.6 punktów (różnica wskaźnika cen artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników i wskaźnika cen artykułów naby-

RITA REY.

Odlotki.

Dawniej wiek podlotki w życiu kobiety odpowiadał przedwiosniu w życiu przyrody. Przedwiosnie jest brzydkie — ale zapowiada coś bardzo pięknego. Dawniejsze podlotki również.

Dziś ta analogia nie da się przeprowadzić. Dzisiejsze panienki nie są brzydkie. Wyszedszy z dzieciństwa nabierają od razu wiosennej krasy. Nie chorują na blednicę, nie mają zielonawych policzków, ani czerwonych rąk. Nie garbią się i nie rażą niezręcznością ruchów. Pensjonarski mundurek i tradycyjny fartuszek zmieniły na kokieterijną sportową sukienkę — a gładko przeczesane włosy, skrecone w twardy bicz zwany warkoczem — na chłopięcą, rozwianą czuprynę. — Nikt im też nie wymawia za długich nóg, za małych piersi i za szczupłych bioder. Przeciwnie — te dawne wady uchodzą dziś za warunek piękności, który każda kobieta stara się zachować jak najdłużej albo też wywalczyć mecenarską dietą i domową akrobatyką.

Zaranie życia stało się właściwie punktem kulminacyjnym kobiecej urody. W sześćnastej wiosnie można stawiać do konkursu piękności i zyskać sławę filmowej gwiazdy.

Czy to dowodzi, że dzisiejsze kobiety wcześniej dojrzewają? Nie — to znaczy, że obecnie są w modzie kobiety niedojrzałe — i że podobają się tak długo, dopokąd ta faktyczna czy złudna niedojrzałość jest ich udziałem. To też każda z nich stara się osiągnąć sztukę — niedojrzewania. Ze ta sztuka istnieje — nie ulega żadnej wątpliwości. Coprawda jest dopiero w powijkach.

Zyczymy jej jak najpomyślniejszego rozwoju. Zielone, ledwie zarumienione jabłuszka z szóstym krzyżykiem na nierozwiniętych barkach! Szczyt marzeń kobiecych! Ciągła wiosna. Kres — oznaczać będzie lato. Zima wcale się nie zjawi. Kobieta stanie się podobną do południowych krajów, które właśnie przechodzą tego rodzaju fazę. Tylko w południowych krajach, po lecie następuje znowu wiosna — a u kobiety, po lecie musi nastąpić... odjazd w zaświaty. Szkoda. Cała pociecha, że można się będzie zaprezentować na tamtym świecie w należytej formie.

Ale o tamtym świecie nie będziemy mówić. Kto by poruszał z początkiem kwietnia tak żalobne tematy. Nawet nie wypada. Byłoby to czemś równie niestosownym jak czarna sukienka na weselu albo postny śledź na Wielkanoc. Lub jeszcze co innego na Wielkanoc. Coś, co mnie się raz wydarzyło. Korci mnie żeby opowiedzieć. Proszę posłuchać.

Byłam u znajomych na tradycyjnym Świeconem. Dzieleno się jajkiem, wypowiadając przy tem zwyczajną formułę: — Wszystkiego najlepszego...

Powtarzałam ją i ja. Raz, drugi, trzeci — dziesiąty. Machinalnie — i tak jak wszyscy, zupełnie bezmyślnie. I nagle, zbliżywszy się do jakiegoś dygnitarza w podeszłym wieku, myląc te formuły z inną — i równie bezmyślnie mówię mu: — Świeta odpoczywanie...

Konsternacja nie do opisania. Całe towarzystwo zaniemówiło. Wielkanocne baby zadziły na stole z oburzenia — a baranek pokiwiał mi groźnie swoją czerwoną chorągiewką.

Trudno — stało się. Dlaczego tak powiedziałam — nie wiem. Był to jakiś dziwny wybrzytek czy lapsus mego języka, nie mający nic wspólnego z moją wolą, świadomością, ani nawet tokiem moich myśli. Nie można mi było pociągnąć do żadnej odpowiedzi.

działności. Uważano to powiedzenie za niemądry żart. Całkiem niesłusznie. Wywarło ono mi się tak niespodzianie, że byłam jeszcze bardziej przerażona, niż dygnitarz, którego poczęstowałam tem makabrycznym i przedczesnym życzeniem.

Dygnitarz oczywiście obraził się. Ale to jeszcze byłoby nie. Dygnitarz odpowiedział mi tem samem życzeniem. Przeżyłam straszny rok. Byłam przekonana, że oboje do przyszłej Wielkanocy umrzemy. Trapiłam się niepotrzebnie. Żyjemy oboje, chociaż wiele lat minęło od tego incydentu. Dygnitarz nawet odmłodził — czego o sobie niestety powiedzieć nie mogę.

Ale wracam do podlotków. Tych, których już niema.

Dzisiejsza młodzież nie podlatuje, tylko od razu — odlatuje. Lubi żyć daleko od gniazda. Dlatego nawet sam wyraz — podlotek — wyszedł z użycia. Trzeba go szukać w książkach z przed czterdziestu laty. Obecnie zamiast podlotki, należałoby raczej mówić — odlotki. Żaden wiek nie uśposabia tak do odlotu, jak ten właśnie. Między trzynastym a siedemnastym rokiem.

Odlot u góry — na plażę — na boisko. Odlot myśli, pragnień, zamiłowań i dążeń, od wszystkiego, co wiąże z gniazdem rodzinnym i wyraża jego zastarzałe pojęcia.

Między temi zastarzałymi pojęciami gniazda rodzinnego a aspiracjami pisklat istniał zawsze zdecydowany antagonizm. W naszych czasach zastrzył on się jeszcze bardziej, gdyż odsłok obecnych warunków od tych, w jakich wychowało się poprzednie pokolenie, odbył się z nieznaną dotychczas gwałtownością. To wytworzyło poprostu dwa różne światy. Żadnego łącznika, żadnego mostu, po którym można byłoby przejść z jednej strony na drugą. Przepaść dzieli starych od młodych. Przepaść, której nie złączyć nie może. Z dwóch stron tej przepaści — dwa pokolenia oglądają

się wzajemnie. Starzy patrzą na młodych z przerażeniem — młodzi na starych z pobłażaniem. Patrzą — i odlatują. A starych to irytuje.

Jedna z pań mówi mi: — Ze też pani nie pisze o dzisiejszych obyczajach.

— Ja przecież piszę o obyczajach.

— Eh, — ale nie o tem, co najważniejsze.

— Co jest najważniejsze?

— Zachowanie młodych panienek. Ich dzisiejszy stosunek do rodziców, do domu, do przełożonych. Ich nieposłuszeństwo i samowola. Ot, np. moja Jadzia. Dziewczyna ma piętnaście lat, a ja jej poprostu nie widuję. Rano w szkole — potem zamknę się w swoim pokoju i kuje, potem idzie na tenis, albo na ślizgawkę... Wszędzie sama, albo z koleżankami, których nieraz wcale nie znam. W domu nie usiedzi — żadnej opieki nie uznaje. A wczoraj! Wie pani co było wczoraj? Poszła sama na koncert!

— No i co się stało?

— Jakto co się stało? Poszła na koncert! To nie dosyć?

— Ale wróciła?

— Jeszczeby tego brakowało, żeby nie wróciła!

— Zatem o cóż pani idzie?

— Idzie mi o to, że mam córkę a jestem ciągle sama.

Otóż to. Nietyle idzie o to, że panienka nie ma opieki, ile o to, że pani nie ma towarzystwa.

Dawniej nie brakło jej tego towarzystwa. Dawniej rodzice żyli życiem swych dzieci i mieli ustawiczny kontakt z młodością. Ten kontakt był rodzajem antidotum na nudy podeszłego wieku. Nazywano też dzieci podpora i ośłoda starości i wymagało, aby podpierali i osładzały te starości, choćby na przekór swym młodzieńczym porywom i ze szkodą swego fizycznego i duchowego rozwoju. Rodzice uważali to za swoje prawo — dzieci za



Gmachu konsulatu niemieckiego w Łodzi strzeże policja.



W związku z ostatnimi wydarzeniami w Łodzi — przed gmachem konsulatu niemieckiego ustawione zostały posterunki policyjne.

wanych przez rolników), w lutym 21,7 punktów.

Lepsza wypłacalność.

W związku z tem daje się zauważyć pewną poprawę wypłacalności. Odsetek weksli zaprotestowanych do weksli płatnych w całym kraju wynosił w lutym br. 9,7, w lutym roku ubiegłego 12,8. Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim spadł w tym czasie z 4,10, na 1,70, odsetek weksli zaprotestowanych przez Urzędy pocztowe z 31,6 na 25,3. Oczywiście w cyfrach tych uwidoczniła się i lepsza selekcja płatników, t. j. większa ostrożność w kredytowaniu i ustępowanie prolongacyjne dla dłużników, niemniej i pewna poprawa wypłacalności znajduje tu wyraz.

Ulga na odcinku finansowym.

Także i na odcinku finansowym jest do zanotowania pewna ulga.

Wkłady oszczędnościowe banków wzrosły (od lipca 1932 do stycznia 1933) z 524 milj. zł. na 586 milj. zł., (wzrosły także wkłady natychmiast płatne i terminowe) w kasach oszczędności w tym samym czasie z 610 milj. zł. na 650 milj. zł. W kasach komunalnych przyrósł wkładów w styczniu i lutym br. wynosił 20 milj. zł. Spowodowało to pewną poprawę płynności naszych instytucji finansowych.

Jak się kształtują wpływy podatkowe?

A teraz zagadnienia najważniejsze! Czy te dążności stabilizacyjne objawiają się także i w dziedzinie wpływów podatkowych? W mniejszym zakresie, ale i tu widać pewne twardnienie gruntu w ostatnich miesiącach. Porównanie wpływów ostatnich miesięcy ze względu na duże wahania sezonowe jest trudne. Ale weźmy obojętnie za ostatni miesiąc ogłoszone i porównajmy je z tym samym miesiącem roku ubiegłego.

Otóż jeśli się porównywa luty b. r. z lutym roku ubiegłego, to otrzymuje się poważny ubytek w dochodach skarbowych z podatków, opłat i monopolów, który wynosi okragło 15 milj. zł. (117,2 milj. wobec 132,4 milj. w lutym 1932). Niemniej istnieje już wiele podatków, które w lutym b. r. dały lepsze wyniki, niż w lutym roku ubiegłego. Do podatków tych należą: podatek gruntowy (3,4 milj. wobec 2,7 milj.), podatek od nieruchomości (4,8 wobec 4,1 milj.), podatek od cukru (10,9 milj. wobec 9,5), podatek od olejów mineralnych (2,6 milj. wobec 2,5 milj.), także podatek od kapitałów i rent i podatek elektryczny. W podatku dochodowym spadek jest minimalny (12,8 wobec

13,5 milj.), większy jest tylko w podatku przemysłowym (10 milj. wobec 12,8 milj.), ale tu działa obniżka stawek podatkowych poza spadkiem obrotów.

Zagrożony odcinek.

Jak widzimy w wielu dziedzinach znaczący objawy pewnej stabilizacji koniunktury. Nie chcemy twierdzić, że objawy te widać we wszystkich dziedzinach.

W zakresie handlu zagranicznego — pod wpływem szala autarkicznego, panującego na świecie — kurczenie się postępuje bardzo gwałtownie daleko. Obecnie przyrósł niemal do jednej piątej okresu przedkryzysowego, a wywóz do jednej czwartej, przytem spadek postępuje ciągle.

A więc i w zakresie wpływów podatkowych obserwujemy pierwsze objawy zatrzymania się tego katastrofalnego spadku dochodów, jaki obserwowaliśmy do niedawna.

Wpływ „oczyszczania się”

Tak oto przedstawia się nasze położenie gospodarcze w świetle cyfr i faktów. Wyraża się w nich przede wszystkim wpływ

250-lecie „odsieczy Wiednia” czy kampania przeciw Sobieskiemu?

Kraków, 13 kwietnia.

(mir.) Z okazji 250-lecia wiekopomnej odsieczy wiedeńskiej króla polskiego, Jana III Sobieskiego, która uratowała w r. 1683 nie tylko Wiedeń, ale i Zachód chrześcijański od najazdu i niewoli muzułmańskiej — dzisiejszy Wiedeń (zgodnie zresztą z tak starymi tradycjami swej „krokodylji wdzięczności”), zamiast hołdu dla pamięci wielkiego swego Osmobodziei — przygotowuje... imprezę dla zwabiania turystów zagranicznych.

Natomiast „czese” dla dobroczyńcy istotnego u potomków uratowanych przez Jana III od niewoli tureckiej Wiedeńczyków, wydługuje się nadal w... poniewieraniu jego zasług, jak tego znów dowodzi następująca historyjka, opisana nam przez naszego Czytelnika z Wiednia, p. W. K. (nazwisko znane redakcji, nie podajemy go ze względów zrozumiałych).

Z końcem marca urządziła wiedeńska Heimwehra, stanowiąca — jak wiadomo — uprzywilejowaną oficjalnie „przyboczna gwardja pomocy” obecnego rządu austriackiego, odczyt dla swych człon-

ków i sympatyków o „odsieczy Wiednia” z r. 1683.

Temu odczytowi miał sposobność przysłuchać się także p. W. K., który w następujących słowach referuje nam swe wrażenia:

„Jak Sobieski z łupami tureckimi uciekał z pod Wiednia”.

Odczyt na zebraniu Heimwehry.

Odczyt był z przeżroczami i... przeżroczystą tendencją. Oto jego treść:

Chrześcijański (tu specjalny akcent prelegenta) król Francji Ludwik XIV połączył się z azjatyckimi hordami tureckimi, bo już wówczas Francja

chciała zniszczyć naród niemiecki (pomruk na sali), który to naród niemiecki ocalił kulturę zachodnią i całą Europę pod Wiedniem! (To, że katolicka Austria podczas wojny światowej miała sprzymierzeńca w tych samych „azja-

PETROLE HAHN

najlepszy środek przeciw lupieżłowi i wypadaniu włosów.
Flakon duży 11 zł., mały 7,50.

Do nabycia wszędzie. 1940k
Skład główny PERFECTION — WARSZAWA.

swój obowiązek. Starość nie umiała i nie chciała być wówczas samowystarczalną i pasorczytowała na cudzym życiu. Młodości nie pozwalano być samowystarczalną i zmuszano ją do ciągłego obcowania ze starością.

Dzisiaj nastąpił rozdział. Rozdział, na który starzy narzekają, nie wiedząc, że jest on dla nich równie dobroczynny, jak dla młodych. Samowystarczalność stała się koniecznością. Zamiast poddawania się starczemu niedoleństwu — nastąpiła walka z nim. To też nie widuje się już sześćdziesięcioletniej babuni w czepeczku, niezdolnej przejść przez pokój o własnych siłach, z tej jedynie racji, że laska i ramię wnuka należały do akcesoryj tego wieku. Niema już dziadka przyśrubowanego wygodnie do fotelu i wymagającego, aby młodzi grupowali się koło niego, wysłuchiwali nudnych historyjek i wypełniali swoją obecnością jego pozabawioną treścią egzystencję. Dziadek i babka chodzą teraz na przechadzki, szukają towarzystwa równych sobie wiekiem, czytują książki i dzienniki, grają w brydża — słowem zdobywają się na własną aktywność, zamiast przyjmować jałmużnę od młodych. Przeszli być niedoleźni — przestali być gderliwi i nudni. Złagodził swój konserwatyzm — wyrzekł się despotyzmu. Zrezygnował z dawnych przywilejów starości, ale mają rekompensatę w tem, że ich życie nie jest nikomu ciężarem — a ich śmierć nieczyjsem wyzwoleniem.

Coraz mniej także owych młodych skazańców, zwłascza żeńskiego rodzaju, którzy marnowali najpiękniejszy okres swego życia na to, aby niańczyć przedwczesną i dobrowolną zgrzybiałość, albo nieczemnie usprawiedliwiona dekadencja i rozleniwienie dojrzałego wieku. Dzisiaj każdy idzie swoją drogą. Młodość, wiek dojrzały i starość łączą się tylko wówczas, gdy wchodzi-

w grę uczucie, dobra wola, lub istotna konieczność.

I tak jest lepiej. Każdy wiek ma swoje prawa. To przysłowie dopiero teraz znajduje pełne zastosowanie.

Odloty są prawem młodości. Są w dodatku lekarstwem na starość. Trzeba na nie patrzeć łaskawym okiem. Nie zawadzi je nawet popierać.

— 808 —

ADAM M. NOWAKOWSKI.

„Pani wybiera się „na Hale”...

Co tu dużo gadać. Zakopane jest jedyne miastem w Polsce, w którym bez wielkich trudności i szukania spotkać można dużo ładnych kobiet en gros i en detail: to znaczy — zobaczyć je z bliska i ewentualnie — poznać się z nimi.

Zawarcie znajomości nie bywa naogół zbyt trudnym. Szczególnie na dancingu.

Pani mądra przychodzi tam z duena (najczęściej rodzaju męskiego: mąż, brat, kuzyn) i z — towarzyszką.

Pani głupia wogóle nie ma pogo przy-

chodzić.

Towarzyszka jest konieczna — bo inaczej „przyzwioitek” ani na chwilę nie ode-

pi się.

Duena (w Turcji nazywają to jakoś inaczej) tańczy w pocie czoła naprzemian. Oczywiście tylko pogo, by „Pani” mogła być wolna. Bo kiedy przyjdzie on i poprosi do tanga — nikt nie powinien przeszkadzać.

— Nazywam się tak i tak — mówi zwy-

kle niewyraźnie. — Bardzo mi miło... — odpowiada ona z uśmiechem.

Znajomość zawarta.

Światła równomiernie przygasają — oczy i serca palą się.

„Bo komu nasza miłość zaszkodzi? — tylko tobie i mnie”...

— — — — —

Czasami aż do końca five’u Pani tonie w marzeniach.

Mianowicie umówiła się na narty — na Hale Gasienicowa. Tam można wspaniale bawić się — można jeździć, flirtować, opalić się jak pod słońcem Afryki — można tańczyć i grać w brydża w schronisku. Pani troszeczkę martwi się: zapomniała wziąć z domu swojej najładniejszej pidżamy. „Co ja na tej wycieczce włożę na siebie?” — bije się z myślami.

Z tych poważnych kontemplacji wyrwy ją astrolog. Czarownicy zawsze lubili ładne księżniczki. Dlatego też i dziś adurują „Panią”.

Chiromanta, grafolog i fizjognomista, a przede wszystkim psycholog. Niestety — nie nosi on już dzisiaj spiczastej czapki, ani długiego szlafroka w esy-floresy. Jest ubrany skromnie, „po cywilnemu”. Wygolony, miły pan, mówiący, jak sama Pytja, dużo dwuznaczników.

Dlatego piękna Pani jest zachwycona.

— Mówił mi, że jestem szalenie ciekawą

typ! — szezebiocze.

— Naturalnie — bo chcesz wszystkiego

zaraz dowiedzieć się — ostudza mąż.

— Ech, wstętny jeste!

Meżowie zawsze są wstętni.

— Ale oczywiście powiedział mi wszy-

stko najdokładniej — całą przeszłość — samą prawdę! — nie zraża się Pani.

— I nie dałaś mu z miejsca w twarz? — pyta słodko przyjaciółka.

— Obrzydliwa baba.

Na szczęście światło przygasa. Podchodzi on. Tango.

„Jak w bajce... w czarownej bajce”...

Królewicz wybawił ją — niewinną i zło-

twłosą, ze szponów drapieżnego smoka.

— — — — —

Nazajutrz rano dzień wstaje wprost przepyszny. Wiosna i zima zarazem. Zakopane na wiosnę jest ciepłe i słoneczne, podczas gdy w Tatrach białe. Z nieba spadają całe kaskady światła. Formalne orgje słońca: samo zdrowie — jedna wielka lampka kwarcowa!

„Pani” — ponieważ tak umówiła się

wczoraj na dancingu — idzie „na Hale”. Trochę kłopotu było z ondulacją. Ale przeszło. Telefon w pensjonacie jest — i fryzjer zjawia się na czas.

„Pani” wygląda czarująco — poprostu „Złota Pani”...

Tylko że mąż nie ma „monopolu” — całe szczęście.

On przychodzi uśmiechnięty i różowy. Wygląda nad wyraz apetycznie. Gdyby, tak chciał wziąć w buzię kawaleczek chrzanu, mógłby być ozdoba wystaw.

Pani aż promienieje. Jest szeześliwa; pidżamy pożyczyla jej znajoma.

— Teraz tylko krem lub wazelina — mówi on — może być olejek migdałowy... opali się pani aż ha!

— Po drodze wstąpimy do drogerji.

— I po karty — do Gebethnera.

— I do Karpowicza — na południowy

dancingu — dodaje kuzyn.

— A nart, to nie musisz koniecznie brać z sobą... — zauważa zjadliwie przyjaciółka.

Mąż pyta głucho:

— Kochanie, kiedy wrócisz?

— Jutro aniele! — intro. albo pojutrze... (napowietrzny całus) a propos — kiedy, tak opaliłaś się?

Maż tylko zgrzytnął zębami.

Ma żółtaczkę.

tych hordach“ tureckich i gorszych hordach Niemiec, jest widocznie nieaktualne, bo prelegent pary o tem z ust nie puszcil).

Wiedn dokonal tego czynu, bo mial komendanta Starhemberga. (Okrzyki: „Heil“ i oklaski). Teraz nastapil pokaz obrazow z oblezania. Na kazdym... Starhemberg i w kazdym zdaniu objaśnienia: Starhemberg. Duzo fotografij takich „oswobodzicieli“ Wiednia, jak np. cesarz Leopold, który zbiegl ze stolicy w krytycznym momencie, ks. Eugeniusz itd. Wszystko przeplatane znów obficie Starhembergiem.

Na koncu podobizna Sobieskiego. „Z przybyciem Sobieskiego — wywodzi namietnym, krzykliwym głosem mówca — zaczęły się najtragiczniejsze chwile dla miasta (sic!). Niezgoda w armii, gotująca się do odsieczy. Sobieski klócił się z księżętami niemieckimi o naczelne dowództwo“ (na sali śmiech).

Referent podaje do wiadomości, że Sobieski miał za żonę Francuzkę, a wiadomo, Francja już wówczas (!!)... (aby zniszczyć austriackich Niemców, Francja... forsuje austriackie pożyczki!).

Uratował wtedy Wiedeń i całą kulturę (dosłownie!) Marco Faviano (legat papieża), który sprytem ulagodził (beruhigte) Sobieskiego i na Leopolda (siedzącym bezpiecznie w Linzu), wywodził naczelne dowództwo dla polskiego króla (nadstawiającego głowy w polu... Przep. p. K.).

Kto rozstrzygnął bitwę — mówca przemilcza. Widz domyśla się, że może ks. Lotaryński, bo słyszy o oskrzydleniu przez niego Turków.

„Sobieski już piątego dnia odjechał, gdyż wziął najbogatsze łupy z obozu (!!) i śpieszno mu było uwieźć swe skarby do Polski (!!) — ironizuje ochrypli korektor historii. (Na sali śmiech i kobiece okrzyki: „Pole!“, „Pole!“).

To, że Sobieski w czasie „pośpiesznego uwożenia łupów“ ścigał Turków i stoczył parę potyczek, zamiast pojechać do Wilanowa — znówu jest nieaktualne, wobec czego zostaje pominięte.

To nie droga do zwabienia polskich turystów!

Do tej relacji nie trzeba już nawet komentarza osobnego dla napiętnowania takiego braku wszelkiej kultury, jaki wykazał ów odczyt w „oficjalnej“ organizacji austriackiej.

Czy na takie „imprezy jubileuszowe“ chcą Wiedeńczycy ścigać turystów — Polaków?

Jeśli bowiem „uroczystość wiedeńska“ mają być dalszym ciągiem tak wyraźnie zorganizowanego — jak okoliczności dwoją — nie tylko pomniejszania wiekopomnej zasługi Sobieskiego, ale nawet bezczeszczania jego imienia — to nie Austriakom nie pomogą wszelkie ich turystyczne reklamy i specjalne pociągi do Wiednia. Jeśli się to nie zmieni — nikt z Polski na taki „obchód jubileuszowy“ nie pojedzie!

Ks. Starhemberg w roli bojowca „Orgeschu“.

Warto zaznaczyć przy tej sposobności, że pasowany przez Heimwehry na „przyszłego bohatera odsieczy wiedeńskiej“ i jako taki w odczycie o... r. 1683 stawiony przywódca austriackiej Heimwehry w r. 1933 ks. Starhemberg, wykazał już swą „wielkość“ dla Polski za uratowanie przez Jana III jego imiennika — dzielnego zresztą obrońcę oblezonego w r. 1683 miasta Wiednia — od niewoli tureckiej. Oto z „własnej pilności“ walczył przeciw Polakom jako ochotnik w szereгах głośnego z okrucieństw pruskiego „Orgeschu“ podczas powstań górnośląskich przeciw niewoli niemieckiej...

ABARID PUDER



Nie zawiera metali, nieszkodliwy, o subtelnym miłym zapachu, doskonale matuje cerę. 1534k

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie najukochańszej żony i matki ś. p.

Franciszki Oleszkowej

kładamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“ pograżeni w smutku
210g mąż, córka i zięć.

Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?

Złóż na ten cel ofiarę pieniężną, prześlij używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stołki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemniaków, opał — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27. 32k

OJCIEC 5-ga dzieci, znajdujący się bez zaopatrzenia, a obecnie obłożnie chory, zwraca się do P. T. Czytelników o wsparcie. Datki przyjmuje administracja Ilustr. Kuriera Codziennego, Kraków, Wielopole 1, pod „Obojętnie chory“.

ECHA

Dwa oblicza pana Goeringa.

(H) Głównym pomocnikiem, niejako prawa ręka dyktatora niemieckiego p. Hitlera, jest minister Rzeszy i zarazem prezydent parlamentu, p. Goering, piastujący niezliczoną ilość oficjalnych funkcji i urzędów państwowych. Postawny i przystojny były oficer lotnictwa, odznaczony najwyższym orderem wojakowski „pour

le merite“, uchodzi p. Goering za głównego bohatera niemieckiej „rewolucji narodowej“ ubóstwianego przez „armię brunatną“, a znienawidzonego przez przeciwników politycznych.



Po sławnym locie i zwycięstwie w r. 1932 śp. Żwirko na lotnisku w Staaken z dziećmi polskimi i niemieckimi. Na ilustracji pierwszy od prawej strony stoi obecny minister Rzeszy Goering.

Goering, jako najwyższy przełożony pruskiej policji państwowej i hitlerowskich oddziałów pomocniczych, będący postrachem dla komunistów, socjalistów i żydów, do których pogromów otwarcie nawołuje, ma oczywiście, jak każdy człowiek chwili w życiu, w których „łagodneje“, staje się bardziej ludzkim, nabierając cech nawet sympatycznych.

Takiego „prywatnego“ Goeringa można najczęściej spotkać na lotnisku, gdyż jako zwołany pilot najchętniej w wolnych chwilach przebywa w towarzystwie swych kolegów-lotników. Na lotnisku w Adlershof, gdzie stoją hangary nacjonal-socjalistycznej sztafety lotniczej, posiada Goering swój własny samolot sportowy, szukając wytchnienia po trudach swych rozlicznych urzędów... w powietrzu.

Oczywiście, że jako lotnik z krwi i ko-

ści interesuje się Goering żywo wszystkimi wyczynami sportowymi w tej dziedzinie. W czasie wielkiego lotu „dookoła Europy“ można było widzieć p. Goeringa, podówczas jeszcze tylko skromnego szefa sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych, jak przebywając całymi godzinami na lotnisku w Staaken, śledził w napięciu

przebieg t. zw. prób technicznych, wyrażając swe sady i uznania ze sportową bezstronnością i bez szowinizmu.

Kiedy zaś wielki rodak nasz ś. p. Żwirko okrył siebie i lotnictwo polskie nieśmiertelną sławą, zdobywając pierwsze miejsce i bijąc w morderczym finiszu konkurentów niemieckich, Goering był jednym z pierwszych, który bez cienia zażdrości ze szczerem uznaniem oklaskiwał i gratulował polskiemu lotnikowi i konstruktorowi zwycięskiego samolotu, ś. p. inż. Wigurze.

Z tych chwil pochodzi reprodukowana przez nas fotografia, na której widzimy p. Goeringa, jak spogląda na grupę niemieckich lotników z ś. p. Żwirka w pośrodku i na gromadkę polskich i niemieckich dzieci.

Czy może pomyślał sobie w tej chwili p. Goering, że kierunek polityczny, który propaguje z taką namietnością uczyni z tych, tak zgodnie obok siebie stojących dzieci, śmiertelnych i nieprzejednanych wrogów?

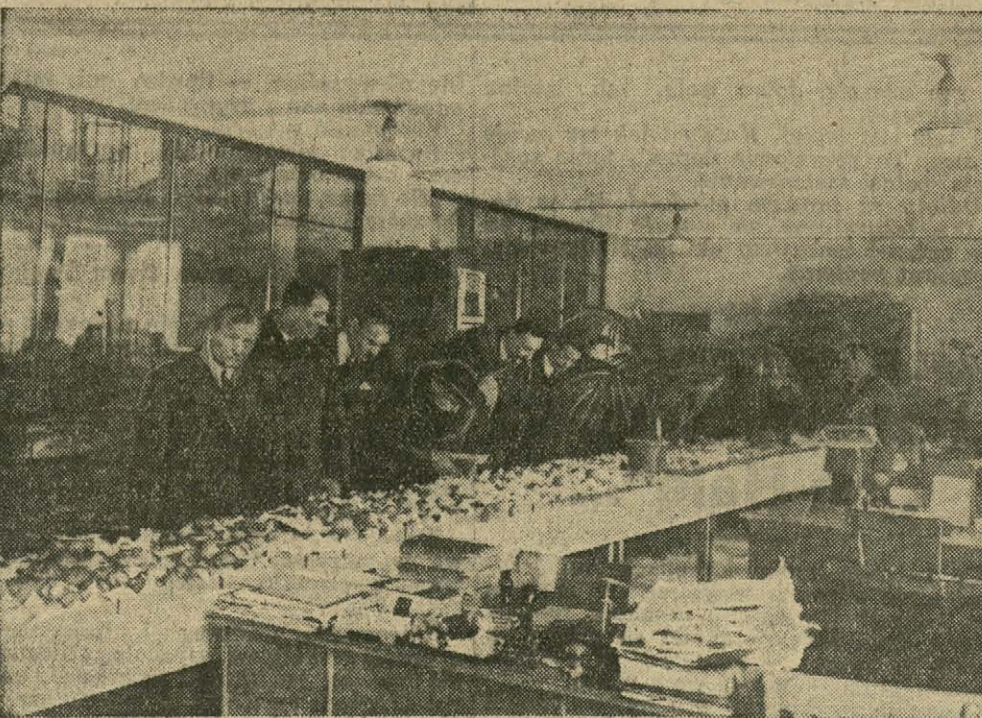
Kazimierz Rouppert, prof. U. J.

Dziekan Wydziału Rolniczego.

Wrażenia z konkursu owocowego „IKC“

Redakcja „IKC“, powodując się troską o sadownictwo polskie i udostępnienie owoców krajowych na naszym rynku wewnętrznym przez zime i wiosnę aż do nowych zbiorów, urządziła konkurs na jabłka zimowe pod hasłem „Własne

Ogrodnicy im. Warszawicza w Krakowie, jako też przez firmy ogrodnicze, co już podaliśmy szczegółowo w poprzednim numerze IKC. Małopolski Syndykat Owocarski, który nadesłał jabłka poza konkursem, otrzymał ponadto Dy-



Wystawę jabłek w Redakcji „I. K. C.“ zwiędzała licznie publiczność.

jabłka na wielkanocny stół“. Do jury konkursowego zaproszono wybitnych pomologów oraz przedstawicieli sfer rolniczych i ogrodniczych.

Sąd Konkursowy pod przewodnictwem Dziekana Wydz. Roln. Prof. U. J. K. Roupperta zebrał się ubiegłej niedzieli w Redakcji „IKC.“ i rozdzielił kilkanaście nagród, przyznanych przez posła M. Dąbrowskiego, Wydawnictwo IKC., Małop. Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Związek Ziemian, Związek Ziemianek i Centralny Związek

plom Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obecnie drukujemy cenne uwagi w związku z Konkursem Owocowym IKC., nadesłane nam przez Przewodniczącego Sądu Konkursowego Dziekana K. Roupperta.

Kraków, 13 kwietnia. Każdy musi przyznać, że nasza rodzima produkcja owoców klimatu umiarkowanego nie tylko nie jest chroniona przed importem zagranicznym, ale przeciwnie jest przez zalew Polski jabłkami kalifornijskie-

mi, kanadyjskimi, australijskimi, tyrolskimi, holenderskimi, i t. p. mocno zaatakowana. Nikt przecież nie będzie taki naiwny, żeby przypuszczać, że horendalne ceny za banany i pomarańcze, jakie musimy płacić ratując nasze jabłka przed konkurencją ze strony wymienionych jabłek importowanych.

„Dobrodziejstwa“ tych importów odczuwamy dotkliwie: od lat kilkudziesięciu szerzy się u nas zawleczona zdaleka mszyca welnista (korówka krwista) na jabłoniach, przed którą bronimy się już nawet w drodze ustawodawczej, nakazującej przymus tepienia tego szkodnika, a tuż u naszych granic czai się zawleczona już na Węgry i do Wiednia tarczówka San Jose, najgroźniejszy szkodnik większości drzew owocowych z jabłonią na czele i b. wielu drzew i krzewów ozdobnych; żywe okazy tej tarczówki każdy spożywcza jabłek kalifornijskich w każdym sklepie odnajdzie! To są skutki tolerowania importu jabłek z zagranicy, bezsprzecznie ujemne.

Są jednak i dodatnie, któremi chcę się bliżej zająć. Oto import zagraniczny daje nam przed oczy wzorce (standard),

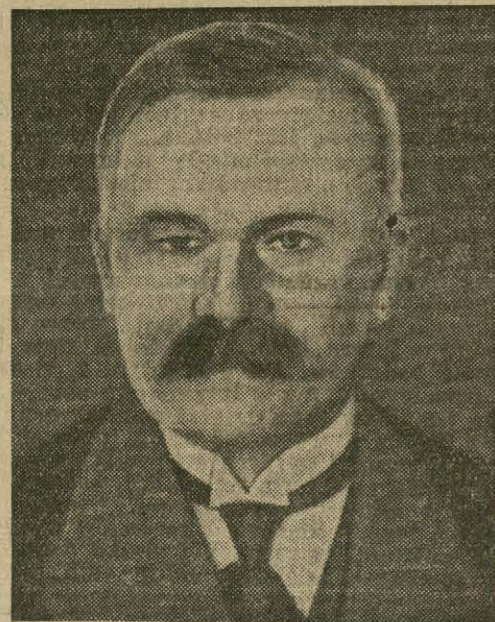
jak winien handlowy owoc wyglądać.

Zatem winien być dorodny, odmianowo poprawnie oznaczony, bez parohi (owocowego grzybka — Fusieladium), ręcznie z drzew obrany, zatem niepoobijany, umiejętnie przechowywany, we właściwym czasie na rynek konsumentowi dostarczony. Standaryzacja produktów podnosi je w cenie, a nas uzdalnia do wytrzymania konkurencji z importem. Ten ostatni bije nas wyłącznie dodatkami strunami standaryzacji, działającymi przedewszystkiem na organ wzroku. Twierdzą stanowczo, że

owoce krajowe są aromatyczniejsze, smaczniejsze i pożywniejsze od importów;

te ostatnie nabywamy, z zapatrzenia, a trochę i przez szowinizm...

W obronie produkcji krajowej musimy dążyć do jej doskonalenia przedewszystkiem pod kątem standaryzacji. Jak to robić? Należy dopomóc w tem fachowym in-



Prof. dr. K. Rouppert, dziekan wydz. roln. Un. Jag.

stytniejom sadowniczym i ogrodniczym, które od dziesiątków lat prowadzą akcje w kierunku zaopatrywania Polaki w dobre drzewka owocowe, wedle doboru dla danej okolicy odpowiedniego. Towarzystwa Ogrodnicze urządzają też wystawy, targi, pokazy i t. p. imprezy, pozwalające na nawiązanie bezpośredniego zetknięcia między firmami ogrodniczymi i szkołkami, a producentem. To jednak nie wystarcza.

Konieczna jest jeszcze PROPAGANDA!

Któż może ją skutecznie prowadzić od codziennej prasy polskiej? Tak niedługo działalność kaciaka ogrodniczego w IKC. więcej dała dla higieny i kosmetyki sadów u nas z wiosną tegoroczną, aniżeli kilka lat działalności zawodowej prasy. Wiem to od właścicieli handlowych ogrodniczych, którzy nie mogą dziś nastarczyć opylaczy i spryskiwaczy właścicielom sadów, nie tylko większych, ale nawet włościańskich.

Po srogiej zimie 1928/29, która zdziesiątkowała nasze sadownictwo, należy jak najszerszej podawać do wiadomości, czego się nasz rynek konsumpcyjny w owoc krajowym, a specjalnie w jabłkach, domaga.

Tem miłszą niespodzianką był dla mnie konkurs „IKC.“

„Własne jabłka na wielkanocny stół“.

A jeszcze miłszą jego rezultat w postaci wielu przesyłek ślicznie przechowanych okazów dobrych odmian z całej Polski! Wrazem naszego uznania, a czasem nawet zachwytu, jako sędziów konkursowych, jest rozdział nagród, o czym nie będę się rozpisywał. Chcę tu jednak zwrócić uwagę na rzecz podstawową dla rodzimego handlu owocami:

musimy mieć odpowiednio pobudowane przechowalnie na owoc w całej Polsce!

Przykładem świeci tu na Pradniku Czerwonym przechowalnia krakowskiego Tow. Ogrodniczego i kilka prywatnych tamże, dalej w Krakowie wielka przechowalnia owoców krakowskiego Syndykatu Owocarskiego, który dzięki niej mógł na konkursie „IKC.“ pokazać, jak można okazy z sa-

dów włościańskich, przedewszystkiem umiejętnie zebrane, długo do Wielkiejnocy jeszcze w ślicznym stanie przechowywać. Zaimponowały nam na konkursie jabłka z Szczawnicy Wyżniej i z Raby Wyżniej; świadczy o tym, że jednak sroga zima w Karpatach nie zniszczyła sadów tak, żeby nie tam nie pozostało: owszem, owocują one i rodzą owoc, dający się „do nowych“ przechować. Z notatek, doręczonych do eksponatów, dowiedzieliśmy się, że

istnieje kalkulacja kupiecka w niejednym dworze i pod niejedną strzechą.

To są bardzo dodatnie objawy. Czekamy na dalsze pokazy owocarskie „IKC“, które, spodziewamy się, będą nadal kontynuowane. Co przy niezmierniej poczytności pisma w Polsce i poza jej granicami, spełni bodaj najsukceszniej wzniosła a realną życiową potrzebę naszą — odrodzenia sadownictwa w Polsce.

Miss Francja 1933.



Tytuł „miss Francja 1933“ zdobyła panna Zaklina Bertin-Lequien, 16-letnia blondynka, słuchaczka Sorbony i Paryżanka z urodzenia.

Żygzaki.

Spiewak rewolucji hitlerowskiej

(jat) W Berlinie jest rewja nowych dostojników. W Monachjum jest parada. W Hamburgu jest pogrom żydów. We Wrocławiu śpiewają hitlerowcy, rozbijając domy robotnicze. W radio jest odczyt poświęcony propagandzie narodowo-socjalistycznego reżimu. Wkrótce potem rozlega się na prostych ponurych ulicach niemieckich miast, rozdziera głosniki radjowe suchy twardy rytm pieśni bojowej hitlerowców. To hymn Horst Wessla, poety hitlerowskiej rewolucji. Codziennie nad Rzeszą niemiecką unosi się ta urzędowa melodia szturmców, hymn wkraczającego w Europę środkową barbarzyństwa.

Któż to jest Horst Wessel, bard hitlerowski, śpiewak czystości germańskiej rasy, piewca wybijania zębów i kopania nogami?

Horst Wessel był synem pastora. Od młodości szukał ryzyka i niebezpieczeństwa. Zniweczył nadzieję ojca, gdyż nie stał się ani kupcem, ani bankowcem. Stał się przyjacielem ulicznej dziewczyny, Lutzi. Każdego wieczora stał na Alexanderplatz w Berlinie i bronił swej dziewczyny przed policją i kolegami „zawodu“. Poza tym był dowódcą jednego z oddziałów szturmców partii narodowo-socjalistycznej. Chwalił się, że za mordował niemało komunistów. Pisał też tkiwe wiersze.

Ale na drodze Wessla stanął Ali Heger, członek syndykatu sutenerów i złodziei. W związku tym pracowali ludzie o podwójnych pensjach: od hitlerowców brali pieniądze za każdego zabitego robotnika, a od dziewcząt ulicznych za pomoc w ich „pracy“. Heger odprawił w mieszkaniu Lutzi sąd nad Wesslem, albowiem dziewczyna ta należała dawniej do niego i Wessel, odbijając mu ją, wykroczył przeciwko „etyce zawodowej“. Kiedy Heger zabił Wessla, hitlerowcy ogłosili, że szturmcowie, poeta i... przyjaciel Lutzi padł z ręki komunisty. Jak pisał I. Ehrenburg „nazi“ mieli już wtedy pieniądze, karabiny maszynowe, sztandary, hymny. Brak im było tylko własnego świętego. I tak kanonizowano uroczyste Horsta Wessla. Na grobie jego złożono nie podwiązki Lutzi, lecz wieńce ozdobione swastyką.

Trzeba było jeszcze kogoś, kto by się podjął opisanie żywota kanonizowanego poety. Znalazł się taki. Był nim Hans Ewers. Przed wojną jego satanistyczne powieści cieszyły się poczytnością. Teraz w braku koniunktury na swój towar, na życzenie Hitlera napisał żywot nowego męczennika. Horst Wessel jest ukazany jako szlachetny idealista. Padł z ręki agenta Moskwy i śmierć jego była piękna. Dom Karola Liebknechta w Berlinie został przemianowany na dom Horsta Wessla... Tak stary pornograf wyśpiewał pochwały na cześć człowieka z błota ulicy...

Gdzieś 150 lat temu w nocy z 25 na 26 kwietnia powstał we Francji „śpiew wojenny dla armji reńskiej“, który miał później zostać najpiękniejszym z hymnów rewolucyjnych świata. Stworzył go Rouget de Lisle, kapitan inżynierii w Strasburgu, pod wpływem wiadomości o wybuchu wojny. Marsyljanka śpiewana była na świętach partyjnych Jakobinów, zanim stała się zwycięską pieśnią rewolucji. Ale czy widzieć różnicę między ideą, rytmem, natchnieniem, epoką i rasą Marsyljanki, a ponurym chrzęstem tej pieśni, która rozbrzmiewa dzisiaj miastami i wsio

Trzy krwawe zbrodnie lyońskiego Landru.

Sensacyjny proces kryminalny w Lyonie w 10 lat po morderstwach.

Lyon, w kwietniu.

(mb) Przed sądem karnym w Lyonie toczy się obecnie proces, przypominający żywo słynną afere bestjańskiego mordercy kobiet Landru. Proces jest epilogiem tajemniczego, krwawego dramatu, który rozegrał się jeszcze przed 10 ciał laty, lecz sprawca umiał ochronić się przed szafotem mistyfikacją obłędu. Całkowite wyjaśnienie tła i motywów zbrodni jest ze względu na czas upłyniony bardzo utrudnione i kto wie, czy kiedykolwiek nastąpi.

Zrozpaczony syn stwierdza, że zginęła mu matka.

Przed 11-tu laty zjawił się w jednym z komisariatów w Lyonie blady, przerażony młodzieniec. Był nim słuchacz uniwersytetu Bail, który oświadczył, że od kilkunastu godzin nie wie, gdzie znajduje się jego matka, która wyjechała ponoć z Lyonu bez zawiadomienia go. Ma jednak straszne przeczucie, ponieważ w ostatnich czasach widywał swą matkę, 38-letnią przystojną kobietę w towarzystwie pewnego mężczyzny, co do którego ma podejrzenie, że jest on pospolitym przestępcą.

Natychmiast wszczęła policja śledztwo, które wykazało, że obawy syna niestety nie były ponne. Genowefa Bail, owdowiała przed 10-ciu laty. Poznała ona na swe nieszczeście niejakiego Henri Origene, który udawał, jakoby zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Opowiadał, że jest od trzech lat wdowcem i chciałby się powtórnie ożenić. Istotnie oświadczył się wkrótce o rękę wdowy i nakłonił ją do podjęcia z banku oszczędności w kwocie 50.000 franków, za którą to sumę postanowił zakupić posiadłość ziemską w okolicy Lyonu.

50.000 franków, za którą to sumę postanowił zakupić posiadłość ziemską w okolicy Lyonu.

Fatalna wycieczka za miasto.

Pani Bail była na tyle nieprzezorna, że uwierzyła swemu konkurentowi bez zastrzeżeń. Obydwoje udali się do banku, gdzie wdowa podjęła całą posiadaną gotówkę. Przed bankiem czekał na obydwój mężczyzn, którym wyjechali w oznaczonym poprzednio kierunku.

Od tego czasu nikt już nie widział pani Bail. Dopiero poszukiwania policji odkryły straszliwą, eroga przejmującą prawdę. W odległości 20 km od Lyonu znaleziono na brzegu lasu przykrytą galeziami martwą, zmasakrowaną kobietę, którą zidentyfikowano jako zaginioną. Początkowo nie przypuszczała policja, że zachodzi tu wypadek mordu rabunkowego, ponieważ na palcach zmarłej znaleziono kosztowne pierścienie. Później dopiero stwierdzono, że pani Bail wyjechała z Lyonu w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i że posiadała przy sobie większą gotówkę. Trzy śmiertelne rany od kul rewolwerowych, wycelowanych w tył czaszki, dały mniej więcej obraz zbrodni. Okazało się, że zabójca zastrzelił ją w chwili, gdy wysiadała z motocykla, nie przezuwając skierowanego w swoją stronę śmiertelnościowego rewolweru.

A tymczasem morderca udaje wariata...

Podczas gdy policja poszukiwała mordercy, ten chwycił się zupełnie nowej me-

tody, aby ująć przed okiem sprawiedliwości. Nie wyjechał z Lyonu, ani też nie ukrywał się, lecz w swym mieszkaniu urządził komedję ataku szału. Zdemolował całe urządzenie, poczem zaczął strzelać w tłum z balkonu. Natychmiast przybyło pogotowie, które oblekło go w kaftan bezpieczeństwa i zawiozło do szpitala. Przez dłuższy czas tropiła policja mordercę p. Bail, nie przezuwając nawet, że ukrywa się on przed okiem władz, udając wariata w szpitalu.

Gdy stwierdzono, że właśnie Origene jest mordercą wdowy Bail, przypuszczano, że zbrodnia, którą popełnił, była właśnie pierwszym dowodem zamrozenia jego umysłu. Dopiero dalsze śledztwo wykazało, że nie jest to jedyne morderstwo Origena. Przed kilkoma miesiącami, poprzedzającymi zamordowanie p. Bail, zabił on i obrabował wśród podobnych okoliczności 24-letnią Hisspankę, która przybyła do Lyonu w celach handlowych. Również, jak wskazuje na to poszlaki, zamordował Origene swą przyrodną siostrę, która poprzednio ubezpieczyła się na jego nazwisko.

W zakładzie dla obłąkanych symulował Origene tak zreszcnie obłąd, że wprowadził w błąd najcenniejszych psychiatrów. Teraz dopiero po 10 latach stwierdzono, że Origene obrał tę metodę, aby wysilić się z matni. Origene odpowiada obecnie przed sądem za zamordowanie trzech kobiet.

angielskie leca GRYPE PASTYLKI WIKTUAR od kaszlu, chrypk, astmy, gruźlicy Cena 1 zł.

„Królewska jałmużna“ w Anglii

Wskrzeszenie starożytnego zwyczaju wielkanocnego królów Wielkiej Brytanji.

Londyn, w kwietniu.

Wielkanoc w Anglii stoi pod znakiem wskrzeszenia starożytnego ceremonjału obdarzania jałmużną królewska w W. Czwartek najbliżniejszych poddałych króla angielskiego. W swej pierwotnej formie ceremonjał ten polegał na obmywaniu nóg starcom i staruszkom przez króla w wigilię Wielkiejnocy i poraz ostatni praktykowany był przez dem panujący w Anglii za czasów króla Jakóba II-go. Władca ten niezapominał nigdy o swym obowiązku rozdawania w W. Czwartek jałmużny dla ubogich i obmywaniu nóg z „największą pokorą“ tytuł starcom i staruszkom, ile liczył lat życia...

Na Jakóbie II-gim głośno wspinała tradycja miłosierdzia królewskiego wobec najbiedniejszych. Już dwie córki Jakóba II-go Maria i Anna nie spełdziły nigdy tygodnia wielkanocnego w Londynie, a flegmatyczny Wilhelm III, który nie lubiał rytuałów i malowniczych ceremonij Anglii, zadekretował poprostu, by funkcję tę w jego imieniu spełniał Lord Jałmużnik.

Dopiero w roku ubiegłym, niewątpliwie pod wpływem katastrofy ekonomicznej świata i groźnego kryzysu, jaki przeżywa ludzkość, wskrzeszono w Anglii ten starożytny ceremonjał, obdarowania jałmużną przez panującego, równych mu wiekiem starców i staruszek.

Uroczyste ten ceremonjał odbywa się w opactwie westminsterskim. Poprzedza parę królewską uroczysta procesja, która otwiera przybozna gwardja królewska Yeomenów w galowych mundurach. Impo-nujący wzrostem dowódca Yeomenów nosi w złotem naczyniu pieniądze, przeznaczone

na jałmużnę. W orszaku postępuje król z królową w asyście najwyższych dostojników kościoła z kwiatami w ręku. Za gwardją królewską postępuje czworo złoci, które niosą w ręku białe ręczniki.



Staruszkowie obdarowani przez króla Anglii, w ręku trzymają woreczki z pieniędzmi.

Uroczystość rozdania królewskiej jałmużny poprzedza nabożeństwo w opactwie westminsterskim. Po odczytaniu pierwszej lekcji z ewangelji św. Jana, lord Jałmużnik rozdziela pierwszą jałmużnę po jednym funcie szterl. i 15 szylingów (50 zł.) na odzież dla kobiet i po 2 funty i pięć szylingów (68 zł.) dla każdego z 68-miu starców.

Następuje właściwy moment wskrzeszenia starożytnego ceremonjału: Król Jerzy dostępuje do stołu, na którym spoczywa złote naczynie z jałmużną królewską i wydobywa czerwone torebki, zawierające dary dla każdego i każdej ze 136-ciu aplikantów. Po kolei każdy staruszek i staruszka podchodzi do króla, biorąc z ręki J. K. Mości czerwony woreczek z dwoma i pół funtami szterlingów na osobę. (z tego 1 funt w złocie, po półtora funta w banknocie),

jako równoważnik rozdawanego w średniowieczu daru w naturze na wyżywienie. Z kolei król (liczący obecnie 68 lat) przystępuje do rozdzielania ze złotego naczynia woreczków białych z zawartością srebrnych monet, bitych jeszcze za panowania Karola II-go. Każdy woreczek zawiera 68 pensów, a więc tyle, ile lat życia liczy obecnie król Jerzy V.

Uroczyste modły na intencję króla, które „Pan w niebiosach dał również serce, by okazał miłosierdzie biednym i w potrzebie“, kończą wspaniały ceremonjał obdarzania biednych jałmużną, wskrzeszony po przerwie zgórą 200 lat przez władcę Anglii. Esp.

16 stron humoru

z nagrodami we WROBLACH NA DACHU za 30 gr.

Egiprcjanin światowym mistrzem bilardu.



W czasie turnieju bilardowego w Kolonii, tytuł mistrza świata zdobył Edmund Soussa z Kairu. Osiągnął on 400 punktów na 297 punktów swych przeciwników. Ilustracja nasza przedstawia końcowy „sztych“



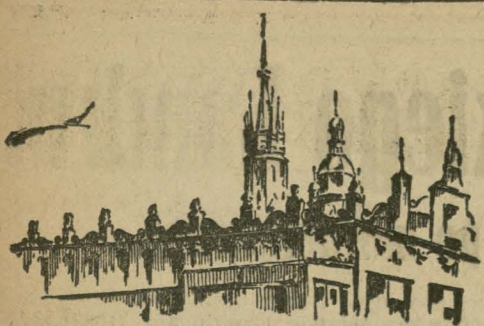
CO JEST CINZANO?

Cinzano zestawia się z najprzedniejszych starych win, a specjalne zioła zdrowotne nadają mu subtelny aromat.

Cinzano od przeszło 100 lat dostarczany jest w jednakowej doskonałej jakości.

Należy zwracać uwagę na nazwę Cinzano.

Wszędzie do nabycia.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Krakowa.

Hotele i Pensjonaty.

Hotel pod „ROZĄ”, Florjańska 14. Wygodne pokoje od zł. 3 doba. Dłuższy pobyt według umowy.
HOTEL „POLSKI” — Florjańska 42 (obok bramy Florjańskiej), centrum miasta, ceny pokoi od 2.75 za doba.

Restauracje, Kawiarnie, Cukiernie.

Słynna Restauracja Bufet HAWELKA, Rynek 34.
Znakomita kawa w „Ziemlańskiej”, Szczepańska 1.
Cukiernia MAURIZIO, Rynek 38. Wyborne ciasta.

Nowości dla Pani i Pana.

BRACIA BILEWSCY, Rynek gł. 4. Konfekcja — Kapelusze — Bielizna — Krawaty. — Ceny niskie.
SOBOLEWSKI, Grodzka 3. Płaszcz, kostjumy.
FRONCZ, Florjańska 17. — Torebki, Walizy.
RUDNICKI, Linja A-B. — Modelowe szale.
LEON BRACIEJOWSKI, Grodzka 5-7 i Florjańska 23. — Płaszcz, Kostjumy, Sukno, Bluzki, Swetry.
„ŁUCJA”, Sukiennice 29. Gorsety i napierśniki.
WĘGLARSKI, ul. Golebia 5. mistrz krawiecki.
J. Stano, kostjumy, płaszcze damskie. Rynek gł. 7.

Różne.

Fortieplany, planina, H. SMOLARSKA, Szewska 9.

Co dzień niesie?

13
Kwiecień

Czwartek

Wielki Czwartek
Słowiański: Przemysła
Ewangelicki: W. Czwartek
Grecko-kat.: Śl. Jana

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybycie dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4:45	18:29	13:44	4m	23:27	5:25	

—050—

Rozpoczynamy składki na cele społeczne zamiast życzeń świątecznych.

Jak przed każdymi świętami tak i teraz zaczynają wpływać do Redakcji „IKC.” składki na cele społeczne, które czytelnicy nasi ofiarowują zamiast wysyłania życzeń „Wesołego Alleluja!”.

Na arcybiskupi komitet dla walki ze skutkami bezrobocia w Krakowie złożył płk. Mikołaj Kolankowski, dow. 4 Bryg. Saperów w Krakowie 10 zł.

Na Polską ochronkę w Gdańsku — pp. Wiktorowie Martini 2 zł.

Na wojewódzki komitet pomocy Młodzieży Akademickiej w Krakowie — gen. Bernard Mond, dow. 6 dyw. piechoty w Krakowie 10 zł.

Uroczystości w Wielki Piątek.

(!) Wobec krążących wiadomości, jakoby Wielki Piątek r. b. miał być uroczystym świętem z okazji 1900-lecia śmierci Chrystusa Pana, zwróciliśmy się w tej sprawie do Kurji Metropolitalnej.

Wedle zasięgniętych tam informacji — Wielki Piątek nie jest uroczystym świętem, a nabożeństwa kościelne tego dnia, jak corocznie, będą odprawiane wedle tradycyjnego ceremoniału.

Zjazd Czerwonych Krzyży.

Międzynarodowy Zjazd Czerwonych Krzyży Europy środkowej odbędzie się w Pradze. Na jego zakończenie organizuje czeskosłowacki Czerwony Krzyż w dniu 15 b. m. t. j. w Wielką Sobotę dorocznym zwyczajem uroczystości „Rozjemni Bożego”. W uroczystościach tych uczestniczyć będą również delegaci Polskiego Czerwonego Krzyża, a druga część oficjalnego programu zawierająca przemówienia i produkcje artystyczne, będzie transmitowana przez rozgłośnie europejskie.

Zarząd okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie podaje niniejszym całkowity program części drugiej, która transmitować będzie Polskie Radio dnia 15 b. m. od godz. 11 do 11.45 rano: 1. Przemówienie płk. Draudta, viceprezesa Ligi Cz. K., 2. Przemówienie p. Dronsartha, naczelnego dyrektora belgijskiego Cz. K., 3. Śpiewy i orkiestra, 4. Ogłoszenie „Rozjemni Bożego” przez prezydenta parlamentu i chóru.

Jak się właściwie przedstawia obecnie sprawa pawilonu polskiego na wystawie w Chicago?

Kraków, 12 kwietnia.
Udział Polski na wystawie światowej w Chicago był przez długi czas przedmiotem narad i zabiegów. Zabierał w tej sprawie głos i rząd polski i polski świat przemysłowy, zabierały polskie organizacje prywatne i Wychództwo polskie w Ameryce, i szereg przedsiębiorczych jednostek, lecz rezultat tych starań i rozważań był zawsze w swym końcowym stadium jeden i ten sam, streszczał się w zdaniu: Polska udziału w wystawie nie weźmie!

W ostatnich czasach, z obowiązku dziennikarskiego, podawaliśmy jednak dość często wiadomości, nadchodzące z Ameryki o nowych fazach tego projektu — o zamiarach polskich organizacji w Ameryce wybudowania pawilonu Wychództwa a potem o podobnych staraniach „Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców” w Chicago, aż do niedawnej depeszy Pol. Ag. Telegraficznej włącznie, donoszącej pod datą 13 marca o zawiązaniu się nowego konsorcjum polskich przemysłowców w Chicago i zakończonej nieoczekiwanym zwrotem, stwierdzającym, że wobec tego „Polska jest drugim narodem, który pozytywnie załatwił sprawę własnego pawilonu na wystawie w Chicago”.

Zdezorientowani sprzecznością i niejasnością tych wieści, postanowiliśmy rzecz zbadać u źródeł w tej sprawie najlepiej poinformowanych i wyjaśnienia te przynosiemy naszym Czytelnikom.

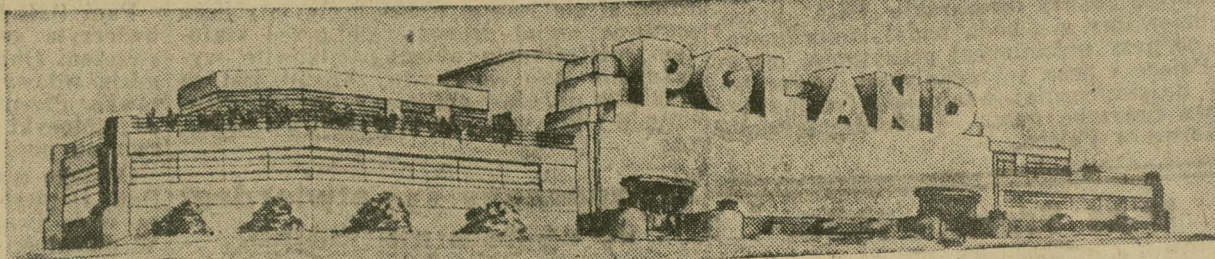
Otóż przedewszystkiem jest faktem dalej bezspornym, że Polska, jako taka, ani oficjalnie, ani nieoficjalnie, udziału w wystawie nie weźmie.

Ubolewanie nad tą abstynencją Polski, któremu zresztą daliśmy niejednokrotnie wyraz, łagodzi pewnik, że z państw europejskich jedynie i tylko Włochy wezmą w wystawie udział — zamierzając, nawiasem powiedziawszy, te, swoją splendid isolation wykorzystywać możliwie najhuczniej. W Chicago bawi już cały sztab wysoko utytułowanych delegatów włoskich, doglądają-

cych wspaniałości przyszłego występu włoskiego na wystawie, którego ukoronowaniem będzie brawurowy przelot całej eskadry samolotów z Włoch przez ocean do Chicago pod dowództwem gen. Balbo.
Poza Włochami jednak z Europy nie bę-

lonu, zamierza wejść w porozumienie ze spółką polską i uzyskać w pawilonie polskim salę koncertową dla występów muzycznych, jakoteż dla koncertów własnej orkiestry symfonicznej.

Gościna taka chicagowskiego Towarzyst-



Projekt pawilonu polskiej spółki na wystawie światowej w Chicago.

dzie nikogo! Absolutnie nikogo!

Również sama wystawa, w obliczu trudności gospodarczych, zredukowała znacznie swe pierwsze śmiałe zamysły i okazała się światu w szatach bez porównania skromniejszych od pierwotnie zamierzonych.

A jakże na tem tle wygląda owa ostatnia faza udziału polskiego na wystawie?

Sprawdza się ona do zabiegów spółki prywatnej kilku Polaków z Chicago, którzy zdolali przekonać kilku tamtejszych przemysłowców o dochodowości pewnych przedsiębiorstw, zainstalowanych w ewentualnym kiosku polskim i nakłonić ich do deklarowania, a nawet do częściowego wpłacenia pewnych sum, tytułem opłaty za koncesję na prowadzenie tych imprez. Narazie wchodzi tu w grę głównie przedstawiciel przemysłu gospodnio-szynkarskiego ze znanym w Chicago polskim restauratorem, p. Lenardem na czele.

Sumy te, wpłacone przez zainteresowanych przedsiębiorców, są podstawowym kapitałem budowy polskiego pawilonu i na jego podstawie spółka zawarła już umowę z firmą budowlaną amerykańską „Person Construction Co” co do budowy pawilonu.

Pozatem toczą się jeszcze pertraktacje z Tow. Muzycznym w Chicago (Friends of Music), które, samo nie chcąc ryzykować pieniędzy na wybudowanie własnego pawilonu, zamierza wejść w porozumienie ze spółką polską i uzyskać w pawilonie polskim salę koncertową dla występów muzycznych, jakoteż dla koncertów własnej orkiestry symfonicznej.

Reasumując, chcemy przedewszystkiem stwierdzić, że taki pawilon polski na wystawie, jeśli dojdzie definitywnie do skutku, nie będzie w żadnym razie pawilonem Polski, ani nawet oficjalnym pawilonem wychództwa polskiego w Ameryce, lecz prywatnym przedsiębiorstwem kilku ludzi — z których głównym inicjatorem i zarazem twórcą projektu jest b. legionista II Brygady i oficer rez. W. P. inż. T. Lazarewicz, głównym spółnikiem dr. Kalisz, a dalszymi spółnikami Polacy Fr. Wachewicz i adwokat T. Menezyski, jakoteż Amerykanie Tucker S. Nydam i Person z firmy „Person Construction Co”, która pawilon buduje.

Przy całym uznaniu dla energii i wytrwałości tej spółki, należy nam jednak w interesie prestiżu państwa polskiego podkreślić, że taki pawilon polski będzie tylko prywatnym przedsiębiorstwem zapobiegliwych jednostek i że wobec tego — rycie na jego froncie wielkiego napisu „POLAND”, jak to widzimy na fotografii modelu pawilonu — nie byłoby rzeczą wskazaną.

Pociągi popularne do Zakopanego z Krakowa.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych, w poniedziałek, 17-go kwietnia, będą mieli Krakowianie sposobność odbycia jednodniowej wycieczki do Zakopanego. Krakowska Dyrekcja Kolejowa organizuje na ten dzień pociąg popularny do naszej letniej stolicy, przy czym ceny biletów wynoszą 8.50 zł. za jazdę tam i z powrotem.

Pociąg popularny odjedzie z Krakowa o godz. 6.55, przyjazd do Zakopanego przewidziany został na godz. 11.05. Powrót z Zakopanego odbędzie się o godz. 20.35 — i pociąg popularny znajdzie się na dworcu w Krakowie o godz. 0.35.

Bilety sprzedawane będą do soboty południa przez biura podróży „Orbis”, Wagons Lits Cook, Polski Związek Turystyczny i kasę osobową na dworcu głównym w Krakowie.

Wycieczka pomyślana w ten sposób, aby szerokie sfery mogły jeden dzień obchodzić święta w domu, w drugim zaś wybrać się na wiosenną wycieczkę w góry — cieszyć się będzie niewątpliwie dużym powodzeniem.

Z Dziedźlic, Bielska i Cieszyńska.

Dziedźlica, Bielsko i Cieszyńska będą miały także sposobność wzięcia udziału w pociągu wycieczkowym do Zakopanego. Pociąg ten organizuje Dyrekcja Krakowska na zasadach wycieczek popularnych w poniedziałek wielkanocny, dn. 17-go kwietnia.

Ceny biletów, za jazdę tam i z powrotem wynoszą: z Dziedźlic i Bielska po 8.50 zł., z Cieszyńska zaś 10.50 zł. Rozkład jazdy tego pociągu jest następujący: wyjazd z Cieszyńska o godz. 5-ej, z Dziedźlic o godz. 6-tej, z Bielska o godz. 6.22; przyjazd do Zakopanego o godz. 10.39. — Pociąg opuszcza Zakopane z powrotem o godz. 18.50 — przyjeżdża zaś do Bielska o godz. 23.15, do Dziedźlic o godz. 23.40 — do Cieszyńska zaś o godz. 0.41. Przejazd jest wygodny, pullmanowskimi wagonami, przy numerowanych miejscach. Pociąg prowadzi wagon restauracyjny.

Bilety — w ściśle ograniczonej ilości — sprzedają w Bielsku i Cieszyńsku biura podróży „Orbis”, w Dziedźlicu zaś kolejowa kasa osobowa. Karty uczestnictwa sprzedaje się do soboty, dn. 15-go do południa. O ile nie zgłosi się odpowiednia ilość uczestników, pociąg zostanie odwołany, przyczem wiadomość podana będzie o godz. 16-ej w „Orbisie” w Bielsku i Cieszyńsku oraz na stacji kolejowej w Dziedźlicach.

Świąteczny kurs narciarski wusokoogórski.

(TS) Znakomita nasza mistrzyni narciarska, Bronisława Staszek-Polankówna,

opaloną na czerwono-bronz, spotykam na Krupówkach, maszerującą z deskami w rękach.

Oż pani porabia? — witając zapytuje — wiedząc, że powraca z głębi Tatr, gdzie ostatnio zawzięcie trenuje, znajdując się w znakomitej formie.

Mistrzynie śmiejąc się wyjaśnia, iż zjechała na kilka godzin do Zakopanego z



Bronisława Staszek-Polankówna.

Doliny Pieciu Stawów. Znajduje się tam — jak wiadomo — obóz treningowy, skupiający w sobie najlepszych zawodników zjazdowców polskich, zorganizowany przez P. Z. N., którego trenerem jest austr. narciarz p. Wolfgang.

Urządzam kurs świąteczny narciarski wysokogórski — ciągnie dalej b. mistrzyni Europy — w czasie od piątku 14 b. m. do 22 b. m. W ciągu tych 7-miu dni uczestnicy kursu, pod kierunkiem mistrzyni Polskiej w biegach zjazdowych, będą się szkolili w terenach wysokogórskich, wycieczkach, które obejmować mają partje Hali Gasienicowej, Pieciu Stawów, Doliny Chochołowskiej i Pysznę.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje sklep p. Kopytki przy ul. Krupówki — opowiada dalej Bronisława Polankówna — warunki narciarskie w Tatrach wspaniałe, więc powodzenie kursu zapewnione — dorzuca na pożegnanie.

Wycieczka na Czarnohorę zapowiada się doskonale.

Jak należało się spodziewać — zapowiedziany przed tygodniem popularny pociąg wycieczkowy, udający się na trzy dni w Czarnohorę (do Worochty) — wzbudził duże zainteresowanie. Popularna cena za jazdę tam i z powrotem (21 zł.) sprawia, że wiele osób, nie znających jeszcze piękna Karpat wschodnich, korzysta z niezwyklej okazji zwiedzenia czarnohorskiego pasma.

Przypominamy, że pociąg ten wyjeżdża z Krakowa już w piątek, o godzinie 11-tej przedpołudniem i przychodzi do Worochty we wczesnych godzinach wieczornych tak, że wygodnie będzie można zakwaterować się. Dniem podróży nie zmęczy uczestników i od rana następnego dnia będą oni mogli udać się w góry według przygotowanego programu. W ciągu trzech dni odbędzie się szereg wycieczek narciarskich pod kierunkiem miejscowych przewodników, a wielkim udogodnieniem będzie możliwość skorzystania z kolejki leśnej do Foreszczenki, co znakomicie ułatwi dostęp do gór. Warunki śnieżne w Czarnohorze są znakomite; na razie nie wytworzyły się nawet jeszcze firny, lecz zbocza zalega gruby pokład prawdziwie zimowego puchu. Miejscowi znawcy pogody zapowiadają szereg dni słonecznych.

Popularny pociąg czarnohorski wyjeżdża z powrotem z Worochty w poniedziałek w późnych godzinach popołudniowych. We wtorek rano, każdy będzie mógł znaleźć się przy swym zajęciu. Bilety na tę atrakcyjną wycieczkę sprzedaje jeszcze „Orbis”, do godziny dziesiątej rano w piątek — na dworcu nie można ich otrzymać.

Jak dowiadujemy się, w pociągu tym — w miarę wolnych miejsc — będą mogli pojechać także zwyczajni podróżni, udający się do dowolnej stacji na linii Kraków-Lwów. Pociąg ten bowiem w tym dniu, na tym odcinku będzie szedł także jako dodatkowy pociąg świąteczny. Nie utrudni to jazdy wycieczkowicom, gdyż ich będą mieli oczywiście miejsca numerowane.

Naczelna Izba lekarska za obniżeniem podatków.

(A) Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej postanowił złożyć p. ministrowi skarbu memoriał w sprawie opodatkowania lekarzy. Memoriał ten stwierdza m. in., że nowelizacja ustawy o państwowym podatku przemysłowym z r. 1931 nie spowodowała żadnego odciążenia lekarzy silnie dotkniętych przez kryzys gospodarczy.

Przeważająca część lekarzy znalazła się z tego powodu w ciężkiej sytuacji materialnej. W związku z ciągłym spadkiem wynagrodzeń i wolnej inn. przyczyn, przeciętne wpływy z wolnej praktyki zmalały niezmierznie.

W r. 1932 w porównaniu z r. 1929 obniżyły się przeciętnie o 50 proc. i maleją da-

lej z miesiaca na miesiac w zastraszajacy sposob.

Lekarze zmuszeni sa do zmniejszenia wydatkow na utrzymanie własne i rodziny, a to wobec sztymności cen.

Rygorystyczne ściganie podatków może doprowadzić znaczną ilość gabinetów lekarskich do ruiny.

Podatek przemysłowy nie powinien być wogóle — zdaniem autorów memoriału — pobierany od lekarzy. Ponieważ obecne położenie skarbu państwa nie pozwala na skasowanie podatku obrotowego od lekarzy. Naczelna Izba Lekarska zdecydowała prosić w pierwszym rzędzie o powołanie specjalnej komisji przy ministerstwie skarbu, która przy współudziale przedstawicieli Rady miałyby za zadanie opracować scaleniową ustawę podatkową dla lekarzy wolnopraktykujących.

Narazie zaś Rada prosi pana ministra skarbu o wykorzystanie w jak najszerszych granicach jego uprawnień przez polecenie obniżenia stawki podatku przemysłowego tym lekarzom, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej.

„Wara od naszych granic!”

Z Przemysła piszą nam: Na dorocznym walnym zebraniu członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Przemyslu, uchwalono następującą rezolucję:

„W ostatnim czasie zatruwają atmosferę zgody między narodami coraz częstsze pomruki pojedynczych działaczy i zespołów politykujących, domagających się zmian terytorjalnych drogą gwałtu. Członkowie związku, inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne, jako najboleśniej poszkodowani przez pożogę wojenną, przeważnie dla obcy sprawę, jako miłujący pokój, a kochający swą ojczyznę, ostrzegają przed głoшением nienawiści.

Mając szacunek dla godności narodowej innych krajów, nie możemy nie wyrazić głębokiej pogardy dla ludzi złej woli w krajach sąsiednich, którzy przeważnie dla zaspokojenia swych osobistych aspiracji, sami zaś, po większej części, nie doznawszy okrucieństw wojny, usiłują pobrękiwać szabla.

Oświadczamy krótko: „My cudzego nie chcemy, ale swego nie damy”.

Hitler jako „abawca Wiednia” 1683 r.

Z Wiednia donosi (li): Organ hitlerowców austriackich „Deutsch Oesterreich Tages Zeitung” zaznacza w omawianiu bliskiego obchodu 250-tej rocznicy oswo-bodzenia Wiednia od nawały tureckiej, że obchód ten byłby nieuzupełniony, gdyby mieli go obchodzić wyłącznie Austriacy.

W obchodzie tym powinni wziąć również udział przedstawiciele wszystkich szczebli niemieckich z kanclesem Hitlerem na czele, zwłaszcza, że Wiedeń był w owej epoce stolicą państwa niemieckiego i że nie tylko Austriacy tam walczyli, ale i Niemcy przelewali krew w ich obronie. Uroczystość ta powinna być obchodzona przez cały naród niemiecki i stać się ogólnoniemiecką manifestacją narodową.

Rozwiązanie sekty badaczy Pisma św. w Bawarii.

Z Berlina donosi (KAP): Władze bawarskie wzbronili działalności związku między narodowych badaczy Pisma św. („po-ważnych badaczy biblijnych” — jak sami się nazywają). Stwierdzono, że organizacja ta pod pozorem chrześcijaństwa wspierała destrukcyjną robotę komunistów.

Komisaryczny minister wyznął, Schemm zwrócił się do komisarycznego ministra spraw wewnętrznych Wagnera z prośbą, by agitacja tego związku na terenie Bawarii została całkowicie wzbroniona, t. zn. by członkom jego nie wolno było odbywać żadnych zebrań i by nie dopuszczano do kraju żadnych pism tej sekty.

PRZY BÓLACH LUB ZAWROTACH GŁOWY, SZUMIE W USZACH, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa. 1946k

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(J) WZROST ZACHMURZENIA, CIEPŁO. Na Pomorzu i w Wielkopolsce było wczoraj rano pochmurno, a na wybrzeżu padał deszcz. W Małopolsce wschodniej było chmurno. Poza tem trwają pogody słoneczna, niemal bezchmurna o bardzo słabych ruchach powietrza. Temperatura o godzinie 7-ej rano wynosiła od 2 do 7 st. w zachodnich dzielnicach, a od 2 do —2 st. w pozostałych częściach kraju. Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły Polesie, Wołyń, Podole i Małopolskę wschodnią i jedynie w okolicach Worochty spadł obfity śnieg, dając do 18 mm opadu.

O godzinie 8-ej rano zanotowano następujące temperatury: Warszawa 4, Lwów 0, Pińsk 4, Gdynia 7, Kraków 5, Wilno 5, Poznań 8, Zakopane 2, Morskie Oko —4, Hala Gasienicowa —3, Krynica —2, Katowice 5. Zagranicą: Londyn 9, Paryż 12, Helder 8, Kopenhaga 7, Wiedeń 8, Zurych 9, Berlin 11, Praga 9, Budapeszt 8, Sztokholm 6, Ryga 7, Moskwa 1, Madryt 10, Rzym 13, Belgrad 6, Trypolis 16, Algier 18.

Obszerna depresja ze środkiem nad morzem Norweskim i oceanem Lodowatym, ogarnia Anglię, Skandynawię, Francję i Niemcy, oraz kraje nadbałtyckie. Drugorzędna depresja utrzymuje się nad Ukrainą i morzem Czarnym. Pozostałe części Europy ogarnia wysokie ciśnienie ze środkiem nad Rosją środkową i północno-wschodnią oraz morzem Śródziemnym.

Przewidywany przebieg pogody do południa 13 b. m. według PIMA: dla Pomorza, Wielkopolski, Polski środkowej, Wyżyny Małopolskiej, Śląska, Podhala i Tatr: wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Ciepło, słabe wiatry południowe. Dla pozostałych dzielnic: Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Nocą jeszcze chłodno. W ciągu dnia znaczne ocieplenie. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Precz z prawdziwym, czy maskowanym filmem niemieckim z polskiego ekranu!

Zbrodnią jest napychanie polskim groszem kieszeni polakożerczego Hugenberg'a i spółki.

(H) Hasło bojkotu filmów niemieckich, rzucane przez „IKC”, a podjęte przez Związek Obrony Kresów Zachodnich i wiele polskich organizacji społecznych, spotkało się ze zrozumieniem i entuzjastycznym przyjęciem ze strony całego społeczeństwa polskiego, oburzonego gwałtami i bezprawiem, jakiego Niemcy systematycznie dzień za dniem dopuszczają się wobec naszych rodaków pod zaborem pruskim.

Ta jednolita postawa społeczeństwa polskiego, wypływająca zresztą ze zrozumienia, iż do współczesnych Hunów przemawiać można tylko rozumem dla ich argumentacji siły, winna była spowodować także i polskie czynniki urzędowe do postawienia tamy zalewowi filmów niemieckich, szkodliwych także ze względów kulturalnych, a niebezpiecznych zwłaszcza na zachodnich kresach.

W związku z tem na łamach prasy polskiej pojawiła się wiadomość, iż „ładze polskie postanowiły nie dopuszczać więcej na polskie ekrany filmów pochodzenia niemieckiego. Wiadomość ta okazała się jednak, niestety, nieścisła. Jak donosi mianowicie tygodnik „Przegląd Teatralny, Filmowy i Radiowy” w numerze 206 w centralnym Biurze filmowym przy ministerstwie spraw wewn. odbyła się specjalna konferencja, na której „polskie czynniki rządowe dały do zrozumienia, że nie będą dopuszczać na polskie ekrany filmów, posiadających jakiegokolwiek dialogi w języku niemieckim, względnie filmów, mających jakiegokolwiek treść polityczną lub propagandową”.

„Przegląd Teatralny, Filmowy i Radiowy” dodaje przytem, iż „oczywiście inne filmy pochodzenia niemieckiego(!), które pozbawione będą tego charakteru propagandowego, będą w dalszym ciągu bez trudności(!) na polskie ekrany dopuszczane(!)”.

To „uspokajające” niemieckich producentów filmowych zapewnienie nie tylko że nie uspokoi, ale nawet w wysokim stopniu zaniepokoi społeczeństwo polskie. Ogledność naszych czynników młarodajnych w traktowaniu niemieckiej produkcji filmowej wydaje się nam w wysokim stopniu niezrozumiała. Czyżby panom z cenzury filmowej w Warszawie nie było wiadomem, że

dopuszczając na ekrany polskie filmy niemieckie, nawet z tekstami francuskimi, popierają największych naszych wrogów,

jak np. osławionego wodza nacjonalizmu niemieckiego p. Hugenberg'a, właściciela największego niemieckiego koncernu filmowego „Ufa”. Wszakże

p. Hugenberg był jednym ze współtwórców i założycieli pruskiej komisji kolonizacyjnej w Poznaniu,

on to jest również współwłaścicielem koncernu prasowego „Scherla”, którego organy dzień za dniem

plują na wszystko co polskie i judzą systematycznie przeciwko państwu polskiemu,

podnosząc kategorycznie żądanie zaboru przez Niemcy odwiecznej polskiej ziemi. — Jeżeli więc p. Hugenberg, duchowy ojciec niemieckiego hitlerizmu, wyprodukuje filmy z tekstem mówionym francuskim, to nie należy — wedle zdania panów z warszawskiej cenzury filmowej — czynić mu żadnych trudności w eksploatowaniu społeczeństwa polskiego!

Pieniądze wydobyte z kieszeni Polaków mają iść na nacjonalistyczną antypolską propagandę p. Hugenberg'a!

Z listów, jakie redakcja nasza otrzymuje codziennie od Czytelników, przebiega zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie z tego powodu. Oburzenie to jest tem większe, iż przeważająca ilość kinoteatrów w stolicy i na prowincji gra nadal

filmy, których niemieckie pochodzenie zostało przez wersję francuską, francuskie nazwiska aktorów i zmienione brzmienie firmy film wypożyczającej, zakonspirowane.

Postępowanie naszych czynników oficjalnych w tej sprawie byłoby jeszcze do wytłumaczenia, gdyby przynajmniej Niemcy odwdzięczając się, nie czynili przeszłość w dopuszczaniu filmów polskich do Niemiec. Tymczasem tak nie jest. Nie tylko, iż Niemcy u siebie w kraju filmów pochodzenia polskiego ani mówionych, ani niemych nie

dopuszczają, ale na domiar złego nawet w innych państwach zwalczają filmy polskiej produkcji.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, zamieszkałego w Hiszpanii, dowiadujemy się, iż film polski p.t. „Wiatr od morza”, wyświetlany na wielu ekranach w Hiszpanii (tytuł hiszpański filmu brzmiał: „El Secreto del Submarino”)

został z ekranów kin hiszpańskich zdjęty na skutek interwencji posła niemieckiego w Madrycie w hiszpańskim ministerstwie spraw wewnętrznych!!

A my tymczasem mamy napychać pieniędzmi kieszenie p. Hugenberg'a i innych niemieckich producentów filmowych, którzy wszakże, jak zapowiedział hitlerowski minister propagandy p. Goebbels, zostali obecnie podporządkowani celom tego właśnie ministerstwa! Już sama zapowiedź p. Goebbelsa o hitleryzacji filmu niemieckiego, powinna była spowodować

automatyczny zakaz przywozu filmów pochodzenia niemieckiego do Polski.

Skoro to do tej pory nie nastąpiło, tem większy obowiązek spada na społeczeństwo nasze!

Wolamy więc jeszcze raz: Precz z filmem niemieckim (bez względu na to, w jakiej wersji) z polskich ekranów! Bojkotujmy kinoteatry, które się do tego wezwania nie zastosują!

Uznanie dla akcji „I. K. C.”

Otrzymałmy poniższe pismo: „Zebrani w Katowicach w dniu 12 b. m. prezesi grup Związku Powstańców Śląskich na powiat Katowice, wyrażają Redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” serdeczne uznanie za zajęcie stanowiska zdecydowanego i godnego ich uczuć narodowych i patriotycznych wobec brutalnej i wyuztej ze wszelkiego poczucia kulturalnego akcji hitlerowskiej przeciw Polakom w Niemczech. Na tem stanowisku zebrani z akcją „IKC” wiernie współdziałają będą, dopóki brutalny terror, oparty na odwiecznej zachłanności krzyżackiej, nie zniknie”.

Wielkanocny numer 16 „Światowida”.

Stali odbiorcy „Światowida” oczekują zawsze z niecierpliwością świątecznych numerów tego najpopularniejszego w Polsce tygodnika, wiedząc, że przyniosą im one coś wyjątkowo pięknego i wartościowego. Tym razem oczekiwania ich nie tylko nie doznały zawodu, lecz przeciwnie, spełniają się w stopniu wprost niespodziewanym.

Dzięki doprowadzonej do doskonałości w technice reprodukcji, szczególnie w zakresie ilustracji barwnych, oraz dzięki szerokiego koła współpracowników „Światowida”, wielkanocny jego numer „bije” wszystkich swoich poprzedników. Zasadniczo stoi on pod znakiem dwóch momentów aktualnych: Zmartwychwstania Pańskiego i wiosennego zmartwychwstania przyrody. Uwidocznia to się zarówno wewnątrz numeru, jak i w przepysznych jego barwnych obrazkach na czele i na ostatniej stronie: pierwsza reprodukuje Zmartwychwstanie Pańskie według genialnego dzieła Wita Stwosza w krakowskiej świątyni Marjackiej, druga odtwarza umyślnie dla „Światowida” przez wybitnego artystę Stefana Filipkiewicza malowane „Kwitające sady” — obie zaś powiększają liczny już poczet kolorowych obrazków,

przez wielu odbiorców „Światowida” oprawianych w ramki i zawieszanych w mieszkaniu dla jego ozdoby.

Mimo obszernego uwzględnienia tych obu zasadniczych motywów, starczyło miejsca w „Światowidzie” i dla bieżącej kroniki, zarówno polskiej, jak i zagranicznej. Tutaj wybija się na pierwszy plan sugestywny obraz sterowca amerykańskiego „Akron”, przed fatalną katastrofą dumnie w przestworza szybującego. Z artykułów o treści ogólniejszej Czytelnicy „Światowida” przyjmą niewątpliwie z największym zaciekawieniem feljton o „Klubie bezrobotnych monarchów”, w historycznym przeglądzie grupujący licznych już władców świata, którzy bądź dobrowolnie złożyli koronę, bądź też przez rewolucję zostali z tronu zrzućeni.

Panie, które również zwykły uważać „Światowida” za swój organ, znajdą w wielkanocnym jego numerze doskonale ilustrowany feljton o „Modach”, na podstawie najnowszych modeli paryskich.

Ta obfita zawartość ostatniego numeru „Światowida” możliwa stała się jedynie dzięki temu, że wielkanocny jego numer ma znacznie powiększoną objętość. Mimo to cena jego pozostała normalna (1 złoty).

domu i najbliższej dzielnicy. Łatwo sprawdzić można, że ciężko naprawdę pracuje — ale po jasnym piorunie po sto diabłów! Czy porządek jest rzeczywiście tylko przypadłością świąteczną? Dlaczego wielkie zbiory starczy gratów i dywanów np. Louvre, Windsor, Escorial i inne muzea, utrzymują porządek wzorowy przez cały rok i pielęgnują przez wieki cenniejsze kanapy od tych naszych na raty?...

Czy istotnie do „Czaru Wielkiego Piątku” musimy wkręcać po awanturze z wszelkimi perkusjami, niczem w wagnerowskim „Parsifalu”?

Co tu dużo gadać. Sz. Panie Gospodynie zwycięż wreszcie na Miłost Boską, z tem barbarzyństwem średniowiecznym, bo wszystkich spokojniejszych mężczyzn nagły szlag trafił, właśnie Wam na Wielkanoc. Litość, litość!!!

Tradycje Wielkiego Czwartku.

(s) Dziś, w Wielki Czwartek, obchodzi Kościół pamięć ustanowienia Mszy św. i Najświętszego Sakramentu. W czasie Mszy rozbrzmiewa radosny hymn „Gloria in excelsis Deo”, przy uro-

zystych dźwiękach organów i biciu wszystkich dzwonów w kościele. Prócz Mszy św. — ostatnią wieczną Chrystusa, odbyła z apostołami, przypomina obrzęd umywania nóg 12 ubogim; w bazylice watykańskiej dokonuje tego obrzędu sam papież, w kościołach zaś katedralnych biskupi.

Po skończonej Mszy kościoły zalega smutek i najgłębsza żałoba. Już po radosnym „Gloria” we Mszy milną organy i dzwony, które odezwą się dopiero na „Gloria” w Wielką Sobotę. Dzwonki zastępowane bywają w czasie nabożeństw przez bezdźwięczne grzechotki. Ołtarze po Mszy św. zostają obnażone z obrusów; świece z nich pousuwane, lichtarze poprzewracane. Wszystko to na znak żałoby z powodu męki i śmierci Zbawiciela. Najświętszy Sakrament przeniesiony zostaje z głównego ołtarza do t. zw. ciemnicy, urządzonej zwykle w bocznej kaplicy lub ołtarzu.

Na Wawelu ceremonii umywania nóg 12 starcom dokona ks. biskup Rospond, w kościele zaś Marjackim infułat Kulinski.

Podobnie jak biskupi tak i królowie nasi dokonywali w Wielki Czwartek ceremonii umywania nóg ubogim starcom. Zygmunt III, statecznie obrządek ten dopełniał. Za Stanisława Augusta urząd jamnuszka zwykle sprawował ks. Naruszewicz. Raz się zdarzyło, jak czytamy w Kolbergu, że każdy z 12 starców miał 100 lat z okładem, a jeden 125, tak, że wszyscy razem 1300 lat mieli. Posadzono ich więc do stołu a król i znakomite osoby im usługiwali. Każdy starzec otrzymał: tyłek, nóż i grabki (widelce) srebrne, tudzież serwetę, w której dukat był zawieszony. Następowala potem wieczerza Pańska, do której król wyzywał wszystkie znakomite osoby.

Był także zwyczaj, że w Wielki Czwartek wybierano gromady chłopców za żołnierzy. Ci, sporządźwszy sobie Judasza ze słomy, przybranego w szaty podarte, trzymającego w ręku worek, napelniony szkłem tłuczonym dla brzęku — szli z nim do kościoła na Ciemną Jutrznie. Po skończonym nabożeństwie wypędzano go grzechotkami z kościoła i wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu, chłostano go kijami. Wreszcie, ułożwszy owego Judasza na taczki, wzięli go poza wioskę, gdzie topili go w rzece.

Na pamiątkę pojmania i więzienia Chrystusowego zwracano w dawnych czasach w Wielki Czwartek więźniom wolność i część obywatelską. W Krakowie istniało nawet osobne bractwo męki Pańskiej, tak zwani „Kapnicy”, którzy odziani w czarne kapy mieli przywilej odbierać z rąk sprawców przestępstw, których im w imię miłosierdzia chrześcijańskiego — wtałwa wydwalała. Gdy nadziedzili dzień czwartkowy ustawiano ołtarz w ratuszowej sali, sprowadzano do niej więźniów, gdzie książd po odpowiadniej egzorcizmie komunikowali ich w obecności całego senatu krakowskiego. Następnie zasiadało bractwo z więźniami do przygotowanego dla nich obiadu, po-czem umywano im nogi, całując je w imię po-

HAWELKA

najlepsze i najtańsze źródło zakupów świątecznych!

1971k

kory. Wreszcie burmistrz pocałunkiem w czoło przywracał tym winowajcom, którym konfraternia wolność wyjednana, cześć obywatelską.

(—) **CÓŻ TO ZNÓW ZA FIRMA „ANGIELSKA”?** Jeden z naszych Czytelników, p. M. K. z Kępna, zwrócił się z listem po polsku w pewnej sprawie do firmy „The Villiers Engineering Comp. Ltd.” w Wolverhampton w Anglii. W odpowiedzi otrzymał pismo po... niemiecku, w którym firma ta prosi go o napisanie do niej po... niemiecku. Cóżto znów za „angielska” firma, która dla załatwienia spraw z zagranicą wymaga języka niemieckiego?...

(—) **CZY NIE ZAWIELE KURTUAŻY?** Nasz Czytelnik p. W. S. z Nieświeża pisze nam: „Jadąc kurjerem z Baranowicz do Stomienia otrzymałem ja i inni pasażerowie drukowane zawiadomienia P. K. P.: „Nadawanie telegramów w pociągach”. Zawiadomienie to wydrukowane jest po polsku, francusku, angielsku i... niemiecku. Czy nie zawiele kurtuazji wobec Niemiec w obecnej chwili? Zdziwienie naszego Czytelnika nie jest nieuzasadnione. Język niemiecki powinien zniknąć z naszych druków urzędowych. Dla cudzoziemców wystarczą w zupełności dwa obce języki — francuski i angielski!

PRZY ASTMIE, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy. 1945k

Z KRAJU.

(1) **„BOJKOT” FILMÓW NIEMIECKICH W TARNOPOLU.** Jeden z naszych Czytelników pisze do nas z oburzeniem, iż w Tarnopolu jedno z tamtejszych kin reklamuje z wielkim nakładem zachodów na okres świąteczny berliński film wytwórni „Ufa”, będącej — jak wiadomo — własnością znanego nacjonalisty — wroga Polski, Hugenerberga, obecnie ministra w gabinecie Hitlera. Dzieje się to właśnie wtedy, gdy po całym kraju rozlega się hasło bojkotu niemieckiej bibuły, niemieckich filmów i towarów.

IV-TY OGÓLNOPOLSKI KONGRES ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE. W Zielone Świąta, dnia 4 i 5 czerwca r. odbędzie się zjazd z rządu Ogólnopolski Kongres Esperantystów w Warszawie. Ugrupowania esperantyczne wyłonili z porządku Miejskowy Komitet Organizacyjny Kongresu, na czele którego stanął: radca ministerjalny p. Kazimierz Zajączkowski, dr. Wilhelm Róbin i inż. Jan Skrzyński. Zjazd zwołuje Federacja Stowarzyszeń Esperantycznych w Polsce p. n.: „Polska Delegacja Esperancka”, na której czele stoi prof. dr. O. Bujwid, redaktor „Pola Esperantisto” (Kraków, ul. Lubicz 43).

ŚWIĘTO 15-LECIA 3 PUŁKU STRZELCÓW PODHAJAŃSKICH. W dniach 21—23 kwietnia br. odbędzie się uroczystość święta pułkowego 3 psp. Z okazji 15-lecia powstania pułku odbędzie się w dniu 23. IV. odświeżenie pomnika ku czci Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZE ŚWIATA.

OBRAZY IMPORTERÓW PRODUKTÓW POLSKICH DO FRANCJI. W Izbie francusko-polskiej w Paryżu odbyło się ostatnio walne zebranie Związku przedstawicieli importerów produktów polskich do Francji. Sprawozdanie z pierwszego roku działalności Związku złożył prezes p. M. Chojęcki. — Jak wynika z tego sprawozdania, Związek rozwija się pomyślnie, grupując kupców zarówno francuskich jak i polskich. — Obecnie Związek zajmuje się organizacją oficjalnego działu polskiego na Targach Paryskich.

(glw) **BIBLIOTEKA WATYKAŃSKA CAŁKOWICIE OTWARTA.** Onegdaj otwarta została w bibliotece watykańskiej sala Syxtusa V całkowicie odrestaurowana po katastrofie zaważenia się sufitu w dniu 22 grudnia 1931 r. Restauracja tej pięknej, wielkiej sali, została wykonana tak precyzyjnie, że zupełnie nie znać, iż dwa lata temu w tym miejscu była wielka katastrofa, która zabrała ze sobą 6 ofiar w ludziach, poza wielkimi stratami materialnymi.

(zf) **OGRAŃCZENIA PRACOWNIKÓW CU-DZOZIEMSKICH WE FRANCJI.** W wykonaniu prawa z 10 sierpnia 1932 r., mającego na celu ochronę pracowników francuskich, ogłoszona została w tych dniach dalsza ustawa, ograniczająca ilość muzyków zagranicznych, grywających w orkiestrach we Francji, i to zarówno w kawiarniach, jak i w hotelach, kafeletach, dancinгах i na balach. Członkowie orkiestr teatralnych nie są narazie dotknięci tą ustawą, w przygotowaniu znajduje się jednak ustawa następna, dotycząca wszystkich pracowników teatralnych. — Dekret zmniejsza ilość muzyków na 10 proc., pozwalając w poszczególnych wypadkach na 30 proc. tam, gdzie orkiestra ma nosić charakter zagraniczny i elementy te nie są do zastąpienia. — Jest to pierwszy dekret wykonawczy z wielu dalszych, zapowiedzianych.

(HW) **NICEA BĘDZIE MIEĆ UNIWERSYTET.** Rząd francuski zdecydował, że powoła do życia specjalny „uniwersytet śródziemnomorski” w Nicei pod nazwą „Centre Universitaire Méditerranée”. Uniwersytet ma obejmować cztery fakultety. Główny nacisk ma być położony na problemy, związane historycznie, kulturalnie i gospodarczo z morzem Śródziemnym.

OTWARCIE TARGÓW ALGERSKICH. Jak donoszą pisma francuskie, otwarte w Algierze wielkie targi wschodnie. Targi te otwarte będą do końca kwietnia, a mają na celu ściągnąć uwagę sfer handlowych i turystycznych na Algier.

Po „Bezdomnych” nowy dziękowiec prod. Sowkino w Moskwie. **ARTEM BURŁAK z nad Wołgi** Według powieści Makyma Gorkija. Zrealizowali: Piotr Błitow i genjalny Francuz Abel Gaucé. 1968k

Lot pięciu samolotów do Bułgarii.



Wczoraj odleciała z Warszawy na zawody do Bułgarii nasza ekipa lotnicza, złożona z pięciu aparatów. Zdjęcie przedstawia samoloty tuż przed startem; w skład ekipy wchodzi (od lewej str.): kpt. Halewski, por. Oriowski, mjr. Chramiec, mjr. Makowski i kpt. Kropieński.

Czarodziejskie źródło humoru. — 1979k
Niewyczerpana skarbnica wesołości. W rolach głównych: asy „Bandy warszawskiej” Dymsha, Tom, Pogorzelska i l.

ROMEO I JULCIA

Hotel-pensjonat Jana Klepury w Krynicy na ukończeniu.

(Z. M.) Wielki nasz śpiewak Jan Klepura, którego głos przynosi mu prócz wielkiej sławy także i b. pokaźne dochody, jest w życiu prywatnym człowiekiem przezornym i zapobiegliwym. Dowodem tej zapobiegliwości jest wielki hotel-pensjonat, który buduje obecnie w Krynicy, inwestując weń swe wpływy ze świata.

Pięciu inżynierów pod kierunkiem inż. Protasiewicza wykonuje plan budowy, projektowany przez znanego architekta warszawskiego Pniewskiego, tak, że już 15 sierpnia budowa olbrzymiego gmachu zostanie ukończona i oddana do użytku. Dotychczasowy kosztorys wynosi już półtora miliona zł., nie wliczając w to wewnętrznych urządzeń. Gmach posiadać będzie 70 pokoi, szereg sal i salonów najwykwintniej urządzonej o rozsuwalnych ścianach sal, oraz korkowych izolatorach ścian międzypokojowych i korytarzowych, zapewniając spókoj tym, którzy tego pragną, nie kłopotując bynajmniej swobody zabawy, dancinów i koncertów, jakie równocześnie w gmachu odbywać się mogą.

Trzystu robotników pracuje obecnie nad tą budową, który wprost lśnić się będzie od wspaniałości, błyszczeć ścianami holów i klatek schodowych, wykładanych marmurami, porfirami i

alabastrami krajowego pochodzenia, oraz filarami i portykami wykładanymi białym metalem. Kapać się będzie w słońcu i świetle, które przenika przez obfite lustrzane tafle szyb, kuruje chorych i rozwesela strapiionych, a gdy zmrok zapadnie, dyskretnie z poza alabastrowych ścianek, gzymsów i filarków rzucone obficie fale światła elektrycznego zamienią noc w dzień, umiatając wczesne zimowe wieczory, zachęca do zabawy, porywając na salę dancinową, koncertową i kabaretową rozbawioną publiczność i lokując ją w wygodnie urządzonej łóżach i galeriach.

Mieszkania hotelowe, urządzone są z wykwintem, jaki spotyka się tylko w najwspanialszych budynkach hotelowych, posiadać będą szereg apartamentów kilkupokojowych z łazienkami i wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Pokoje hotelowe uposażone są w aparaty telefoniczne i instalacje radiowe. Dla gości przybyłych z autami urządzono obszerne ogrzewane garaże. Windy elektryczne łączą wygodnie górne kondygnacje. Słowem wszędzie i na każdym kroku przepych i wygoda. Gmach znajduje się w pięknym położeniu z widokiem na lesistą okolicę Krynicy i w bliskość centrum.

Kurier Sportowy.

VIII. Bieg narodowy na przełaj największą imprezą sezonu.

Rokrocznie w dniu 3-go maja w Warszawie zostaje rozegrany wielki narodowy bieg na przełaj. Impreza ta jest największą i najpopularniejszą z podrzędnych imprez w ciągu sezonu, startują bowiem w tym biegu nie tylko najlepsi długodystansowcy polscy, lecz również szara masa niestowarzyszonych, którzy w biegu tym poraz pierwszy próbują swych sił. Impreza ta poza swymi wielkimi wartościami sportowymi jest również ważnym atutem propagandy sportu w stolicy, widok bowiem kilkuset biegaczy, startujących w narodowym biegu naprzelaj robi wrażenie naprawdę imponujące.

W r. b. bieg ten zostanie rozegrany poraz ósmy z rzędu, w dniu 3-go maja na lotnisku cywilnym w Warszawie na trasie około 7 km. W biegu tym startować mogą sportowcy stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZLA, Warszawa, ul. Wiejska 11 do dnia 30 bm. Organizatorzy przewidują szereg ulg dla uczestników.

Bieg ten rokrocznie jest widowiskiem zaciekłej walki

między najlepszymi biegaczami Polski. W latach poprzednich zwycięzcami byli: r. 1926 — Jaworski, 1927 r. — sp. Freyer, 1928 r. — Sawaryn, 1929 r. — Petkiewicz, 1930, 1931, 1932 r. Kusociński. Ten ostatni zdobył puchar wędrowny „Stadionu” na własność.

W roku ubiegłym liczba startujących osiągnęła rekordową cyfrę 520 biegaczy. Nie należy wątpić, iż w roku bieżącym liczba ta wzrośnie jeszcze i dorówna imprezom organizowanym w Paryżu, Londynie czy Helsinkach, które gromadzą z górą tysiąc biegaczy. Poza nagrodą dla pierwszego zawodnika przewidziano szereg zespołowych nagród, a mianowicie za największą ilość kończących bieg, za największą ilość zawodników w pierwszej dwudziestce, dla najlepszego klubu robotniczego oraz szereg nagród indywidualnych, jak np. dla pierwszego wojskowego w służbie czynnej, dla pierwszego zawodnika PW, dla pierwszego zawodnika z gminy wiejskiej, dla pierwszego zawodnika z rocznika niżej 1893, i w in.

64 zawodników startuje w bokerskich mistrzostwach Polski.

Warszawa, 11 kwietnia (A. Sz.). Bokerskie mistrzostwa Polski, które odbędą się 21—23 b. m. w sali cyrku, zapowiadają się niezwykle ciekawie. Początek zawodów nastąpi w piątek 21 b. m. o godz. 19, podczas gdy w niedzielę 23 b. m. odbędą się finały o godz. 16 w lokalu Polonii (Belańska 7). Finały odbędą się w niedzielę o godz. 20.

Na temat mistrzostw zamieściliśmy obszerny artykuł w poniedziałkowym dodatku naszym „Kurier Sportowy”, ale obecnie dowiadujemy się o kilku zmianach w składach reprezentacyjnych poszczególnych okręgów.

Oto kapitan związkowy warsz. okr. Zw. boks. wskutek wyjazdu Seldia, odbywania służby wojskowej przez Wojsławskiego i słabej formy Olszewskiego, zdecydował się wystawić drużynę następującą: Rotholc, Kazimierski, Cyran (wzmocnienie), Bakowski, Pisarski, Płitak Antczak, Tomaszewski. Nadto Warszawę reprezentować będą: Seweryniak

(waga półśrednia) i prawdopodobnie Karpiński (waga średnia) jako mistrzowie Polski.

Poznań wysłał nast. drużynę: Wlaski, Rogalski, Kajnar, Wolniakowski, Arski, Majchrzycki, Przybylski i Płat, a nadto przyjadą dwaj mistrzowie Polski Polus (waga kogucia) i Siplński (waga lekka).

Śląsk przyjeżdża bez wagi kogucie, ale zato z dwoma reprezentantami wagi piórkowej. Przyjadą: Górecki, Matuszczak, Rudzki (mistrz Polski), Milić, Gurski, Wiczełek, Wystrach (mistrz Polski) i Wocka.

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

K. Hubert Rostworowski w Krakowie.

Poprawa zdrowia znakomitego pisarza.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia Karola Huberta Rostworowskiego, znakomitego pisarza, który zachorował ciężko przed niedawnym czasem i musiał być przewieziony do sanatorium w Bystrej koło Żywca — nastąpiła całkiem widoczna poprawa. Leczenie sanatoryjne przez kilka miesięcy dało pożyteczne wyniki.

Obecnie K. H. Rostworowski przybył do Krakowa, gdzie spędzi okres świąt wielkanocnych. — Po świętach — oświadczył pisarz — wracam jeszcze do Bystrej, gdzie zostaną prawdopodobnie do końca maja, gdzie zostaną prawdopodobnie do końca maja. Była mowa o wyjeździe do Abacji, ale lekarze odradzili mi wyjazd ze względu na męczącą podróż. Zresztą, gdy u nas zaczyna się lato, to czy Abacja czy Ruzsca (miejscowość pod Krakowem) — to wszystko jedno. Było ze mną bardzo źle, musiano mnie przenosić z domu do wagonu i z pociągu do sanatorium. Teraz przybyło mi na wadze, a gorączki nie ma zupełnie.

Nowy autor lwowski na lwowskiej scenie.

Życie teatralne Lwowa ożywiło się w ostatnich czasach. Bardzo wielu lwowskich autorów pracuje dla teatru ożywiając repertuar utworami o charakterze lokalnym i regionalnym. Po sztuce Jerzego Tępy, która osiągnęła niebotyczny sukces, na deskach lwowskiej sceny pojawił się autor „Poszukujemy wlamywców”. Budziński, ulubieniec publiczności lwowskiej jeszcze z czasów świetności teatryka akademickiego „Nasze Oczko”, wchodził teraz na deskę „prawdziwej” sceny. Sukces jaki osiągnął swoimi popularnymi w całej Polsce wesołymi niedzielnymi w radio lwowskim, każe przypuszczać, że farsa jego — bardzo rzetelnie zmontowana — cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Premiera odbędzie się na scenie Teatru Rozmaitości.



Wiktor Budziński, autor farsy p. t. „Poszukujemy wlamywców”.

DEBUT TEATRALNY ADWOKATA. Znany adwokat warszawski Zygmunt Hofmokl-Ostrowski napisał sztukę teatralną p. t. „Zabawka”. Będzie ona następną premierą Teatru Kameralnego.

PROTOTYP TARTUFFE’A. Nakładem firmy Dora w Paryżu ukazała się książka Pawła Emard pt. „Tartuffe, sa vie, son milieu et la comédie de Molière”, w której autor wywodzi tezę, że prototypem postaci Tartuffe’a musiał być kawaler Nicolas Charpy de Sainte-Croix, zafany Mazarin’a i przyjaciel wpływowych osobistości na dworze Anny Austriackiej, szpieg i awanturnik, którego po uwolnieniu z więzienia Bastylji, z którego zdołał się uwolnić otruta jego metresa, Charpy de St. Croix mieszkał na tej samej ulicy co Molière i istnieje możliwość, że znał go osobiście. Ze wszystkich hipotez dotyczących prototypu Tartuffe’a ta ostatnia wydaje się najbardziej umotywowana.

MIEDZYNARODOWA NAGRODA ZA POEZJĘ I A. CINSKIE. Pierwszą nagrodą na międzynarodowym konkursie poezji łacińskiej zorganizowanym w Chambéry przez „Académie des Jeux Florimontains” otrzymał profesor Instytutu Technicznego w Trewirze, Andretta za wiersz p. t. „Carmen alcaicum”.

wodników z Holowaczem i Wagnerem na czele. Białystok reprezentowany będzie przez dwóch zawodników, Lublin przez trzech zawodników, a Stanisławów przez dwóch zawodników. Ogółem w zawodach weźmie udział 64 zawodników, czołowych pięściarzy z całego kraju.

Zawody konne 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie.

Na otwarcie sezonu sportowego w Starogardzie 2. Pułk Szwoleżerów Rokitańskich w Starogardzie zorganizował zawody konne, w których program wchodziły dwa konkursy officerskie i jeden podoficerski.

Pierwszy konkurs officerski dla koni młodych zakończył się zwycięstwem por. Synoradzkiego na koniu „Wiedeń”, 2) por. Rozwadowski na koniu „Zbój”, 3) por. Linsenbarth na koniu „Zub”. W drugim konkursie officerskim zwyciężył por. Muszyński na koniu „Wódz”, 2) por. Linsenbarth na koniu „Koryfeusz”, 3) por. Choloniewski na koniu „Sandacz”, wreszcie rozegrano konkurs podoficerski, którego zwycięzcą został kpr. Gajdas na koniu „Pogromca”, 2) wachm. Masłoń na koniu „Tercyna”, 3) wachm. Ratajek na koniu „Sidonja”.

Kierownikiem technicznym zawodów był por. Karwacki, nagrody w zastępstwie dowódcy pułku wręczył mjr. Łękowski.

Szermierze nie pojadą do Monte Carlo.

Warszawa, 12 kwietnia (A. Sz.). Jak się dowiadujemy, projektowany na czwartek wyjazd naszej szermierczej drużyny szablowej na wielkie zawody do Monte Carlo podczas Wielkiej Nocy, został w środę przez zarząd Polskiego Zw. Szermierczego, definitywnie odwołany.

Szablistów nasi byli przed kilku tygodniami zaproszeni na te zawody przez szermierczy Zwiazek Monaco, ale ostatnio gospodarze zwlekali z ostateczną odpowiedzią, stawiając nasz Związek w niekorzystnej sytuacji. Na depeszę wysłaną przez Polski Zw. Szermierczy przed kilku dniami, odpowiedź wogóle nie nadeszła, wobec czego zarząd Związku, ze względu na prestiżowych, zdecydował się wyjazd ze swej strony odwołać. Uważamy, że stanowisko związku Szermierczego jest najzupełniej uzasadnione.

KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE W MOŚCISKACH woj. lwowskie, odbyły się w ub. niedzielę, przeprowadzone przez komendę Pow. Z. S. W. zawodach wzięła udział znaczna ilość pań, z pośród których wiele zdobyło odznaki strzeleckie klasy drugiej i trzeciej.

(Cs) **DOROCZNY MECZ PIŁKARSKI O PUHAR DRA CETNAROWSKIEGO** między reprezentacjami północy i południa rozegrany zostanie w roku bieżącym w dniu 7 maja w Katowicach.

W sprawie obniżki emerytur pracowników Izb przem.-handlowych.

W związku z ogłoszoną wczoraj wiadomością o obniżce emerytur pracowników Izb przemysłowo-handlowych w drodze dekretu Prezydenta Rzpltej, prostujemy mylną wczorajszą informację w tym kierunku, że obniżka ta została wprowadzona nie dekretem Prezydenta Rzpltej, lecz ustawą z dnia 24 marca br. Nr. 25 Dziennika Ustaw Rzpltej Polskiej, która to ustawa wprowadziła zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z dnia 15 lipca 1927 o Izbach przemysłowo-handlowych.

Gdynia staje się coraz bardziej portem bawelnianym.

Gdynia, 12 kwietnia. O wzroście importu bawełny przez Gdynię świadczyć może kilka następujących liczb.

W pierwszym kwartale r. ub. przywóz bawełny do portu gdyńskiego wynosił 1.979 ton. W br. przywóz bawełny w tym samym okresie wzrósł blisko siedmiokrotnie i wynosił 13.667 ton.

Tak samo wzrósł bardzo znacznie import innych surowców włókienniczych. W pierwszym kwartale roku bież. przywieziono do portu gdyńskiego: juty 2.669 tonn (w pierwszym kwartale 1932 r. 47 tonn), wełny 2.948 tonn (570 tonn), lnu i konopi 113 tonn (w pierwszym kwartale r. ub. nie było) i sizalu 77 tonn (w roku ub. przywóz również nienotowany).

Widoki na eksport surowców browarnianych do Ameryki.

W związku ze zniesieniem ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych wzrosło zainteresowanie eksportem surowców browarniczych na rynek amerykański.

Na podstawie przeprowadzonych badań okazuje się jednak, że w obecnej sytuacji może być mowa jedynie o eksporcie chmielu. Inne surowce browarnicze nie posiadają narazie widoków zbytu w Stanach Zjednoczonych.

Nowa placówka zagraniczna P. K. O.

Warszawa, 12 kwietnia. Jak się dowiadujemy, w dniu 20 bm. zostanie uruchomiona w Tel-Awiewie w Palestynie, nowa placówka zagraniczna P. K. O., której kierownictwo ma objąć p. Tadeusz Piech.

Nowa placówka będzie trzecią z rzędu zagraniczną placówką PKO po Paryżu i Buenos Aires.

Kto jest uwolniony od opłat na rzecz Funduszu Pracy?

Warszawa, 12 kwietnia. (MG) Od opłat na rzecz Funduszu Pracy, jak wyjaśniają sfery kompetentne, zwolnieni są robotnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach rolnych, osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach rzemieślniczych, posiadających karty rzemieślnicze i wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorii przemysłowej.

W ten sposób inwalidzi, zatrudnieni w zakładach przemysłowo-handlowych nie są obowiązani do ponoszenia opłat na rzecz Funduszu Pracy od swych zarobków. Również gratyfikacje, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe (o ile nie powtarzają się stale), zapomogi, zaliczki, pożyczki itp., wolne są od opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Pracodawcy rolni uiszczają opłatę 1 proc. tylko od zarobków pracowników umysłowych.

Opłaty na Fundusz Pracy winny być pobierane tylko od tych wynagrodzeń, których tytuł powstaje po 1 kwietnia br. W ten sposób opłaty nie powinny być potrącone od zaległych wynagrodzeń, choćby one były wypłacone po dniu 1 kwietnia.

Potrącone kwoty należy wpłacić do Kasy Chorych do końca miesiąca następującego po wypłacie. Jeśli zatem wypłata nastąpiła np. w dniu 10 kwietnia, termin wpłaty do Kasy Chorych upływa z końcem maja.

Za zatrzymanie przez pracodawcę należnych sum na rzecz Funduszu Pracy przewidziana jest kara aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych.

Importerzy angielscy interesują się obuwem wileńskim.

Wilno, 12 kwietnia. (Hr) Przed wileńskim rynkiem szewskim otwierają się nowe możliwości eksportowe. Wyrobami obuwia wileńskiego zainteresowały się firmy angielskie. Do Wilna mają być nadesłane wzory obuwia, na jakie importerzy angielscy zamierzają udzielić zamówień.

Blaczego Roosevelt zwołał konferencję przedwstępną do Waszyngtonu.

Holenderski „De Telegraaf” donosi z Londynu, że nagłe zaproszenie Mac Donalda do Waszyngtonu, nastąpiło dlatego, że prezydent Roosevelt obawia się, iż Anglia i inne państwa dłużnicze Ameryki nie zapłacą rat przypadających na czerwiec br., jeśli nie dojdzie do tymczasowych układów.

Według przekonania Amerykanów, takie odmówienie rat musiałoby ujemnie wpłynąć na światową konferencję gospodarczą. W City natomiast panuje przekonanie, że konferencja ta zebrałaby się pod niepomyślnym znakiem, gdyby Ameryka obstawiała przy zapłacie tych rat.

Kiedy rząd brytyjski nie mógł z Waszyngtonu otrzymać zapewnienia, że przynajmniej będzie tymczasowe moratorium na czas trwania światowej konferencji gospodarczej wysłał do Waszyngtonu pewnego rodzaju ultimatum, zaznaczając, iż Anglia nie uważa się za zobowiązaną do zapłaty raty czerwcowej.

Etatyzm drukarski redivivus.

Masowe oferty drukarni państwowych dla adwokatów.

Lwów, 12 kwietnia. (C) Kancelarie adwokackie w całym kraju, m. in. w Krakowie i we Lwowie otrzymały ostatnio z państw. drukarni w Łodzi grube pakiety, nadane jako posyłki pocelone, zawierające wzory rozmaitych druków procesowych i egzekucyjnych z cennikami i ofertami. Na kopertach wydrukowana jest uwaga: „Sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej”.

Zapytać się godzi, czy jest rzeczą właściwą,

ażby zakład państwowy, nie opłacający podatku posługiwał się podobną metodą pozyskiwania odbiorców i konkurencyjności z drukarniami prywatnymi i czy także przesyłki reklamowe należałyby istotnie do spraw urzędowych, korzystających z uwolnienia od opłaty pocztowej.

Drukarnie prywatne musiałyby opłacać tytułem porta za przesyłki tej wagi co najmniej po 75 groszy od sztuki.

Radykalna konwersja długów w Rumunji.

Bukareszt, 12 kwietnia. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, przewidującej plan konwersji długów, obciążających własność rolną, a pochodzących z października ub. roku. Według tego projektu długi obciążające własność rolną poniżej 10 ha, zostaną zmniejszone o 50 procent, obciążające własność od 10 do 50 ha o 33 proc., a własność ponad 50 ha o 25 procent. Spłata długów ma następować ratami rocznymi, wynoszącymi 4 procent sumy stanowiącej dług, z tym

jednak warunkiem, aby rata ta nie przekraczała połowy dochodu dłużnika z jego roli.

Na wypadek, gdyby wierzyciel nie chciał się zgodzić na tego rodzaju konwersję, projekt przewiduje, że dłużnikowi przysługiwać będzie prawo do 5-letniego moratorium, w czasie którego dług będzie oprocentowany w stosunku 2 procent rocznie.

Spłatę długów, obciążających własność miejską rozkłada projekt na lat 5.

„Turystyczny” projekt spłaty amerykańskich długów wojennych.

Projekt ciekawy — ale niestety nierealny.

Denver (Colorado), 12 kwietnia. (Rg) Wychodząc z założenia że turyści amerykańscy wywieźli w ostatnich 10 latach do Europy przeszło 5 miliardów dolarów, zaś turyści europejscy do St. Zjednoczonych tylko 2 miliardy, amerykański radca finansowy Bigson wypracował i opublikował obecnie osobliwy projekt zlikwidowania kwestii długów wojennych bez naruszenia istniejącego transferu złota.

Wedle propozycji Bigsona europejskie państwa dłużnicze miałyby spłacić swoje zobowiązania wobec Ameryki w formie listów kredytowych (traveller's Cheque), które byłyby następnie sprzedawane przez skarb amerykański po cenie nominalnej turystom amerykańskim wyjeżdżającym do Europy. Listy te byłyby następnie używane przez turystów amerykańskich w różnych krajach jako pełnowartościowe środki płatnicze, jak również na pokrycie wydatków placówek dyplomatycznych i konsularnych amerykańskich w państwach europejskich.

Oryginalny ten projekt, który wywołał w amerykańskich kołach finansowych ciekawienie, badany jest obecnie przez prezydenta Roosevelta.

Uspokojenie w Ameryce.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Dokonana w dniu 6 b. m. przez nowojorski Federal Reserve Bank obniżka stopy dyskontowej z 3½ proc. na 3 proc. okazała się celową. — Obieg banknotów bowiem zmniejszył się w ostatnim tygodniu o dalsze 92 miliony dolarów, czyli, że redukcja obrotu w stosunku do największego jego wzrostu w okresie moratorium bankowego wynosi blisko 1 i 3/10 miliarda dolarów.

Natomiast zapas złota 12-tu Federal Reserve Banków wzrósł do dnia 5 b. m. o dalsze 42 miliony dol. do 3.278.840.000 dol.

Wysokość portfela wekslowego wynosi obecnie zaledwie 436.180.000 dolarów, podczas gdy przed tygodniem portfel ten wynosił 546.110.000 dolarów, a przed 4-ma tygodniami 1,4 miliarda dol.

Spadek obrotu świadczy o ostrożności polityce walutowej Federal Reserve Banku i o uspokojeniu w Ameryce.

Komisarz likwidacyjny dla zamkniętych banków w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Sekretarz skarbu p. Woodin zamianował komisarzem federalnym dla likwidacji banków zamkniętych fabrykanta chicagowskiego p. Cummingsa. Liczba banków zamkniętych wynosi w Ameryce 5.000 banków, reprezentujących 4 miliardy dolarów depozytów.

W związku z tem należy zaznaczyć, że otwieranie zamkniętych banków w Stanach Zjednoczonych odbywa się w szybkim tempie i że otwar-

Konkurs Państw. Instytutu Eksportowego pod hasłem „Dobry eksport”.

Warszawa, 12 kwietnia. W celu poznania wpływu transportu na jakość towarów, Państwowy Instytut Eksportowy organizuje konkurs przetworów pod hasłem „Dobry eksport”. Przetwory biorące udział w konkursie, przebywają kilkotygodniowy transport zamorski do południowej Ameryki i zpowrotem. Tego rodzaju próba wykaże wytrzymałość przetworów i opakowania.

Ponieważ o powodzeniu decyduje nie tyle jakość towaru wysłanego przez producenta, ile jakość produktu otrzymanego przez odbiorcę, przeto konkurs może się okazać pożyteczny i pouczający dla każdego przetwórcy. Konkurs będzie polegał na wysłaniu przez wytwórców określonej małej ilości należycie opakowanych produktów, z których część odbędzie podróż od miejsca wytworzenia do Gdyni, a następnie do Nowego Jorku, Filadelfji, Rio de Janeiro, Buenos Aires i zpowrotem do Gdyni.

Druga partja produktów zostanie przesłana do

cie nielicznych jeszcze banków zamkniętych nastąpi wkrótce po ustaleniu przez władze stanowe planu działalności tych banków.

Bank Harrimana sanowany.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Po konferencji, odbytej przez sekretarza skarbu Woodina z przedstawicielami banków nowojorskich oświadczyła Manufacturers Trust Company, z upoważnienia ministerstwa skarbu, iż doszło do porozumienia w sprawie uratowania National Banku Harrimana. Banki nowojorskie mają przejąć akcję Banku Harrimana, przez co wkłady tego Banku byłyby w zupełności uratowane.

„Pszenniczny pakt” między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą

Londyn, 12 kwietnia. Fakt zaproszenia przez prez. Roosevelta na konferencję przygotowawczą do Waszyngtonu premiera kanadyjskiego p. Bennett'a wywołał w sferach londyńskich poważne zaniepokojenie.

Już bowiem dawniej krążyły wersje, że premier Kanady zamierza przedsięwziąć podróż do Waszyngtonu w tym celu, ażeby z nowym prezydentem Stanów omówić sprawę rewizji umów celnych. Pogłoski te jednak zostały wkrótce zdementowane przez Ottawę, ponieważ zaczęło je traktować jako rodzaj saobtażu przeciwko umowom angielsko-kanadyjskim, zawartym w Ottawie.

Obecnie koła londyńskie ponownie wznowiły tę sprawę i z obecnością p. Bennett'a w Waszyngtonie wysnuwają wniosek, że między nim a prez. Rooseveltem nastąpi wymiana myśli nie tylko w sprawie umów celnych, lecz i w sprawie zawarcia „paktu pszennicznego”. Umowa ta ustaliłaby zasadnicze kierunki polityki agrarnej obu państw w odniesieniu do pszenicy, uzgodniłaby zakres ograniczenia produkcji i eksportu pszenicy w obu krajach.

Stany Zjednoczone myślą o rewaloryzacji srebra.

Waszyngton, 12 kwietnia. Po odbytej w dniu 7 bm. konferencji sekretarza skarbu Woodina z liderami senatu wystąpił kongresman p. Rainey z oświadczeniem wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej, że problem srebra musi być rozwiązany na terenie międzynarodowym, przez zawarcie umów między Stanami Zjednoczonymi, Francją i Wielką Brytanią.

P. Rainey stwierdził, że w Ameryce znajduje się obecnie srebra za 2 miliardy dolarów, który to zapas musi być rozdzielony pomiędzy trzy wspomniane państwa. Najbardziej wskazane byłoby, zdaniem Rainey'a, omówić sprawę rewaloryzacji srebra na światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

miejsca wytworzenia do wskazanej miejscowości, w której odbędzie się ocena, a następnie partja ta zostanie przechowywana do chwili powrotu przesyłki morskiej, poczem nastąpi porównanie jakości i ocena fachowa produktów, zawartych w przesyłkach morskich i krajowych. W konkursie tym mogą brać udział tylko firmy polskie. Przetwórcą może przesyłać do konkursu tyle rodzajów i typów towaru, ile produkuje, względnie ile uważa za wskazane. Z każdego rodzaju należy włączyć po trzy sztuki, względnie jednostki zarówno do przesyłki morskiej, jak również do przesyłki krajowej, stosowanej normalnie przy dostawach i sprzedaży. Bliższych informacji w sprawie powyższego konkursu udzieli Państwowy Instytut Eksportowy.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 kwietnia. Dewizy: Holandja a360—360.90—359.10, Londyn 30.34—30.31—30.48—30.18, N. Jork

8.90—8.92—8.88, Paryż 35.11—35.20—35.82, Praga 26.55—26.61—26.49, Szwajcaria 172.35—172.78—171.92, Berlin pryw. 211.40.

Akcje: Bank Polski 75, Lilpop 11, Starachowice 10—10.10.

Pożyczki: 3% budowlana 42—41.80, 4% inwestycyjna 101.25—101.80, 6% dolarowa 57.50, drobne 55.50—56—57, 7% stabilizacyjna 54.25—54.50.

Listy zastawne: BGK bez zmian, 4½% ziemskie 39.754—0, 7% ziemskie dolarowe 39.50—40.50, 8% Warszawy 41.75.

Dolar gotówkowy 8.89, dolar złoty 9.07, rubel złoty 4.73, srebrny 1.36, bilon rosyjski 0.64.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Płacono za dolara gotówkowego 8.87½—8.89½. Czeki bankowo 8.90—8.92.

Papiery procentowe: 4% Prem. Poż. Inwest. 102.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 12 kwietnia. Giełda akcyjna: Pożyczka konwersyjna 42.50, listy dolarowe 36.25, listy dolarowe 42, listy zast. konwert. 35.25, premjówki dolarowe 55, listy żytnie 5.25, pożyczka inwest. 99, pożyczka budowlana 41. Tendencja ożywiona.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 12 kwietnia. Na dzisiejszym przedgieldzie notowano złoty got. 57.45—57.57, przekaz na Warszawę 57.45—57.56, funt. szt. 17.47—17.51, Londyn 17.46—17.50, marka niem. 120.50—122, Berlin 121.13—121.37, dolar got. 5.10.50—5.12, N. Jork kabeł 5.11.50—5.13.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12 kwietnia. Giełda akcyjna: Kolej lwowsko-czerniowiecka 22.75, Galicja 7.75, Karpaty 0.91.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 12 kwietnia. Dewizy: Paryż 20.57 3/4, Londyn 17.61, N. Jork 5.16½, Belgja 72.17½, Włochy 26.46½, Hiszpanja 43.92½, Holandia 208.90, Berlin 122.60, Wiedeń 72.98, noty 55.62, Sztokholm 93.15, Oslo 90.20, Kopenhaga 78.5, Sofia 3.75, Praga 15.41½, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47½, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.77.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 kwietnia. Dewizy: Londyn 86.46, Nowy Jork 25.35 3/4.

Paryż, 12 kwietnia. Zamknięcie. 7% polska poś. stabil. 1500, 6% listy zast. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 490, 5% renta francuska z 1928 88.40, Banque de France 11090, Union Parisienne 341, Credit Lyonnais 2050, Electricite de Varsovie zwykłe 1362, Comp. Gen. des Industries Text. 646, Sosnowice 291, Cynk słaski priorytet 114, Cynk słaski zwykły 87, Tubes de Sosnowice 46, Czeladź nowe akcje 570, Francusko-polskie Tow. Kolej. (Słask-Baltik) 436, Francusko-polskie Tow. Nafty 175, Małopolska (Nafta) 16.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 12 kwietnia. Dewizy: Nowy Jork 340.93.

Londyn, 12 kwietnia. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka wojenna 101 13/16, 7% pożyczka Davesa 79 3/8, 5½% pożyczka Younga 65 1/4, 7% polska poś. stabilizacyjna 79, General Mining 39.4½, Anglo-Persian Oil zwykłe 38 1/2, uprzyw. 34.3, Royal Dutch 17, Armstrong 0.6, General Electric zwykłe 40.3.

POŻYCKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 11 kwietnia. Pożyczki polskie: Dolarowa 54.50, Dillonowska 62, Stabilizacyjna 52.75, Warszawska 37 1/8, Śląska 41.50.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 12 kwietnia. Giełda zbożowa: Zyto 160 tonn tranż. 18, orjent. 17.75—18, pszenica 35—36, owies 11.50—12, mąka pszenna 54—56, ziemniaki jadalne 1.90—2. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 12 kwietnia. Giełda zbożowa: Pszenica czerwona jara 38.50—39.50, jednolitka 37.50—38.50, zbierana 36.50—37.50, Ogólny obrót 367 tonn, w tem żyta 100. Usposobienie spokojne. Reszta notowań bez zmiany.

Katowice, 12 kwietnia. Giełda zbożowo-towarowa. Ceny tranżakcyjne za 10 kg: Zyto 21, pszenica jednolitka 35.50—36, jęczmień na kasze 18, groch Wiktorja 27.50, mąka pszenna 55½—57—59, mąka żytnia do 65½ 25.50—81, Ogólny obrót 760 tonn. Usposobienie spokojne, najbliższe zebranie giełdowe odbędzie się 19 bm.

Gdańsk, 12 kwietnia. Na gdańskim rynku mącznym notowano mąkę pszeną 33—34, żytnią 18.50—19 za 100 kg.

LONDYSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 12 kwietnia. Giełda metall. Miedź (w £ za tonnę). Tendencja stała. Standard per kasa 29 13/16—29 15/16, 3 miesiacze 30—30 1/16, Elektrolyt 34 1/4—34 3/4, Cyna (w £ za tonnę). Tendencja stała. Standard per kasa 156½—156 5/8, 3 miesiacze 157 1/4—157 3/8, Ołów (w £ za tonnę). Tendencja ledwie stała. Natychmiast 10 7/8, na dostawę 11 3/16, Cynk (w £ za tonnę). Tendencja stała. Zwykły natychmiast 14 7/8, na dostawę 15 1/4, Zelazo lane Cleveland nr. 3 (w szyl. za tonnę) 62½.

Metale szlachetne: Srebro (d. za uncję) 17 5/8, na dostawę 17 11/16, Złoto (szyl. 1 d. za uncję) 121.8.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA I. K. C.

Nowy Jork, 11 kwietnia. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 8 3/8, American Tobacco 64½, Anaconda Copper 81/8, General Electric (nowe) 14 1/4, General Motors 37 7/8, Radio Corporation 4 1/4, U. S. Steel Corp. 32 1/4, Woolworth 28, 3 3/4 U. S. A. Liberty Bonds 101 13/32, Krenger et Toll Debentures 12, 7% pożyczka Davesa 62½, 7% poś. austr. (Liga Narodów) 87½, 5½% pożyczka Younga 41½.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Giełda dzisiejsza otwarta została w nastroju słabszym. Spekulacja dążyła do wyrównania pozycji, przyczem walory wypływające na rynek znajdowały dobre przyjęcie, co przyczyniło się do spokojniejszej oceny dalszego rozwoju sytuacji.

Chicago, 12 kwietnia. Notowania łuszców w cts. za 100 lbs. Smalec na październik 470.

Chicago, 12 kwietnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie. Pszenica na maj 58 3/4, na lipiec 59 3/4, na wrzesień 61, Owies na maj 19 7/8, na lipiec 20, Zyto na maj 44½, na lipiec 45, na wrzesień 44 7/8.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Giełda bawelny. Notowania w cts. za 1b. Na marzec 72½, na maj 65½—65½, na lipiec 67½, na październik 69½, na grudzień 70½—70½, Tendencja stała.

Warszawa, 12 kwietnia. (A) Ostatnie zebranie giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej odbędzie się w czwartek, dnia 13 kwietnia br., a następnie po świętach dopiero we wtorek, dnia 18 bm.

Czwartek 13 kwietnia 1933



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
SAVOY — woda bieżąca, telefony. Od 5 zł. doba.
Bristol — woda bieżąca, telefony od 8 zł. doba.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.
„Pension de Famille”, ul. Bracka 18, tel. 236-86.

Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Najlepsza w stolicy kuchnia Zakłady „POD BUKIETEM” — Restauracja i Bary: Marszałkowska 114, róg Złotej, oraz Filja I: Marszałkowska 90, róg Żółkiewskiej 39. Wieczorem dancing i atrakcje artyst. GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Codziennie od 10.30 wiecz. Występy artystów ZASP-u. — Ceny niepodwyższone.
NOWA GOSPODA, Jasna 4. Restauracja i Bar.
WINIARNIA ZIEMIANSKA, Jasna 5, gmach Filharmonii. Dla smakoszy wyborne śniadania.

Lekarze.

Dr. med. Schoenman, ul. Hortensji 6 (ok. gł. poczty).
Specjalność: NIEMOC PŁCIOWA, (onanizm).
CUKROWO CHOROZY Wyrzwy dla diabetyków. Pokój gościnny, obiady, kolacje, Królewska 31. Tel. 280-68.

Różne.

WELNY, JEDWABIE i materje na ubiory męskie. Nowości. KONOPKA i REDULSKI, Marszałkowska 130.
UBIORY MĘSKIE i uczniowskie — Józef Lenc, Moniuszki 12. Tel. 722-01. — Ceny przystępne.

Usunąć pisma niemieckie z kawiarni warszawskich!

(mig) W popularnej kawiarni na Krakowskim Przedmieściu, do której masowo uczęszczają aktorzy, jakiś starszy jegomość czyta „Berliner Tagblatt”. Jeden z aktorów wstaje, podchodzi do pana, czytającego berlińską gazetę i zapytuje:

— Dlaczego pan czyta „Berliner Tagblatt”, skoro polskie pisma są w Niemczech prześladowane i bojkotowane?

— Skoro już pismo jest w kawiarni — tłumaczy tamten — to czytam... Niech pan raczej zwróci się z uwagami do właściciela, aby nie trzymał niemieckiej prasy w kawiarni...

Istotnie — należy wszcząć energiczną akcję w kierunku usunięcia niemieckich dzienników i czasopism z lokalów kawiarnianych w stolicy.

Publiczność zrozumiała zresztą swoją rolę w akcji i sama domaga się usunięcia gazet i ilustracji z kraiń Hitlera.

Ostatnio goście w znanej kawiarni na placu Piłsudskiego zażądali od gospodarza stanowczo usunięcia „Die Woche” i „Leipziger Illustrierte”.

Specjalne biuro dla „turgistów z prowincji”.

Z Warszawy donosi (A) We wtorek odbyło się posiedzenie Komisji komunikacyjno-turystycznej Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, na którym omawiano m. in. sprawę utworzenia specjalnego biura, mającego na celu organizowanie ruchu turystycznego z prowincji do stolicy.

Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna, wobec uruchomienia specjalnych tanich pojeżdżaczy wycieczkowych. Biuro zapewniło ma turystom wszelkie ułatwienia, oraz uprzątnięcie im i uprzyjemnienie pobytu w Warszawie.

Postanowiono, że w skład biura poza przedstawicielami miasta i organizacjami turystycznymi, wejdą przedstawiciele samorządu gospodarczego, oraz poszczególnych zainteresowanych branż, jak widowliskowej, restauracyjnej, hotelarskiej i t. d.

P. Karol Irzykowski przeniesiony w stan spoczynku

Z Warszawy donosi (Wir). P. marszałek Sejmu postanowieniem z dnia 6-go kwietnia przeniosł redaktora sprawozdań parlamentarnych p. Karola Irzykowskiego w stan spoczynku z dniem 30 kwietnia z powodu przekroczenia 60 roku życia i uzyskania prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

P. Irzykowski ma za sobą 25 lat służby państwowej. W Sejmie pracował od chwili jego powstania, zorganizował redakcję sprawozdań stenograficznych, diarjusz sejmowy i był długoletnim jego kierownikiem. Niezależnie od swego wybitnego stanowiska w literaturze, p. Irzykowski cieszył się na terenie Sejmu powszechnym uznaniem kolegów-dziennikarzy, posłów i senatorów.

(A) ODŻYWIANO GO PRZY POMOCY SONDY. Wypisany już został ze szpitala św. Rocha 56-letni Kazimierz Hoszowski, nadleśniczy z Poznania, który został przewieziony z hotelu Saskiego, gdzie przeżył ostatnie dni, do szpitala Hoszowskiego, gdzie odżywany był przy pomocy sondy.

B. woźny b. Teatru Artystów oszukany na 12.000 zł.

Ofiary b. dyrektora Pawłowskiego występują przeciw ZASP-owi.

Z Warszawy donosi (Pm): W tym samym czasie, kiedy władze sądowe umorzyły śledztwo przeciwko Pawłowskiemu, do prokuratora wpłynęły nowe skargi przeciwko ZASP-owi. M. in. woźny b. Teatru Artystów p. Szymański, zawiadomił o tem, że pobrana od niego przez Pawłowskiego kaucja w wysokości 12 tys. zł. przepadła.

Pełnomocnik oszukanego woźnego wywozowi w skardze swojej, że całkowita odpowiedzialność ponosi ZASP, gdyż Teatr Artystów był imprezą tej instytucji, a nie może być mowy, ażeby wyłudzone w sposób oszukańczy pieniądze nie zostały zwrócone poszkodowanemu pracownikowi.

Poza tem wszyscy pracownicy Teatru Artystów, którzy poprzednio występowali przeciwko Pawłowskiemu, wnoszą obecnie powództwo o solidarną odpowiedzialność przeciwko ZASP-owi. Wszystko to zapowiada burzliwy przebieg mającego się w tych dniach odbyć zjazdu ZASP-u.

Sprawę przeciw b. dyrektorowi ZASP-u umorzono.

Z Warszawy donosi (Pm): Sprawa b. dy-

rektora ZASP-u, Pawłowskiego, najniebezpieczniejszej zakończyła się bardzo sensacyjnie.

Oto po mozolnych dociekaniach, badaniach ksiąg i dokumentów, oraz po przesłuchaniu wielu osób, zakończono śledztwo, w wyniku czego we środe prowadzący śledztwo sędzia śledczy Zochowski postanowił sprawę przeciwko Pawłowskiemu umorzyć.

W związku z tem akta zostały przesłane do wiceprokuratora III rejonu p. Wrzeszcza, który wniosek sędziego śledczego o umorzenie sprawy zatwierdził.

Sprawa ta przedstawia się jeszcze tem sensacyjniej, że umorzenie śledztwa przeciwko Pawłowskiemu nastąpiło w przeddzień zjazdu ZASP-u, który rozpoczyna się we czwartek dn. 13 b. m.

Na porządku obrad zjazdu znajduje się wniosek o skreślenie raz na zawsze Pawłowskiego z listy członków ZASP-u, bez prawa rekursu do zjazdów.

Poza tem podniesiona ma być sprawa, czy dopuścić na zjeździe Pawłowskiego do głosu, czy też nie.

W podaniach do Kasy Chorych nie wolno się mylić.

Zasadniczy proces Kasy Chorych, przeprowadzony przez trzy instancje.

Z Warszawy donosi (Pm): Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę, mającą zasadnicze znaczenie w stosunkach z Kasą Chorych.

Artykuł 4-ty ustawy o tej Kasie głosi, że dyrektorzy naczelni w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych mogą zwolnić się od obowiązującego ubezpieczenia, o ile pensja ich przekracza 7 tys. 500 zł. i o ile wniosą do Kasy Chorych odpowiednie podania z powołaniem się na wspomniany art. 4 ustawy — jednakowoż powinni zapłacić te składki, jakie się należały Kasie Chorych do dnia wniesienia takiego podania.

Zdarzyło się, że kontrolor Kasy Chorych przy rewizji ksiąg w sprawie „Alfons Mann” ustalił, że trzej panowie Proppe, Benislawski i Piaszczyński są zatrudnieni w tej firmie w charakterze dyrektorów, będąc jednocześnie członkami zarządu. Wymienieni panowie zajmowali stanowiska jedynie z wyboru i do Kasy Chorych nie byli zapłać, gdyż nigdy z jej usług nie korzystali.

Tymczasem kontrolor sporządził protokół, a Kasa Chorych wyjaśniła, że o ile wniosą podania do zarządu Kasy Chorych o zwolnienie ich od obowiązku ubezpieczenia i udowodnią, że zastępują spółkę, zarządzającą poszczególnym działem, to będą mieli art. 4 ustawy zwolnienie.

Pp. Benislawski, Piaszczyński i Proppe napisali takie podanie, tytułując się w nim „dyrektorami zarządzającymi”, zastępującymi samodzielnie spółkę, przyczem powołali się na art. 4-ty ustawy. I w tem właśnie tkwił błąd, bo powinni byli napisać, że będąc tylko członkami zarządu i używając obyczajowego tytułu dyrektora zarządzającego, nie mieli nigdy obowiązku należenia do Kasy Chorych.

Zarząd Kasy Chorych zwolnił ich z obowiązku należenia do Kasy Chorych na przyszłość, ale tytułem zaległych składek za czas przeszły zażądał zapłacenia 9.523 zł. i uzyskał na taką sumę nakaz egzekucyjny. Pełnomocnik sp. akc. adw. Kroński wy-

stąpił wówczas o unieważnienie tego nakazu.

Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym, który nakaz ten istotnie unieważnił. Kasa Chorych odwołała się do sądu apelacyjnego, który zajął stanowisko zupełnie odmienne: sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego, przyczem zasądził od spółki akcyjnej jeszcze 730 zł. kosztów sądowych.

W motywach wyroku sąd apelacyjny przytoczył, że skoro w swojej deklaracji do Kasy Chorych pp. Piaszczyński, Proppe i Benislawski wyraźnie napisali, że są dyrektorami zarządzającymi, zastępującymi spółkę na określonej pensji, to obalać treść tego listu innymi dowodami nie można. Słusznie więc Kasa Chorych sięgała od nich składek za czas poprzedzający ich podanie o zwolnienie.

Z kolei spółka akcyjna odwołała się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. Tu pełnomocnik spółki wyjaśnił, że stosunek do Kasy Chorych jest stosunkiem prawnopublicznym, przeto nie zależy od takiej czy innej deklaracji, lecz od rzeczywistego stosunku, jaki istniał między daną osobą a spółką akcyjną. Tytuł „dyrektor zarządzający” czy też „dyrektor naczelny” nie ma żadnej treści prawnej i sam przez się nie jest dowodem takiego czy innego stosunku. Członkowie zarządu napisali że swoją deklarację i powołali się na nieodpowiedni artykuł, to nie dawało podstawy do podciągania ich do ubezpieczenia, jeżeli byli tylko członkami zarządu.

Z tych względów pełnomocnik spółki akcyjnej prosił o uchylenie wyroku sądu apelacyjnego. Pełnomocnik Kasy Chorych uważał, że skoro członkowie zarządu sami stwierdzają, że są dyrektorami zarządzającymi i sami powołują się na swój służbowy stosunek do spółki, to taka deklaracja jest dowodem, którego obalić nie można.

Sąd Najwyższy jednak wziął pod uwagę skargę kasacyjną i wyrok sądu apelacyjnego, zasądzały składki na rzecz Kasy Chorych uchylił.

Start dalszych pięciu aparatów polskich do Bułgarii.

Z Warszawy donosi (Mig). Dnia 12 b. m. o godz. 16-tej wystartowało z lotniska Mokotowskiego pięć dalszych maszyn do raidu bułgarskiego. Start nastąpił w obecności min. Butkiewicza, który osobiście dokonał lustracji samolotów.

Pierwszy wystartował samolot „Lublin R13”, pilotowany przez dyr. Makowskiego, z pasażerem szefem dep. lotnictwa cywilnego w min. kom. płk. Filipowiczem. Samoloty odleciały w kierunku Lwowa, skąd udadzą się do Bukaresztu.

Warszawska wiosna w tumanach kurzu.

(mig) Płaca mieszkańców Warszawy odczuwają już w całej pełni wiosnę — nie dlatego bynajmniej, aby wchłaniały rzeźwą woń młodej zieleni i rozkoszny zapach fiołków — ale ponieważ osiadają na nich grube pokłady kurzu.

Przechadzka po ulicach i alejach stolicy nie należy bynajmniej do przyjemności — w słoneczne dni wiosenne.

Człowiek stapa w obłoku kurzu, krztusi się pyłem, jasne ubranie brudzi się momentalnie, kura osiada w oczach, nosie. O magistracie!!

Kradzież u dyplomaty hiszpańskiego.

Z Warszawy donosi (A): Do mieszkania attaché hiszpańskiego Alfonso Barra y Camar przy ul. Krakowskiej Przedmieście 5 zakradli się złodzieje, którzy skradli 5 garniturów, „ordery” i różne wartościowe przedmioty, które poszkodowany dyplomata ocenia na 2 tys. złotych.

Oszukańczy trójlistek dyrektorów fikcyjnej spółdzielni.

Z Warszawy donosi (Pm): Przed sądem apelacyjnym znalazła się sprawa fikcyjnej spółdzielni p. n. „Aprowizacja”.

Spółdzielnię tę mieli prowadzić oficerowie rezerwy, a w istocie prowadził ją b. członek rosyjskiej Rady stanu Dzierżyński, oraz jego spółnicy: Trojanowski i Michalski.

Spółdzielnia miała sprowadzać owoce południowe i na ten cel wymienieni trzej kierownicy zaciągali większe pożyczki, ażeby zaś wzbudzić do siebie zaufanie, sporządzili sobie fikcyjną gwarancję hipoteczną. Sąd okręgowy skazał Trojanowskiego na 3 lata, Dzierżyńskiego na 2 lata, a Michalskiego na półtora roku więzienia, uznając wszystkich winnymi oszustwa i fałszerstwa dokumentów.

W sądzie apelacyjnym, gdzie bronili oskarżonych adw. Ettlinger i Goldszajn, Dzierżyńskiego uniewinniono z zarzutu fałszu, a skazano go tylko za oszustwo na 1 rok więzienia. Trojanowskiemu zmniejszono karę do 2 lat, a co do Michalskiego, wymiar kary zatwierdzono.

Barbarzyńscy opryszkli napadli, pobili i ograbili ślepcę.

Z Warszawy donosi (Pm): Ociemniały harmonista Stanisław Lubieński wracał wieczorem do domu. Po drodze zaczepiło go 3 osobników, którzy podjęli się ociemniałego odprowadzić do domu.

Znalazłszy się na ul. Górczewskiej, osobnicy pobili ślepcę, wrzucając go do rynsztoka, a sami zabrali mu harmonję i zbiegli.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ujawniła sprawców, którymi okazali się: Marjan Baćk, Jan Zabłocki i Tadeusz Malinowski. Harmonję odebrano u niejakiego Edmunda Zawadzkiego. Rabinów osadzono w areszcie.

Uwaga na oszusta grasującego po prowincji!

Z Warszawy donosi (Pm): Od pewnego czasu grasuje na prowincji jakiś oszust, który podając się za hr. Potockiego i hr. Czetwertyńskiego, odwiedza dwory ziemiańskie, zaciągając pożyczki i ulatnia się.

Ostatnio oszust ten pojawił się na pograniczu zachodnim w mundurze przysposobienia wojskowego. Oszust przedstawił się za przewodnika wycieczki akademików ze Lwowa, która miała rzekomo zwiedzić pogranicze i „czuwać, ażeby hitlerowcy nie przedstawiali się”!

Przy tej sposobności aferzysty naciągnął na rozmaite sumy kilku burmistrzów, hotelarzy, wójtów i inne osoby.

„Podniebne przedsiębiorstwo” upadło aż... na salę sądową.

Z Warszawy donosi (Pm): Przed sądem okręgowym zasiadł we środe niejaki Wilhelm Westrych, który trafił na lawę oskarżonych przez dziwne transakcje. Westrych był wiceprezsem, gospodarzem lokalu i skarbnikiem Związku Uczestników Powstań Narodowych oraz dyrektorem spółdzielni mieszkaniowej „Zgoda”. Niezależnie od tego Westrych wspólnie z lotnikiem Babińskim założył firmę „Aerobis”, która miała na celu reklamę za pomocą samolotu na niebie...

Żadnego kapitału zakładowego ani lokalu firma nie posiadała. Westrych zwrócił się do fabryki „Samolot” w Poznaniu i nabył tam areoplan dla swojej firmy „wpłacając” weksle na 16 tys. zł. jako weksle spółdzielni „Zgoda”.

Samolot dostarczono do Warszawy i podczas pierwszych prób uległ on katastrofie i został rostrzaskany. Całe przedsiębiorstwo upadło i rozbiło się razem z nim i gdy nadeszły terminy płatności weksli, spółdzielnia „Zgoda” dowiedziała się o wystawieniu przez Westrycha weksli w jej imieniu bezprawnie.

Wobec tego spółdzielnia wniosła skargę do prokuratora przeciwko Westrychowi o działanie na szkodę spółdzielni. Westrych tłumaczył się tem, że założona przez niego firma „Aerobis” była instytucją, mającą łączność ze spółdzielnią „Zgoda”. Obie rzekomo zostały utworzone przez Związek Uczestników Powstań Narodowych, który polecił „Zgodzie” finansować „Aerobis”.

Sledztwo stwierdziło jednak, że wyjaśnienia Westrycha są nieprawdziwe.

Sprawa Westrycha znalazła się przed sądem we środe lecz wobec niestawienia się kilku świadków została odroczone.

Szukając skarbow — sprofanowali stary grób.

Z Warszawy donosi (Pm): W okolicy Modlina dawno krążyły wersje i legendy o tem, że na ementarzu prawosławnym w obrębie twierdzy modlińskiej zakopany jest wielki skarb w złotych rublach rosyjskich. Według wersji, skarb ten miał zakopać dawny komendant twierdzy gen. Bobyr w grobie córki swojej Nadieżdy, zmarłej przed 26 laty.

Opowiadano poza tem, że Rosjanie przed oddaniem Modlina w ręce niemieckie, zakopali całą kasę twierdzy również w grobie generalówny. Kilkakrotnie też usiłowano grób generalówny rozkopać, lecz sprawy były zawsze sprofanowane.

Wreszcie w ubiegłą środę rano dokonano niezwykłego odkrycia. Oto znaleziono grób Nadieżdy Bobyr zupełnie rozkopany a trumnę nieboszczki rozbitą.

Widocznie znalazł się znowu ktoś, kto uwierzył w legendę o skarbach i w nocy rozkopał mogiłę. Jest rzeczą wątpliwą, czy hieny w ludzkim ciele odnalazły coś w grobie, ale dochodzenie, wszczęte natychmiast przez policję, naprowadziło na ślad sprawców.

(A) WREZENIE NAGRODY IM. REYNELA — WINAWEROWI. Odbyło się w restauracji Hotelu angielskiego przyjęcie, wydane przez Związek autorów dramatycznych polskich na cześć Brunona Winawera, laureata nagrody im. Leona Reynela. Na zebnaniu byli obecni m. in. p. Reynelowa, dyr. J. Lorentowicz, dyr. A. Szyfman oraz członkowie Z. A. D. P. — Pierwszy zabral głos prezes Związku p. Wacław Grubiński, podkreślając zasługi Winawera dla literatury dramatycznej polskiej, wręczając laureatowi nagrodę (w wysokości 1.000 zł.) wraz z zwiazanym z nią medalem srebrnym. Następnie przemawiał laureat nagrody szesnastoletniej p. Stefan Kiedrzyński. Na przemówienie to odpowiedział Bruno Winawer w słowach pełnych wzruszenia i serdeczności. Wkońco wygłosił przemówienie koło ep. fundatora nagrody p. Jan Hertz, oraz Tadeusz Konczyński.

(J) POGRZEB SP. PREZESA JANA PIETAKA. Wczoraj we środe nastąpiła ekspozycja zwłok pierwszego prezesa N. T. A. sp. Jana Kantego Pietaka z Otwocka do Warszawy do kościoła Karola Boromeusza na Powązkach. — We środe o godz. 12.30 odbyło się nabożeństwo żałobne, które odprawił przewodniczący komisji papiękiej ks. biskup Przeździecki. — Zmarły, jak wiadomo, był delegatem rządu dla wykonania konkordatu i dlatego też nabożeństwo żałobne celebrował ks. biskup Przeździecki, jako współprawnicy przez dłuższy okres czasu ze sp. prezesem Pietakiem. — Po nabożeństwie nastąpiło przeniesienie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu Powązkowskim.

Z kraju od korespondentów J.K.C.

Czwartek 13 kwietnia 1933



Hotele i Pensjonaty.

George'a — woda bieżąca, telefony, od 7 zł. doba.
Krakowski, woda bieżąca, telefony, doba od 5 zł.

Lekarze.

Dr J. KILAR, Sapiehy 89, akuszer i ginekolog operator.

Różne.

POMPY kryzysowe, studnie. Firma Dominik, Listopada 37.

Kronika lwowska.

75-lecie gimnazjum im. Batorego.

Ze Lwowa donosi (C): W roku bieżącym przypada 75-ta rocznica powstania we Lwowie gimnazjum, noszącego obecnie nazwę im. Batorego, zwanego do rozpadnięcia się Austrii im. Franciszka Józefa.

Na zebraniu komitetu obchodu rocznicy wybrano w skład komitetu honorowego dawnych uczniów tego zakładu, a m. in. ks. arcybiskupa Twardowskiego, ks. arcybiskupa ks. Sapiehy, gen. Władysława Sikorskiego i Gasiorowskiego, b. marszałka sejmu Niezabitowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy lwowskich red. Laskownickiego, wiceprez. miasta Chajesa i Kubalę oraz innych. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w ostatnich dniach września.

Nieuczciwy kasjer „Ogniska” skazany na półtora roku więzienia.

Ze Lwowa donosi (C): Dwudniowa rozprawa karna przeciwko b. buchalterowi i kasjerowi Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” we Lwowie, Marjanowi Pietruszczakowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie z kasy Stowarzyszenia około 81.000 zł., zakończyła się wyrokiem skazującym go na 1½ roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu, z zawieszeniem kary na okres 5-letni.

Ponadto zasądził trybunał oskarżonego na zwrot Stowarzyszeniu części sprzeniewierzonej sumy w wysokości 5.000 zł. do lat 3-ech.

Znaczna kradzież kieszonkowa w bożnicy.

Ze Lwowa donosi (C): We wtorek, w pierwszy dzień Paschy, ciężko został nawiedzony p. Lazar Goldberg, kupiec zamieszkały przy ul. Potockiego 26 we Lwowie.

W dniu tym popołudniu udał się Goldberg do templum na ul. Żółkiewskiej, by się pomodlić. I modlił się tak żarliwie, że nie uczuł, jak złodziej kieszonkowy, którego celem przybycia do bożnicy była kradzież, wyciągnął mu z kieszeni dobrze wypchany portfel.

Zawartość jego była następująca: 600 złotych, 130 dolarów, 151 guldenów holenderskich i 1 dolar kanadyjski, dalej bilet okręgowy jazdy koleją, paszport i drobne zapiski. Nie dziw, że pot kroplisty wystąpił na czoło panu Goldbergowi.

(C) NA RATOWANIE BAZYLIKI WILEŃSKIEJ zebrało we Lwowie kwotę 2.063 zł i 94 gr, którą to sumę przekazano głównemu Komitetowi w Wilnie.

(C) ZEMDŁAŁ Z GŁODU W POCZEKALNI U WOJEWODY. W poczekalni gabinetu woj. lwowskiego Błotny-Prażmowski rozegrała się przykra scena, która wśród urzędników wywarła wielkie wrażenie. Około godz. 1-ej zgłosił się w sekretariacie wojewody zredukowany urzędnik 26-letni Stefan Iwanicki, zamieszkały przy ul. Na Bajkach L. 26 i prosił o dopuszczenie go na audjencję, podając jako cel wizyty prośbę o jakiegokolwiek zajęcie lub zapomogę. Po wytuszczeniu celu swego przybycia, jak gdyby dla zaargumentowania prośby Iwanicki upadł na ziemię zemdlony. Jak następnie stwierdził lekarz Pogotowia Ratunkowego nieszczerliwy zemdlał z głodu, albowiem od dwu dni nie miał niczego w ustach.

(C) KRADNA SZCZEPY OWOCOWE. W ostatnich dniach notują raporty policyjne we Lwowie tona powodów kradzieży szczepów drzewek owocowych. Sezonowe kradzieże te dokonywane są zwłaszcza na peryferiach miasta. Złodzieje wyciągają z ziemi świeżo sadzone drzewka. Ostatnia wielka kradzież dokonano w ogrodzie Michała Łężyńskiego przy ul. Wołyńskiej, gdzie wyrwano z ziemi 111 sadzonek.

Kronika stryjska.

(C) ŚMIERĆ WETERANA Z ROKU 1863. Sp. Włodzimierz Obmiński, podpor. weteran z r. 1863, zmarł przeżywszy lat 87. W roku 1863 niekiedy w gimnazjum przemyskiego do powstania, walczył w oddziale 3-iej strzelców. Był ozdobiony krzyżem niepodległości z płachty. Był odznaczony krzyżem waleczności, a zwłoki jego, pogrzeb odbył się w Medebnie, a zwłoki jego, pogrzeb odbył się w Medebnie, a zwłoki jego, pogrzeb odbył się w Medebnie, a zwłoki jego, pogrzeb odbył się w Medebnie.

W Tomaszowie wybuchł strajk 4.000 robotników.

Z Łodzi donosi (W): Przed kilku dniami donosiliśmy o groźbie wybuchu strajku w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu na tle obniżenia płac.

Istotnie we środę strajk wybuchł. Zastrakowało około 4.000 robotników.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady z przedstawicielami strajkujących u inspektora pracy.

Strajk włoski w hucie Milowice

Z Sosnowca donosi (Sp): W hucie Milowice, należące do Zakładów Modrzejowskich, wybuchł we środę rano strajk włoski. Porzuciło pracę około 600 robotników

z powodu niewypłacenia zarobków. Strajkujący nie opuszczają fabryki.

Zaległości zarobkowe sięgają 3-ich miesięcy. Wśród robotników panuje silne rozgorzenie. O godz. 2-giej pierwsza zmiana opuściła fabrykę, poczem zluźniła ją druga zmiana.

Nie lepiej pod względem wypłacania zarobków przedstawia się sytuacja w innych hutach Zakładów Modrzejowskich. Poza tem w dalszym ciągu strajkuje kopalnia Helena.

W kopalni „Reden” w Dąbrowie od czwartku unieruchomiona zostaje praca do 26 b. m. Większość robotników korzystała będzie w tym czasie z urlopu płatnego.

Oświata pozaszkolna na Kaszubach.

Z Pucka donosi (dz): Dzięki intensywnej pracy referatu oświatowego wydziału powiatowego w Wejherowie z p. instruktorem ośw. Kochańskim na czele, oświata pozaszkolna w powiecie pomorskim może poszczycić się poważnymi wynikami. Najwymowniejsze są zresztą liczby statystyczne, które wykazują ogrom pracy, dokonanej w krótkim stosunkowo czasie, i tak: w całym powiecie morskim zorganizowanych zostało od 1 kwietnia 1932 r. do dnia dzisiejszego 33 kompletów kursów dla dorosłych, na których udzielano nauki języka polskiego, rachunków, historii i t. d.

Liczba uczestników wynosiła 738 osób, z czego 618 mężczyzn (83 proc.) i 125 kobiet (16,9 proc.). Wiek słuchaczy wahał się od 15—38 lat. Pieczę nad kursami spełnia p. instr. ośw. Kochański. Naukę prowadziło nauczycielstwo w liczbie 60 prelegentów. Ogółem godzin wykładowych było 4.000.

Do dużego sukcesu należy uznać uruchomienie szkoły powszechnej dla doro-

ślących w Wejherowie, w zakresie 7 klas. — Szkoła ta jest samowystarczająca. Bardzo ważnym działem oświaty pozaszkolnej były w liczbie 22 na całym terenie powiatu świetlice. Dla pracowników świetlicowych urządzony został specjalny kurs w Gdyni. Kurs zorganizowała kwatera szkolna.

Pozakładano szereg bibliotek, jak również istniejące odpowiednio książkami uzupełniono. Liczba bibliotek w całym powiecie wynosi obecnie 57 kompletów, z tego 32 Towarzystwa Czytelni Ludowych, 6 samorządowych i 19 różnych organizacji. Utworzona została z profesorów i nauczycieli sekcja odczytowa, która wraz z p. instruktorem Kochańskim wygłosiła dotychczas 32 wykładów. Czynne było również kino objazdowe, wyświetlające filmy naukowe i patriotyczne. Referat zorganizował również wycieczkę do Warszawy, jak również przeprowadził zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Pol. Zagranicą, która przyniosła 1080 zł 92 gr.

Kronika przemyska.

Wyrok śmierci na dwóch morderców w Przemyślu.

Z Przemyśla donosi (Tur): We środę o godz. 15.15 ogłoszony został wyrok w sądzie doraźnym, który toczy się tutaj od 2-ech dni.

Wyrokiem tym skazani zostali Michał Straż, Michał Ziętek, Władysław Derkacz na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawę Jakóba Rusinka postanowił sąd przekazać do postępowania zwyczajnego. Michałowi Ziętkowi zamienił trybunał karę śmierci na dożywotnie więzienie. Obrońcy zasądzonych odnieśli do P. Prezydenta o łaskę.

Z Przemyśla donosi (Tur): Wobec nadejścia do przemyskiej prokuratury wiadomości z Warszawy, że P. Prezydent R. P. nie skorzystał z praw łaski w stosunku do skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci Michała Stracha i Tyrkacza, egzekucję wyznaczono na czwartek godzinie 6-ta rano.

Egzekucji asystować będą prok. dr. Misana, trybunał z wiceprez. s. o. Pechem, kapelan więzienny i lekarz więzienny.

Wiadomość o decyzji p. Prezydenta zakomunikowana skazańcom przez prokuratora wywarła na nich piorunujące wrażenie.

Przyjazd katedry zapowiedziany jest na godzinie 5-tą rano. Na dziedzińcu więziennym czynione są przygotowania do egzekucji.

(D) ZWOLNIENI Z ARESZTU CZŁONKOWIE O. W. P. W poniedziałek 10 bm. zwolniono z aresztów tut. sądu okręg. członków organizacji młodzieży narodowej OWP., a m. in. i redaktora „Ziemi Przemyskiej”, p. Bilana.

(D) SENSACYJNY PROCES W SĄDZIE WOJSKOWYM. W najbliższym czasie rozpocznie się w wojskowym sądzie okręg. X sensacyjny proces przeciw porucznikowi Gromadzie i tow. o nadużycia pieniężne w jednym z pułków jarosławskich. Proces potrwa dłuższy czas ze względu na wielki materiał i znaczną ilość świadków.

Kronika jarosławska.

Obłąkany sekciarz niszczył krzyże przydrożne.

Z Jarosławia donoszą: Na terenie powiatu lubaczowskiego i jaworowskiego szerzy się od dłuższego czasu bezbożnictwo, którego prowadzonymi są członkowie sekty badaczy Pisma Świętego i sekta baptystów. Działalność owych sekt przynika do gmin ruskich, ukraińskich, a częściej także i do polskich w powiecie jarosławskim.

Z centrali badaczy Pisma Świętego w Zapałowie wychodzi cały szereg agitatorów z niejakim Grzegorzem Szumskim na czele i zakładają nowe gminy sekciarskie, z których najbardziej rozrosła się gmina w Makowsku.

Jak się dowiadujemy, obłąkany Jurko Szezechywil, członek sekty badaczy Pisma Świętego, wyruszył niedawno na piechotę

w stronę Jarosławia i zapomocą siekiery oraz ogrodniczej piłki niszczył po drodze wszystkie krzyże drewniane i przydrożne figury. Słabiej rozwałił kamienne kapliczki. Ujęto go dopiero pod samym Jarosławiem i odprowadzono na komisariat policji. W śledztwie tłumaczył się, że niszczenia dokonał z rozkazu Boga, gdyż grzeszni ludzie wizerunki Pańskie umieszczają bezwstydnie na drogach i ulicach.

Współczesnego obrazobórce, członka — jak wspomnieliśmy — sekty bezbożniczej, czeka zapewne szpital dla obłąkanych.

Kronika rzeszowska.

(Hof) NAPAD RABUNKOWY. Po skończonym jarmarku wracali do domu kupcy Wallachowie. Gdy znajdowali się już na zsoście Kąkolówka-Błażowa wypadło nagle z lasu kilku osobników, którzy kupców sterowyzowali i pobili, a następnie zabrali z wozu 100 par obuwia wartości 2000 zł. Policja w Błażowej jest już na tropie sprawców.

Kronika nowosądecka.

(S. K.) OPIEKA NAD WIEZNIAMI. Podobnie jak w innych większych ośrodkach, istnieje w Nowym Sączu towarzystwo opieki nad więźniami „Patronat” rozwijające nader ożywioną działalność. Towarzystwo to nie ogranicza się jednak do opieki nad więźniami po odbyciu przez nich kary czy to przez udzielanie im zapomóg czy też umożliwianie założenia warsztatu pracy i tem samem umożliwienie powrotu na drogę uczciwości, lecz również opiekuje się rodzinami więźniów w czasie gdy ci odbywają karę. Opieka ta w głównej mierze polega na zajęciu się dziećmi i udzielaniu deputatów żywnościowych.

Kronika śląska.

(H) PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO odbędzie się w dniu 19 kwietnia. Porządek dzienny obejmuje kilka projektów ustaw wniesionych przez śląską radę wojewódzką, m. in. zmianę ustawy o wojewódzkim funduszu drogowym. Poza tem sejm zajmie się wnioskiem klubu przoradowego w sprawie zaopatrzenia bezrobotnych i działu szkół w obuwie.

(H) 12-LETNI CHŁOPCY „HITLEROWCY”. Policja w Król. Hucie wysłuchiła, że chłopcy 10—12 lat liczący uczęszczający do niemieckich szkół powszechnych w Król. Hucie smarują kredą i farbą znaki swastyki po drzewach i murach domów w Król. Hucie. Nazwiska tych młodocianych hitlerowskich malarzy znane są policji. Fakt ten świadczy o duchu i nastrojach panujących w niemieckich szkołach mniejszościowych.

Kronika wielkopolska.

Dalsze aresztowania fałszerzy monet.

Z Poznania donosi (Sz): W związku z likwidacją grasującej na terenie m. Poznania szajki fałszerzy monet, aresztowano wczoraj znanego fałszerza Antoniego Zandackiego, zamieszkałego przy ul. Patrona Jackowskiego, na którego powoływali się ujęci kolporterzy, jako na tego, który im dostarczał fałszyfikaty.

W mieszkaniu Zandackiego policja przeprowadziła rewizję, która nie dała żadnych pozytywnych wyników, dopiero ponowna rewizja, przeprowadzona we środę, wykryła 500 monet 10-złotowych i 3 fałszyfikaty 5-złotówek, ukryte w wykuszu w ścianie.

Kronika inowrocławska.

Bezrobotny zecer w roli dyrektora kopalni.

Z Inowrocławia donosi (h. l.): Na gruncie inowrocławskim pojawił się przyswoicie ubrany osobnik, który przedstawiał się jako właściciel kopalni węgla w Królewskiej Hucie i nawiązując kontakt z miejscowymi hurtownikami, zapewniał dostawę węgla po bardzo korzystnych cenach. Między innymi transakcję taką zaproponował jednemu z miejscowych restauratorów, Fr. Zielińskiemu, obowiązując się dostarczyć 15 wagonów węgla po cenie 70 gr. taniej na centnarze, niż w handlu. Targ ubito i umowę zalegalizowano kontraktem u notariusza. W formie zaliczki pobrał „dyrektor” od Zielińskiego kwotę 1000 zł.

Mijały tygodnie i węgiel nie nadchodził. Sprawa zainteresowała się władze policyjne i śledztwo ujawniło, że „dyrektor” jest oszustem, 30-letnim zecerem, Franciszkiem Przedaszkim z Królewskiej Huty. Osadzono go w więzieniu śledczym i na onegdajszej rozprawie w sądzie grodzkim w Inowrocławiu zapadł wyrok, skazujący Franciszka Przedaszkę na 1 rok więzienia.

Podobno do władz sądowych zgłosiło się więcej ofiar, które „dyrektor” naciągnął na zaliczki.

Kronika łódzka.

Przed uruchomieniem Banku Handlowego w Łodzi.

Z Łodzi donosi (W): Sąd handlowy zatwierdził we środę układ zawarty z wierzycielami Banku Handlowego Łodzi.

O szczegółach układu, oraz warunkach porozumienia donosiliśmy już obszernie w swoim czasie. Obecnie jest już kwestją najbliższych dni podniesienie upadłości. Bank Handlowy rozpoczynał swoje normalne czynności najprawdopodobniej w początkach maja.

Urzednicy magistratu łódzkiego otrzymali tylko 50 proc. pensji.

Z Łodzi donosi (W): W związku z ciężką sytuacją finansową magistratu, pensje urzędników miejskich wypłacono dotychczas tylko częściowo.

W dniu 3. bm. urzędnicy otrzymali tylko 25% należności, a wczoraj również 25%, razem zatem wypłacono dotychczas zaledwie 50% pensji należnej za kwiecień.

Kronika częstochowska.

Guzik ocalił życie.

Z Częstochowy donosi (SS): Wczoraj w południe do Mieczysława Wagnera zgłosił się jakiś jegomość, który, podając się za mieszkańca Będzina, Michała Kołaczewskiego, począł upominać się w sposób napastliwy i gwałtowny o 92 złote, jakie Wagner był winien pewnemu wierzycielowi swemu, zamieszkałemu również w Będzynie.

Wagner odpowiedział nieznajomemu kategorycznie, iż nie może płacić swych długów komukolwiek, a wówczas Kołaczewski począł wymyślać i awanturować się.

Oburzony właściciel mieszkania wyrzucił poprostu za kark napastliwego jegomościa, i kiedy już zamykał drzwi od sieni, Kołaczewski gwałtownym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do Wagnera.

Wagner zawiadzcza ocalenie swego życia nieledwiej cudowni — bowiem kula odbiła się o metalowy guzik od szeleku, odbijając go z dokładnością kliszy na ciebie, i dziurawiąc jedynie kamizelkę. Kołaczewski został aresztowany i oddany w ręce sądzkiego śledczego.

Kronika białostocka.

(So) POMOC SIEWNA DLA OSADNIKÓW. Dzięki staraniom związku osadników w Grodnie, władze wojskowe przyznały pomoc siewną tym osadnikom, którzy z powodu klęsk żywiołowych pozbawieni zostali ziarna na zasiewy wiosenne. Z magazynów wojskowych wydano już pierwsze partje nasion w ilości 10 tysięcy kg., dalsze wydawanie nasion nastąpi etapowo.

Kronika wileńska.

(Hr) ZWIĄZKI ŻYDOWSKIE ZWOLUJĄ SPECJALNĄ KONFERENCJĘ dla zorganizowania akcji bojkotowej i niedopuszczania towarów niemieckich na rynek wileński. Składy żydowskie w przyszłym tygodniu mają być zaopatrzone w szpady. „Skład towarów niemieckich nie sprzedaje”.

Kronika wybrzeża.

(dz) PROJEKT ZAŁOŻENIA PARKU NAD MORZEM. Władze powiatowe z p. starostą morskim Wendorffem z Wejherowa pracują obecnie nad urzędywieniem projektu utworzenia w Hallerowie, pow. morski przy bulwarze nadmorskim wielkiego parku imienia zmarłego, znakomitego poety kaszubskiego Jarosza Derdowskiego, który napisał znana epopeję p. t. „O Panu Czortlińskim co do Pucka po szczę jachol”. Derdowski jest również autorem znanej sentencji: „Niema Kaszub bez Poloni, a bez Kaszub Polisci”.

Burzliwy dzień w procesie Gorgonowej. Obrona w ostrem starciu z prof. Olbrychtem.

(s) Dzień wtorkowy był jednym z ostatnich, ale też szczególnie napiętym i ważkim dniem rozpraw brzuchowickich.

Po obszernym i zwartym orzeczeniu prof. dra Olbrychta, którego większa część i najważniejsza, złożona na tajnej rozprawie, musi pozostać dla ogółu narazie tajemnicą, oczekujemy gremialnego ataku obrońców na to orzeczenie, które straszliwe w swej obiektywności, nie oskarżając nikogo, przecięć potężniej obciąża Gorgonową niż liczni świadkowie, których pracownicy i obszernie przesłuchiwał sąd przez trzy tygodnie rozprawy.

Mec. Ettinger, mający w kołach warszawskich markę poważnego kryminologa-teoretyka, pochylał się nad notatkami — a ci, którzy go obserwowali, kiedy w czasie wywodów prof. Olbrychta starannie czynili zapiski, oczekują obecnie niejednego zarzutu, z którym wypadnie prof. Olbrychtowi się rozprawić.

Dzisiejsza rozprawa

naznaczona została na godz. 9 ta rano. Jakkolwiek oznaczona godzina już przeszła, na sali rozpraw pusto. Dopiero po kwadransie na 10 ta poczęli schodzić się sędziowie przysięgli, dziennikarze i obrońcy.

Białe zęby Chlorodont

O godz. 9.30 rozlega się pierwszy dzwonek, na odgłos którego zajmują swe miejsca sędziowie przysięgli, prokuratorowie i obrońcy. Miejsca przeznaczone dla publiczności świecą pustkami. Niema ani jednej pani. Czy zapowiedziana tajemność rozprawy, czy też generalne robienie porządków przedświątecznych odepchnęły je dziś od zwykłej ciekawości — niewiadomo.

Po drugim dzwonienu

wchodzi na salę trybunał

równocześnie z nim Gorgonowa, blada i przygnębiona. Na samym wstępie rozprawy, która ma być

tajna,

przewodniczący trybunału dr. Jendl zauważył, że na sali znalazło się kilka osób, które wczoraj nie zostały dopuszczone na ciąg tajemności rozprawy. Po uwadze tej, osoby owe opuszczają salę, poczem prof. dr. Olbrycht w dalszym ciągu składa swoje parere.

O godz. 10-tej

przerwano tajemność rozprawy.

Przewodniczący poleca wpuścić publiczność na salę i zarządza krótką przerwę.

Po 10-minutowej przerwie już na rozprawie jawnej przewodniczący zwraca się do rzeczoznawcy prof. Olbrychta i prosi go, aby raz jeszcze streścił swoje orzeczenie odnośnie do kwestji mordu seksualnego.

Przeciwko temu protestuje obrońca Woźniakowski, stwierdzając, że jest jeden tylko wypadek rekapitulacji przewidziany przez procedurę, mianowicie przewodniczący rekapitułuje rezultaty rozprawy w wypadku wyprowadzenia oskarżonego ze sali. To jest jedyny wypadek. Wszystko, co było tajne, ma pozostać tajne.

Przew.: Czy się panowie sprzeciwiają, żeby pan biegły wypowiedział teraz swoją opinię?

Obr. Ettinger: Tak. Dlatego, że my nie widzimy powodu proceduralnego dla czego by się to miało stać.

Przewodniczący zapytuje o opinię prokuratora, poczem trybunał udaje się

na naradę.

Po 10-minutowej naradzie trybunał wchodzi na salę, a przewodniczący ogłasza uchwałę, oznajmującą, iż trybunał postanowił zatwierdzić pytanie przewodniczącego do rzeczoznawcy prof. Olbrychta, aby wypowiedział ostateczną opinię, czy odnośnie do osoby Lusi Zarembianki zachodził mord seksualny. Uchwałę swa trybunał motywuje tem, że cały proces jest jawny, a tajemność jest dopuszczana wyjątkowo, w szczególności, jeżeli chodzi o wypadki obrazy moralności publicznej. Natomiast pytanie przewodniczącego, aby rzeczoznawca wypowiedział swą opinię o treści swych badań, nie może obrażać dobrych obyczajów.

Następnie przewodniczący prosi rzeczoznawcę o streszczenie swej opinii, a jeżeli chodzi o motyw, to bez szczegółów seksualnych.

Dalszy ciąg parere prof. Olbrychta.

Rzeczoznawca prof. Olbrycht wstaje i dobitnie i wolno mówi: Opierając się na fakcie badania niepodlegającego wątpliwości makroskopowego i mikroskopowego oraz opierając się również na fakcie nieulegających wątpliwości i nie wzbudzających wą-

pliwości badań przesłuchanych tu znawców, że obrażenia, które powstały po jej śmierci, nie posiadała charakteru, że zostały zadane przez akt płciowy, a natomiast nie nie sprzeciwia się przyjęciu, że zostały one wywołane palcem, oraz cały szereg okoliczności...

Przew.: Proszę nie przytaczać. Chodzi o okoliczności, które pan podał na tajnej rozprawie.

Rzecz.: Oraz opierając się na okolicznościach, które zachodzą przy wypadkach zbrodni seksualnych, oraz w wypadkach hańszenia zwłok należy przyjąć, że śmierć Lusi Zarembianki nie była morderstwem seksualnym, lecz że było to zwykłe, ordynarne morderstwo, które sprzeczne z moralnością porządkową jako morderstwo z lubieżności. Co więcej sfingowane to morderstwo z lubieżności było upozorowane nawet w sposób nieumiejętny.

Przypadki takich morderstw upozorowanych z lubieżności są znane i rozpoznane wypadki takie cytowałem i zdjęcia z nich demonstrowałem. Wreszcie o ile mi wiadomo, w Polsce nie zdarzył się wypadek upozorowanego morderstwa seksualnego.

Przew.: Czy ma ktoś z panów pytania do pana rzeczoznawcy?

Obrońcy atakują.

Obr. Axer: Panie profesorze, jak długo utrzymuje się ciepłota w zwłokach?

Rzecz.:

Ciepłota w zwłokach

utrzymuje się po śmierci rozmaicie długo, a określenie jakiegoś ścisłego terminu jest niemożliwe. Z chwila ustania akcji serca i oddechania, kiedy procesy życiowe zamierają w ustroju, wówczas, jak w jakiejś maszynie, która przestała funkcjonować, albo w piecu, w którym przestało się palić, przychodzi do utraty ciepła. Ale ta utrata ciepła jest uwarunkowana całym szeregiem czynników. Jest bowiem zrozumiałe, że jeżeli mamy otaczającą ciepłotę niską, to utrata ciepła następuje o wiele szybciej. A zatem, jeżeli ktoś umiera np. w czasie mrozu 20-kilkustopniowego, w sz-

pie nie opalonej, to zwłoki jego prędzej zastygają, niż zwłoki człowieka, który umiera pod równikiem.

Następnie jest zrozumiałe, że osobnik, który umiera pod pierzyną i w ciepłej izbie, też mniej traci ciepła, niż osobnik, który jest przykryty prześcieradłem i tylko w słabo opalonym pokoju.

Następnie bardzo ważnym momentem jest, która część ciała bierze się pod uwagę. A więc codzienne doświadczenie uczy, że u człowieka w agonji zaczynają być chłodne ręce, nos, uszy, wogóle najbardziej od serca oddalone części ciała. Natomiast części zwłok, takie jak brzuch, utrzymują ciepłotę dłużej.

Jeżeli weźmiemy konkretny wypadek, o który panu mecenasowi chodzi, mianowicie ciepłotę rąk, bo te były badane, a wieżmiemy pod uwagę, że ręce były odkryte, — tak przynajmniej Staś obstawał — to tu utrata ciepła jest łatwiejsza, bo z jednej strony są to kończyny, a z drugiej strony, nie były przykryte, więc jak powiedziałem, jakichś ścisłych terminów — już nie mówię o matematycznej ścisłości, ale w przybliżeniu — nie można podawać, można tylko tu mówić o uczu doświadczenia. Bardzo poważni ludzie, jak Hoberda, Strassmann powiedzieli, że zazwyczaj w przeciągu 3—3 i pół do 4 godzin po zgonie już są zimne ręce. Natomiast nawet po dobie, jak się przekonuje przy moich doświadczeniach ze studentami w prosektorium, zwłoki mogą być jeszcze zupełnie ciepłe.

Jeżeli chodzi o ręce, to wszyscy pierwsi świadkowie określili je jako ciepłe, albo letnio ciepłe, natomiast wywiadowca Lorch, który badał je po godz. czwartej, zapytany, czy zwłoki były stałe, czy ciepłe, powiedział, że były zimne. Tędy się zgadzało z obserwacjami i badaniami naukowymi, że przeciętnie w 3—4 godzin po zgonie ręce są zimne, i że zatem Lorch znalazł zwłoki zimne.

Obr. Axer: Byłoby to błędne, jeżeli Lorch znalazł zwłoki zimne o godz. 4-tej, to niemożliwe byłoby wykluczyć, że i o godz. trzeciej były zimne.

Rzecz.: Oni tam przychodzili wciąż Staś, Zaremba, Trela i Csala i stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że zwłoki były ciepłe.

Burza wybuchła...

znawcy kwalifikuje go, aby był przez wysoki trybunał skarcony.

Podnosi się z miejsca również obr. Ettinger i prosi trybunał o stwierdzenie, że rzeczoznawca prof. Olbrycht sam potwierdził, iż użył pod adresem obrońcy obraźliwego wyrażenia.

Wobec żądania obrony, trybunał udaje się o godz. 10.35

na naradę.

O godz. 11-tej wraca na salę trybunał i przewodniczący odczytuje jednośną uchwałę, według której trybunał postanowił odmówić wnioskowi obrońcy, albowiem obrońca istotnie wyraził się, że jeżeli „zwłoki o godz. 1.30 były ciepłe, to o godz. 1-tej mogły być zimne”. Tędy rodzaju pytanie mógłby uznać za niestosowne i uważać się jako przedstawiciel nauki za obrażonego. Dlatego zareagowanie jego nie było tak nieodpowiednie, żeby wymagało wzięcia obrońcy w obronę. Odpowiedź pana biegłego zawierała wyrażenie użyte we formie nieosobowej, wobec czego niema podstawy do przyjęcia, by byłoby powiedziane w zamiarze obrażenia obrońcy. Prof. Olbrycht nie mógł bowiem znać myśli obrońcy i przypuszczać, że nastąpiło tutaj przemówienie. Ponadto obrońca Axer zareagował na uwagę p. biegłego, a przewodniczący w odpowiedniej chwili, nie chcąc dopuścić do wymiany zdań, zwracał uwagę i prosił o przerwanie tej dyskusji.

W odpowiedzi na to zabiera głos obrońca Axer, który mówi:

— Wysoki Trybunał! Ponieważ zaraz przy pierwszym pytaniu, jakie zadałem panu biegłemu prof. Olbrychtowi przy pytaniu, które rzekomo było wystylizowane błędnie, a która to stylizacja dla każdego człowieka dobrej woli była widoczna, iż pochodzi z przemówienia, ponieważ zaraz otrzymałem odpowiedź w wysokim stopniu obrażającą mnie, odpowiedź, która nie jest godna chociażby sali sądowej, ponieważ, Wysoki Trybunał, ja ze strony Wysokiego Trybunału nie otrzymałem zadośćuczynienia, o jakie prosiłem i jakiego się spodziewałem, ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że dalszy sposób odpowiedzi pana biegłego prof. Olbrychta spowoduje mnie do odpowiedzi, którebych ze względu na szacunek, jaki żywię dla sądu, którebych w tej sali dać nie chciał, przeto oświadczam imieniem obrony, iż

obrona rezygnuje z dalszego prawa pytania p. Olbrychta.

Natomiast złożymy po myśli artykułu 343 oświadczenie, względnie wniosek,

który mam zaszczyt przedstawić:

Wysoki Trybunał! Ekspertyza, złożona wczoraj przez p. prof. Olbrychta zarówno

na posiedzeniu jawnym, jak i na posiedzeniu niejawnym, zmusza obronę do jej zakwestjonowania, zmusza obronę do podniesienia zarzutów, że ekspertyza ta nie była podyktowana obiektywizmem, lecz przeciwnie, była

zabarwiona na niekorzyść oskarżonej.

Upoważnia mnie do tego twierdzenia nie tylko fakt, że pan biegły dr. Olbrycht powołał się dwukrotnie na to swoje nastawienie, któremu się nie chciał poddać i nie chciał się poddać pewnej autosugestji, o której sam wczoraj wspominał, ale do tego wniosku upoważnia mnie fakt inny, a mianowicie ten, że dr. Olbrycht pewne okoliczności, które mają dla sprawy znaczenie mniejsze, rozmyślnie podkreślił i podniósł, natomiast inne okoliczności, któreby miały znaczenie dla sprawy większe, a któreby przemawiały za oskarżoną, pomijał albo milczeniem, albo też traktował je jako coś uboższego, nie mającego większego znaczenia. Nie chcąc być gołosłownym, nie chcąc, aby mnie spotkał zarzut, że operuję tylko zdaniami, a nie faktami, podniosę do protokołu wszystkie te zarzuty, jakie podnoszę przeciwko ekspertyzie pana biegłego i panu biegłemu.

Wysoki Trybunał! Stwierdzone zostało poraż ostatni, iż ciepłe było ciało Lusi o godz. 1.30. Fakt, że o godzinie 4 było zimne, dla człowieka myślącego logicznie, nie świadczy o tem, iżby ono nie było już zimne o godz. 3, 2.30(czy 2-ej. O godz. 1.30 było ciepłe. Powołać się muszę na prof. Wachholza, który stwierdza, że trawienie temperatury trwa 3 i pół do 4 godzin. Zatem logika mówi, że jeżeli o godz. 1.30 ciało było ciepłe, to morderstwo miało nastąpić trzy godziny wstecz, Mord nastąpił w tym okresie, mógł nastąpić o godz. 12.30, nawet o godz. 10.30. Z ciepłoty można tylko wnosić, że nastąpił w czasie od godz. 11 do późniejszej.

Jako drugi argument podniósł p. prof. Olbrycht, że w żołądku znajdowała się treść. Jeżeli w żołądku znajduje się treść, a kolacja była o godz. 9-tej, to jest to dowodem, że morderstwo po kolacji, a nie nastąpił w czasie tym, w którym normalnie żołądek swoją treść oddaje, a więc z tego wnosić mógł nastąpić o godz. 9, 10, 11 czy 12.30, w każdym razie to oznacza cały okres wstecz od chwili kiedy denatka spożyła kolację.

Trzeci argument pana biegłego o planach pośmiertnych, które skonstatowano o godz. 1-iej, a które występują w 3 do 10 godzin po śmierci, świadczy o tem, że o godz. 1-iej plany były, nie świadczy, że one były o godz. 12, 8 czy 6-iej. Z tych logicznych przesłanek, które podniósł tutaj biegły dr. Olbrycht, wynika, że morderstwo miało być popełnione w czasie od położenia się do snu, aż do chwili, kiedy morderstwo odkryto. Pan biegły orzeka, że nie nie sprzeciwia się przyjęciu godziny między 12 a 12.30, ale nie nie sprzeciwia się przyjęciu godziny 11 czy 10.30.

Ze stanowiska medycyny sądowej, jeżeli biegły opiera się na zeznaniach Stasia, które przez obronę zostały zakwestjonowane, to stwierdzam, że nie wolno biegłemu opierać się na zeznaniach, które nie są pewne i są atakowane ze strony obrony. Ze stanowiska medycyny sądowej należy odpowiedzieć, że morderstwo popełnione o godz. 1.30 a pan biegły stwierdził, że się nie nie sprzeciwia godzinie 12 do 12.30 przez to sugeruje się sędziów przysięgłych, jakoby ta godzina odgrywała pewną nadzwyczajną w tym wypadku rolę.

Drugi zarzut przeciwko ekspertyzie p. prof. Olbrychta podnoszę, iż p. prof. Olbrycht stwierdził, iż zbadanie dżagana temi środkami, a więc próbą widmową, która została dżagan zbadany przez biegłego dr. Piro, nie daje podstawy do twierdzenia, że tam krwi nie było.

Ja nie wchodzę w to, czy rzeczywiście pan biegły, o ile dżagan zbałał i orzeka, iż nie było śladów krwi w swoich orzeczeniach również powie, że jego orzeczenie nie jest w tym kierunku pewne. Ze względu na to należałoby nawet podnieść możliwość prawdomówności. Biegły nie podniósł tej możliwości. Zbagatelizował jakoby dżagan był badany na krew. Powoływał się na to, że w sądzie krakowskim i lwowskim są widocznie lica czynu złe przechowywane, że wilgotnieją, powiedział, jakkolwiek nie wie o tem, że w sądzie lwowskim dowody te przechowywane są w pokoju ciepłym, suchym, bez wilgoci. Nie zdarza się, żeby dowód rzeczowy przyszedł z tego sądu w innym stanie, aniżeli go tam złożono.

Pan prof. Olbrycht powiedział, że biegły dr. Piro badał dżagan po kilku miesiącach. W rzeczywistości został on zbadany w dniu 7 stycznia, zatem to, czy jest tam wilgoć, czy niema, to niema żadnego znaczenia.

Zastanawiał się pan biegły nad tem jakie są czasy krzepnięcia krwi. Wbrew temu co powiedział dzisiaj, że nie wolno cytować tylko jednego autora, ale musi się traktować wszystkich autorów, stwierdzam, że pan biegły nie zacytował tych autorów, którzy twierdzą, że krew krzepnie w czasie 4, 5 czy 6 minut. Stwierdzam, że prof. Olbrycht nie powołał się na prof. Schillinga, który powiada, że krew krzepnie po 6 minutach. Stwierdzam, że prof. Olbrycht nie powołał się na prof. Birgera, względnie powołał się inaczej, aniżeli podaje autor: 5 do 5 i pół minut.

Zatem stwierdzam, że prof. Olbrycht powołał się na tych autorów, których prace przemawiają przeciw oskarżonej, a nie powołuje się na tych, których prace przemawiają za oskarżoną.

Twierdząc, wysoki trybunał, że prof. Olbrycht nie wyjaśnił należycie całego procesu krzepnięcia krwi. Wpływ tkanki mięsnej według autorów fachowych specjalistów jest nadzwyczajny, a nad tem przeszedł p. prof. Olbrycht do porządku dziennego, bo to przemawia za oskarżoną. Dalej twierdząc, że p. prof. Olbrycht przyjął, iż w czasie popełniania mordu był chłód w pokoju, jakkolwiek do tego nie

niał danych. Nie wiedząc jak długo pokój był otwarty, nie można powiedzieć, jaka temperatura była w tym pokoju o półtoręj godzinie przedtem.

Stwierdzam dalej, że p. prof. Olbrycht orzekł, że z całą stanowczością zranienie części rodnych nastąpiło po śmierci. P. prof. Olbrycht powiada, że nie można stwierdzić u człowieka jak długo proces konania trwał. Jeżeli to przyjmuje się, Wysoki Trybunał, to sprawca, jeżeli zabili uderzeniem i czekał aż proces konania się skończy, a potem dopiero uszkodzenia dokonał, to musiał przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt minut być w tym pokoju. Nie wytłomaczył również braku kropel krwi na śniegu.

P. prof. Olbrycht przeszedł, proszę Wysokiego Sądu, do porządku dziennego adwokatów p. dr. Dadleza. Ja rozumiem, że doświadczenia są jednakże tylko doświadczeniami, a nie mogą stanowić reguł naukowych, ale ten sam biegły, zeznając w kwestii mordu seksualnego powoływał się sam na doświadczenie, a nie reguły, według których sprawca musi postępować tak, a nie inaczej. Wreszcie p. prof. Olbrycht w swym przemówieniu imputował dwóm biegłym jakoby twierdzili, że do mordu użyto dwóch narzędzi. Takie twierdzenie ze strony znawców nigdy nie padło i słaba imaginacja pozwala każdemu człowiekowi wyobrazić sobie, że może istnieć narzędzie jedno i to samo, które zadaje różne obrażenia.

W ostatnim zdaniu swym p. biegły wczoraj na rozprawie niejawnie powiedział: „Mordy seksualne symulowane w Polsce się nie zdarzają”, a dzisiaj dodał „o ile wiem”. Wskazywanie mordercy wychodzi poza zakres biegłego sądowego, ale również tego rodzaju przemówienie, tego rodzaju zapatrywanie i wyrażanie go wykracza grubo poza zakres, poza obowiązki, poza prawa biegłego sądowego.

Te wszystkie okoliczności uprawniałyby w całej pełni obronę do tego, by

złożyła wniosek o uchylenie tego bieglego.

Obrona jednak nie korzysta z tego, ponieważ wiemy, że spowodowanie innego bieglego przewlekłoby sprawę, jednakże o-

brona wnosi, by Wysoki Trybunał raczył zwrócić uwagę sędziów przysięgłych, że nie jest rzeczą biegłych sądowych wskazywanie mordercy, a rzeczą sędziów przysięgłych jest orzeczenie czy oskarżona jest winna.

Replika prokuratora.

Po przemówieniu dra Axera, podnosi się z ławy prok. dr. Szypuła i zwracając się w stronę trybunału, mówi:

— Wysoki Trybunał! Jest rzeczą bardzo wygodną rzec się obronie pytań biegłego prof. dra Olbrychta, albowiem odpada możliwość usłyszenia odpowiedzi na stawiane mu zarzuty. Ze strony naszej musimy podkreślić, że prof. dr. Olbrycht jest znawcą sądowym od lat 20, jest profesorem U. J., jest członkiem Akad. Um. i na tej sali nie padł przeciwko niemu nigdy zarzut sugerowania i nastawienia jego opinii. Tyle chciałem powiedzieć.

Powstaje z ławy obr. Ettinger: Jest rzeczą bardzo łatwą powiedzieć, że obrona uciekała się do specjalnego manewru, aby uchylić się od zadawania pytań biegłemu. To będzie twierdzenie gołosłowne. Uważamy profesora za człowieka wielkiej wiedzy, wiemy, że należy do elity naszej nauki, to jednak nie daje podstawy, że jego wywód nie może się dać kwestionować. — Prof. Olbrycht powiedział, że robi wszystko, żeby tylko uniknąć tej sugestji. Opierając się nie tylko na treści parere prof. Olbrychta, ale i na tem jego oświadczeniu, że robi wszystko, aby uniknąć sugestji, mamy do tego prawo.

Przew. w stronę obrony: Czy panowie stawiają jakiś formalny wniosek?

Obrona: Nie.

Przew.: A czy panowie mają jakieś pytania do prof. dra Olbrychta?

Obrona: Nie.

Przewodniczący zarządza o godz. 11.20 pięciominutową przerwę.

O godz. 12.30 wchodzi na salę trybunał i przewodniczący komunikuje ławie obrońców, że trybunał postanowił wezwać obronę, aby do dnia 13 bm. godz. 9 rano, przedłożyła pisemne podniesione przez nią zarzuty, a to ze względu na konieczność ich dostępnego zanotowania w protokole. Następnie przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Rzeczoznawcy lwowscy o śladach krwi.

Po przerwie o godz. 12.30 trybunał podejmuje dalszy ciąg rozprawy. Na wstępie przewodniczący zwraca uwagę, że w sprawozdaniach dziennikarskich znalazła się wzmianka, iż trybunał powziął postanowienie odnośnie do kwestji obecności jednego z członków trybunału i polecił zanotować w protokole, że brał on udział w rozprawie od początku z głosem doradczym — co odpowiada wymogom ustawy. Ponieważ opinia taka mogłaby się utrwalić w opinii publicznej — mówi przewodniczący — muszę więc sprostować, że w sprawozdaniu powyższemu zasłała nieścisłość, bo trybunał żadnych doradców nie potrzebuje.

Następnie, zwracając się w stronę ławy obrońców, prosi, aby przygotowała na jutro na godz. 9-tą sprezykowane na piśmie zarzuty odnośnie do wywodu prof. Olbrychta. Następnie poleca wezwać biegłych lwowskich: dra Westfalewicza i Opieńskiego. Na salę wchodzi obydwa i dr. Westfalewicz składa swoje generalja do protokołu, a następnie składa swoje orzeczenie.

Co znalazł dr. Westfalewicz?

Biegły dr. Westfalewicz zebrał następujące materiały: 1) z pokoju denatki: skrzep krwi z poduszki, koldry, poszewki, dywanu, znajdującego się nad łóżkiem, ze ściany od wezgłowia, ze ściany arkadowej koło pieca, przy wejściu do hallu, a nadto znalazł zlamaną zapalke do połowy umazaną krwią. W skrzepie krwi na poduszce znalazł pęk zakrwawionych włosów, dwa włosy na górnej powierzchni koldry, a jeden włos ze skrzepem na lewym rogu poszewki koldry, na nogach; 2) w hallu na futrynie wewnętrznej drzwi, prowadzących na werandę, po prawej stronie, licząc od wnętrza, wyciął podejrzaną miejscę zaplamioną; 3) na werandzie na listwie drzwi zewnętrznych (od dworu) koło klamki wyciął kawałek drzewa z plamą krwi; 4) z sypialni Gorgonowej zabrał ułamek szkła, pochodzący z widocznymi plamami krwi, które to klamki pochodzą z drzwi, wiodących na werandę, kawałek drzewa z tychże drzwi; 5) ze sypialni Zaremby zabrano kalessony i koszule, poplamione krwią, oraz z fotelu kilka włosów z poręczy, dwa włosy z drapowej sukni kobiety, następnie ustalono, że na płycie marmurowej konsoli znajduje się plama wielkości 50-groszówki, pochodząca od nafty, że koło pieca podłoga jest zaplamiona naftą. Z pieca wybrano kilka łyżek popiołu do zbadania. Z konsoli kartkę pocztówkę, poplamioną. 6) Na werandzie na ścianie prawej w wysokości 1 i pół m. wypręparowano z muru miejsce poplamione krwią. 7) Z drzwi, wiodących do piwnicy, z miejsca położonego nad kłami, wycięto kilka drzazg poplamionych krwią. Poza tem dostarczono znawcy książkę „Ameryka”, w której na stronie 95 u dołu widnieje podejrzaną małą plamkę. Poza tem przedmioty oddano po opakowaniu znawcy, celem przeprowadzenia identyfikacji krwi. Dodatkowo biegły przeprowadził w obecności komisji badanie na okoliczności, wśród jakich szyba w drzwiach zewnętrznych werandki mogła być wybita. Z podważenia kitu dotyczącego okienka, wnioskować należy, że uraz, którym szyba została roztrzaskana, pochodzi od zewnątrz, tem bardziej, że szkło z rozbitej szyby znaj-

dowało się wewnątrz pokoju, co skonstatowane zostało w toku poprzednich dochodzeń.

Co zawierała torebka śp. Lusi?

Ogledziny przeprowadziła komisja dnia 4 stycznia 1932 r. Komisja sądowa przeprowadziła

rewizję domową w całej willi

Zaremby, oraz w otoczeniu tejże. Przeszukano gruntownie pięć pokoi, położonych na

Krew Gorgonowej.

Badanie rozpoczęliśmy od stwierdzenia, jaką grupę krwi posiada obwiniona Gorgonowa. W tym celu przy pomocy standardowych izoaglutynin wiedeńskiej firmy Państw. Instytutu Seroterap. „Haemotest”, orig. L. kontr. 423 i 432 stwierdziliśmy, że krew Gorgonowej należy do grupy O.

Kontrolę przeprowadziliśmy krwinkami osobników o ustalonym typie A. B. O. Otrzymałszy dnia 4 stycznia b. r. z rąk p. sędziego śledczego opinie dra Piry, stwierdzając, iż krew denatki Elżbiety Zarembianki należy do grupy A., rozpoczęliśmy badania przekazanych nam dowodów rzeczowych, przyczem zaznaczamy, że przy badaniu plam krwawych posługiwaliśmy się próbą benzydynową, jako orientacyjną, następnie zaś przeprowadziliśmy badania chemiczno-mikroskopowe (próba heminowa Teichmanna i fizykalno-widmowa). Przy określaniu przynależności grupowej poszczególnych plam krwi posługiwaliśmy się metodą mikroskopową, używając bądź skrzepów krwi, bądź wyciągów (transfert) w zestawieniu z zawiesinami krwinek typu A. i B. w lecytynowym roztworze fizjologicznym soli kuchennej.

1) Futro damskie. Znajdujące się na podszewce futra, na wysokości łopatek, pleców, piersi (zwłaszcza po stronie prawej) i na podszewce prawego rękawa plamy, za ledwie widoczne gdzieś, wykazały obecność barwika krwi próbą benzydynową, heminową i widmową. Stwierdziliśmy, że nawet w miejscach podszewki, gdzie plam bezpośrednio widać nie było, występuje pod wpływem ucisku, względnie przesuwania twardym przedmiotem, zabarwienie rdzawo-czerwone, które przegladane pod lupą, przedstawia się jako pyłek, reagujący pozytywnie na próby chemiczne, mikroskopowe i fizykalne.

Krew warta w futro.

Ta okoliczność wskazuje, że znajdujące się na powierzchni podszewki futra utajone plamy krwi zostały niejako warte w materiał przy użyciu czynników mechanicznych i wody, tem bardziej, że gdzieś niedługo warstwa wataliny, leżącej pod podszewką, wykazuje obecność barwika krwi. Sporządzone z plam wyciągi wykazały przynależność krwi na podszewce futra do grupy A. Kontrolę z zawiesinami krwinek grup A. B. O. wypadły zgodnie. Na tylnej i dolnej części podszewki futra widnieją plama wymiarów 3x8, której wyciąg w fizjologicznym roztworze soli wykazuje przy pomocy prób chemicznych i mikroskopowych, a to próby skatolowej i urubilino-owej, obecność składników kału. Znajdujące się

parterze, oraz trzy na I-szem piętrze, poza tem strych, piwnicę o trzech ubikacjach, oraz bibliotekę, łazienkę oraz spiżarkę z kuchnią. Zakwestjonowano następujące przedmioty: 1) w pokoju ś. p. denatki torebkę, leżącą pod poduszką zmarłej, w torebce znaleziono pęk kluczy, portmonetkę z kwotą 2 zł. 80 gr., dowód osobisty na nazwisko denatki, kartę abonamentową wypożyczalni „Alfa”, kalendarzyk na r. 1932 z opłatkiem wewnątrz, 19 sztuk różnych fotografii, bilet z adresem nauczycielki francuskiego, bilet obrońcy Zadralskiego, dwa dowody odbiorcze na kwotę 100 zł. i 150 zł., dwa listy.

„Serowac”, laboratorium chemiczno-lekarskie i higieniczno-bakterjologiczne, we Lwowie podaje sprawozdanie badania dowodów rzeczowych w sprawie morderstwa ś. p. Elżbiety Zarembianki, dokonanego w Brzuchowicach na polecenie sędziego śledczego. Dnia 2 stycznia zostały nam doreczone przez sędziego śledczego następujące materiały, jako dowody rzeczowe: 1) futro damskie, brązowe w pasy; 2) para zielonych, sukiennych damskich pantofli; 3) kał w pudełku; 4) świeca napoczęta; 5) stanik i bluzka damska; 6) chusteczka do nosa damska, wedle zapodania, znaleziona w piwnicy z węglami, silnie zabrudzona miałem węglowym i pokryta rdzawymi plamami; 7) koszulka dziecienna, 8) koszulka dziecienna nocna; 9) koszulka nocna Zaremby; 10) koszulka damska, 11) koszulka damska, 12) koszulka damska nocna; 13) chusteczka do nosa znaleziona w kieszeni marynarki Zaremby, wykazująca rdzawe plamy; 14) próbówka mała z krwią, pobrana przez biegłego dra Opieńskiego z żyły lokciowej prawej ręki Gorgonowej; 15) zeszkrobiny ze ściany z nad łóżka denatki; 16) kawałki skrzepów krwi, zebranych z poduszki; 17) skrzepy krwi drobne; 18) skrzep krwi zebrany z poszewki koldry; 19) kawałek drewnianka-zapalki, umazanego krwią; 20) zeszkrobiny ze ściany koło pieca; 21) drzazga z futryny drzwi wewnętrznych, wiodących z hallu na werandę; 22) wycinek z frontu ramy drzwi zewnętrznych, wiodących z hallu na werandę; 23) drzazga, wycięta z drzwi, prowadzących do piwnicy; 24) drzazga z drzwi zewnętrznych, wiodących z werandki do pokoju Gorgonowej; 25) wycinek muru ze ściany lewej od wejścia na werandę; 26) drzazga z drzwi kuchennych; 27) dwie klamki mosiężne z podwójnych drzwi, wiodących z werandki do pokoju Gorgonowej; 28) szczerb szkla z flakonu, pochodzącego z pokoju Gorgonowej; 29) książka nieoprawna Ludwiga p. t. „Ameryka”, pochodząca z pokoju Henryka Zaremby, przechowywany w blaszanym, lakierowanym pudełku; 31) widokówka, nie zapisana z plamami o charakterze rozpryskowym. Dowody rzeczowe od liczb 15-31 zebrał biegły dr. Marjan Westfalewicz podczas wizji lokalnej na miejscu zbrodni w willi w Brzuchowicach dnia 3 stycznia 1932 r.

na podszewce futra rozprysnięte białe plamy, zwłaszcza po stronie lewej, nie pochodzą od świecy, lecz z białej farby lakierowej.

2) Pantofle nie wykazały obecności plam, pochodzących od barwika krwi.

3) Kał w ilości około 200 gr. uformowany z bitości gęstej papki, barwy ciemno gliniastej, woni swoistej, ostrej, nie stanowi materiału dowodowego, gdyż identyfikacja kału tego wobec szczupłości materiału porównawczego na podszewce futra jest niemożliwa do przeprowadzenia.

4) Na świecy stwierdzono w połowie jej długości i na powierzchni jej podstawy minimalne ślady barwika krwi.

5) Stanik, bluzka damska ma dwie plamy w okolicy pachy prawej i jedną rozlaną w okolicy pachy lewej. Wyciąg z tych plam wykazał przynależność do grupy O.

6) Chusteczka do nosa damska wykazuje na licznych plamach obecność barwika krwi, pomimo ich zapierania i uwalniania miałem węglowym. Do identyfikacji krwi materiał ten nie nadaje się.

7) Koszulka dziecienna posiada jedną plamę krwawą rozlaną, która do identyfikacji się nie nadaje.

8) Koszulka dziecienna nocna posiada krwawe plamy na rękawie prawym u dołu w okolicy piersi po stronie prawej i na karku. Przynależność grupowa krwi z tych plam, określona została jako typ O.

9) Koszulka nocna męska Henr. Zaremby ma krwawe plamy, rozmieszczone na rękawie lewym powyżej łokcia i w okolicy lewej łopatki. Przynależność grupowa krwi z tych plam określona została jako typ O.

10) Koszulka damska, 11) koszulka damska, 12) koszulka damska, 13) chusteczka do nosa damska, 14) próbówka z krwią Gorgonowej, 15) zeszkrobiny ze ściany z nad łóżka denatki z okolicy głowy, wykazują próbami



Rys. A. Wasilewski.

Przewodniczący trybunału dr. A. Jendl w karykaturze.

chemiczną i mikroskopową barwik krwi. Badanie przynależności grupowej dało wynik wątpliwy.

16) Kawałki skrzepów krwi, zebrane z poduszki denatki zawierają krew grupy A.

17), 18) i 19 t. j. skrzepy krwi z dywanu, z podszewki. Koldry i z zapalki zawierającej krew grupy A.

20) Zeszkrobiny ze ściany koło pieca w pokoju denatki, tak samo jak pod 15).

21) Drzazga z futryny drzwi wewnętrznych hallu nie wykazuje barwika krwi.

Białe zęby: Chlorodont

22) Wycinek z frontu ramy drzwi werandki zawiera barwik krwi, identyfikacja z powodu szczupłości materiału z wątpliwym wynikiem.

23) Drzazga wycięta z drzwi, prowadzących do piwnicy zawiera barwik krwi — identyfikacja tejże krwi dała również wynik wątpliwy.

24) Drzazga z drzwi werandki wykazuje barwik krwi, wynik dochodzeń dla ustalenia przynależności grupowej wątpliwy.

25) Wycinek z muru werandki tak samo, jak pod 15) i 20).

26) Drzazga z drzwi kuchennych zawiera barwik krwi, skąpy materiał nie dozwolił na przeprowadzenie identyfikacji. 27) Dwie klamki mają na powierzchni po jednej plamce krwawej, której przynależność określiliśmy jako typ O.

28) Szczerba szkla zawiera plamkę krwi, identyfikacji nie przeprowadzaliśmy.

29) Książka wykazuje jedynie na stronie 95 u dołu brunatną plamkę wielkości główki od szpilki, barwika krwi w niej nie stwierdzono.

30) Popiół z pieca w pokoju Zaremby badany mikroskopowo nie wykazał ani śladu utkania tekstyliów.

31) Widokówka z plamami o charakterze rozpryskowym: plamy pochodzą z barwika krwi mocno rozcieńczonej. Wynik badania przeprowadzonego celem identyfikacji krwi, znajdującej się w tych plamach — był wątpliwy.

Nadto podajemy, że dr. Westfalewicz w czasie wizji lokalnej w dniu 3 bm. stwierdził w obecności komisji na podłodze koło pieca w pokoju Zaremby widoczne plamy tłuste, pochodzące niewątpliwie z nafty, a nadto zbadal, że znajdująca się na marmurowej płycie konsoli w tymże pokoju masa plynna wielkości 50-groszówki jest nafta, wreszcie, że poręcz fotelu umazana lepka masą i nitczkami tkaniny w niej tkwiącymi, barwika krwi nie zawiera.

W przekazanych nam dowodach rzeczowych, jak to wynika z treści powyższego sprawozdania, mieliśmy do czynienia z dwoma różnymi typami krwi, mianowicie: z przynależnością do grupy A (denatki) i grupy O (obwiniona Gorgonowa). Stwierdzamy, że na podszewce futra Gorgonowej pozycja 1) znajduje się krew grupy A. — Stwierdzamy, że

krew na koldrze, podszewce, dywanie nad łóżka i na zapalcie przynależy do grupy A,

stwierdzamy, że na obu klamkach, wiodących do pokoju Gorgonowej, na koszuli nocnej Zaremby, na staniku Gorgonowej, na koszulce nocnej dziecka i na koszuli Gorgonowej, poz. 27, 9, 5, 8, 11, znajduje się krew grupy O. Nie możemy ustalić przynależności grupowej krwi, znajdującej się w plamach na ścianach pokoju denatki i lakierowanych futrynach drzwi, prawdopodobnie z tego powodu, że i tak skąpa ilość materiału na wymienionych miejscach mogła ulec zdenaturowaniu działaniem wapna, lakieru i zapraw. — Stwierdzamy, że na dolnej części podszewki futra Gorgonowej znajduje się plama kałowa, że natomiast białe plamy nie pochodzą od świecy.

Dr. Opieński i Westfalewicz.

Po odczytaniu parere dr. Westfalewicza podchodzi do stołu z dowodami rzeczowymi i demonstruje je trybunałowi, ławie przysięgłych i obronie.

Futro Gorgonowej.

Rzeczoznawca prof. Westfalewicz przy pomocy woźnego sądowego wydobywa z posród dowodów rzeczowych futro, w które osk. Gorgonowa była ubrana krytycznej nocy. Futro to jest mocno „poszczerbione”, ponieważ wszystkie miejsca, w których znajdowały się ślady poddawane badaniu chemicznemu zostały wycięte. Futro to oglądają szczegółowo sędziowie przysięgli i prokurator.

Rzeczoznawca prof. Westfalewicz pokazuje w dalszym ciągu widokówkę, na której znaleziono rozpryski krwi. Kartkę tę wręcza sędziom przysięgłym i prokuratorowi, którzy ją oglądają. Kartka wygląda już nie jak kartka, ale jak rzeszoto, ponieważ miejsca na których znajdowały się plamki krwi są wycięte. Z kolei rzeczoznawca pokazuje słuczony flakonik, oświadczając, że nie znaleziono na nim śladów krwi.

Jeden z sędziów przysięgłych zwraca uwagę rzeczoznawcy, że oskarżona zeznała, iż krytycznej nocy była rozbita szklanka i kieliszek. Zapytuje więc, czy to jest ten kieliszek.

Osk. Gorgonowa wstaje z miejsca i potwierdza to.

Przew.: Tam jest także szklanka, czy panowie nie znaleźliście na niej śladów krwi?

Rzecz.: Myśmy szklanki nie badali.

Przew.: Bo jest twierdzenie pani oskarżonej, że sobie pokrawiała rękę na tej szklance.

Jak znaleziono torebkę Lusi.

Z kolei rzeczoznawca wydobywa z posród dowodów rzeczowych portfel, a właściwie torebkę damską średnich rozmiarów i objaśnia, że znalazł go w łóżku Lusi.

Obr. Axer: Kiedy to było?

Rzecz.: To było w niedzielę rano.

Obr. Axer: Szukano przecież przedtem tej torebki.

Rzeczoznawca prof. Westfalewicz opowiada, iż zauważył, że krew przeciekła już przez materac wobec tego zaczął badać łóżko. Wówczas między poduszką a prześcieradłem znalazł ten portfel.

Przew.: Czy łóżko było pościelone?

Rzeczoznawca: Jeszcze nie było, ja z kołdry zebrałem jeszcze włosy i skrzepy krwi. W dalszym ciągu rzeczoznawca opowiada, że w chwili kiedy znalazł portfel, znajdował się sędzia śledczy i policja. Po znalezieniu portfela wręczył go sędziemu śledczemu Kulczyckiemu.

Obr. Ettinger: A więc pan szukał tej torebki i po znalezieniu jej wręczył ją pan sędziemu śledczemu i powiedział pan: „To ta torebka”.

Rzecz.: Specjalnie tej torebki nie szukałem, a po znalezieniu jej oddałem ją naturalnie sędziemu śledczemu. Czy powiedziałem: „Ta torebka”, czy: „Torebka” — już nie pamiętam.

Przew.: Poduszka była jedna czy dwie?

Rzecz.: Jedna.

Przew.: Czy były ślady, że te poduszki ruszono przedtem. Czy można było ją ruszać i nie zauważyć tej torebki.

Rzecz.: Jak odkryłem poduszkę, zauważyłem torebkę.

Z kolei rzeczoznawca pokazuje koszulę dzienną Zaremby i objaśnia, że plamy krwawe, znalezione na niej, wykazują krew grupy „O”, to jest krew obwinionej. Następnie pokazuje zapalniczkę, na której znaleziono krew z przynależnością do grupy „A”, to jest od denatki.

Na pytanie przewodniczącego rzeczoznawca opisuje szczegółowo,

iz zapalniczkę tę znalazł w połowie drogi między łóżkiem a stoliczkiem.

Następnie rzeczoznawca pokazuje świecę, znalezione koło basenu. Jest ona obecnie starta — objaśnia rzeczoznawca — ponieważ wiele osób miało ją już w rękach. Znalazłem na niej w połowie długości jedną plamkę krwi, a na spodzie świecy w jednym z rowków, pochodzących z lichtarza, drugą plamkę krwi.

Obr. Ettinger: Tam jest ta rysa, była świeca zatknięta do lichtarza.

Przew.: Jak jest w lichtarzu, ale jak się wyjmie, to nie.

Rzecz.: Tak.

Krew dwóch grup.

Następnie przewodniczący, reasumując wyniki demonstracji dowodów rzeczowych przez rzeczoznawcę, stwierdza, iż krew grupy „A” stwierdzono jedynie na zapalce i futrze. Wszystkie pozostałe ślady krwi znalezione na kilku przedmiotach, należały do grupy „O”, t. j. obwinionej.

Na pytanie jednego z sędziów przysięgłych rzeczoznawca następnie wyjaśnia, że nie badał krwi na lichtarzu.

Przew.: A gdzie pan znalazł ten skrzep?

Rzecz.: Ten skrzep miał być znalezionym na ścieżce, prowadzącej z willi do mieszkania ogrodnika na śniegu. Kiedy nam go doręczono, całe opakowanie było mokre. W tym skrzepie stwierdziłem krew o przynależności do grupy „O”.

Przew.: Kiedy to było?

Rzecz.: 9-go stycznia.

Jeden z sędziów przysięgłych: A w jakiej ilości?

Przew.: W każdym razie w takiej ilości, że panowie mogli zbadać.

Rzecz dr. Opieński: Jakies kilkanaście gramów.

Przek.: Czy na tych klamkach na werandzie, na których znaleziono krew, czy tam były ślady wycierania, bo to kom. Frankiewicz opowiadał o tem.

Obr. Ettinger: Protestuję przeciw pytaniu pana prokuratora w tej formie.

Przew.: To nie jest świadek tylko rzeczoznawca, rzeczoznawca ma prawo czytać akta, a więc może znać też zeznania innych świadków.

Przek.: 12.30 technicznie udaje się na posiedzenie.

Obr. Ettinger: To było pytanie, rzeczoznawcy jako świadka, bo chodzi o stwierdzenie faktu.

Prokurator przechodzi do innego pytania i zapytuje rzeczoznawcę, ile było popiołu z pieca, badanego przez niego?

Rzecz. prof. Westfalewicz objaśnia, że ze-

Popiół wyjęto z pieca w czwartym dniu po zbrodni.

Rzecz.: W czwartym dniu (poruszenie na sali). Myślałem, że się znajdzie jeszcze jakaś agrafka, gwóźdź metalowy, po którym można będzie do czegoś dojść.

Przek.: Czy pan profesor nie brał popiołu z wiaderka, do którego wybierała z pieca służąca Tobiaszówna?

Rzecz.: Ja brałem rzeczy, które mi popadły pod rękę do śledztwa.

Przek.: Mówił pan o plamie z nafty na konsolce, wielkości 50 groszówki. Czy było więcej plam pod piecem?



Biegły prof. Opieński (na prawo) wspólnie z prof. Westfalewiczem odczytuje ściśle dane dotyczące przeprowadzonych ekspertyz.

Rzecz.: Pod piecem w odległości może 5 cm. od pieca była cała smuga plam, nie jedna plama. Koło dwu ścian pieca zwróconych w stronę pokoju, była taka smuga plam, szerokości 2-3 palców. Jak już powiedziałem

badalem te ślady bibułą, powąchałem i stwierdziłem, że to była nafta.

Przek.: Na który dzień?

Rzecz.: W czwartym dniu.

Przek.: A więc w czwartym dniu jeszcze było to widoczne. Proszę to zaprotokolować.

Obr. Woźniakowski: Pan prokurator mówi słowo „jeszcze”, pan rzeczoznawca znalazł w czwartym dniu. Ja proszę o zaprotokolowanie tego pytania w tej formie, że czy „jeszcze” były plamy widoczne, czy pan rzeczoznawca wie?

W tym momencie obr. Axer zwraca się do obr. Woźniakowskiego i potakująco kiwa głową.

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora rzeczoznawca objaśnia, że ślady krwi były badane metodą prof. Teichmana. — Nad śladami krwi były robione dwie próby.

Z kolei wywiązuje się nowy incydent pomiędzy obroną i prokuratorem, na następującem tle.

Przek.: Czy ta świeca była na rozprawie lwowskiej. Czy potem, jak trzymano ją, w wielu rekach, czy potem wysłano tę świecę do Warszawy, do urzędu śledczego?

Obr. Woźniakowski: Proszę o uchylenie tego pytania. Pan znawca ma otrzymać z Warszawy odpowiedź negatywną.

Rzeczoznawca wyjaśnia, że po wykryciu plamek krwi na świecy zeskrobano je dla poddania badaniu.

Przew.: Więc mógł pan powiedzieć, że nie po pańskim badaniu nie zostało.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokolowanie tego.

Po incydencie ze świecą przychodzi do drugiego incydentu, tym razem na tle kitu. Prokurator zadaje pytania:

Pan na rozprawie mówił, że pan badał szybkość w werandy. Do jakiego pan wniosku doszedł, sądząc po sposobie podważenia kitu,

czy szyba była wybita z zewnątrz, czy z wewnątrz?

Rzecz.: Sprawę tę badał kom. Frankiewicz.

Obr. Woźniakowski: Proszę panie przewodniczący o wykluczenie tego pytania, nie będzie lekarz chemii...

Przek. (przerywając): Tylko o wyświetlenie prawdy chodzi, jeżeli coś nie jest wygodne...

Obr. Woźniakowski: Ale nie będzie lekarz chemii mówił o kicie.

Obr. Ettinger: Nasze zadanie jest oparte na ustawie. Obowiązująca procedura przemawia za naszym zadaniem.

Przek.: Ja stwierdzam, że pan rzeczoznawca zeznał o tej sprawie na rozprawie lwowskiej. Protestuję przeciw temu, aby...

Obr. Woźniakowski: Rozprawa lwowska została zniesiona.

Przek.: Ja podtrzymuję moje pytanie (do rzeczoznawcy): Czy można z podważenia kitu wnioskować, czy szyba została wybita z wewnątrz czy z zewnątrz?

Obr. Woźniakowski wstaje i uroczystie zwraca się do przewodniczącego: prosi o uchylenie tego pytania.

O godz. 12.30 technicznie udaje się na posiedzenie.

brał tylko pierwszą warstwę popiołu z pieca, bo nie przypuszczał, żeby był ruszany.

Przek.: O której godzinie pan profesor ten popiół wyjął?

Rzecz.: To było koło wpół do 11-tej.

Przek.: Czy na drugi dzień?

de, celem powzięcia uchwały co do dopuszczenia pytania prokuratora.

Uchylone pytanie prokuratora.

Po powrocie trybunału na salę rozpraw, przewodniczący odczytuje uchwałę, dotyczącą uchylenia pytania prokuratora z tego powodu, iż nie wchodzi ono w zakres też dowodowych.

Przew.: Jakimi próbami wogóle prowadzono badania. Weźmy np. futro, jak było badane? Czy z futrem robili panowie próby widmowe?

Biegły: Tak, robiliśmy.

Przew.: A zapalniczkę, jak badano?

Biegły: Próba benzydynowa.

Na pytanie przewodniczącego, jak były przeprowadzone próby ze skrzepu krwi z grupy „O”, biegły daje wyczerpującą, fachową odpowiedź.

Na polecenie przewodniczącego ze względu na to, iż zachodzi niejasność co do skrzepu krwi, biegły powtarza swoje poprzednie wywody, które wprowadza się do protokołu, stwierdzając, iż najpierw skrzep, znaleziony na ścieżce, badano mikroskopowo, a następnie ze sporządzonego wyciągu zamieniono go na skrzep sztuczny, do którego wprowadzili biegły roztwory fizjologiczne lecytowane z soli kuchennej typu A. i typu B. W ten sposób stwierdzono przynależność krwi, zawartej w skrzepie.

Przewodniczący: A jak badano na świecy?

Biegły: Metoda benzydynowa.

Przew.: A na klamkach?

W tem miejscu zabiera głos prof. Opieński, który tłumaczy kwestję odnośnego badania pierwszy raz pod względem fizjologicznym w celu stwierdzenia pochodzenia tego skrzepu, a drugi raz przy zastosowaniu próby widmowej.

Obr. Axer do dr. Westfalewicz: Czy pan zgadza się z poglądem, że ta próba benzydynowa dzisiaj należy już do przeszłości, że najpewniejszym sposobem badania jest metoda widmowa.

Biegły: Nie zgadzam się. Orientacyjnie próba benzydynowa jest próba dobra.

Obr.: Chodzi o stanowcze stwierdzenie czy ona panu wystarcza do stanowczego orzeczenia.

Biegły: Nie.

Obr.: Więc pan doktor zgadza się ze mną, że jest to metoda przestarzała?

Przewodniczący, zwracając się do biegłego: Jak pan odpowiedział na pytanie, czy wystarczy do zbadania ta próba?

Biegły: Nie.

Przew.: A tą metodą co panowie badali?

Biegły: Wszystkie przedmioty.

Przek.: A klamki?

Biegły: Tego sobie teraz nie przypominam. W przeciągu dwóch i pół dni zrobiliśmy sześćdziesiąt kilka prób,

bo byliśmy pod grozą sądu doraźnego.

Obr. Ettinger: Skąd panowie wiedzieli o tem?

Biegły: Bo nam tak powiedziano.

Obr.: Czy panowie mogą to stwierdzić?

Biegły: Tak jest.

Obr. Ettinger: Czy powiedziano, że niezależnie od nakładu pracy, panowie muszą skończyć?

Przewodniczący zwracając się do obrońcy: To jest już pańska dedukcja, panie obrońco. Zwracając się do biegłego, przewodniczący dr. Jendl mówi: Proszę powiedzieć jakie zlecenie pan wówczas otrzymał?

Sąd doraźny nagli.

Biegły: Powiedziano, że do środy wieczór trzeba skończyć, bo sprawa idzie do sądu doraźnego.

Przew.: A kiedy panowie dostali to do wykonania?

Biegły: W niedzielę.

Przew. Jakże to było polecenie, czy napisali panu?

Biegły: Ustne.

Przew.: Kto to panom powiedział?

Biegły: Sędzia śledczy.

Przew.: To panowie byli tam?

Biegły: Tak, obaj byliśmy.

Dalej biegły stwierdza, że 2 stycznia dokonał 13-cie badań, 3-go 17, a trzy znacznie później.

Przew.: Proszę pana co do tych badań 13-tu i 17-tu, jakie polecenie pan otrzymał?

Biegły: Polecenie dokonania ich na środę z tego powodu, że sprawa idzie przed sąd doraźny.

Przew.: A czy panowie skończyli w tym czasie?

Biegły: Tak, we środę około 8-ej, 9-ej wieczór. Nie było maszynistki, aby to poddyktować i dopiero syn dra Opieńskiego przepisał to.

Przew.: A więc oddaliście we czwartek?

Biegły: Tak.

Obr. Ettinger: Czy panowie nie remonstrowaliście?

Biegły: Nie.

Obr.: Nie zwracaliście uwagi, że do wykonania tego potrzebujecie więcej czasu?

Przew.: Czy panom wystarczył ten czas — proszę powiedzieć tak według pańskiego sumienia, wiedzy, nauki — do zbadania tego wszystkiego? Czy, gdyby nie groził sąd doraźny, byłoby panowie dłużej badali?

Biegły: Gdyby to była sprawa nie nagła,

to na ten wysiłek czysto fizyczny potrzeba byłoby dwa tygodnie czasu.

Przew.: Czy panowie uważali, że dwa dni pracy nie dają wyników dostatecznych?

Biegły: Nie, tego nie uważam. Myśmy zrobili wszystko, co można było, co się dało zrobić.

Obr. Ettinger: Panowie zrobili wszystko, co można było zrobić. Gdyby panowie mieli więcej czasu, czy wyniki byłyby pewniejsze?

Przew.: Czy według sumienia własnego panowie uważają, że te wyniki są dostateczne?

Biegły: Tak.

Obr. Axer: Czy panowie przeprowadzili próby biologiczne, czy to jest krew ludzka, czy zwierzęca?

Biegły: Nie, ta kwestja zupełnie nie była

Obr. Axer: Nie wyobrażam sobie, by sędzia Kulczycki powiedział: „Tutaj jest krew ludzka, proszę ją zbadać”.

Biegły: W takich wypadkach, gdzie z tego śledztwa wynika...

Obr.: Co pan mógł wtedy powiedzieć o tem?

Biegły: Przecież na płaszczu osoby z towarzystwa nie mogła się znaleźć krew zwierzęca.

Padają głosy od stołu obrońców: Mogła być krew wszy, pchły, pluskwy, psa. — Na co biegły odpowiada, że krew pluskwy czy wszy, to też ludzka.

Obr. Axer: Więc nie badali panowie? Panowie znawcy na rozprawie lwowskiej powiedzieli:

„Jednakże na nasze sumienie tego wszystkiego wziąć nie możemy”.

Na odnośną uwagę dra Opieńskiego, że o sumieniu nie było mowy, obrońca zauważa, że jest to obrazowy sposób przedstawiania pojęć. W dalszym ciągu obr. Axer cytując odnośny ustęp z protokołu, w którym powiedziano, iż nie jest wykluczone, że ślady krwi, znalezione na futrze, zaliczyć można do grupy „O”, natomiast na dzisiejszej rozprawie słyszy się, iż biegły nie są pewni przynależności tej krwi. Biegły wyjaśnia tę sprzeczność nieścisłością protokołu, przyczem podkreśla, iż już wtedy zwrócił uwagę, że dla niego jest rzeczą małej wagi, czy na futrze oskarżonej znajduje się krew grupy A. czy O., tylko to, dlaczego krew była zmywana. Biegły nie bawił się w pomocnika prokuratora ani obrońcy, dla niego jest miarodajne zmywanie krwi.

Obr. Ettinger: Pan biegły z całą świadomością zrezygnował z odpowiedzi na te pytania, które jego dotyczą, a wdarł się w dziedzinę, która należy do sądu.

Przew.: To jest rzecz indywidualna, rzeczoznawca jest zdania, że go to obchodzi.

Ponieważ obrońca kwestjonuje tę sprawę, przewodniczący odczytuje po raz drugi dotyczący ustęp z protokołu, na co rzeczoznawca stwierdza: Absolutnie czegoś podobnego nie powiedziałem.

Przew.: Dzisiaj panowie mówią, że krew na futrze należała do grupy A., tymczasem poprzednio nie wykluczali, że należy do grupy O.

Do jakiej grupy należy krew na futrze?

W tem miejscu prok. Przytułski chce wystąpić z jakąś uwagą, prezes Jendl jednak przerywa mu: Zaraz, zaraz. Mojem zdaniem jest tu sprzeczność. Panowie dzisiaj mówią, że krew ta, to jest grupa A., a tymczasem w protokole nie jest wykluczona, że

naależy do grupy O. — Prof. Westfalewicz twierdzi, że może zarówno do grupy A. jak O.

Biegły Opiński wyjaśnia, iż na skutek błędnych informacji, jakie ukazały się w swoim czasie w prasie, złożył jeszcze jedno oświadczenie, które dodatkowo tę kwestię wyjaśnia.



Biegły prof. Westfalewicz demonstruje części garderoby, które poddawano badaniom chemicznym.

Przew. dr Jendl znajduje rzeczywiście to dodatkowe oświadczenie, które odczytuje sędzia Ostrega.

Przewodniczący, zwracając się do biegłych: Czy panowie podtrzymują wyjaśnienie?

Biegły: Tak jest.

Biegły prof. Opiński: Co do tej grupy O., to żeby nie było jakichś nieporozumień, wyjaśniam, że chodziło mi o to, aby stwierdzić grupę A., ponieważ to jest futro, noszone przez oskarżoną i grupa ta mogła być również odnaleziona.

Przew.: Mogła być krew pani, ale po co to badać. Jąbym to rozumiał, gdyby panowie nie byli tego pewni, ale badanie na grupę O. było bezcelowe.

Obr. Axer: Czy po wykryciu grupy A. można w tej samej plamie znaleźć grupę O?

Odnosną odpowiedź biegłego obrońca kwestionuje, twierdząc, iż pierwszy raz o tem słyszy.

Obr.: Czy pan biegły podtrzymuje, że metoda „Lapasa” wystarcza?

Biegły: Tak, podtrzymuje.

Wywiązuje się polemika pomiędzy obr. drem Axerem a biegłym Westfalewiczem, w której obaj odczytują odnośne zdania z dotyczącego dzieła.

W międzyczasie gdy dr Axer zajęty jest wyzukiwaniem odnośnego ustępu w książce, zwraca się do biegłego dra Westfalewicza jeden z sędziów przysięgłych z prośbą o zademonstrowanie jeszcze raz futra, aby mógł stwierdzić, z której strony, z lewej, czy z prawej znajdują się te plamy. Dr Westfalewicz odczytuje odnośny ustęp z protokołu.

Obr. Axer odczytuje z książki wywody, zdające do tego, że przy badaniach sądowych ze względu na wysoką odpowiedzialność musi być jak największe zabezpieczenie przez system kontrolny, aby rezultat badań był dobry.

Rzeczoznawcy warszawscy.

Przewodniczący zaprasza panów biegłych z Warszawy: Lewandowskiego i Szymczyka, którzy po wejściu za balustradę podają do protokołu swe generalja. Przewodniczący poucza ich o ważności orzeczeń,

zwracając uwagę na konieczność zgodnego z rzeczywistością przedstawiania sprawy.

Pierwszy składa swe oświadczenie biegły Szymczyk, do którego przewodniczący kieruje pytanie: Do jakich wyników panowie doszli przy swych badaniach?

Biegły Szymczyk wylicza przedmioty, jakie otrzymał zakład ich do zbadania, wśród których znajdowało się futro damskie, świeca, chusteczka, dwie klamki, cienki mur od werandy, basenu, kawałki

drzewa z drzwi, szyby z kitem itd. Dalej biegły podaje w jaki sposób przeprowadzane są badania chemiczne w zakładzie. Zastosowywane są próby, które mają na celu stwierdzenie, czy wogóle należy badać jakieś przedmioty w kierunku krwi, czy też nie. W użyciu jest próba benzydynowa. Krew w danym wypadku przy zastosowaniu tej metody może się znajdować, ale nie musi. Jeżeli przeprowadzimy próbę benzydynową, to mamy podstawę dla dalszych badań na obecność krwi.

Czy na podszewce była krew?

Na uwagę przewodniczącego, żeby zajął się omówieniem każdego przedmiotu z osobna, biegły stwierdza, iż próba przeprowadzona na futrze wykazała obecność krwi na rękawach w dwóch różnych miejscach. Próby robione były także w innych miejscach, nie dały jednak wyniku dodatniego. Ze względu na to, że znaliśmy przebieg śledztwa, zwróciliśmy uwagę na obecność krwi, która mogła się znajdować na podszewce futra. W tem miejscu próba benzydynowa, nie dała wyników dodatnich. Z tego powodu dalszych już prób na obecność krwi nie przeprowadzaliśmy. Ta próba wyeliminowała obecność krwi w tych miejscach.

Przew.: Na podszewce nie było śladu krwi, więc panowie zaniechali dalszych badań co do tej podszewki.

Biegły: Potem były robione badania widmowe z tych miejsc, które były podejrzaną. Badania widmowe wykazały również ślady w dwóch miejscach na rękawie prawym.

Przew.: Widmowych prób na podszewce panowie nie robili, a teraz słyszę, że panowie robili je, nie wiem więc do jakiej części się to odnosi, czy do podszewki?

Na odnośną odpowiedź biegłego, przewodniczący zapytuje, czy biegły cofa obecnie to, co powiedział poprzednio. Biegły przez chwilę nie odpowiada, szukając czegoś w skrypcie trzymanym w ręce. Prawdopodobnie nie może odczytać czegoś.

Obr. Axer: Wniosek o odczytanie wszystkich protokołów z wyłączeniem opinii, która potem biegły wypowie.

Przew.: Na to się nie mogę zgodzić.

To oświadczenie wywołuje kontrowersję między przew. dr. Jendlem a obr. Axerem, który stwierdza, że ten sposób stosowany był już w czasie tej rozprawy podczas orzeczeń innych biegłych.

Przew.: Pan obrońca stawia wniosek, żeby najpierw odczytać protokół badań, sporządzony przez biegłych z Warszawy, a potem dopiero zażądać od nich opinii.

Prokurator Przytułski zgłasza sprzeciw co do tego wniosku przy równoczesnym uмотywowaniu go.

Sąd udaje się na naradę. Po naradzie przewodniczący oznajmia, że trybunał nie przychylił się do wniosku obrońcy, a to z tego względu, ponieważ jedną ze stron sprzeciwu się temu.

Z kolei rzeczoznawca Szymczyk składa orzeczenie z wyniku przeprowadzonych badań i prób, które przy badaniach tych zastosował. Badania te przeprowadzone były na futrze, na wycinku z muru werandki, prowadzącej do pokoju oskarżonej oraz na kawałkach szymb. Na futrze i na murze znaleźliśmy krew ludzką.

Przewodniczący zapytuje, która z prób przy badaniach, benzydynową czy widmową, czy Teichmana, na co rzeczoznawca odpowiada, że jeżeli chodzi specjalnie o krew, to o ile próba benzydynowa da wynik dodatni, to dalsze badania muszą prowadzić w kierunku dodatnim, o ile jednak wynik próby benzydynowej jest ujemny, to dalszych badań nie potrzeba prowadzić. Rzeczoznawca Szymczyk zaznacza, że inne rzeczy, jak klamki, świeca, oskrobki z muru i drzazgi z drzwi dały wynik ujemny.

Przewodniczący, zwracając się do rzeczoznawcy Lewandowskiego, zapytuje go, czy przyłącza się do tych poglądów, na co ten odpowiada twierdząc.

Prokurator Przytułski prosi o zaprotokółowanie, że ponieważ powiedziano, że dr Piro przy swych wywodach odczytywał swoją pisemną opinię, że i rzeczoznawca Szymczyk również posługiwał się pisemną opinią, która stanowi oryginalny odpis wywodu, załączonego do akt sprawy.

Przewodniczący poleca o zaprotokółowanie, że rzecz. Szymczyk posługiwał się pisemnym orzeczeniem, bo tych rzeczy jest zbyt wiele, aby je pamiętać.

Remonstruje obrońca Ettinger, na co prok. Przytułski, jeszcze raz zwracając się do przewodniczącego, prosi o zaprotokółowanie, że rzecz. Szymczyk przy wygłaszaniu sprawozdania posługiwał się zapiskami, które są zupełnie identyczne z opinią, złożoną do akt sprawy, co sam rzeczoznawca zapytany przeze mnie potwierdził, że sprawozdanie jest zgodne z oryginałem załączonym do akt sprawy.

Obr. Woźniakowski cytując art. 32 ustawy, w myśl którego biegłemu przy składaniu swych wywodów przysługuje prawo do korzystania z zapisków.

Rzeczoznawcy zadają pytania sędzią przysięgłym Otorowski, który mówi: Dla mnie jest niezrozumiałe, jak pan te analizy przeprowadzał, bośmy słyszeli, że pierwsi rzeczoznawcy powycinali i zabrali materiał do badania, z czego pan badał po raz drugi te rzeczy.

Rzecz. Szymczyk: Przy próbach nie pobiera się całego materiału do badania, tylko jego część, i materiał ten przez poprzednich rzeczoznawców nie mógł być całkowicie zużyty.

Sędzia przys.: A kiedy panowie te badania przeprowadzali?

Rzecz.: Myśmy je skończyli w maju.

Sędzia przys.: To znaczy jakieś pół roku od wypadku.

Przew.: Jest na protokole data 12 maja.

Sędzia przys.: Prawda — ale panowie robili badania tylko z resztką tego materiału, więc nie mógł on dawać całokształtu.

Obr. Ettinger do prof. Westfalewicza: Czy pan profesor pozostawił tam części materiału, nadającego się do badania?

Prof. Westfalewicz: Tak, bo to jest zasada każdego badającego.

Sędzia Krowicki: Na której stronie futra znaleźli panowie plamki krwi?

Rzecz. Szymczyk: Na prawej stronie, miejsca jednak, w którym je znaleźliśmy, nie mogę dokładnie określić.

Sędzia przys.: A teraz chodzi o ilość.

Rzecz.: Była taka, że wystarczała na zrobienie analizy.

Sędzia przys.: Chodzi o określenie w przybliżeniu, jedna czy dwie kropki, czy więcej.

Dwie kropki krwi.

Rzecz.: Mogła być jedna do dwóch kropek. W tem miejscu rzeczoznawca demonstruje futro, gdzie zrobiono wycinki.

Wywiązuje się dyskusja między przewodniczącym, rzecz. Szymczykiem, prof. Westfalewiczem, obr. Woźniakowskim na temat techniki badania i wpływu 3-ch czy 4-ch miesiocy od prowadzonych badań rzeczoznawców lwowskich, czy to może mieć wpływ na przeprowadzenie badań przez rzeczoznawców warszawskich.



Znawcy chemicy Państw. Zakładu Badania środków żywności w Warszawie, Szymczyk (na lewo) i Lewandowski, porozumiewają się podczas przerwy w rozprawie co do sposobu, w jaki mają według ustawy złożyć swoje zeznania.

Sędzia przys. Krowicki prosi o stwierdzenie jeszcze raz, ile tych kropek krwi rzeczoznawcy znaleźli.

Rzecz.: Dwie kropki — w dwóch miejscach.

Prok. Szypuła: Czy pan badał skrupulatnie futro, tak włosy po włosku.

Rzecz.: Nie.

Prok.: Proszę o zaprotokółowanie tego.

Prok.: Czy próbą Teichmana można stwierdzić obecność krwi, czy jeżeli dany przedmiot poddamy próbie benzydynowej i w przypadku dodatniego wyniku poddamy ten przedmiot próbie Teichmana i próba wypadła też dodatnio, czy eksperymenty te świadczą o istnieniu krwi na danym przedmiocie.

Rzecz.: Tak.

Proszę o zaprotokółowanie.

Przewodniczący w stronę rzecz. Lewandowskiego: Czy pan biegły potwierdza ten pogląd?

Rzecz.: Tak.

Rzeczoznawcom zadają jeszcze pytania prok. Przytułski, obr. Axer, Woźniakowski odnośnie do ilości krwi znalezionej przez niego, na futrze. Rzeczoznawca Olbrycht prosi trybunał o zezwolenie na zadanie pytania rzecz. Szymczykowski, przeciwko czemu remonstruje obr. Woźniakowski, gdyż jest już uchwała trybunału, że między rzeczoznawcami niema nadrzędności.

Na tem przewodniczący przerywa rozprawę, prosząc rzeczoznawców, aby zostali na dzień następny.

Ostatni dzień rozprawy przed świątami.

W dniu dzisiejszym nastąpi dalszy ciąg rozprawy bruchowickiej, na której stawiane będą pytania obrony w stronę chemików lwowskich dra Opińskiego i dra Westfalewicza, jakoteż chemików warszawskich pp.: Szymczyka i Lewandowskiego. Będzie to ostatni dzień rozprawy przed nadchodzącymi świątami. Dalszy ciąg rozprawy nastąpi we środę po świątach.

GUY DE TERAMOND.

ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW

Powieść sensacyjna.

Autoryzowany przekład z francuskiego J. F. 12)

Obaj młodzi ludzie poszli w kierunku Promenade des Anglais. Szli początkowo w milczeniu, jak gdyby każdy z nich nie wiedział jak się zabrać do jakiegoś drażliwego tematu.

Wreszcie Andrzej zapytał:

— Poczynisz zapewne jakieś kroki w Paryżu, aby otrzymać komendę statku?

Robert zaprzeczył ruchem głowy i trwał jeszcze chwil kilka w milczeniu. — Potem porwany tą chęcią zwierzenia się przyjacielowi, jaka cechuje ludzi impulsywnych, położył nagle rękę na ramieniu Andrzeja i rzekł schrypniętym nieco głosem:

— Jadę do Paryża, aby tam znaleźć pieniądze.

Było to tak nieoczekiwane, że Fertille spojrział na niego z bezgranicznym zdumieniem. Wiedział, że Robert pod tym względem był zawsze rozsądnym.

— Może mógłbym ci pożyczyć tę kwotę? Ile ci potrzeba?

— Sto tysięcy franków...

— Sto tysięcy franków?... — wyjąkał przerażony dziennikarz. — Nie wiedziałem, że jesteś graczem...

— Nie przegrałem tych pieniędzy — odparł Robert.

Ujmując przyjaciela pod ramię, zaczął przycisnąć go głosem:

— Jestem zakochany... zakochany do tego stopnia, że strzelę sobie w łeb, jeśli ona mnie odepchnie... zakochany, tak, że od trzech tygodni żyję tylko jedną i tą samą myślą w nocy i w dzień... Muszę mieć tę kobietę za jakąkolwiek cenę... nawet, gdybym miał zniszczyć całą moją przyszłość, całą moją egzystencję, dla jednej godziny, którąby mi darowała...

— Kto to jest — zagałnął krótko Andrzej, przerażony egzaltacją przyjaciela.

— Aida Caponi... Przed trzema tygodniami ujrzałem ją po raz pierwszy, poszedłszy przypadkowo wieczorem do Alhambry. Od tego czasu jestem, jak oczarowany... Śnię tylko o niej... Mam ją wołać przed oczyma... Te jej ruchy żywego bóstwa... Ta dziwna twarz o enigmatycznym uśmiechu... Nigdy żadna kobieta nie zrobiła na mnie takiego wrażenia... Jestem szalony, przyznaję, ale żeby zwrócić jej uwagę na siebie, jestem gotów na wszystko...

— Czy mówiłeś z nią? — pytał w dalszym ciągu Andrzej, dostatecznie rozsądny, by nie prawić mu moralów, ani też wyrazić niezbyt pochlebną opinię, jaką miał o tancerce.

— Nie jeszcze. I dlatego właśnie potrzebuję mi pieniędzy.

— Potrzeba ci stu tysięcy franków, aby zostać przedstawionym Aizie Caponi? — zdziwił się Andrzej.

— Chce, aby mnie poznała w okolicznościach, które od razu przemówią na moją korzyść... Zresztą moje nazwisko nie jest jej całkiem obce... Od trzech tygodni, znajduje co wieczór w swojej garderobie bukiet kwiatów z moim biletem.

— Ale ostatecznie nawet przy cenach,

jakie się dzisiaj płaci za orchideje, lub smażone fijołki — ironizował Andrzej — nie byłoby chyba w stanie posłać jej tych drobniaków na sumę stu tysięcy franków?

— Ona ma ochotę na naszyjnik z pereł — wyznał Robert. — Wiem to od jej garderobianej.

— Chcesz zaofiarować naszyjnik z pereł kobiecie, z którą nawet słowa nie zamieniłeś?

— Jeśli to jedyna możliwość, aby ją pozyskać.

— Ale to jest szaleństwo, mój biedny chłopcze... Aida Caponi ma protektora, ciężkiego milionera! Stary książę Nestopulo obsypuje ją złotem i spełnia wszystkie jej zachcianki.

— Jeszcze większym szaleństwem byłoby cierpieć w dalszym ciągu, tak, jak cierpieć dotychczas — odparł ponuro Robert. Nie mogę już dłużej... Pragnę jej tak dalece, że nie innego nie istnieje dla mnie w życiu... Cóż znaczą pieniądze? — Byłbym natychmiast kupił jej ten naszyjnik, gdybym miał tę sumę do dyspozycji. Odwiedziłem wszystkich lichwiarzy nicejskich... Żaden nie był w stanie dostarczyć mi zaraz stu tysięcy franków...

Zadali zwłoki, informacji, gwarancji... Czekaj kilka tygodni, a tymczasem ona opuści Riwerję i stracę ją na zawsze.

— Wczoraj, jakiś Armenińczyk, bankier... lichwiarz... czy ja wiem? — nazwiskiem Kabałoff dał mi adres jednego ze swoich znajomych w Paryżu, który — jak twierdzi — ułatwi mi tę afere.

Andrzej milczał.

Cóż mógł zresztą powiedzieć?

Posiadał dosyć doświadczenia, aby wiedzieć, że każda próba walki z namiętno-

ścią, jaka w tej chwili opanowała Roberta, mogła tylko podniecić i zwiększyć jej gwałtowność.

Poza tem, ta nagła miłość do kobiety, którą w przeciągu kilku godzin ocenił, jako ambitną, zachłanną a nawet niebezpieczną, nosiła już sama w sobie zarodek rozczarowania, które prędzej, czy później rozwije egzaltację jego przyjaciela.

A przedewszystkiem, kto wie, czy znajdzie wogóle owych sto tysięcy franków?

A jeśli je nawet znajdzie, Aida Caponi nie jest na tyle naiwna, aby dla naszyjnika z pereł i pięknych oczu młodego głupca, miała narazić na szwank swą obecną pozycję.

Nie zaryzykuje dla niego zerwania z księciem Nestopulo, wielokrotnym milionerem, który miał ułatwić jej debiut w Paryżu i był zdecydowany poświęcić każdą potrzebną sumę, ażeby zapewnić jej powodzenie.

Pożar miłosny, trawiący obecnie Roberta zaganianiem z braku podsyłania, a on sam zapomni zezasem o tej przygodzie.

Kiedy rozwija się jego marzenia, powróci sam do tklivego i pewnego uczucia, od którego się odwrócił...

Andrzej przeniknął już oddawna miłosną tajemnicę swej siostry.

Był przekonany, że Zuzanna ze swą dobrocią, inteligencją i delikatnością uczuć, potrafi go przedziwić, czy później zatrzymać przy sobie na zawsze.

Kiedy znaleźli się na placu Masseny, Andrzej zatrzymał się i podając rękę przyjacielowi, rzekł:

— A więc pojutrze, wstąpię po ciebie, około ósmej rano?

Tamten odpowiedział z roztargnieniem:

— Będzie gotów.

(C. d. n.)

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. (MG). Pierwsza dekada kwietnia w Banku Polskim przyniosła wzrost zapasu złota o 58 tys. zł. do sumy 490,7 milj. zł. Pieniędzy zaś zagranicznych i dewiz — o 2 milj. zł. do sumy 38,8 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów w Banku Polskim obniżyła się o 1,5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się zaledwie o 1 milj. zł. do 596,3 milj. zł. Pożyczki zaś zabezpieczone zastawami — 0,5 milj. zł. do sumy 103,3 milj. zł.

Pozycja inne aktywa wzrosła o 10,6 milj. złotych i wynosi 139,3 milj. zł.

Pozostałe pozycje po stronie czynnej bilansu bądź pozostały na poziomie poprzedniej dekady, bądź wykazują zmiany b. nieznaczne.

Pozycja inne pasywa wzrosła o 2,2 milj. złotych, do sumy 258,6 milj. zł.

Zwiększyły się również o 9,7 milj. zł. natychmiast płatne zobowiązania, osiągając 148,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian na poszczególnych rachunkach zmniejszył się o 0,8 milj. złotych i wynosi obecnie 1018,0 milj. zł.

Pokrycie złotem wobec wzrostu sumy natychmiast płatnych zobowiązań obniżyło się z 46,40 do 46,02% i przekracza normę statutową o 16,02%.

Komitet organizacyjny Banku Akceptacyjnego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. (A). Do komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego została powołana pp. Kazimierz Stamirowski, wiceprez. Państw. Banku Rolnego — jako przewodniczący komitetu oraz członkowie: dr Leon Barański, zastępca naczelnego dyr. Banku Polskiego Wacław Stanisławski — naczelnik dyr. Państw. Banku Rolnego dr Leon Barysz — dyr. Banku Gosp. Kr. dr Wacław Fajans — prez. Związku Banków w Polsce, Juliusz Zdanowski, dyrektor Pol. Banku Komunalnego dr Włodzimierz Seydlitz — prezes Unii Związków Spółdzielczych, pos. Józef Gliniński — dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, dyr. Uhma ze Lwowa, adw. Władysław Kosieradzki.

Poza tem z komitetem organizacyjnym Banku Akceptacyjnego współpracować będą przedstawiciele poszczególnych zainteresowanych ministerstw. Zadaniem komitetu będzie szczegółowe opracowanie wszelkich materiałów, związanych z utworzeniem Banku Akceptacyjnego.

Zniesienie dopłaty na bezrobotnych od telefonów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. (A). Dodatkowa czasowa opłata od telefonów w wysokości półtora zł. miesięcznie, pobierana na rzecz Funduszu pomocy bezrobotnym, a obecnie na rzecz Funduszu pracy, obowiązująca do 30 kwietnia, nadal nie będzie przedłużona, wobec czego rachunki za korzystanie z komunikacji telefonicznej za maj nie będą już zawierały tej dopłaty.

„Polonia“ w Casablance.

Rabat, 12 kwietnia. (A). Okręt „Polonia“, odbywający pierwszą podróż turystyczną Gdynia-Marokko przybył z wycieczką polską do Casablanki. Po zwiedzeniu miasta wycieczka udała się do Marakesz.

Rokowania o konwencje turystyczną z Rosją.

Wilno, 12 kwietnia. (Hr). Zainteresowane czynniki nawiązały rokowania z sowietami w celu ożywienia stosunków turystycznych i krajoznawczych między Polską a ZSRR., prawdopodobnie jeszcze w rb. zostanie podpisana odnośna konwencja polsko-sowiecka.

Zamienny wyrok w sprawie języka ukraińskiego w cerkwi prawosławnej.

Równe, 12 kwietnia. (Sp). W sądzie gr. w Równem zapadł wyrok w procesie, który ze względu na tło i przyczynę jest niezwykle charakterystyczny.

Przed sądem stał chłop Kolesniuk, oskarżony o to, że w czasie nabożeństwa w cerkwi dnia 18 września śpiewał po ukraińsku i przeszkadzał w nabożeństwie, odprawianem przez księdza prawosławnego Rybarczuka.

Sprawa pozornie nieciekawa wiąże się ze stosunkami w cerkwi prawosławnej, gdzie toczy się oddawna spór o supremację między Ukraińcami, a Rosjanami. Sprawa przybrała też formę sensacyjnego procesu, którego meritum stanowiła historia języka ukraińskiego w cerkwi prawosławnej.

Na rozprawę przybyło wiele osób w charakterze świadków. Obecny był w czasie rozprawy referent bezpieczeństwa Szachowicz, zaś jako eksperci wystąpili ze strony Rybarczuka prof. Sajkowiec, a ze strony oskarżonego pos. Łosowski.

Z dłuższym wywodem wystąpił pos. Skrypnik, wykazując słuszność żądań Ukraińców, ażeby nabożeństwa odbywały się w języku ukraińskim. Rozprawa trwała dwa dni, wzbudzając wielką sensację. Sąd Kolesniuka uniewinnił.

Ważne dla Pań!

FRYJZER STANISŁAW

były pracownik firmy „Empire“ sw. Anny 1. pracuje obecnie w zakładzie fryzjerskim

JULIAN MATERNOWSKI — Kraków, Rynek 21. 29.

Cyniczny i oburzający komunikat o napadzie na studentów polskich we Wrocławiu.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat:

Wbrew wszelkim doniesieniom prasy zagranicznej o rzekomo ciężkim pobiciu studentów narodowości polskiej we Wrocławiu komunikacja urzędowa co następuje:

Prawda jest, że w nocy z 4 na 5 kwietnia 1933 r. około godz. 4.30 trzech studentów w jednej z kawiarni we Wrocławiu, ciesząc się złą opinią, mieli sprzeczki słowną z kilkoma osobami cywilnymi i że następnie w dalszym ciągu tej sprzeczki zostali przez te same osoby cywilne w towarzystwie urzędnika policji, nie będącego na służbie, wprowadzone do lokalu okręgowej partii narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu (!). — Wszyscy uczestnicy znajdowali się w stanie mocno podochocym. Sprawy były poza tem oburzeni, że trzech studentów prowadzili głośną rozmowę w obcym języku. Prawda jest, że w toku dalszych dochodzeń, przeprowadzonych w tej sprawie w domu okręgowym partii narodowo-socjalistycznej (!) doszło do lekkiego (!) pobicia 3 studentów.

Nie jest prawdą natomiast, że osoby cywilne, które spowodowały bezpodstawnie aresztowanie owych 3 studentów, już przedtem rozpoznały przynależność tychże studentów (którzy zresztą są obywatelami niemieckimi) do narodowości polskiej.

O jakiegokolwiek złościwości, skierowanej przeciwko obywatelom państwa polskiego, nie może być mowy (!). Nieprawdą jest również twierdzenie, że członkowie oddziału szturmowego brali udział w tem ubolewania godnym zajściu. Dalsze dochodzenia poruczone zostały specjalnemu komisarzowi policji politycznej we Wrocławiu. Jeden ze sprawców jest znany, za po-

zostałymi kontynuowane są energiczne poszukiwania. Jest samo przez się zrozumiałe, że oskarżeni, którym wina zostanie dowiedziona, będą surowo ukarani.

Komunikat oficjalnego Biura Wolffa trudno nazwać inaczej, jak komunikatem cynicznym i oburzającym. Stylizacja jego przypomina żywo komunikaty niemieckie z czasów wojny światowej, zaprzeczające doniesieniom o gwałtach, popełnianych przez wojska niemieckie na bezbronnej ludności w Belgii i Flandrii.

Biuro Wolffa przyznaje, że studenci polscy wywołali oburzenie obecnych w kawiarni Niemców tylko z tego powodu, iż rozmawiali w języku polskim. O kilka wierszy dalej czytamy jednak, iż „nie jest prawdą, jakoby osoby cywilne, które spowodowały bezprawne aresztowanie owych trzech studentów już przedtem rozpoznały ich przynależność do narodowości polskiej“.

A dlaczego — zapytujemy — zaprowadzono studentów polskich do lokalu narodowo-socjalistycznej partii a nie na komisariat policyjny? Z jakiego powodu dojsz miało do „lekkiego“ pobicia polskich studentów?

Jak „lekkim“ było to pobicie o tem mógł się naocznie przekonać prezydent komisji mieszaney na Śląsku p. Calonder i stwierdził to zresztą oględziny lekarskie. Przypominamy, iż dwie ofiary leżały do tej pory ciężko chore w szpitalu.

Po takim „oficjalnem“ wyjaśnieniu nie wiele obiecujemy sobie z rzekomo „energicznych poszukiwań za sprawcami“, podobnie, jak z zapowiedzi „surowego ich ukarania.“ (Red.).

Nauczyciele niemieccy radzą nad wyłączeniem szkolnictwa polskiego.

Berlin, 12 kwietnia. (A). W Pile rozpoczęły się obrady zjazdu niemieckiego nauczycielstwa szkół powszechnych z wschodniego pogranicza Rzeszy.

W porządku obrad kwestja walki z najmniejszościowem szkolnictwem polskim zajmuje czołowe miejsce. W referatach wygłoszonych na dzisiejszem posiedzeniu podkreślono, że „szkoły polskie w Niemczech, to niebezpieczne kuźnie polskości, które należy bezwzględnie zwaćcać.“

Szereg mówców określił walkę z polskością na wschodnim pograniczu Rzeszy, jako „główny cel pracy nauczycielstwa niemieckiego, przeważnie jako przykład stawiano akcję germanizacyjną w pozostawionej przy Niemczech części Górnego Śląska gdzie wskutek działalności nauczycielstwa niemieckiego, popieranej przez władze administracyjne, oraz przez społeczeństwo niemieckie liczba szkół polskich zmniejsza się z roku na rok.“

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami podkreślono „lekkomyślność“ polityki wschodniej poprzednich rządów niemieckich, które dopuściły się utworzenia we wschodnim pasie pogranicznym Rzeszy nie licząc Górnego Śląska „aż“ 59 szkół polskich.

Należy zaznaczyć, że podczas gdy rdzenia ludność polska, zamieszkująca pas pogranicza wschodniego Niemiec, posiada zaledwie 59 szkół, utrzymywanych z ofiarności tamtejszego społeczeństwa polskiego, na pływowa ludność niemiecka w Polsce posiada 768 szkół powszechnych, 29 szkół śred-

nich, 3 seminarja nauczycielskie i 5 szkół zawodowych o typie szkoły średniej.

Znaczna część szkół niemieckich w Polsce utrzymywana jest przez Państwo Polskie, gdy tymczasem na Śląsku, gdzie obowiązują wyraźne w tej kwestji postanowienia Konwencji Genewskiej, ludność polska posiada zaledwie 27 szkół, utrzymywanych przez rząd Rzeszy.

Grabienie Polaków na Mazurach.

Mława, 12 kwietnia. Z Olsztyna donoszą: W Hozambarku, w powiecie szczecińskim, na Mazowszu pruskiem aresztowano bez podania powodu p. Gustawa Leidinga, byłego redaktora, w duchu polskim wydawanego „Mazurskiego Przyjaciela Ludu“ i odstawiono go do więzienia w Szczecinie.

Na pierwszym zebraniu nowo obranego Sejmiku powiatowego w Olsztynie urządzili hitlerowcy burzliwą demonstrację przeciwko wybranemu przez ludność polsko-warmińską sędziemu ks. proboszczowi Osinskiemu z Butryn, prezesowi dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech. Hitlerowcy zarzucali ks. Osinskiemu, że jest agentem Polski i zagłuszał jego przemowę, śpiewając „Deutschland, Deutschland“. — Wszyscy na sali obrad Sejmiku obraz, przedstawiający posłów Sejmiku okryli hitlerowcy płachtą, ponieważ na obrazie znajdowali się także przedstawiciele ludności polskiej, wybrani do Sejmiku.

Związek Powstańców śląskich na froncie akcji bojkotowej.

Z Katowic piszą nam: Onegdaj odbyło się tutaj zebranie prezesów grup Związku Powstańców śląskich, reprezentujących 4.285 członków, na którym uchwalono rezolucję, że zebrani domagają się natychmiastowego zawieszenia wszystkich dzienników i wszelkich czasopism niemieckich i odebrania debitu wszystkim niemieckim dziennikom i czasopismom, rewizji wszystkich bibliotek i wypożyczalni książek niemieckich, które zawierają niemieckie paszkwile na najświętsze uczucia narodowe polskie, zakazu wyświetlania filmów niemieckich, wydania rozporządzeń, aby wszelkie napisy i reklamy publiczne były wystawiane wyłącznie w języku polskim.

Następnie żądają od Polskiego Radja nadawania stałych godzin propagandowych, poświęconych rodakom cierpiącym w „państwie bojaźni bożej“, zakazu publicznego noszenia odznak niemieckich, jak np. czapki gimnazjalnych, rozwiązania wszystkich związków niemieckich, na które pada choć cień nielojalności wobec państwa polskiego.

Potężna manifestacja antyniemiecka w Poznaniu.

Z Poznania donosi (Sz): Ołbrzymia hala reprezentacyjna Targów Poznańskich była we środę wieczorem widownią potężnej manifestacji antyniemieckiej, która była od powiedzia na gwałty i terror, stosowany wobec mniejszości polskiej na terenie Rzeszy przez bojówki hitlerowskie.

Na wiec, zwołany przez Związek Obrony

Kresów Zachodnich w porozumieniu z wszystkimi bez wyjątku organizacjami społecznymi m. Poznania, zjawili się tysiące tłumy publiczności. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia, jak Zw. Legionistów, Związek Strzelecki, Związek Oficerów Rez., organizacje wehodyzące w skład Federacji, organizacje P. W. i W. F.,

Związek urzędniczy, Związek inwalidów wojennych, Związek powstańców itd. itd. Tłumy publiczności zapelnily szereg sal tak, że nawet część zmuszona była zostać przed drzwiami. Przemówienie wygłosił prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich dr Konkiewicz i ks. prof. Skaziński, poczem uchwalono rezolucję, przyjętą przez ogół ze szczerem uznaniem. Rezolucja brzmi m. in.:

„Bezprzykłądny terror zarówno prawny, jak i fizyczny, w stosunku do polskiej ludności na terenie Rzeszy niemieckiej, musi wywołać najsilniejszą reakcję ze strony całego społeczeństwa polskiego. Nikt nie może od 30 milionowego narodu wymagać by biernie nadsluchiwał wieści o prześladowaniu jego obywateli. Zebrani zwracają się do rządu Rzeszy o podjęcie natychmiastowych kroków na terenie międzynarodowym, celem uniemożliwienia na terenie Niemiec zafsz, stanowiących przejaw brutalnego wyzyskiwania przewagi siły fizycznej i gnębienia polskiej mniejszości narodowej, jak również celem zapewnienia mniejszości polskiej możności korzystania z podstawowych praw i swobód obywatelskich.“

1) Odebranie debitu wszystkim gazetem, przechodzącym z Niemiec, oraz konsekwentne pociąganie do odpowiedzialności wydawców i redaktorów pism niemieckich w Polsce za wszelkie przejawy szkalowania państwa polskiego, drażnienia uczuć polskiego społeczeństwa, względnie działania na szkodę polskich interesów państwowych lub narodowych.

2) Zebrani zwracają się do całej prasy polskiej z wezwaniem do zdecydowanego poparcia podjętej przez społeczeństwo akcji bojkotu niemieckiej prasy, filmów oraz towarów, jak również do wytrwania w konsekwentnej walce o prawa polskiej ludności w Niemczech.

Uchwała właścicieli kiosków.

Poznań, 12 kwietnia. (Sz). Związek uprawnionych detalicznych sprzedawców wyrobów monopolowych, tj. kioskarzy, rozesłał do wszystkich członków wezwania do bezwzględnego bojkotowania wszystkich czasopism niemieckich, nie wyłączając miejscowego „Posener Tageblatt“ oraz wszystkich wyrobów pochodzenia niemieckiego.

Protesty młodzieży akademickiej

Z Katowic piszą nam akademicy oraz obywatele województwa śląskiego, zebrani na manifestacyjnym zgromadzeniu w Katowicach w dniu 11 kwietnia w liczbie około 4000, zwracają się do władz państwowych o zniesienie oznak i formy czapek niemieckich w szkołach mniejszościowych na Śląsku, których noszenie narusza uczucia narodowe polskie. Zebrani uchwalili analogiczne, jak powyżej rezolucje bojkotowe.

Polska młodzież akademicka wita z uznaniem solidarne wystąpienia całego społeczeństwa polskiego na Śląsku, będące reakcją na wzmógłony rewizjonizm niemiecki oraz gwałty, dokonywane na rodakach w Niemczech.

Młodzież akademicka zwraca się jednocześnie z gorącym apelem do starszego społeczeństwa, aby ta sama solidarność narodowa i jednolite wystąpienia całego społeczeństwa polskiego znalazły odpowiedni odźwięk na terenie wszystkich instancji publicznych i samorządowych na Śląsku.

Uchwała bojkotowa w Tarnowskich Górach.

Tarnowskie Góry, 12 kwietnia. (H). Na zgromadzeniu w dniu 11 bm. żydzi zamieszkali w Tarnowskich Górach uchwalili: 1) bojkot towarów niemieckich, 2) nie umieszczanie żadnych napisów niemieckich na wystawach sklepowych, 3) wezwać tych żydów, którzy nie posyłają dzieci do szkół polskich aby wycofali je ze szkół niemieckich i zapisali je do szkół polskich.

Pozatem uchwalili podziękować władzom polskim za obronę bojkotowanych żydów polskich w Niemczech.

(W) Akcja antyniemiecka w Łodzi, która przejawiała się w żywiołowym odruchu ub. niedzieli, toczy się obecnie w atmosferze zupełnego spokoju. Punkt ciężkości całej akcji skupia się obecnie na bojkocie towarów niemieckich, oraz czasopism niemieckich, które niemal zniknęły z kiosków ulicznych.

Ukaranie 19-tu prowokatorów niemieckich na Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 12 kwietnia. (H). We środę odbyły się w starostwach na Śląsku liczne rozprawy w drodze administracyjnej przeciwko sprawcom wybijania szyb i zamalowywania napisów polskich. W wyniku rozprawy ukarano 19 osób.

Ukaranie pijaków.

Warszawa, 12 kwietnia. (A). Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało wezorem za zakłócenie spokoju publicznego i rzućanie kamieniami w gmach poselstwa niemieckiego studenta U. W. Zdzisława Pyrzakowskiego i kreślarza Józefa Friedensztaba, każdego na 21 dni bezwzględnego aresztu, którzy, jak wiadomo, w chwili popełnienia czynu byli pijani.

P. Ziehm naśladowe Hitlera.

Gdańsk, 12 kwietnia. (N). W związku z manifestacją antyniemiecką w Grudziądzu wystosował senat gdański do generalnego komisarsa Rzeszy w Gdańsku pismo, w którym protestuje przeciwko znieszeniu mienia gdańskich obywateli w Grudziądzu i żąda surowego śledztwa, ukarania win-

nych i przedsięwzięcia pewnych środków, któreby zapobiegły podobnym wypadkom na przyszłość.

Senat gdański prawdopodobnie pod wpływem psychozy hitlerowców stracił poczucie miary swej małości i swych praw.

Centrala bojkotowa dla Wsch. Małopolski.

Lwów, 12 kwietnia. (C) Z inicjatywy prezesa lwowskiego Stow. Kupców, posła Joegera i prezesa Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców, radnego Ułama, odbyło się we Lwowie zebranie delegatów wszystkich żydowskich organizacji gospodarczych ze Lwowa i prowincji, poświęcone sprawie bojkotu towarów niemieckich. Uchwalono powołać do życia centralę bojkotową dla Małopolski wschodniej, która zajmie się planową organizacją bojkotu we wszystkich branżach handlowych.

Uchwały lekarzy żydowskich w Krakowie.

Wiec lekarzy żydów w Krakowie odbyty w dniu 9 kwietnia 1933 r. uchwalili następującą rezolucję:

1) potępiła oburzeniem barbarzyńskie gwałty popełniane przez Niemców wobec ludności żydowskiej na obszarze państwa niemieckiego;

2) wzywa wszystkich lekarzy, aby obłożeni bojkotem wszystkie wyrobienie w Niemczech przedmioty użytku leczniczego t. j. leki, przyrządy lekarskie itp.;

3) wzywa do bojkotu miejscowości kapiełowych i zakładów leczniczych niemieckich;

4) wzywa do zaniechania prenumeraty pism fachowych wychodzących w Niemczech;

5) zwraca się do Związku lekarzy państwa polskiego o spowodowanie takiej samej akcji na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Odezwa „Koła żydowskiego“

Warszawa, 12 kwietnia (Wir). „Koło żydowskie“ w sejmie ogłasza dziś odezwę do żydostwa polskiego, w której m. in. powiada:

„Zaniechawszy demonstracji bojkotowych, hitleryzm usiłuje teraz utumanie sumienie świata, przechodząc do cichej i systematycznej akcji doszczetnego wytepienia żydostwa niemieckiego.

Dlatego też Koło żydowskie wzywa żydów polskich, aby podjęta z hitleryzmem walkę, bezwzględnie i bez wyłączenia kontynuować. Nawet dochodzące nas wstrzymujące i hamujące głosy naszych stereotypowych i maltretowanych braci w Niemczech nie mogą nas skłonić do zaniechania walki z hitleryzmem.

Nominacja nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Waszyngton, 12 kwietnia. (A). W dniu dzisiejszym prezydent Roosevelt podpisał nominację dotychczasowego burmistrza Bostonu Jamesa Mac Curleya na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Jednocześnie podpisana została nominacja p. Ruth Bryan Owen, córki b. sekretarza stanu na stanowisko ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w Danii.

Zaszczytne dymisje.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 kwietnia. (Rg) Konsul niemiecki w Nowym Jorku dr Paweł Schwarz usunięty został przed rząd niemiecki ze względów politycznych ze swego stanowiska.

Przedstawicielom prasy oświadczył p. Schwarz, że oczekiwał podobnego zarządzenia władz niemieckich, ponieważ uważał on się zawsze za prawdziwego republikanina i demokrate. „Jestem — oświadczył p. Schwarz — największym przeciwnikiem obecnego ustroju hitlerowskiego i uważam to za zaszczyt, że z powodu moich przekonań politycznych zostałem usunięty.

Także ambasador niemiecki w Waszyngtonie p. v. Prittwitz ustąpić musiał z tych samych powodów, jako jeden z najzagrożniejszych przeciwników reżimu hitlerowskiego. Obaj zamieszkają poza granicami Niemiec.

Socjaliści austriaccy nie chcą już słyszeć o Anschlussie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 kwietnia. (Li). Socjalistyczni członkowie zw. t. zw. austriacko-niemieckiej współpracy, propagującego Anschluss, złożyli w dniu dzisiejszym swe mandaty, stwierdzając w liście do prezydenta Związku, że mogliby wprowadzić do przylączenia Austrii do Niemiec, ale nie do wzięcia Niemiec, ale nie do wzięcia Niemiec.

Socjaliści austriaccy zrewidowali całkowicie swoje poglądy Anschlusowe i nie chcą słyszeć o przylączeniu Austrii do Niemiec.

Niemiecki okręt szkolny zatonał pod Sztokholmem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Brema, 12 kwietnia. (ch). Niemiecki okręt szkolny „Najade“ zatonał we środe popołudniu w podróży z Bremy i Malmö do Sztokholmu, tuż przed wejściem na fiordy sztokholmskie. W okolicy zrobiła się dziura i woda przedostała się do hali maszyn. Cała załoga wyratowana.

Mac Donald przez „pokojoye koncepcje“ — może wywołać wojnę.

Sensacyjne pogłoski dookoła jego podróży amerykańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Paryż, 12 kwietnia (Bz). W tutejszych kołach dyplomatycznych bliskich ambasadzie brytyjskiej, kraja sensacyjne pogłoski, jakoby premier Mac Donald wystąpił miał w Waszyngtonie z kategorią rzeźniczym żądaniem rewizji całego traktatu wersalskiego. Gdyby bowiem dotychczasowe postanowienia terytorjalne, wojskowe itp. traktatu wersalskiego pozostały w mocy, grozi Europie — tak uważa p. Mac Donald — konflikt zbrojny w najbliższej przyszłości.

W związku z powyższą rewelacją wiadomością twierdzą niektórzy wybitni politycy francuscy, że Mac Donald uważa po odpowiedzi Daladiera projekt paktu czterech mocarstw za pogrzebany i że premier brytyjski starać się będzie w Ameryce o ponowne zmontowanie rewizjonistycznego planu, jaki w swoim czasie przedłożył w Rzymie.

(Red.) Zamieszczając powyższą wiadomość naszego paryskiego korespondenta, nie możemy jej inaczej traktować, jak jako próbę zaszachowania Francji celem zmiany dotychczasowego jej stanowiska wobec paktu czterech, a w szczególności rewizjonistycznych pomysłów p. Mac Donalda.

Nie musimy chyba tutaj podkreślać, że droga, o której p. Mac Donald sadi, iż zabezpieczy pokój europejski, prowadzi prosto do wywołania wojny. Chyba już dość energicznie i niedwuznacznie zawiadomiono panów rewizjonistów obecnej mapy europejskiej, że z a-

dną rewizją terytorjalną w drodze pokojowej nie jest do pomyślenia. P. Mac Donald, występujący w roli agenta podróży, jęcego imperializmu niemieckiego, musi prawdę tę zrozumieć! Wszelkie rachuby na ustępliwość wobec niemieckich żądań imperialistycznych — które już raz w roku 1914 spowodował wybuch wojny światowej — są złudzeniem dzie-

cinnem i bardzo niebezpiecznym.

Sadziemy zresztą, że p. Mac Donald bardzo nie w porę wybiera się z pomysłami ustępstw wobec żądań niemieckich. Nawet filoniemieckie koła amerykańskie w chwili obecnej wykazują mało skłonności do zwiększenia przestrzeni tego wielkiego więzienia, jakim są dzisiaj Niemcy hitlerowskie.

Polska, Francja i Rosja na straży pokoju świata.

Znamienna demonstracja polsko-francuska w Paryżu.

Paryż, 12 kwietnia (Bz). Wtorkowe posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, z udziałem gości polskich, trwało do godz. 7.30 wieczorem. Obecnych było około 100 senatorów i deputowanych francuskich, którzy zebrani w specjalnej nowej sali pałacu bourbonńskiego, wysłuchali przemówień 5 delegatów polskich. Kolejno zabrali głos ks. Radziwiłł, wicemarsz. Makowski, poseł Stronński, poseł Dębski i sen. hr. Rostworowski.

Nasi parlamentarzyści poinformowali kolegów francuskich o polskim punkcie widzenia w sprawie paktu czterech mocarstw, paktu nieagresji z Rosją i w ogóle całokształtu polityki zagranicznej.

Z kolei wygłosił b. premier Herriot niezwykle ciekawe i ważne przemówienie, w którym wytknął zasadnicze linie współpra-

cy politycznej francusko-polskiej na terenie międzynarodowym. Przemówienie to, którego znaczenie jest ogromne, streszcza się w stwierdzeniu, że zarówno Francja, jak i Polska mogą przyczynić się wielce do utrzymania pokoju światowego przez zbliżenie z Rosją sowiecką.

Herriot z wielkim zadowoleniem podkreślił, że pakt nieagresji polsko-sowiecki i francusko-sowiecki są niemal identyczne.

Posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, które odbyło się równocześnie podczas plenarnego posiedzenia Izby deputowanych, było właściwie drugim plenarnym posiedzeniem parlamentu, gdyż jednocześnie taką samą ilość posłów, jak na sali posiedzeń Izby.

Zgon ministra Poczty i Telegrafów ś. p. Ignacego Boernera.

Warszawa, 12 kwietnia. (PAT). We środę o godzinie 22-giej zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie min. poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner, w wieku lat 48.



Ś. p. Ignacy Boerner.

Z końcem ubiegłego tygodnia ś. p. min. Boerner bawiąc na kolonii pocztowców w Babcach pod Warszawą zachorował poważnie na płuca. Przewieziony niezwłocznie do lecznicy w Warszawie, po 5 dniach zakończył życie.

Ś. p. Ignacy Boerner, syn Edwarda i Marii z Raubów, urodził się 11 sierpnia 1875 roku w Zdunskiej Woli pow. Sieradzkiego.

Do szkoły realnej uczęszczał w Kaliszu, którą ukończył w 1895 roku. Następnie odbył roczną praktykę w Wilhelmshütte w Waldenburgu na Śląsku Dolnym. W roku 1897 wstąpił do politechniki w Darmstadzie na wydział budowy maszyn, który ukończył w roku 1902 z tytułem inżyniera mechanika.

W Darmstadzie w roku 1897 został czynnym członkiem PPS. Po powrocie do kraju pracował od roku 1903 jako inżynier mechanik na warszawskowiedeńskiej kolei żelaznej. Jako członek PPS. zajmował się pracą agitacyjną; zwrócił na siebie uwagę rosyjskich władz policyjnych, w następstwie czego zmuszony był przenieść się z Warszawy, gdzie groziło mu aresztowanie, do Ostrowca na stanowisko inżyniera w zakładach ostrowieckich. Na tem stanowisku rozwijał dalej działalność agitacyjną, biorąc udział w ruchu niepodległościowym do stycznia 1906 roku. Od roku 1910 należał do Związku walki czynnej i Strzelec. W chwili wybuchu wojny światowej stał do służby w I Brygadzie Legionów Polskich. Po odmowie przysięgi i aresztowaniu Komendanta Piłsudskiego w 1917 roku był internowany przez Niemców.

Po powrocie Marsz. Piłsudskiego z Magdeburga pełnił funkcję oficera łącznikowego przy niemieckiej radzie żołnierskiej w Warszawie, poczem po półrocznej działalności w milicji ludowej jako jej komendant wrócił z powrotem do wojska.

W roku 1922 jako podpułkownik przeszedł do 6. pułku saperów, w roku 1923 mianowany został attaché wojskowym przy poselstwie polskim w Moskwie. Po powrocie z Moskwy objął dowództwo 6. pułku saperów. Od roku 1928 obejmuje stanowisko szefa samodzielnego wydziału wojskowego w ministerstwie przemysłu i handlu, łącząc z tem stanowiskiem funkcję dyrektora Polminu, a następnie prezesa syndykatu naftowego.

16 kwietnia 1929 roku objął w gabinecie premiera Świątalskiego tekę poczt i telegrafów, sprawując swój urząd we wszystkich następnych gabinetach przez 4 lata.

narodów, które nie będą reprezentowane w rozmowach waszyngtonskich, wzywając je do wymiany poglądów w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej oraz w sprawie rozbrojenia na zwykłej drodze dyplomatycznej. Przyczyna tego kroku była pogłoską o niezadowolaniu pewnych państw, z powodu niezaprośzenia ich do Waszyngtonu.

Wobec tego, że Herriot i Mac Donald będą w Waszyngtonie równocześnie. Roosevelt — jak słychać — oświadczył, że będą oni gośćmi w Białym Domu, natomiast przedstawiciele innych państw będą rezydowali w swych ambasadach.

Prezydent Roosevelt ma nie wystawiać zastrzeżeń przeciwko odbywaniu rozmów z Herriotem i Mac Donaldem jednocześnie, przyczem miał zaznaczyć, że „dobrze byłoby, gdybyśmy wszyscy zebrali się przy kominku w Białym Domu“.

A więc interes.

(Telefonem od naszego korespondenta).

London, 12 kwietnia (Mph). Gdy prez. Roosevelt wystosował zaproszenie do Mac Donalda, czynnikami urzędowe brytyjskie przedstawiły sprawę tak, jakoby Roosevelt zaprosił premiera brytyjskiego zupełnie osobiście, tymczasem już fakt, że Roosevelt zaprosił równocześnie delegatów 9 innych państw, odebrał tej wizycie Mac Donalda cechy wyłączności.

Obecnie zaś ze składu osobowego, który będzie Mac Donaldowi towarzyszył, wynika wyraźnie, że cała ta wizyta bynajmniej nie jest sprawą osobistą, opartą na przyjaźni angielsko-amerykańskiej, jak ludzono się w Londynie, lecz czystym businesssem, dla załatwienia którego Mac Donald zabiera ze sobą 3 najwybitniejszych ekspertów brytyjskich z zakresu polityki zagranicznej, finansowej i polityki handlowej. Są nimi: stały podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Vansittart, główny doradca finansowy rządu brytyjskiego Leih Ross i szef sekcji ministerstwa handlu Overton. Mac Donald wyjedzie w sobotę.

Informacyjna misja Herriota.

Paryż, 12 kwietnia (Bz). Herriot, jak ostatecznie ustalono, udaje się do Waszyngtonu jedynie w misji informacyjnej. Znać to, że nie zawrze on żadnych umów w imieniu Francji, lecz odegra jedynie rolę pośrednika pomiędzy prez. Rooseveltem, a rządem i parlamentem francuskim.

Szczegółowym zbiegiem okoliczności zainstalowano właśnie na okrecie „Ile de France“, na którym Herriot odpłynął do Ameryki w drugie światło Wielkiejnocy nowe urządzenie radiotelefoniczne. W czasie całej swej podróży będzie mógł delegat francuski porozumiewać się telefonicznie zarówno z Ameryką, jakoteż z Francją. — Cena za tę komunikację ultranowoczesną jest stosunkowo nie wysoka, waha się mianowicie od 100 do 175 zł. za 3 min. rozmowę w zależności od każdorazowej odległości okrętu od brzegu. Dodać należy, że rzekomy wywiad „U. Press“ z Herriotem został przez francuskiego męża stanu całkowicie zdementowany.

Konferencja Normana Davisa z przedstawicielem Polski.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT). Dzisiaj rano delegat amerykański Norman Davis odbył

Polsko-sowieckie porozumienie w sprawie spokoju na pograniczu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 12 kwietnia (Hr). Na konferencjach lokalnych polsko-sowieckich zawarto ostatnio umowę w sprawie tepienia na pograniczu przemysłnictwa włóczęgo oraz szkódniactwa mienia ludności zamieszkalej po stronie polskiej i sowieckiej, a ponadto uchwalono przeprowadzić w r. b. szereg prac melioracyjnych na przestrzeni 300 ha.

Wogóle od pewnego czasu dają się zauważyć wzdluż pogranicza przyjaźniejsze stosunki sąsiedzkie z Sowiecami. Straż graniczna sowiecka nie wywołuje awantur ani zająć jak to miało miejsce często w r. ub. Każda konferencja lokalna kończy się o-becnie porozumieniem i wyrównaniem strat, poniesionych przez stronę polską.

Ameryka zwołuje przygotowawczą konferencję gospodarczą w Waszyngtonie. Ani słowa o długach wojennych.

Waszyngton, 12 kwietnia. (B). Departament stanu wysłał do wszystkich państw, z którymi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne, zaproszenia do wzięcia udziału we wstępnych rozmowach gospodarczych w Waszyngtonie.

Sekretarz stanu Hull wyraził przekonanie, że rozmowy ograniczą się wyłącznie do zagadnień gospodarczych i nie poruszy się sprawy długów wojennych.

Waszyngton, 12 kwietnia. (PAT). Departament stanu wystosował oredzie do 44

godzinna konferencja z p. Januszem Żółtowskim, stałym delegatem Polski w międzynarodowej Izbie handlowej.

Tematem konferencji była przyszła światowa konferencja gospodarcza.

Davis informował się o stanowisku zainteresowanych kół polskich w sprawie zagadnień, które będą poruszone na przyszłej konferencji oraz interesował się stosunkami państw rolniczych Europy wschodniej do tych zagadnień.

Davis w toku konferencji udzielił p. Żółtowskiemu szeregu wyjaśnień, dotyczących poglądów Stanów Zjednoczonych

na obecną sytuację i widoków na przyszłość.

Japonia weźmie udział w obradach waszyngtońskich.

Londyn, 12 kwietnia. (A). Z Tokio donoszą, że rząd japoński wyrażając zgodę na wzięcie udziału w przygotowawczej konferencji gospodarczej w Waszyngtonie, zawiadomił telegraficznie departament stanu, że polecił b. ambasadorowi w Paryżu wicehrabiemu Isehi oraz obecnemu ambasadorowi w Londynie Matsudeira udać się do Waszyngtonu w charakterze delegatów Japonii.

Wielki proces przeciw inżynierom angielskim w Moskwie.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Moskwa, 12 kwietnia. (A) Proces inżynierów angielskich Tow. Vickers rozpoczął się dnia 12 b. m. w południe.

Na początku rozprawy odczytany został akt oskarżenia, który w głównych punktach zarzuca inżynierom:

1) Dokonywanie rozmyślnych uszkodzeń maszyn fabrycznych ze szkodą dla przemysłu państwowego;

2) Wydostawianie tajnych wiadomości, dotyczących armii, rządowi i użytkowanie ich na szkodę państwa.

3) Przekupywanie funkcjonariuszy zakładów elektrotechnicznych dla akcji sabotażowej.

Towarzystwo angielskie zaprzecza kategorycznie tym zarzutom, twierdząc, że wszystkie odnośne dokumenty są sfałszowane. Część prasy angielskiej zarzuca Rosji sowieckiej, iż tą drogą chce się ona uwolnić od półtoramilionowego długu wobec

angielskiego Towarzystwa.

Londyn, 12 kwietnia. (Os) Oskarżonych broni znany adwokat londyński Gates, który już przed kilkunastu dniami wyjechał do Moskwy, aby dokładnie zapoznać się z aktami sprawy. Na sali sądowej obecny będzie przez cały czas trwania rozprawy brytyjski attaché handlowy w Moskwie, który codziennie będzie wysyłał do Londynu sprawozdania z przebiegu procesu. Proces potrwa kilka dni.

Anglia zamknięta dla towarów rosyjskich.

Londyn, 12 kwietnia. (ry). Ostatnio uchwalona ustawa o zakazie wwozu towarów rosyjskiego pochodzenia do Anglii, została w Izbie lordów w wszystkich trzech czytaniach jednomyślnie przyjęta.

Inżynier angielski płacił za sabotaże.

Moskwa, 12 kwietnia. (B). W procesie 6 Anglików z towarzystwa Vickersa zakończono we środę odczytywanie aktu oskarżenia.

Zwracało uwagę, że obywatel angielski Mac Donald trzymał się zdaleka od innych oskarżonych Anglików, którzy nie przyznają się do winy.

Sąd wezwał, jako świadków wielu urzędników G. P. U.

Ponieważ w rozprawie szło częściowo o tajemnice państwowe, przypuszcza się, że przebieg będzie wyłączony jawność rozprawy.

Londyn, 12 kwietnia. (PAT). Korespondent Reutera w Moskwie donosi, że na dzisiejszej rozprawie przeciw inżynierom angielskim i sowieckim jeden z oskarżo-

nych, Rosjanin Gusiew, wyjaśnił szczegółowo, w jaki sposób zniszczył maszyny i jak dostarczał tajnych wiadomości.

„Sam wrzuciłem — mówił Gusiew — kawałki metalu do maszyn w zakładach w Zlatoust. Inżynier Macdonald znał moje plany i pomagał mi”.

Zapytany w tej sprawie Macdonald odpowiedział: „Tak, to prawda”, poczem oświadczył, że zwrócił się do Gusiewa o informacje w swym własnym interesie.

Następnie Gusiew zeznał, że posiadane przez niego środki były bardzo skromne, otrzymywał bowiem tylko 150 rb. miesięcznie. Potem jednak uzyskał znaczną pomoc materialną od Macdonalda. Ten ostatni stwierdził, że Gusiew otrzymał od niego około 3 i pół tysiąca rubli.

Rozwiązanie partji i unieważnienie mandatów komunistycznych w Bułgarii.

Sofia, 12 grudnia. (ch). Po dwudniowych obradach uchwalilo sobranie we wtorek ustawę, rozwiązującą komunistyczną partię robotniczą i unieważniającą mandaty komunistyczne.

Za ustawą głosowała ogromna większość izby wraz z opozycyjnymi partjami chłopskimi.

Komunistyczni posłowie opuścili salę

posiedzeń ze śpiewem międzynarodówki, podczas gdy większość oklaskiwała burzliwie ogłoszenie wyniku głosowania.

Sobranie liczyło dotychczas 274 posłów. Przez wykluczenie komunistów stosunek sił uległ znacznej zmianie. Wobec 150 posłów demokratyczno-chłopskiego bloku rządowego, liczy opozycja 94 posłów.

Audjencja Papena i Goeringa u Papieża.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Rzym, 12 kwietnia. (ch). We środę przed południem Papież przyjął na audjencji wicekanclerza Papena i premiera pruskiego Goeringa.

Rozmowa Papieża z Papenem trwała pół godziny. Po rozmowie przedstawił Papen papieżowi swoją żonę.

O godzinie 11 przyjął papież premiera pruskiego Goeringa, który przybył w nowym uniformie komisarjatu lotnictwa w towarzystwie adjutanta kapitana Koerner w uniformie szturmowca i radcy legacyjnego Saurmy. W półgodzinnej prawie rozmowie przedstawił Goering papieżowi ogólne położenie w Niemczech, podkreślając przede wszystkim siłę rządu narodowego. W końcu rozmawiał papież z Goeringiem o wspólnym zamiłowaniu do sportu alpinistycznego.

Po audjencji papieskiej złożył Goering wizyte kardynałowi sekretarzowi stanu Pacellemu, trwająca przeszło godzinę. Tematem rozmowy było położenie polityczne w Niemczech.

Przy opuszczaniu Watykanu przez Goeringa zebrało się koło jego samochodu wielu Niemców, którzy zrobili mu owacje i wznosili okrzyki, jak „Heil Hitler” itd. Nastąpiło wreszcie krótkie zwiedzenie bazyliki świętego Piotra.

O godzinie 13.30 odbyło się w willi Borghese śniadanie, które Mussolini wydał na cześć obu ministrów niemieckich.

Hitleryzacja uniwersytetów.

Berlin, 12 kwietnia. (Rg). Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt”, odbędzie się dzisiaj w Berlinie konferencja rektorów wszystkich wyższych szkół pruskich. Konferencja ta poświęcona będzie sprawie ujednolicienia (?) szkół wyższych.

Wczoraj ustąpił rektor, senat i dziekan uniwersytetu kolońskiego, ażeby zrobić miejsce osobom, które polecane zostały przez hitlerowców.

W kołach, zbliżonych do pruskiego ministerstwa kultury panuje opinia, że do 1 maja br. uda się przeprowadzić ujednolicienie wszystkich szkół wyższych.

Berlin, 12 kwietnia. (ch). Pruski minister wyznał ogłosził rozporządzenie w sprawie nowego uregulowania prawa studenckiego. Według tego rozporządzenia, tworzą studenci niemieckiego pochodzenia i języka, bez względu na przynależność państwową, t. zw. „studentów akademickich”.

Każdy student ma złożyć zapewnienie pod słowem honoru, że jego rodzice i dziadkowie są pochodzenia niemieckiego i na podstawie tego zapewnienia zapada decyzja przywódcy studenckiej. Dążności partyjno-

polityczne i wyznaniowe wśród studentów nie są dopuszczalne (?).

Trzy oblicza dyplomacji niemieckiej.

Paryż, 12 kwietnia. (PAT) „Journal de Debats” w artykule p. t. „Manewr niemiecki w Ameryce” zestawia ostatnie przemówienie Hitlera z wizytą, złożoną mu tegoż dnia przez Normana Davisa.

Hitler powiedział: „Niema prawa poza nami. Polega ono tylko na naszej sile”. Zaś Norman Davis, powróciwszy do Paryża, oświadczył prasie, że pobyt w Berlinie natężył go uczuciem spokoju i większego optymizmu.

Gra Niemców jest jasna: W Waszyngtonie odgrywać rolę pacyfistów, w Genewie — międzynarodowców, a w Rzymie — dobrych chrześcijan.

Wiadomem jest jednak, że w istocie są zwolennikami poglądu: „Ziemia zdobyta mieczem w ręku będzie zawsze germańska”.

Oczywiście jest, że pogląd Normana Davisa, który od takiego narodu spodziewa się szczerzej współpracy, jest wysoce iluzoryczny. Konferencja waszyngtońska zapowiada się niezwykle groźnie dla Europy. Niemcy, przedstawiając wiele postulatów, do niczego pozytywnie nie zobowiązały się.

Ludendorff w nielase.

Berlin, 12 kwietnia. (PAT). Rząd bawarski zawiesił na jeden miesiąc dziennik „Volks-warte”. Zakaz nastąpił z powodu ataków Ludendorffa na prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera w związku z uroczystościami otwarcia Reichstagu.

Rzeczoznawca dla „badań rasowych” w Niemczech.

Berlin, 12 kwietnia. (ry) W związku z rozporządzeniem do nowej ustawy urzędniczej ustanowiony został przy ministerstwie spraw wewnętrznych specjalny urząd rzeczoznawcy dla badań rasowych.

Przy stwierdzeniu, czy urzędnik odpowiada wymogom paragrafu 4 ustawy (aryjskie pochodzenie), w wypadkach wątpliwych wydawać będzie opinie rzeczoznawca dla badań rasowych. Jakimi metodami posługiwać się będzie ów rzeczoznawca rasowy w swych badaniach, rozporządzenie wyraźnie nie podaje.

Kardynał Bertram ubolewa nad gwałtami.

Berlin, 12 kwietnia. (A). Arcybiskup wrocławski kardynał Bertram ogłosił list pasterski, w którym ubolewa, że naradowe podżwignięcie się Niemiec stanowi równocześnie okres ciężkich i gorzkich oraz niezaspokojonych cierpień dla wielu wiernych obywateli kraju, a w tem również wielu sumiennych urzędników.

List przypomina, że kard. Bertram, jako przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie, interwenjował już w dniu 6 kwietnia b. r. u najwyższych czynników Rzeszy. W końcu nawołuje wszystkich katolików w Niemczech do modłów o oddalenie

od narodu niemieckiego nienawiści i rozkładu wewnętrznego.

Zakończenie niemiecko-angielskich rokowań handlowych.

Londyn, 12 kwietnia. (ry) Niemiecko-angielskie rokowania handlowe zostały ostatecznie pomyślnie zakończone. Minister handlu Runcinar złożył w tej sprawie sprawozdanie w Izbie gmin.

Podobnie rokowania z innymi państwami, jak Argentyna, Danja, Norwegia i Szwecja stoją przed zakończeniem.

Szturmówki rewidują bagaże w przechowalniach kolejowych.

Berlin, 12 kwietnia. Jednym ze względów na swe rozmiary, niemal nieprawdopodobnym zarządzeniem władz niemieckich jest rozpoczęcie rewizji całego bagażu kolejowego, złożonego przez pasażerów kolejowych.

Władze niemieckie są mianowicie w posiadaniu dowodów, że w przechowalniach tych stronnictwa lewicowe, zwłaszcza zaś komuniści i socjaliści zakonspirowali najszybszy materiał partyjny, licząc na nietykalność mienia powierzonego instytucji państwowej. Ze względu na olbrzymie rozmiary tej akcji nasywają się jednak wątpliwości, czy ona będzie mogła istotnie być przeprowadzona, jak to jest zamierzono. Doraźna rewizja bagażu na jednym z dworców berlińskich dała podobno sensacyjne wyniki w formie olbrzymich zapasów bibliu partyjnej, maszyn do pisania, powielaczy, ręcznych drukarń a przedewszystkiem broni, nie wyłączając części składowych ciężkich karabinów maszynowych.

Akcję przeprowadza policja przy masowej pomocy hitlerowskich bojówek.

Rząd litewski tłumii antyniemiecką propagandę.

Kowno, 12 kwietnia. (Hr) Rząd litewski zabronił urządzania zebrań i zamieszczania artykułów nieprzychylnych Niemcom.

Przywódca Ch. D. Bystras, który ośmielił się wystąpić w obronie związku państw bałtyckich i kwestionować ważność sprawy wileńskiej wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, otrzymał polecenie zaprzestania dalszej polemiki pod groźbą osobistych represyj.

Rozwiązanie Sokoła łużyckiego

Praga, 12 kwietnia. (Os) Tutejsze Towarzystwo Przyjaciół Łużyc komunikuje, że na odbytym w dniu 9 b. m. walnem zgromadzeniu Sokoła łużyckiego organizacja ta postanowiła większością głosów swą likwidację. W uchwale likwidacyjnej zaznaczono, że rozwiązanie Sokoła łużyckiego nastąpiło wskutek nienormalnych warunków politycznych na terenie Rzeszy niemieckiej i teroru, stosowanego przez niemieckie organizacje nacjonalistyczne wobec wszystkich organizacji mniejszościowych.

Sensacyjne pogłoski o śmierci D'Annunzia.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Londyn, 12 kwietnia. (A). Korespondent specjalny „Daily Expressu” donosi z Mediolanu, jakoby wielki poeta włoski Gabriele D'Annunzio zmarł, lecz, że wiadomość o jego zgonie zgodnie z testamentem poety trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

D'Annunzio miał w swej ostatniej woli wyrazić życzenie, że wiadomość o jego śmierci może być ogłoszona dopiero po upływie miesiąca od chwili złożenia jego zwłok w mauzoleum nad brzegiem jeziora Garda.

Olbrzymi pożar w stocznjach Caën

Dwie stocznie i 10 okrętów spłonęło.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 12 kwietnia. (Rg). Z Marsylii donoszą o olbrzymim pożarze, który wybuchł ubiegłej nocy na jednej ze stocznich w Caën.

Ogień powstał z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn na wielkiej stoczni le Bretou i wskutek silnego wiatru przybrał natychmiast olbrzymie rozmiary przerzucając się na sąsiednią stocznję i dalsze zabudowania.

Mimo wyteżonej akcji straży pożarnych,

obie stocznie wraz z 10-cio ma znajdującymi się w budowie okrętami doszczętnie spłonęły.

Pożar poważnie zagrażał dalszemu rozszerzeniu się, lecz w pewnej chwili nastąpiła nagle zmiana kierunku wiatru, dzięki której inne obiekty zostały uchronione od ognia.

Straty materialne wynoszą kilkanaście milionów franków.

Katastrofalna powódź w połudn. Argentynie.

Buenos Aires, 12 kwietnia. (Os) Południowa Argentyna nawiedzona została przez katastrofalną powódź.

Rzeka Rio Negro w dalszym biegu wystąpiła z brzegów, zalewając dalekie polacie kraju. Wiele osad stoi pod wodą, a planacje kawy i trzciny cukrowej na wielkiej przestrzeni uległy zupełnemu zniszczeniu. Przeszło 3.000 ludzi w różnych punktach terenu powodziowego odciętych jest od świata i zagrożonych śmiercią, ponieważ stan wody z godziny na godzinę się zwiększa.

Blizszych szczegółów o rozmiarach katastrofy z powodu braku wszelkich środków komunikacji dotychczas brak.

Katastrofalna posucha we Francji.

Paryż, 12 kwietnia. (Os) W całej niemal

Francji panuje obecnie niezwykle, jak na obecną porę, posucha. Na olbrzymim obszarze już od trzech tygodni nie zanotowano żadnych opadów, wobec czego rolnicy wyrażają obawy co do prawidłowego rozwoju zasiewów.

Mrozy i śniegi w Rumunji.

Bukareszt, 12 kwietnia. (Rg). Niespodziewany nagły nawrót zimy w Rumunji trwa w dalszym ciągu. W Moldawji i Bukowinie panują temperatury dochodzące do —8 st. C. Z całego kraju nadchodzą doniesienia o obfitych opadach śnieżnych, które w dużym stopniu utrudniają komunikację. W Bukareszcie pada dzisiaj śnieg.

Organ Herriota zakazany we Włoszech.

Paryż, 12 kwietnia. (A). Rząd włoski zakazał debitu dziennika „Ere Nouvelle“, który — jak wiadomo — jest organem b. premiera Herriota. Redakcja dziennika francuskiego nie została poinformowana o przyczynie tego zakazu.

Pismo wyraża zdanie, że zarządzenie włoskiego gabinetu pozostaje w związku z krytyką projektu Mussoliniego dotyczącego paktu 4 mocarstw, jaka się ukazała na łamach dziennika.

Koniec strajku kolejowego w Irlandji.

Londyn, 12 kwietnia. (ry). Strajk kolejowy w Irlandji został ostatecznie zlikwidowany, po konferencji delegacji strajkujących z irlandzkim ministrem przemysłu.

Znowu katastrofa lotnicza we Francji.

Z Paryża donosi (A): Z Biarritz donoszą o katastrofie lotniczej, której ofiarą padło 3 ludzi.

Na samolocie sportowym, który odleciał w poniedziałek rano z 4 pasażerami z lotniska Orly pod Paryżem w kierunku Biarritz, wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar. Pilot zdołał w ostatniej chwili uratować się przy pomocy spadochronu, aparat runął na ziemię i spalił się doszczętnie. Z pod zgłiszcz wydobyto zwęglone zwłoki 3 pasażerów.

Kronika telegraficzna.

(A) MIN. BECK przyjął w dniu 12 b. m. kolejno posła Rzeszy niemieckiej dr. von Moltke i posła Estonji p. Puste.

(A) UKONSTYTUOWAŁ SIĘ NOWY ZARZĄD GŁÓWNY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. Na czele zarządu stanął pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński, wiceprezami zostali: prokurator sądu apelacyjnego K. Rudnicki i sędzia Sądu Najwyższego Pleszyński oraz sędzia Janicki z Wilna.

(A) ZEPPELIN BEDZIE PRZEWOZIŁ KORESPONDENCJE Z POLSKI. Ministerstwo poczt i telegrafów zezwoliło urzędowi pocztowemu na przyjmowanie korespondencji do przewożenia sterowcem niemieckim „Graf Zeppelin“, który wznawia w początkach maja b. r. regularną komunikację powietrzną pomiędzy Europą i Ameryką południową. Przesyłki listowe Zeppelinem przyjmowane będą do Chili, Brazylii, Argentyny, Boliwii i Paragwaju.

(N) ODEBRANIE DEBITU „GAZECIE GDANSKIEJ“ W NIEMCZECH. Władze niemieckie odebrały debity „Gazecie Gdańskiej“ na terenie Rzeszy niemieckiej bez podania powodów.

(ry) ŚCIECIE ZBRODNIARZA W SAKSONJI. W środę stracony został w Zwickau przez ściecie 26-letni żonaty stolarz Albert Kluge z miejscowości Remse w Saksonji, który w dniu 23 sierpnia 1932 r. zamordował 25-letnią robotnicę fabryczną Dorę Baueh. Jest to pierwszy wypadek wykonania wyroku śmierci jaki po wojnie zdarzył się w Saksonji.

(A) NIE BEDZIE WYMIANY WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH Z ROSJĄ. Niektóre dzienniki doniosły o rzekomo mającej nastąpić w niedługim czasie wymianie więźniów politycznych między Polską i ZSRR. W związku z tem dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż wymiana więźniów politycznych między Polską i Sowietami została zakończona dnia 15 września 1932 r. i dalsze wymiany nie są przewidywane.

(Rg) „NERO“ — NOWA OPERA MASCAGNIEGO. Nowa opera zatytułowana „Nero“ kompozycji obchodzącej w tym roku 70-rocznicę urodzin Pietro Mascagniego zostanie w najbliższym czasie wystawiona w obecności Mussoliniego w Rzymie albo w Mediolanie. Libretto opery jest pióra poety faszystowskiego Arturo Rosato. Treścią opery jest życie żądnych krwi cesarzy rzymskich. Trzy akty, z których składa się opera „Nero“, rozgrywa się w Suburra, starożymskiej dzielnicy nędzy, w złotym pałacu cesarów i wreszcie na Via Flaminia, dokąd schronił się Nero przed swoimi wrogami.

(Os) RZĄD PORTUGALSKI PODAŁ SIĘ DO DYMIJSJI. Dotychczasowy premier Salazo otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Zdymisjonowany gabinet znajdował się u władzy od lipca 1932.

(N) KONIEC PARTII URZĘDNICZEJ. Wczoraj odbyło się zebranie zarządu głównego partii urzędniczej gdańskiej, na którym na wniosek przewodniczącego tej partii pos. Friedricha postanowiono partię tę rozwiązać. Pos. Friedrich w swoim przemówieniu umotywował swój wniosek tem, że urzędnicy zasze dążyli do zjednoczenia wszystkich Niemców na płaszczyźnie obrony interesów państwowych. Z tego umotywowania wynika, że związek urzędników gdańskich, którego emancypacja polityczna była partią urzędniczą, mierza zgłosić swój akces do partii hitlerowskiej. W ten sposób podstawy hitlerowskich gdańskich ciągle się rozszerzają, przy równoczesnym kurczeniu się stanu posiadania nacjonalistów i ich wodza p. Ziehma.

(ch) POLICJA KANADYJSKA WYKRYŁA WIELKĄ AFERĘ PRZEMYŚLNICZĄ NARKOTYKÓW. Z Francji miano przemycić do Kanady i Stanów Zjednoczonych narkotyków wartości jednego miliona dolarów.

(ry) NIEDZWIĘDZIE „IGRASZKI“. W miasteczku Marlenfelde popisywali się dwaj młodzi ludzie, trefowanymi niedźwiedziami. — W pewnej chwili podczas karmienia zwierząt stary niedźwiedź rzucił się na swego pana. Pozaciętej walczył się pogromcy uwolnić od niedźwiedzia, co udało się pogromcy uwolnić od niedźwiedzia, odniósł on jednak poważne okaleczenia.

Burza wojenna na Dalekim Wschodzie wisi w powietrzu.

Groźny konflikt mandżursko-japońsko-sowiecki.

(Telegram własny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Londyn, 12 kwietnia. (ry). Brytyjskie koła polityczne zajmują się obecnie z żywym zainteresowaniem kwestią sowiecko-mandżurską, bowiem stosunki między obu temi państwami doznały niesłychanego zaostrzenia wskutek tego, że Rosja zabrała z Mandżurji tysiąc wagonów kolejowych, potajemnie odstawiając je poza granicę.

Mandżurski minister spr. zagr. wręczył generalnemu konsulowi sowieckiemu w Chabinie notę, w której rząd mandżurski domaga się natychmiastowego usunięcia sowieckich urzędników celnych z Manczukuo i Snifenko na granicy rosyjskiej.

Wszystkie zabudowania wschodnio-chińskiej kolei otoczone są silnymi oddziałami wojska mandżurskiego. Według nadeszłych do Chabinu wiadomości, wojska japońskie maszerują od Tsitsikar w stronę rosyjskiej granicy.

Rząd mandżurski zażądał od Sowietów natychmiastowego zwrotu zabranego materiału, grożąc z zastosowaniem odpowiednich środków.

Urządowy dziennik japoński „Charbin Times“ pisze wyraźnie, że nie ulega żadnej kwestji, iż Rosja przygotowuje się do wojny. Sowieccy urzędnicy przetransportowali potajemnie przez granicę materiał, stanowiący przeszło 50 procent całkowitego wyposażenia kolei wschodnio-chińskiej. Postępek ten równa się zwyczajnej kradzieży.

Omawiając przyczynę postępowania Rosji, dziennik stwierdza, że Sowietom chodzi o możliwe udoskonalenie sprawności komunikacyjnej kolei syberyjskiej, gdyż zdecydowały już uprzednio wypowiedzenie wojny Japonji.

Wobec naprężenia stosunków między Sowietami a Wielką Brytanią, jak również pomiędzy Sowietami a Niemcami, Japonja sądzi, że akcja zaczepna rozpoczęta w danej chwili, nie spotkałaby się z potępieniem w Europie.

Ameryka oczywiście przeciwstawiłaby się poczynaniom japońskim, zmierzającym przez konflikt z Sowietami, do opanowania Władywostoku.

Sowieci mają być gotowe do czynnej walki zbrojnej o stan posiadania na kolei wschodnio-chińskiej.

Rosja ustępuje?

Tokio, 12 kwietnia (ry). Japońska agencja „Nippon-Dempo“ komunikuje, że sowiecki konsul generalny w Chabinie w odpowiedzi na wręczoną mu notę rządu mandżurskiego, w imieniu swego rządu przyrzekł zadośćuczynienie żądaniom Mandżurji i zwrócić 3.500 wagonów kolejowych. Zwrot zabranego materiału kolejowego położyłby jednocześnie kres zatargowi.

Urządowego potwierdzenie powyższej wiadomości dotychczas jednakowoż niema, ani ez strony mandżurskiej, ani też rosyjskiej.

Prasa angielska bije na alarm.

Londyn, 12 kwietnia. (PAT). Prasa londyńska bije na alarm z powodu grożącego na Dalekim Wschodzie konfliktu sowiecko-japońskiego o kolej wschodnio-chińską. Według informacji dzienników londyń-

skich, obie strony czynią przygotowania do wojny i wybuch zbrojnego konfliktu możliwy jest lada chwila.

Japonja uważa ma moment obecny za

Kronika krakowska.

Pożar starego fortu wojskowego w Krakowie

(kl) We środę o godz. 13.41 zauważył strażnik z wieży Marjańskiej kłęby dymu, wydobywające się z samotnie stojącego bastionu fortyfikacyjnego w Podgórzu na Krzemionkach. Natychmiast powiadomił o swem spostrzeżeniu miejską straż pożarną, oraz jej filię w Podgórzu. Równocześnie niemal zaalarmowano straż o pożarze z djonu samochodów pancernych, stojącego na Bonarce.



Bastion na Krzemionkach w czasie pożaru.

Za chwilę na ul. Starowiśniej zabrzmiaty przeciąg dzwiku trąbek aut strażackich. Na miejsce pożaru wyruszyli dwa plutony straży z bezczkowem. Po przybyciu na miejsce okazało się, że pali się starych starożymskich, przeznaczonych obecnie na mieszkanie, a przedstawiającego dziś niemal ruinę.

Pożar powstał od iskry, która wydobyła się z jednego z licznych na tym strychu kominów i padła na suche, spruchniałe wiązanie, lub też na starą papę, tworzącą pokrycie dachu. Położony na znacznej wysokości bastion, narażony był na silne po-

go pod dowództwem ogniomistrza Serafina walczyli z groźnym żywiołem.

Na miejsce pożaru przybył również gen. Mond oraz komendant P. P. na miasto Kraków nadkom. Reszczyński. Walka z pożarem trwała nie całą godzinę, gdyż już o godz. 14.10 ogień został zlokalizowany i część straży powróciła do koszar, natomiast reszta dogaszała pozostałe ogniska. Pastwą pożaru padło pół okrągłego dachu — szkoda narazie nieustalona.

Całą akcję ratunkową obserwował duży tłum ciekawych.

Nowa centrala telefonów międzymiastowych.

(kl) We środę odbyło się w gmachu głównym poczty w Krakowie oficjalne oddanie do publicznego użytku nowej międzymiastowej centrali telefonicznej.

Centrala ta została zbudowana i zmontowana w całości przez państwowe zakłady Tele- i Radio-techniczne. Centrala ta urządzona według najnowszych wynogów techniki składa się z 40 stanowisk linowych, obsługujących międzymiastowe połączenia telefoniczne. Roboty nad instalacją nowej centrali prowadzone pod kierunkiem inż. Kuhna, trwały 5 miesięcy.

Na otwarciu centrali był obecny dyrektor państwowych zakładów Tele- i Radio-technicznych z Warszawy inż. Maciejewski. Poza tem w uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i prasy.

ZAMIAST ŻYCZEN ŚWIATECZNYCH złożył p. wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski 50 zł. na cele komitetu wojewódzkiego pomocy młodzieży akademickiej w Krakowie.

PREZYDENT MIASTA DR. KAPLICKI zamiast rozsyłania życzeń świątecznych złożył kwotę 50 złotych na budowę Muzeum Narodowego. 25 złotych na Komitet Pomocy Młodzieży Akadem. i 25 złotych na bezrobotnych.

KRAKOWSKI CHÓR CECYLJAŃSKI zgodnie z tradycją lat ubiegłych odśpiewa dziś o 6.30 w. w Bazylice OO. Franciszkanów szereg pieśni wielkopostnych. Udział bierze chór męski, mieszany oraz klerycy franc. Dyrygent dr. Zyczkowski, przy organach prof. Górecki.

ORATORJUM PASYJNO - EUCHARYSTYCZNE dziś o 4.30 popoł. w kościele św. Agnieszki.

NOCNE DYŻURY APTEK KRAKOWSKICH. W dniu dzisiejszym następujące apteki pełnią dyżur nocny: Rynek 43, Gerturdy 1, Krowoderska 74, Kopnickiej 3, Mogińska 16, Krakowska 9 oraz w Podgórzu Rynek 9.

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU KRAK. POLSKIEGO ZWIĄZKU KRÓTKOFALOWCÓW odbędzie się w sobotę 23 bm. o g. 15 w lokalu Klubu przy ul. Lubie 14 b.

ODCZYT. Posel dr. Roman Bogdani, wygłosi we czwartek 13 bm. punktualnie o godz. 20 w lokalu Klubu Społecznego (Rynek gl. 25, I. p.) odczyt na nader aktualny temat: „Zmiana Konstytucji“. Prelegent zaznajomi słuchaczy z przebiegiem i wynikami prac Sejmowej Komisji Konstytucyjnej, której jest członkiem. — Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych przez nich gości.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI W KRAKOWIE. Krak. Tow. Przeciwdrożdżycze będzie prowadziło półkolonie dla dzieci w wieku od 4—13 lat w parku dr. Jordana i na Krzemionkach w Podgórzu przez miesiąc wakacyjny. Dzieci przebywają tam od 8 rano do 5 popoł. pod opieką sił pielęgniarskich i dostają

na miejscu śniadanie, obiad i podwieczorek. Opłata od dziecka wynosi 8 zł. miesięcznie i wpisowe jednorazowe 1 zł. Wpisy przyjmuje p. A. Rybski, sekretarz w IX wydziale magistratu, pl. WW. świętych od dnia 19 bm. do 13 maja od godz. 5—7 w. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i w sobotę Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszono.

REPERTUAR ŚWIATECZNY. W pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy popołudniu po cenach znizonych, powtórzenie opery Offenbacha: „Opowieści Hoffmana“, którą uświetnił gościnnym udziałem wszechświatowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari. W kreacji potrójnej partji Olimpji, Guiletty i Antonji, w dalszej premierowej obsadzie pp. Szymonowicz, Mazanek, Pastowna, Wiśniewska, Mazurek, Woźniak, Kruszewski, Książkiewicz, Wolak, w opracowaniu muzycznym dyr. Bol. Wallek-Walewski-go w reżyserji Józefa Stepińskiego.

W niedzielę wieczorem po cenach znizonych, rewelacyjna nowość repertuaru, ciesząca się niebywałym powodzeniem na naszej scenie, sztuka Chrysty Winsloe: „Dziewczeta w mundurkach“. W niedzielnej przedstawieniu popisową rolę uchenicy Manueli wykona po raz pierwszy p. Marja Bednarska, nauczycielki von Kesten p. Janina Wernicz, dalsza obsada premierowa z p. Jaroszewską w roli nauczycielki Bernburg.

W poniedziałek popołudniu po cenach znizonych, powtórzenie sukcesowej lekkiej komedji Guido Cantini'ego: „Bziczek“, w premierowej obsadzie.

W poniedziałek wieczorem po cenach znizonych, powraca na afisz niebawomy sukces sezonu uolska komedja Marjusa Maszyńskiego: „Tak — a nie inaczej“, z gościnnym występem autora komedji, jednocześnie wykonawcy głównej popisowej roli męskiej, p. Jaroszewskiej w roli aktorki, p. Leliwy w roli dyrektora teatru, oraz dalszej premierowej obsadzie. Komedja Marjusa Maszyńskiego od dnia premierj, zdobyła na krakowskiej scenie dawno niewidziany sukces, zapelniając na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach widownię teatru.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA PRZEDSTAWIENIA ŚWIATECZNE odbywa się w kasie teatru dziś i jutro od 9—1 w południe i od godz. 4—6 w., w sobotę tylko od 9—1 w południe.

PO ZJEZDZIE TECHNICZNYM. W dniach 8 i 9 bm. obradował w Krakowie w lokalu Krak. Tow. Technicznego XV-ty Zjazd Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych przy udziale około 30 reprezentantów Towarzystw technicznych z całego kraju pod przewodnictwem prezesa Związku inż. Stanisława Rybickiego. Po załatwieniu spraw związanych z rocznym okresem sprawozdawczym — dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie inż. St. Rybickiego, do zarządu wszedł między innymi prezes Krak. Tow. Techn. senator inż. Rolle. — Omawiano następnie sprawy zawodowe, obecnego kryzysu gospodarczego, bezrobocia, Kongresu Federacji Inżynierów Słowiańskich, słownictwa technicznego i Europejskiej Federacji Inżynierów. Uchwalono odrzucić ogólny zjazd inżynierów i techników — projektowany na rok bieżący w Katowicach — aż do czasu polepszenia się stosunków gospodarczych. — W ohłędzie wydanym z okazji zjazdu przez Krak. Tow. Techniczne wzięli udział prócz delegatów wiceprezydent miasta senator inż. St. Skoczylas, prezes dyrekcji P. K. P. inż. A. Bobkowski oraz członkowie wydziału Tow. Techn. — Po zwiedzeniu robót związanych z odnowieniem Wawelu zjazd zakończył swoje obrady postanawiając odbyć następny w Boryslawiu, a to na skutek zaproszenia Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.

BUDOWA NOWYCH CHODNIKÓW I KANAŁÓW. Pod przewodnictwem wicepr. m. inż. St. Skoczylasa odbyło się posiedzenie komisji drogowo-kanalowej Rady m. Na posiedzeniu tem zatwierdziła komisja projekt uporządkowania ul. Szewskiej, św. Anny i Stolarskiej oraz projekty nowych chodników w ul. Kościelnej, św. Wawrzyńca i Rynku Kleparskim w okolo przyszłego skweru. W dalszym ciągu przyjechała komisja sprawozdająca z robót dokonanych w roku budżetowym 1932—33 przez zakłady miejskie i dyrekcję poczt w ulicach miasta, zatwierdziła kosztą rzeczywiste: budowy chodników w ul. Kalwaryjskiej i na narożniku ul. Dąbrowskiego—Salinarniej, robót nawierzchniowych w ul. Pradnickiej przed szpitalem Kasy Chorych, oraz zatwierdziła kosztą kilku robót naprawczych drogowych na rachunek osób trzecich, jak również zatławiła sprawę dostawy materiałów drogowych przez Kamieniołomy Miast Małopolskich. — W końcu zatwierdziła komisja projekt budowy kanału w ul. dra J. Lea — Kościół Misjonarzy — Gnieźnieńska, kanalizację w ul. Pradnickiej — Krowdrza Murwana i kanalizację ramp mostowych przy zjeździe z mostu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wiśle po stronie podgórskiej, oraz zatwierdziła wysokość kosztów rzeczywistych wielu domowych połączeń kanalizacyjnych.

Najświeższe wiadomości

z kraju i z całego świata
przynosi codziennie

o godzinie 2-giej popołudniu

„Tempo Dnia”

Cena 10 groszy.

2 kroniki żałobnej.

SP. HENRYK NAJDER. W późnych godzinach nocnych dnia 11 bm. zmarł w Sanatorium w Bystrej po długich i ciężkich cierpieniach Kierownik Administracji II. Kurjera Codziennego w Łodzi, Henryk Najder. Zmarły pochodził z Krakowa, gdzie kończył naukę i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzielny pracownik, człowiek o niezwykłej prawości charakteru, cieszył się powszechną sympatią i uznaniem przełożonych, kolegów i podwładnych, to też śmierć Jego w kwiecie wieku, bo zmarł w 25-tym roku życia, pobudziła powszechny żal i współczucie dla Rodziny Zmarłego. Cześć Jego pamięci!

Ż sali sądowej.

Trudna sprawa.

(ki) W dniu dzisiejszym na ławie oskarżonych w tutejszym Sądzie Okręgowym zasiadł Stanisław Grzybowski, urzędnik pocztowy, lat 37 i jego szwagier Marjan Uliński, bezrobotny murarz, lat 26.

Oskarżenie w ogólnym zarysie przedstawia się następująco: Dnia 8 kwietnia 1932 roku przeprowadzono w urzędzie pocztowym Nr. 5 w Krakowie zwyczajną kontrolę. W wyniku kontroli wyszły na jaw znaczne braki kasowe, wynoszące 8517 złotych. Indagowany o te braki naczelnik a zarazem kasjer urzędu oskarżony Stanisław Grzybowski, tłumaczył te braki kradzieżą popełnioną w noc z 1 na 2 kwietnia 1932 r. przez jego szwagra Marjana Ulińskiego.

Przesłuchany Uliński przyznał się do winy, twierdząc, że w noc wspomnianą skorzystał z ogólnego zamieszkania w domu Grzybowskiego, którego żona rodziła, wykradł zapasowe klucze i nocą dostał się do urzędu, następnie do kasy, skąd zabrał całą przechowywaną tam gotówkę. Nocy tej był mocno nietrzeźwy, to też gdy po kradzieży wyszedł z urzędu pocztowego, wyszukawszy zacisze miejsce, zasnął na ulicy. W czasie snu tego jakiś nieznany sprawca wyciągnął mu pieniądze z kieszeni.

Wyniki śledztwa ustaliły, że ta cała historia z kradzieżą pieniędzy przez Ulińskiego jest nieprawdziwa, gdyż kradzież miała miejsce z początkiem kwietnia 1932 r., a niedokładności w księgach datują się już od listopada 1931 roku. Na podstawie tego śledztwa sporządzono akt oskarżenia przeciwko Grzybowskiemu o sprzeniewierzenie kwoty 8517 złotych, a przeciwko Ulińskiemu o fałszywe samooskarżenie. Wobec trudnego zadania stanął obrońca Ulińskiego, który w razie obronienia go od zarzutu fałszywego samo-

oskarżenia równocześnie spowoduje wytożenie aktu oskarżenia o kradzież 8517 zł.

Na rozprawie oskarżeni nie poczuwają się do winy i tłumaczą tak, jak poprzednio w śledztwie. Zeznania świadków nie wniosły do rozprawy nowych momentów, to też celem przesłuchania nowych świadków, którzy mogą rzucić na sprawę odpowiednie światło, a to inspektora pocztowego, kontrolera oraz biegłego — rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego s. o. dr. Krupiński, wotowali s. s. o. dr. Partyka oraz dr. Restorff, oskarżał prokurator dr. Panek.

(ki) EPILOG BÓJKI PRZED SĄDEM. Dnia 20 września 1932 roku wynikła w Biskupicach bójka pomiędzy Antonim i Jakóbem Turchanami z jednej strony, a Franciszkiem Sobczykiem z drugiej strony. Gloria była tam, gdzie większe, — to też Sobczyk został solidnie pobity przez Turchanów kijami i długimi czasami potem się leczył. — Turchanowie w dniu dzisiejszym dostali przed sądem okręgowym za te bitki po 6 miesięcy więzienia. Tak Turchanowie, jak też i prokurator zapowiedzieli apelację. Rozprawę prowadził s. o. dr. Cieślowski, oskarżał prokurator dr. Panek.

(ki) „DEBUTANTY”. Przed sędzią okr. dr. Cieślowskim stanęło we środe trzech kasiarzy: Jan Dudziak lat 26, Stanisław Wlazło lat 28 i Julian Sambor lat 26. O ile Dudziak był już karany za włamanie kasowe, to Wlazło i Sambor są zupełnie nowymi w tym fachu. 24 lutego br., Jan Dudziak, jako człowiek doświadczonego, postanowił wprowadzić w świat „doliński” Wlazło i Sambora. „Majstersztykiem” dobiegającym miało się stać kasa szpitala św. Łazarza, z zawartością 10 tysięcy złotych. Wszystko było w porządku, sprawy nie zauważeni weszli do gmachu i właśnie obrabiali ostatnią przeszkodę, dzielącą ich od kasy — wylamywali drzwi do pokoju, w którym zarząd szpitala przechowywał pieniądze — gdy zbieżni dziwnym szmerem wbiegli dozorczy szpitala i całą tę trójkę przyłapali „in flagranti” — w drzwiach do włamań przy kasie. Po przeprowadzonej rozprawie Dudziak, jako już doświadczony kasiarz dostał półtora roku bezwzględnej więzienia, natomiast Wlazło i Sambor dostali po roku z zawieszaniem na lat 4. Oskarżał prokurator dr. Panek.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Zeniarze polscy idą śladem Gerbaulta

Warszawa, 12 kwietnia (PAT). 5-ciu młodych ze sławy naszych, a mianowicie: M. Bocianowski, E. Hajek, J. Bronkowski, K. Kowalski i A. Braun zamierzają udać się na jachcie żaglowym z motorem w podróż dookoła Afryki.

Szlak drogi prowadzić będzie z Gdyni morzem Północnym, kanałem La Manche, oceanem Atlantykiem, morzem Śródziemnym przez Port Said, morzem Czerwonym, oceanem Indyjskim, oceanem

Atlantykiem na wody europejskie do Gdyni. Podróż obliczona jest na okres do 3 lat. Trasa wynosi około 72.000 km. Jacht podróżować będzie pod polską banderą.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO MAKKABI. Sekcja lekkoatletyczna Makkabi uruchomiła już treningi na boisku. Ćwiczenia odbywają się we środy o 4 popoł., w niedziele o 11 przedpoł. Od połowy kwietnia treningi będą się odbywały 3 razy tygodniowo. Wpisu do sekcji przyjmuje sekretariat klubu w poniedziałki i czwartki od 6-7 wiecz., (Jagiellońska 10).

CODZIEN RANO 15 MINUT DLA ZDROWIA. Pod tym hasłem urządziła kobiecy K. S. Sprawność w Krakowie lekcje pokazowe gimnastyki domowej. — Lekcje te (złożone z 2 godzin zajęć) odbywać się będą raz na 6 tygodni pod kierunkiem p. prof. Petelenkowej. — Grupa A we środe i sobotę dnia 19 i 22 bm. w g. 8-9 rano; Grupa B w poniedziałki i czwartki dnia 24 i 27 bm. w g. 17-18 (5-6 w.). Opłata za udział, wraz z otrzymaniem wzorca ćwiczeń 1 zł. Dla członków Klubu bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat Klubu, ul. Zwierzyniecka 26 codz. od 11-13 i od 16-17-tej.

(PAT) RYWAŁ WEISSMUELLERA. Młody, nieznany dotąd pływak austriacki Godfrey Ockler uzyskał fantastyczny wynik 58 sekund w pływaniu na 100 m stylem dowolnym.

(PAT) DYSKwalifikacja Znanego Dziadka Kolarskiego. Znany zawodnik kolarski i wieloletni działacz w tej gałęzi sportu Franciszek Szymczyk, został pozbawiony na zasadzie uchwały zarządu polskiego Związku Towarzystw Kolarskich prawa piastowania mandatów w kolarstwie oraz sędziowania na okres 3 lat za samowolny udział w organizowaniu turnieju piłki koszykowej na rowerach w cyrku warszawskim.

(Cs) BUDOWA TORU ZUŁOWEGO W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy, sekcja motocyklowa „Legii” przystępuje do budowy na Dynasach obok toru betonowego, także i toru żużlowego dla zawodów motocyklowych. Na sezon bieżący zapowiedziane są rozmaite zawody motocyklowe na obu torach.

Miejski Zakład Zastawniczy

Oddział Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie na podstawie zezwolenia Magistratu król. stol. m. Lwowa z dnia 20 marca 1933 L. W. II/1

229/33
urządza 8 maja 1933 i w dniach następujących od godziny 9 do 13(1) i od 16 (4) do 19 (7) wieczór w lokalu własnym przy ul. Wałowej 1, 9, 11 p.

sprzedaż licytacyjna zastawów.

510L
Sprzedane zostaną niewykupione przedmioty ze złota, srebra i szlachetne kamienie, zastawione względnie opłacone tylko po dzień 30 czerwca 1932 r., a to: Seria IV od Nru 78757 do Nru 100.000 i Seria V od Nru 1 do 4560 i od 35823 do 35830, 36674 do 36680, oraz Seria D (zastawy w dolarach) od Nru 2522 do Nru 3610 i niesprzedane lub zdjęte na poprzednich licytacjach Seria III Nr. 33954, 71516, 73107, 75555, 80778, 81422, 82943 Seria IV od Nru 507 do Nru 78756, Seria D (zastawy w dolarach) Nr. 338, 505, 610, 1373, 1604, 1656, 2269 najwięcej ofiarującemu.
Licytacja powtórna w myśl § 33 regulaminu odbędzie się po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów.

Kawiarnie - Kabarety - Dancengi

Poszukuję posady jako kierownik lub dyrektor w pierwszorzędnej lokalu. Jestem rutynowaną siłą sumienną i doświadczoną, mogę wykazać się dużymi sukcesami w dotychczasowej działalności. Posiadam pierwszorzędne referencje. Pracowałem w najlepszych lokalach zagranicznych. Jestem wyznania moimśzowego obywatel polski. Chwilowo pracuję w Niemczech lecz z uwagi na stosunki polityczne pragnę zmienić zajmowane stanowisko. Łaskę zażyczenia proszę kierować pod szyfr „Dyrektor” do Towarzystwa Reklam Międzynarodowej, Katowice, 9-go Maja 10 1049k

Różne

DOBRA placówka lekarska w miejscowości. Zgłoszenia IKC. Kraków, Włopole 1 „Placówka B J” 9626g

NA ŚWIĘTA noże do szynki, nakrycia alpacowe, blachy, formy do ciast, tortownic, rantak do gotowania szynki. Albin Jaworski, Kraków, Rynek Gł. 24. 9624g

3 KWIEŹNIA b. r. zgłoszono bilet książeczki, dokumenty wojskowe, umowy pracy. Zwrot za wyne grodzieniem. Zgłoszenia Eugenjusz lub Anatoliusz Piostrzyński, Czesłochowa, Chłopińskiego 9629g

„ADIEU SAGESSE” ma list L. K. O., Katowice 9589g

SPÓŁDZIELNIA Mieszkania Ognisko VI. Urzędników PKO, Koło w Krakowie, zawiadamia, że 1-go maja br. godz. 19 ta odchodzi się w lokalu Zrzeszenia Pracowników PKO, ul. Dietlowskiej Nr 90. Zebranie likwidacyjne Zarząd Spółdzielni. 9619g

WINA GRONOWE

NAJNIŻSZE CENY NAJWIĘKSZE GATUNKI

Deserowe	zł. 2.85
Zieleniak	zł. 2.80
Tokaj	zł. 3.25
Wytrawne	zł. 3.75
Riesling	zł. 3.75
Ruster	zł. 2.50
Furmint	zł. 3.50
Somslauer	zł. 3.50

21 3-40 Graves	zł. 3.50
3-50 „Superieur	zł. 3.75
3-75 „Haut Barsac	zł. 4.00
4-0 „Sauternes	zł. 4.50
4-50 „Haut Sauternes	zł. 5.00
Vermouth	zł. 4.00
Martinez	zł. 4.00
Greckie Samos	zł. 4.00
Leanyka Palagasy	zł. 4.00
Furmint Palagasy	zł. 4.75
Burgundi Palagasy	zł. 4.00
Malaga de Luxe	zł. 0.95

„VINMONOPOLE”
Kraków, św. Marka 20
telefon 173-76.

PRZETARG.

5 Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, pl. św. Magdaleny 2 ogłasza przetarg nieograniczony na:

przebudowę części magazynu na stajnię

w Katowicach na dzień 26 kwietnia 1933 r. godzina 10 ta. Wszelkie informacje oraz druk ofert można otrzymać w 5 Okr. Urz. Bud. w godzinach urzędowych. Wadium 3% oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty. Druk ofertowy w 1 egzemplarzu w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, należy składać w 5 Okr. Urz. Bud. w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

5 Okr. Urz. Bud. zastrzega sobie dowolne pomniejszenie lub zwiększenie robót, wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu.

Kierownik Okr. Urz. Bud. Nr. V.
1054k
(—) inż. Konarski kpt.

Poszukuje się spoiników

do patentów: „Wierne światło” i „Przegląd oszczędnościowy, zwiększające równowagę światła”, jak palnika naftowego, gazowego, słonek żarowych, żarówek samow. i elektrycznych. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Włopole 1, „Światło”.



Myśląc o smakołykach świątecznych

Nie zapominajmy o uczcie duchowej, jaką nam daje piękna muzyka.

przynosi nam ją do domu Radio

dając koncerty z udziałem najwybitniejszych wirtuozów, retransmisja najgłośniejszych koncertów europejskich, najsylniejsze arcydzieła operowe i symfoniczne, najpopularniejsze utwory taneczne i przeboje

Na doskonałym odbiorniku detektorowym

DETEFON

którego cena wraz z całym sprzętem instalacyjnym

kosztuje tylko 39' — zł.

można zapewnić sobie nieskazitelny odbiór w każdym zakątku kraju.

Idealny głośnik AMPLIFON zastosowany do DETEFONU umożliwia słuchanie audycji w domu wszystkim.

Szczegółowych informacji o dogodnych warunkach nabycia udzielają:

Polskie Radio „Detefon”

Wydz. „Detefon”
Warszawa, Zielna 30

Sklepy firmy Block-Brun S. A.

Kraków — Bracka 17.

Lwów — Piłsudskiego 11.

Katowice — 3 Maja 15.

Łódź — Piotrkowska 104.

Wilno, Mickiewicza 31.

Księgarnie św. Wojciecha

Poznań — Al. Marcinkowskiego 22. Lublin — Krak. Przedm. 43.

oraz

Białystok — Stanisław Homan — Rynek Kościuszki 5.

Brześć n/B. — Nasz sklep Uranja — 3 Maja 5,

Kielce — Ryszard Rudnicki — Sienkiewicza 28,

Kutno — D/H B-cia Wyganowscy — Nowy Rynek 2,

Piotrków Tryb. — Antykwarnia Nauczycielska — Piłsudskiego 11,

Płock — B-cia Detrychowscy — Kolegjalna 13,

Radom — Edward Suchański — Żeromskiego 27,

Sosnowiec — Wielki Bazar — 3 Maja 5,

Tomaszów Maz. — Eugenjusz Kulesza, Św. Antoniego 16,

Wrocław — Dom Roln. H Mühsam — Tadeusza Kościuszki 2

i wszystkie Urzędy pocztowe.

KURIER RADJOWY.

Program stacji radiofonicznych

na czwartek, dnia 13 kwietnia 1933.

Kraków (313). Godz. 11.58: sygnał czasu. 12.10: płyty. 13.20: kom. meteor. 15.10: kom. z Warszawy. 15.25: kom. harc. 15.35: odczyt z Warszawy. 15.50: płyty. 16.25: lekcja jez. franc. 16.40: odczyt z Warszawy. 17: płyty, kom. LOPP. 17.40: odczyt z Warszawy. 17.55: program na piątek. 18: odczyt dla maturzystów. 18.20: „Kazanie Skargi” recytacja L. Ruszkowskiego. 18.45: płyty. 19: skrzynka poczt. 19.30: kwadrans lit. z Warszawy. 20: pogadanka muz. 20.15: koncert z Warszawy, w przerwie odczyt St. Miłkowskiego „Misterium wielkanocne”. 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Warszawa (1412). Godz. 11.57: sygnał czasu. 12.05: program. 12.10: płyty. 13.20: kom. meteor. 15.10: kom. eksport. 15.15: kom. gospod. 15.35: R. Dalborowa „Kobieta w bezrobociu”. 15.50: płyty. 16.25: lekcja jez. franc. 16.40: odczyt o zagadnieniach higienicznych 17: płyty utw. Carusa i Paderewskiego. 17.40: odczyt 17.55: program na piątek. 18: odczyt dla maturzystów. 18.20: muzyka. 19.20: kom. Min. Roln. i Reform Roln. 19.30: kwadrans lit. 20: pogadanka muz. K. Stro mengersa. 20.15: koncert z Filharmonji, chór miesztow. urzęd. poczt., zespół solistek klasy śpiewu A. Comte Wilgockiej K. Witkomiński, St. Argasińska, H. Bernasowska, E. Szabrawska, K. Wikłński i H. Merkel. W przerwie St. Miłkowskiego „Misterium wielkanocne”. 22.40: wiad. sport. 22.55: kom. meteor. i pol.

Matrymonialne

PO powrocie z zagranicy chciałbym nawiązać kontakt z inteligentną, miłą, wesołą, zdecydowaną. — Dyskretna, bezwzględna. — Propozycje nieanonimowe (możliwie fotograficznie). — Okazielem insertywnym Nr. 402 — I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 9454g

KAWALER po czterdziestce, przystojny, szlachetny, z majątkiem 150.000, pozna panna gospodarną, enotliwą, ziemiankę, naukowiczkę, ewentualnie emerytkę, kochającą wiesz, posiadającą oszczędności. Zgłoszenia do 20 kwietnia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Emeryt Z. J.“ 9555g

Lokale

POKÓJ komfortowy do wynajęcia. Kraków, Sienkiewicza 2a, m. 4. 9511g

POKÓJ, użyte łazienki, telefonu, fortepianu, — osobie na stanowisku do wynajęcia. Kraków, Kremerowska 8, mieszkanie 2 9611g

POSZUKUJE mieszkania 3 pokoje, kuchnia, słoneczne, komfort, okolice Karmelickiej. Czynsz pewny. Zgłoszenia: Kraków, telefon 161-68. 9617g

POKÓJ frontowy, komfort, osobne wejście — panu, pani na stanowisku do wynajęcia. Kraków, Kremerowska 16, II/5. 2755k

PIĘĆ do 7 pokoi z komfortem, na II piętrze, ul. Karmelicka, garaż, ogród, zaraz do wynajęcia. Informacje: Bracia Flinder, Kraków, Bynek 12. 2757k

POKÓJ z utrzymaniem na 2 osoby. — Kraków, „Feniks“, pl. Klepański 4, m. 9. 9620g

SKLEP z urządzeniem lub bez zaraz do wynajęcia. Kraków, Różana 25, m. 2. 9599g

Nauka i wychowanie

O POMOC w studiach prosi akademik, żyd. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Trzydziestoletni B. R.“ 9498g

LEKCYJ muzyki metoda szybka, a dokładna — także początkującym starszym — rutynowana pianistka: Kraków, Wielopole 23, II piętro, drzwi 4. 4901g

ANGIELSKIEGO doskonale wyczytuję. Godzina zł. 2. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Perfect“. 9515g

NA nowy, w kwietniu rozpoczynający się 3-letni kurs ogrodnictwa w Szkole Ogrodniczej W. I. R. w Kozimlinie przyjmie się jeszcze kilku kandydatów. Nauka bezpłatna. Kandydat otrzymuje wszelkie wykształcenie ogrodnicze. Przy szkole jest internat. Zgłoszenia odwrotne. Program na żądanie bezpłatnie. Dyrektor szkoły. 9570g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE — przy nadchodzących świętach Wielkiejnocy poleca się pensjonat „KASZTELANKA“. Kąpielisko — czyste, znakomite i dostatek kuchni. Umiarkowane ceny. Adres telegraficzny: „Kasztelanka“. — właśc. Helena Gauguschowa. 2719k

ZAKOPANE, ul. Kościelna — tanio, komfortowo pensjonat „Przełęcz“ poleca pokoje na święta i maj po cenach konkurencyjnych. 2644k

WIELKANOC w Zakopanem. Pensjonat „Jordankówka“ poleca piękne pokoje z wodą bieżącą, kuchnia wykwintna. Ceny od 6 do 10. Adres: Parcele urzędnicze. 9492g

NIE ZAMYKAJcie PENSIJONATÓW na czas zimy! Zawsze można zdobyć gości. Wystarczy za miesiąc ogłoszenie drobne w naszym piśmie. I. K. C. jest źródłem praktycznych informacji dla kilkuset tysięcy czytelników dzienników. — Zadać bezpłatnie prospekt Drobnych ogłoszeń do Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 3527k

KRYNICA. — Naukowym wychozawcy pensjonat Dyrektora Gimnazjum — wszelkie specjalności, prospekt. 1470k

TRUSKAWIEC Pensjonat ZDROWIE znany ze swej najlepszej kuchni, otwiera 1. maja Janina Brelterowa. 501L

ZAKOPANE ALBATROS zaprasza na święta. Ceny przystępne. 2690k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „Eldorado“ Jadwigi Kurlandówny, telefon 558 — przyjmuje zgłoszenia na święta, ceny niskie. 9586g

ZEGIESTOW Zdrój Dom Zdrojowy czynny od 1-go kwietnia. Kąpiele mineralne kwaso-węgłowe i borowinowe. Pobyt i kuracja ryczałtem 270 zł. za 3 tygodnie, 340 zł. za 4 tygodnie w okresie kwietnia i maja. Odwrotnych informacji udziela Zarząd. 2172k

SANATORJUM „Sanato“ Fundacja Imienia św. Doktorowej Zofii Aleksiewiczowej, Iwonice, Podkarpacie. Choroby gruźlicowe, stawów, kości (gruźlica, reumatyzm), zaburzenia, przemiany materii, artretyzm, otyłość, rekonwalescencja. Znakomita kuchnia, staranne leczenie. — Prospekt za nadaniem znaczka 50 groszy. 8702g

ZALESZCZYKI. Jedyny polski hotel-pensjonat „Helenówka“ n. Dniepru. Pokoje słoneczne, w najpiękniejszym położeniu. Wzorowa czystość, kuchnia wykwintna, elektryczność. Przyjmuje zamówienia dla mających urlopy na kwiecień, maj, oraz na okres świąteczny. Ceny rewiacyjnie niskie. 1952k

ZAKOPANE, ul. Zamorskiego, — pierwszorzędny pensjonat „Tytan“. Wyborne warunki pobytu przy najniższych cenach. Pełny komfort, cudne położenie, wykwintny, zdrowy wikt. 9588g

ZAKOPANE — Święta 6 złotych dziennie. — Pensjonat „Polanka“, Zamorskiego. 9569g

Różne

ROZWODOWE sprawy — w konsystorzach bez zgody stron — Warszawa, mec. Jerzy Beyer, Kracza 28. 486W

KRWAWIENIE DZIAŁEŁ USTAJE przez stałe używanie Pasty Redera, bo znaczenia dla zdrowia. Dwa smaki: miętowy i słodki. „Elizir“ słodki mocniejszy. Tuba 50 gr. wszędzie do nabycia. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 28. 2680k

BEZPŁATNIE — Zadać zniżonego cennika nakryć stołowych, srebrnych, porcelanowych. Adres: „Styl“, pl. — Zakopane, Zamorskiego, — także pomysłowy, srebrzanek. 68k

POSZUKUJE spółnika kupcharza z kapitałem 8 tys. złotych do prowadzenia pierwszorzędnej restauracji. Kresach wschodnich. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Spółka B.“ 9440g

CIAŁA swedzenie, oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa krem LAIN-AGE (z kognikiem). Idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. 443k

PORADZIMY wam bezpłatnie, co zrobić, aby wasze interesy i aktualne potrzeby, poszukiwania miały szanse powodzenia, osiągnąć zamierzone cele. Można to uzyskać drogą Drobnych ogłoszeń w naszym piśmie, które dociera do rąk kilkuset tysięcy czytelników w całej Polsce. Kąpiele do nas nie zwlekajcie. — Zadać bezpłatnie prospekt Drobnych ogłoszeń do Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 1380k

ODCISKI USUWA CHEMICZNIE „KOŁOS“ Redera — zł. 1,20. — Zadać wszędzie. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 28. 2679k

GŁADZI TWARZ I RECE „Gładzik“ Redera. Tuba 50 groszy. Zadać wszędzie. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 28. 2681k

NAJTAŃSZY ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY Dra Zuka Skarszewskiego. Przyszowa — Limanowa. 8197g

ZASTĘPSTWA udzielamy na wyjątkowo dogodnych warunkach. — Piśmienne zgłoszenia skierować pod adresem: — TOWARZYSTWO BANKOWE W GRODNIE. Hoovera Nr. 9. 6395g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. Michał Piskor, Jasto. 9376g

PAPIER rysunkowy — Schollershamer w rulonach i arkuszach, kalki i papiery szkicowe wysła na prowincję Skład papieru J. F. Fischer, Rynek A-B, Kraków. — Zadać ofertę. 3598k

CHRONICZNIE chorem stały pobyt tanio. Sanatorium „Salus“, Kraków, Przyrodolecznictwo. 2678k

BIELIZNA męska, elegancka kupi Pan tanio w Wytwórni „Lira“, Kraków, Szewska 18. 2708k

KOBIETY — przy zaburzeniach i ustaniu periodów, we wszystkich wypadkach, żądajcie bezpłatnego prospektu. — Ordinations Laboratorium Pistor Cernatni, Residenz. 2 A, Rumunia. 9499g

UNIEWAŻNIAM się zgubiony dokument wojskowy, czyli kartę zwolnienia, wydany przez P. K. U. Bielsko-Biala na nazwisko Józef Nikiel z Gozdzi, pow. Biała, ur. 1897 r. 9576g

EDMUND, znany fryzjer damski, pracuje w firmie „Empire“, Kraków, św. Anny 1. Farbowanie włosów po cenach znacznie niższych. 9537g

WYDZIERZAWIE, ewentualnie kupię zaprowadzony sklep towarów miedzianych, albo lokal sklepowy wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Miejscowość obcojęzyczna“. 9556g

MAJATEK 700 mórg wydzielawie, obecnie 25.000 zł., dom 8 pokoi, kontrakt 10 lat. — Sowiński, Poznań, Stary Rynek, Wiankowa 35, Skład spożywczy. 2721k

WYJAZD DO WARSZAWY zbytnieżyli! Polskie Biuro Prawnicze (sądowe zarejestrowane), Warszawa, Piekna 40 — załatwia wszelkie zlecenia w urzędach, konsulatach, ministerstwach. 597W

CAŁE świecone — wędliny, babki, pisanek i t. d. za 25 groszy można wygrać na loterii spożywczej, która się odbędzie przed południem w piątek dnia 14 bm., Kraków, Rynek Główny, obok ratusza. 9600g

MEZCZYŹNI — wskazać, jak odzyskać zdolność męską, usunąć osłabienie środkami domowymi, skutecznym, tanim. Zgłoszenia: „Energja“, — Biuro Ogłoszeń, Kraków, Sienkiewicza 12. 9608g

POSZUKUJE spółnika do założenia salonu krawieckiego w Krakowie, branży tekstylnej lub konfekcji. Oferty do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Mały kapitał“. 2727k

TARG DRZEWEK, krzewów owocowych i ozdobnych w doborowych odmianach, urzędują Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Lwów, ul. Kopernika 20. 509L

NASIONA
WARZYWNE, KWIATOWE I GOSPODARSKIE
z pierwszorzędnych plantacji krajowych i zagranicznych o najwyższej sile kiełkowania poleca:
EDMUND RIEDL
Skład nasion 437k
LWÓW, RUTOWSKIEGO 3.
Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

SLYNNE MEDJUM „EVIGNY“ odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Redaktor Szylter-Szkolnik określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Przyjęcia cały dzień. Warszawa, Żwirna 47 m. 2. Redakcja „Swit“, Horoskop, przepowiednie zocne tylko zł. 1 (znaczkę pocztową). Napisać rok, miesiąc urodzenia. 820k

ZDROJOWISKO INOWROCŁAW
Nowe urządzenia zapewniają skuteczne leczenie. Doskonałe warunki kuracyjne.
Źródło solankowe do picia. Emanatorium radowe. Elektroterapia.
Kuracja ryczałtowa. • Kuchnie dietetyczne.
Rozrywki, sporty, wycieczki, kina, teatr, dancingi. Informacji udziela: Zarząd Zdrojowy, tel. 329. 754k

PASZE TRESCIWE:
Drożdże suszone po zł. 50 —
Młóto suszone po zł. 15 —
za 100 kg, franco wagon Lwów, w workach odbiorcy — sprzedaje w każdej ilości
LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW S. A.
Próbki bezpłatnie. we Lwowie. Próbki bezpłatnie. 1050k

KOMORNIK Sądu Grodzkiego w Jaworznie, dnia 29. III. 1933. Sygn. Km. 326/33. Edykt licytacyjny! Dnia 17 maja 1933 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Jaworznie biuro Nr. 6, licytacja realności lwh. 548 ks. gr. gm. kat. Długoszyński, składającej się z parceli gruntowej lwh. 1132/1 o powierzchni 10 ar. 68 m. kw. i parceli bud. lwh. 211 na której stoi dom drewniany kryty dachówką cementową. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi zł. 1.115, a najniższa oferta zł. 683 gr. 66, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, oraz 1/2 realności lwh. 158 ks. gr. gm. kat. Szczakowa składającej się z 7 parceli gruntowych lwh. 3870/1 o pow. 62 s. — Wartość szacunkowa wynosi zł. 1.83 gr. 32, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym. — Komornik: Seweryn Łojczyk. 1051k

KOMORNIK Sądu Grodzkiego w Jaworznie, dnia 29. III. 1933. Sygn. Km. 499/33. Edykt licytacyjny! Dnia 17 maja 1933 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Jaworznie biuro Nr. 6, licytacja realności lwh. 1693. ks. gr. gm. kat. Jaworzno, składającej się z parceli gruntowej lwh. 3870/2 o powierzchni 1508 s. oraz parceli gruntowej lwh. 3871/1 o powierzchni 54 s., na której stoi dom murywany dachówką kryty. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi zł. 3.630, a najniższa oferta zł. 1.881 gr. 66, poniżej której sprzedaż nie nastąpi — oraz realności lwh. 2343 ks. gr. gm. kat. Jaworzno, składającej się z parceli gruntowej lwh. 3870/1 o pow. 1524 s. oraz z parceli gruntowej lwh. 3871/2 o pow. 62 s. — Wartość szacunkowa wynosi zł. 500, a najniższa oferta zł. 333 gr. 32, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym. — Komornik: Seweryn Łojczyk. 1060k

KOMORNIK Sądu Grodzkiego w Jaworznie, dnia 29. III. 1933. Sygn. Km. 506/33. Edykt licytacyjny! Dnia 17 maja 1933 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Jaworznie biuro Nr. 6, licytacja 49/80 części realności lwh. 1335. ks. gr. gm. kat. Jaworzno, składającej się z parceli budowlanej lwh. 1361 o pow. 40 s. kwadr., na której stoi dom mieszkalny z drzewa, oraz parceli gruntowej lwh. 6492 o pow. 160 s. kwadr. stanowiącej grunt orny. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 999 zł. 60 gr. a najniższa oferta zł. 560 gr. 82, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym. — Komornik: Seweryn Łojczyk. 1059k

KOMORNIK Sądu grodzkiego w Myślenicach, dnia 30 marca 1933. Sygn. akt. Km. 120/33. Edykt licytacyjny. — Dnia 12 maja 1933 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Myślenicach w biurze Nr. 3, publiczna licytacja 2/3 części realności wbl. 113, — 8/36 części realności wbl. 140, oraz 2/3 części realności wbl. 316 księgi gruntowej gminy Trzemeszka własnością Jana Jani syna Jana! Do realności powyższych należą przynależności: połowa budynku mieszkalnego i połowa stodoły. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 6811 zł. 63 gr. Najniższa oferta 4581 zł. 03 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Komornik. 1056k

KOMORNIK Sądu grodzkiego w Myślenicach, dnia 22 marca 1933. Sygn. akt. Km. 219/33. Edykt licytacyjny. — Dnia 9 maja 1933 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Myślenicach w biurze Nr. 3 publiczna licytacja całej realności wbl. 11 ks. grt. gminy katastralnej Dolna Wieś własnością Altera i Jetti Stürmów będąca. Realność powyższa obejmuje parcelę podbudowaną wraz z ogrodem łącznej powierzchnią 866 sążni, budynek murywany, oficynę i szopę murywaną. Wartość szacunkowa 40.847 zł. Najniższa oferta 30.000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Komornik. 1057k

Co opowiadają te nogi?

Gdy nogi palą i boją, odciski zaś, nagniotki i stwardnienia kłóją i pieką, należy najwzruszajniej zanurzyć nogi w kąpiel z Saltrat Rodell. Podczas gdy leżąc w kąpielu sole tlenowe wyciągają kwasy i jady, ból znika i następuje ulga. Palenie, spuchlizna, wrzaskliwość ustępują w ciągu 3 minut! Odciski i stwardnienia są zniknięte z tego stopnia, że można je odjąć w całości, wraz z korzeniami. A więc dziś wieczór jeszcze weź na próbę kąpiel nożną z Saltrat Rodell. Będzieś mocniej spał, chodzenie stanie się przyjemnością, taniec zaś rozkoszą. Szybko! Zanurz zbolełe nogi w kąpiel z Saltrat Rodell, a odczujesz natychmiastową ulgę. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Skład główny L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

IWONICZ-ZDRÓJ
Województwo Łwowskie pow. Krosno.
Najświeższa solanka jodowa — znakomita borowina.
Sezon letni od 10-go maja — ceny niższe.
Dwa Sanatoria otwarte cały rok.
Wszelkich informacji udziela: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa. 948k

OBWIESZCZENIE
Sygn. akt. Km. 1088/33. Komornik Sądu grodzkiego w Dobzyczach, zamieszkały w Dobzyczach, na zasadzie art. 602 kpc, obwieszcza, że w dniu 20 kwietnia 1933 o godzinie 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Stanisława Lełity w jego zabudowaniach w Gdowie, składających się z biurka, aparatu fotogr. „Zeiss-Ikon“, maszyny do szycia „Dürkop“, zegara szafkowego, kredensu pokojowego, stołu, szafy, szafek nocnych, dywanu pluszowego, wiewników i twornika do dynamo-maszyny, oszacowanych na łączną kwotę 1600 zł., które można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. — Komornik Sądu grodzkiego: Józef Zychowski mp. 1050k

KURJER TURYSTYCZNY I ZDROJOWY

TURYSTYKA — PODRÓŻE — KOMUNIKACJA — KRAJOZNAWSTWO — ZDROJOWNICTWO

Leczmy się w zdrojach krajowych

Odpoczynek i kuracja w zdrojowisku fundamentem zdolności do pracy. — Cudze chwalimy, swego nie znamy. — Przesady i mylne zapatrywania. — Zagraniczne „bady” nie są nam potrzebne.

Kraków, w kwietniu.

Trudne czasy mają to do siebie, że zwyczajnie odkłada się na dalszy plan te rzeczy, które uważa się — często najniebezpieczniej w świecie — za pewnego rodzaju zbytek. Ogranicza się więc jedynie do rzeczy najkonieczniejszych pod hasłem „było przetrwać”. Do „lepszych” zaś czasów odkłada się zaspokojenie takich potrzeb, które narazie nie są dotkliwe. Tak się postępuje choćby nawet zdawało się sprawę z tego, że nie robi się błęd, który może zaważyć.

Do takich właśnie spraw, które ludzie odkładają dziś „do lepszych czasów”, należy leczenie, względnie zapobieganie chorobom przez kurację zdrojowiskową. Robi się to pod naciskiem konieczności, zapominając, że zdrowie i silny organizm są głównym warunkiem przetrwania. Tylko taki fundament pozwoli na wytrzymanie próby, na jaką jest się ciągle wystawionym w dzisiejszych ciężkich czasach. Tylko zdrowy i silny człowiek może dać sobie radę z przeciwnościami, których nie szczędzi obecny czas, pełen niespodzianek i wyznań. Na nie przecież nie zda się ustawiczny wysiłek i wytężona praca, skoro nadejdzie chwila, w której nadwątły organizm nie będzie już słuchał woli.

Leczenie uzdrowiskowe odgrywa najpoważniejszą rolę w utrzymaniu pełni sił. Daje ono odpoczynek, a przytem odnawia organizm. Nie powinno się więc tej doniosłej roli uzdrowiskowego leczenia lekceważyć. Nie wolno też odkładać leczenia do czasów, w których przeprowadzenie go będzie łatwiejsze. W najtrudniejszych więc nawet warunkach musi się zrobić wysiłek, aby zdobyć się na letni odpoczynek lub kurację, gdyż zaniedbanie może mieć w przyszłości najgorsze skutki.

Szczególnie doniosła jest ta sprawa dla młodych organizmów, znajdujących się dopiero w okresie rozwoju. Wiedza lekarska oddawna już dowiodła, że kilkakrotnie intensywnie leczenie uzdrowiskowe dzieci, ma jak najdonioślejsze znaczenie dla przyszłości. Jest ono warunkiem zdrowego rozwoju młodzieży. Wielu rodziców — może nawet zmuszonych obecnymi okolicznościami — rezygnuje dzisiaj z dania dzieciom koniecznego dla nich leczenia zdrojowiskowego. Rodzice ci nie myślą nawet o tem, jak ciężki popełniają błąd. Bardzo często czynią to właśnie ci rodzice, którzy sami w młodym swym wieku — dzięki ówczesnym warunkom bytu — mogli kilkakrotnie odbyć kurację w takiej np. Rabce lub innym zdroju skutecznym na niedomagania wieku dziecięcego. Dziś są silni i zdrowi i może dlatego sprawę tę niesłusznie lekceważą.

Warunki dzisiejszego życia są trudne. Wprawdzie dzięki postępowi higieny i zdobyczom medycyny — stan zdrowotny naogół poprawił się i granica śmiertelności przesunięta została na późniejsze lata, niż to było przedtem, ale jest faktem, że współczesne życie wyczerpuje organizm znacznie szybciej. Dziś pracuje się więcej niż kiedykolwiek. Pracuje się przy znacznym nateżeniu wszystkich sił umysłowych i cielesnych. Trudne warunki dnia dzisiejszego wymagają jaknajwięcej sprawności, wymagają działalności na najwyższym poziomie wysiłku. Tempo dzisiejszego życia jest bardzo pociągające i nerwowe. Absorbują one siły cielesne oraz umysłowe i zużywa je szybko. Odpoczynek i zapobiegawcze leczenie w zdrojowiskach są przeto znacznie potrzebniejsze niż w dawniejszych, spokojniejszych czasach. Są one po prostu koniecznościami, które każdy człowiek pragnący pracować — musi zaspokoić.

Zagranicą obserwujemy jak ludzkość, w ekonomicznym rozkładzie swych wysiłków przywiązuje olbrzymią wagę do racjonalnie stosowanego odpoczynku, oraz jak umiejętnie wykorzystuje możliwości zapobiegania chorobom przez leczenie w zdrojowiskach. A przecież leczenie w zdrojowiskach dlatego właśnie jest tak szczególnie polecane, że łączy odpoczynek na łonie przyrody z kuracją.

Zagranicą obserwujemy, jak ludzkość w wolny dzień od pracy, jakąś masową ucieczkę do przyrody, słońca i powietrza. Ruch „weekendowy” przybrał tam olbrzymie rozmiary. Miasta z końcem tygodnia pustoszeją. Mieszkańcy ich dobrze wiedzą, iż jeden dzień dobrego odpoczynku, zapewni im możliwość dalszej wytężonej pracy w ciągu sześciu dni powszedniej walki o chleb.

Nietylko jednak wycieczki co tygodniowe są znamiennym pracującego społeczeństwa na Zachodzie Europy. Wielką wagę przykładają tam przede wszystkim do należytego spędzenia urlopu. W interesie własnym przeznaczają się ten urlop przede wszystkim na gruntowny odpoczynek, oraz na odnowienie organizmu i zabezpieczenie go przed dolegliwościami. Zbiera się siły celem uodpornienia organizmu na choroby.

Zagraniczne uzdrowiska, zdrojowiska i kąpieliska wykazują ustawiczny wzrost frekwencji. Frekwencja ta wzrasta w stopniu znacznie wyższym niż postępuje przyrost ludności. Jest to dowodem, że zrozumienie konieczności leczenia się w zdrojowiskach rozszerza się coraz bardziej i obejmuje coraz większe sfery społeczeństwa.

U nas — mimo, że nasza frekwencja uzdrowiskowa rośnie również bardzo szybko, — to jednak ciągle jesteśmy daleko od normy, która zwykłe w stosunku do ilości ludności danego kraju, występuje zagranicą. Uświadomienie o wartości leczenia się w zdrojowiskach nie jest jeszcze u nas powszechne. Dzieje się to z niewątpliwą szkoda dla ogólnego zdrowia społecznego.

Do niedawna — zamożniejsza część polskiego społeczeństwa, która doceniała wagę leczenia się uzdrowiskowego — holdowała przesadnie zagranicznym, silnie reklamowanym miejscowościom leczniczym. Był tak silny, że nasze własne zdroje zdane na klientelę uboższą, nie mogły się rozwinąć tak, jak na to zasługiwały ze względu na swe wartości. Poza tym zdroje nasze dopiero w ostatnich latach powojennych mogły się podnieść. Zaledwo w kilku latach mogły one częściowo nadrobić te braki, które poczyniły lata zaborów i specjalnej polityki państw zaborczych. Te

przecież forsowały przede wszystkim swe własne miejscowości uzdrowiskowe, podczas gdy nasze były ciągle w „powinowactwie”.

Tymczasem powinno być rzecz znana, że w Polsce posiadamy prawie bez wyjątku wszystkie te wody lecznicze, jakie występują na kuli ziemskiej. Właściwie — z wyjątkiem wysokowartościowych ciepłych leczniczych — biją w Polsce wszystkie źródła mineralne, jakie występują gdziekolwiek na świecie. Jest także rzeczą dowiedzoną, że wartości lecznicze naszych źródeł, są w całym szeregu wypadków znacznie wyższe od wód zagranicznych, niechodzących za najsilniejsze i jedynie skuteczne.

A więc tylko przywiązanie do tego, co obce, sprawiło mogło, że dawaliśmy stale pierwsze miejsce wodom zagranicznym, zaniedbując własne, nieraz znacznie doskonalsze źródła, których mamy tak dużo.

Dłuższy czas mówiono, że nasze zdroje — pod względem swych urządzeń technicznych oraz warunków pobytu dla kuracjuszy — są nieodpowiednie i że dlatego nie spełniają swego zadania. Wierzyli te szerzyli przede wszystkim ludzie, którzy naogół chyba nie znali polskich zdrojowisk. Nie zdawali sobie oni sprawy z olbrzymich w siłków inwestycyjnych, jakie nasze zdrojowiska poczyniły w ostatnich latach i to właśnie w czasie kryzysu i trudności ekonomicznych.

Prawdą jest, że zdrojowiska nasze nie mają wspaniałych hoteli-palaców, jakie spotyka się w zagranicznych kurortach. Prawdą jest jednak, że stan urządzeń leczniczych w naszych zdrojowiskach jest naogół nienaganny. W wielu wypadkach mamy w kraju najnowsze zdobycze techniki leczniczej w naszych zdrojowiskach, a i warunki mieszkalne oraz pobyt poprawiają się wszędzie z sezonu na sezon.

Podobnie jest z zagranicą, zmniejszony dziś został poważnie z powodu trudności gospodarczych. Coraz mniej stać jest ludzi na drogie wyjazdy poza granice kra-

ju. W każdym jednak razie pod ten istniejący nadal i leczenie się w zagranicznych zdrojach uchodzi ciągle jeszcze za „idealny” pewnych sfer. Jest to niewątpliwie zapatrywanie niesłuszne. Polskie zdroje mogą stanowczo w całej pełni zastąpić renomowane „kurorty” zagraniczne. Częstokroć leczenie zdrowiskowe w Polsce może być znacznie skuteczniejsze. Poza to — co dziś szczególnie doniosła odgrywa rolę — nasze zdroje są nieporównanie tańsze. Sam przejazd do nich nie jest połączony z tak nadmiernymi kosztami, jak wyjazdy zagranicę. Naprawdę — czas o gruntowną zmianę zapatrywań na krajowe uzdrowiska.

W leczeniu uzdrowiskowym istnieje jeszcze kilka innych przesad. Do najpowszechniejszych należy zapatrywanie, że kurację przeprowadzić można tylko w okresie pełnego lata, w miesiącach: lipcu i sierpniu. Na ten właśnie czas zwała się przeważnie główny napływ kuracjuszy. Są niezwykle gwarne, ale krótkie sezony, przyczem z powodu natłoku kuracjuszy — pojawiają się pewne niewygody, jak brak mieszkań, trudności w otrzymaniu kąpie- li itp.

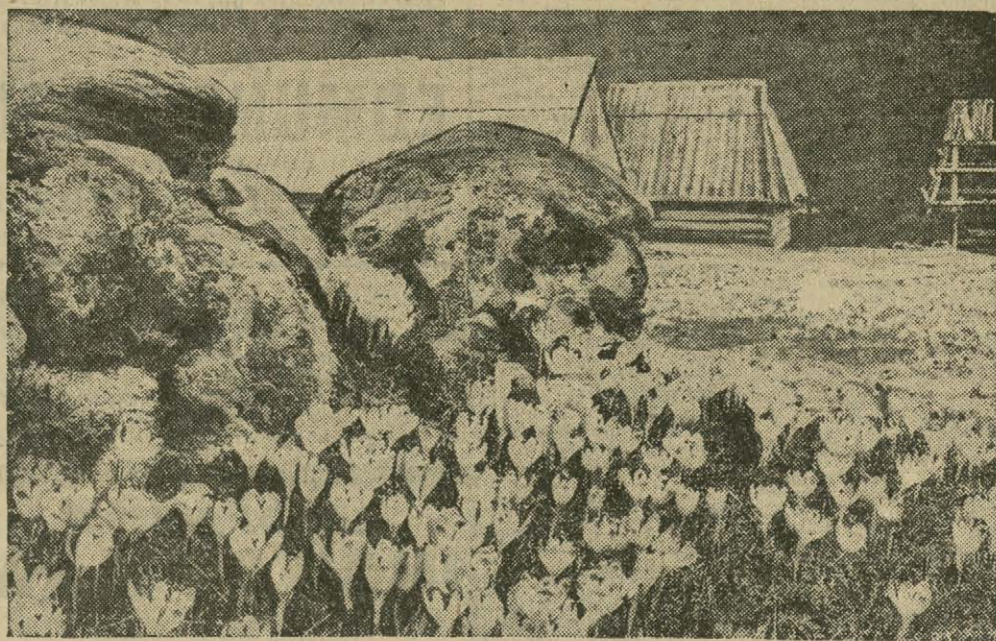
Jest jednak pewnem, że sezon leczniczy nie jest bynajmniej ograniczony do dwóch miesięcy upalnego lata. Już ostatnie czasy, dowiodły (pod wpływem zresztą innych przyczyn), że leczenie można przeprowadzić także doskonale zimą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że także wiosną oraz jesienią można jak najlepiej leczyć się w zdrojach. Zwany lecznictwa zdrojowego myśl tę oddawna popierają.

Tych kilka uwag piszemy teraz, w okresie, gdy większość przyszłych kuracjuszy zaczyna rozważać, do jakiego wybrać się uzdrowiska, jaką obrać porę i jaką przeznaczyć na leczenie kwotę. Sądzimy, że w naszym społeczeństwie powinna dokonać się zmiana poglądów. Zmienić się winny zapatrywania tak na wartość naszych zdrojowisk, jakoteż na warunki w nich pobytu. Zmiana ta zresztą już dokonuje się powoli. Względny życiowy odniesienie ostatecznie zwycięstwo.

Im prędzej się to stanie, tem lepiej to będzie dla społeczeństwa, jak też dla naszych licznych zdrojowisk i stacji leczniczych, które tak poważny stanowią wycinek w naszej gospodarce narodowej. Będzie to miało także duże znaczenie społeczne, przekonując nas do tego, co posiadamy własnego i ucząc wierzyć w swoje siły i wartości.

Powrót zimy w Tatrach

Tegoroczna zima uznana została zupełnie słusznie za zdecydowanie złą. Okazało się jednak, że mieli rację ci optymiści, którzy przypuszczali, iż z wiosną przyjdą obfite opady śnieżne, które częściowo chociaż zrekomensują braki zimowe.



Łan krokusów na Hali Chochołowskiej.

Istotnie od pierwszych dni kwietnia Tatry zmieniły swój wygląd. Kilkniedniowe opady, które nasiliły się szczególnie pomiędzy 5 a 8 bm, przyniosły wspaniałą pokrywę śnieżną w całych Tatrach od wschodu po zachód. Panująca mroźna pogoda sprzyja utrwalaniu się śniegu, który w południe powoli przemienia się w firn, wieczorem zaś twardnieje w szren.

Toteż na okres wielkanocny zapowiada się w całych Tatrach po polskiej i czeskiej stronie prawdziwy raj dla narciarzy. Warunki śnieżne są wyśmienite we wszystkich wyższych punktach jak: Hala Gasienicowa, Hala Pyszna, Polana Chochołowska, Roztoka, Pieć Stawów Polskich, Morskie Oko. Wszystkie partie, poczynając od Hali Gasienicowej aż po Osobitą są wybornie ośnieżone. Poleca się zwłaszcza wycieczki w Tatry zachodnie, a więc na takie szczyty, jak Raków, Wołowice, Wierch

Trzydniwiański i Starorobociański, Czerwone Wierchy itd. Przy wszystkich tych wycieczkach należy zachować jednocześnie daleko idącą ostrożność, ze względu na wielkie zasypy śnieżne, grożące lawinami i na olbrzymie nawisy na graniach i przełęczach.

Wyborne warunki śnieżne rozciągają się również na południowej stronie Tatry, gdzie ośnieżenie dobiega linii Łomnicy Tatrzańskiej i Jeziora Szczyrbskiego. Wszystkie doliny, jak: Staroleśna, Mieguszowiecka, Hliska, Koprowa, Ciemnosmerekowa itd. posiadają olbrzymią, niekiedy 2-metrową warstwę śnieżną. Takich warunków śnieżnych po południowej stronie nie było już dawno. Do przejścia na stronę czeską nadaje się najlepiej przełęcz Pod Kopą (podejście z Jaworzyny).

Mieszkańcy miast nie mają pojęcia, jak wspaniała jest wiosna w górach. Siła słońca

górskiego w kwietniu nie da się z niczem porównać, toteż zdobycie opalenizny w słoncu kwietniowym jest w górach kwestią dnia. Jednocześnie jednak poleca się jaknajdalszą ostrożność w naświetlaniu się, gdyż nadmierne używanie słońca powoduje oparzenie, obrzęk skóry, niekiedy zawroty głowy, a nawet porażenie słoneczne. Oczywiście, chronić bazawarunkowo zielonemi lub ciemnymi okularami, a twarz smarować intensywnie kilka razy w ciągu dnia.

Turyści udający się w góry powinni omijać zbyt gwarne środowiska i hale i kierować się ku mniej „zamieszkałym” stronom. Tylko w tych partiach wiosna i cisza górską posiadają w pełni swój leczniczy i kojący urok. Szereg schronisk nie zagospodarowanych będzie napewno obsadzonych przez narciarzy, którzy przybędą tam z własnymi zapasami w plecaku, aby zakosztować rozkoszy własnego gospodarstwa, t. j. gotowania na kuchni, palenia w piecu i trośczenia się o całość obejścia. Po stronie polskiej takich niezagospodarowanych punktów prawie że nie ma, natomiast po stronie czeskiej jest szereg niezagospodarowanych schronisk, których wykaz posiada dworzec P. T. T. w Zakopanem. Turyści, udający się do tych niezagospodarowanych punktów, powinni się dobrze zaopatrzyć we wszystko, co potrzeba w zakresie jedzenia i poczęści spania koc).

Narciarze — używajcie wiosny górskiej w okresie Wielkanocy, ale nie zapominajcie o grozie gór w postaci lawin i nawisów i nie przynoscie w wielkanocne góry wielkomiejского gwaru i małych, wielkomiejских kłopotów!

Podróże morskie stają się popularne.

Donosiliśmy niedawno, że w roku bieżącym angielskie linie okrętowe poszły pełną parą na turystykę popularną. Kompanie okrętowe, przyciągnięte kryzysem, rozumiały, że nie sposób jest utrzymać wysokich cen, pozostałych z dawnych, dobrych czasów. Wszystkie wielkie kompanie okrętowe angielskie zeszły ogromnie ze swoimi cenami w dół, i od okresu świat Wielkanocnych propagują tanie podróże po całym świecie. Luksusowe parowce pasażerskie, dostępne dawniej tylko dla bogaczy, otworzyły swoje kabiny także dla mniej zamożnych ludzi.

Jak wielki jest ten przewrót świadczy najlepiej fakt, że w r. 1930 — 13 czolowych kompanij okrętowych angielskich urzą-

NA CAPRI najpiękniejszą wyspę na świecie. 70% zniżki przejazdu do 21. 4. 33. Raj dla turystów, uroczy koloryt, nastrojowe krajobrazy. Miejscowości odwiedzane przez cały rok. Piękne spacerki, urocz widoki. Tenis, światło róż, regaty, kąpiele morskie, wędkarstwo, przejażdżki łodziami. Pensjonaty po cenach przystępnych. — Informacje przez Societa „Pro Capri”. Capri. 1933

dziło 68 podróży okrężnych, z których korzystało 24.000 pasażerów. W r. 1933, a więc w roku nasilenia się kryzysu gospodarczego, te same linie okrętowe angielskie planują 250 podróży morskich, w czasie których przewieźć się ma 175.000 pasażerów.

Potaniecen cen przejazdu zostało przyjęte przez publiczność bardzo sympatycznie. Zapisy na wycieczki wielkanocne, udające się na Morze Śródziemne, do Ziemi świętej, do Hiszpanii, Portugalii, na Madere, jak i na północ ku Szwecji, Norwegii zostały całkowicie wykupione. Trzeba zaznaczyć, że ceny na pierwszorzędnym parowcach, jak „Arandora”, „Star” i inne — zredukowano o więcej niż połowę.

Kompanie okrętowe rozwinęły równocześnie olbrzymią propagandę morskich podróży. Rozrzucono całe masy ulotek, prospektów, i artykułów po pismach, gdzie udowadnia się dobitnie, że podróż morską jest wspaniałym odpoczynkiem nerwowym, że daje najlepsze warunki życia i zabawy. Metody przyjęte przy reklamowaniu podróży morskich trafiają do przekonania dzisiejszej publiczności, zwracającej się coraz bardziej do słońca, ożywczego powietrza i wody.

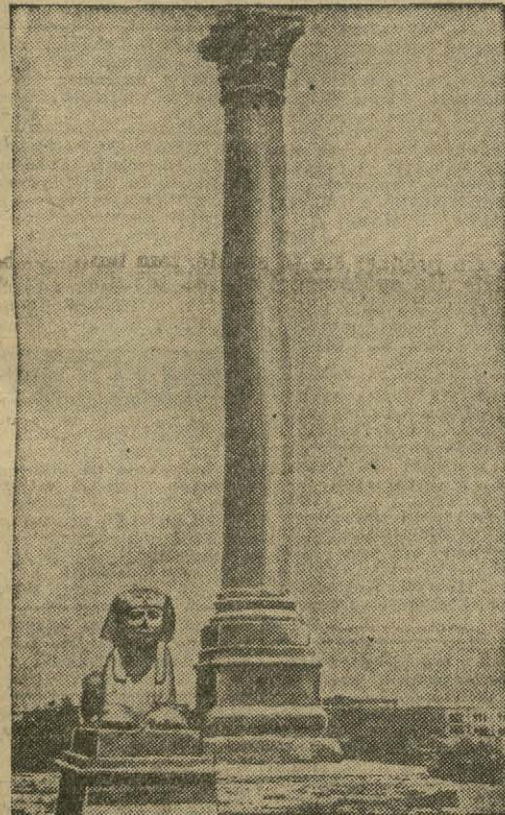
Z Riwiery egipskiej.

(Korespondencja własna Kurjera Turysty.)

Aleksandria, w kwietniu.

„Ciepłe kraje” Europy — w pierwszych tygodniach wiosny — nie są bynajmniej tak ciepłe, jak to ich nazwa zdawałaby się wskazywać. Trudno jest znaleźć taką miejscowość, w której można by o tej porze np. korzystać z kąpieli morskich.

Nad Adriatykiem wieje przecież „bora” lub denerwujące „siroko”. Na Jasnym Brzegu francuskim jest jeszcze za chłodno, nad Bosforem nieraz zamigocą w powietrzu płatki śniegu, a nawet na hiszpańskiej Maladze ukazują się czasami nad ranem białe pokłady cienkiego szronu. Wszędzie zaś obserwować można silne wahania temperatury, wichry, śloty i niepogody. Trwa to naprawdę bardzo krótko, wiosna przychodzi szybko i króluje już potem niepodzielnie, w każdym jednak razie — dni przedwiośnia nie należą na południu do najpiękniejszych.



Główny port Egiptu — Aleksandria.

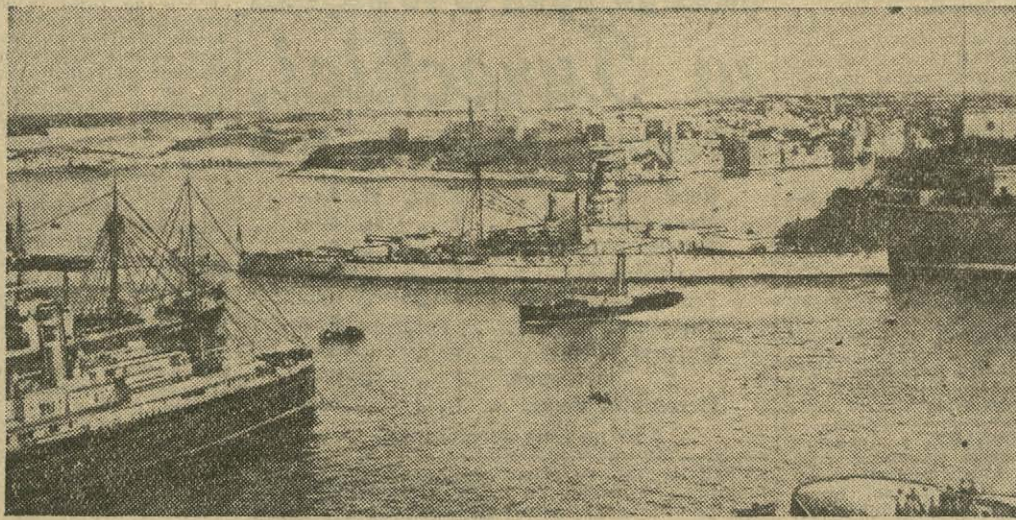
Jest jednak kraj, gdzie chłodne dni przedwiośnia prawie nie istnieją. Krajem tym jest Egipt, zalany słońcem i ciepłem. Egzotyczna nazwa jego wywołuje w nas wrażenie czegoś niesłychanie odległego, podczas gdy w rzeczywistości dawne królestwo Faraonów nie leży zbyt daleko od Polski.

Podróż Lwów — Aleksandria przez rumuńską Konstancję, Bosfor i Morze Śródziemne trwa niespełna 6 dni, wliczając w to 24-godzinny postój w Konstantynopolu i 8-godzinny — w Pireusie.

Założona przez Aleksandra Macedońskiego, stolica Ptolomeusów — Aleksandria — królowała za czasów Kleopatry nad całym Morzem Śródziemnym, ośniewając niesłychanym przepychem i zarazem uczonością.

Za późniejszych czasów cesarstwa, tętniło tu wystawne życie magnatów Wschodu i obok niego promieniowała stąd na Wschód idea, rozwijającego się szybko chrześcijaństwa. Aleksandria była widownią krwawych prześladowań chrześcijan, oraz niezgody i zawiści sekciarskiej. W Aleksandrii powstawały liczne klasztory i potężna i krzepła w sobie sławna szkoła teologiczna. Tu odbywały się sobory kościelne, tu wreszcie zwałował naukę Arjusza słynny ojciec Kościoła i biskup Aleksandrii — św. Atanazy.

Z dawnych pomników i zabytków przeszłości pozostały zaledwie szczątki: kolumna Pompejusza, wzniesiona przez prefekta



Główny port Egiptu — Aleksandria.

rzymskiego w 32 r., katakumby z czasów Konstantyna Wielkiego i muzeum greckorzymskich wykopalisk — bogate i ciekawe. Ze wspaniałej biblioteki pergamińskiej, którą Antoniusz darował Kleopatrze oraz miastu — nie pozostało i śladu. Zniszczyć ją kazał w 640 r. po Chr. kalif Omar.

Odkał Aleksandria poczęła wznosić swe białe europejskie mury w tempie iście amerykańskim — odarto ją z wszelkiego uroku egzotycznego i powleczone międzynarodowym pokostem. Gdyby nie kolorowe postacie Berberów na ulicach, gdyby nie jaskrawe koloryt południowego słońca, można chwiliami przypuścić, iż jest się gdzieś w Europie. Szerokie ulice, asfaltowane jezdnie, eleganckie hotele i cały las masztów i żagli w porcie robi wrażenie wielkiego miasta. Aleksandria jest przecież głównym portem Egiptu, rezydencją egipskiego gubernatora, koptyjskiego arcybiskupa i greckiego patriarchy. Ale Aleksandria ponadto — to siedziba arystokracji arabskiej.

to rendez vous bogatych handlarzy bawełny i giełdziarzy wszelkiej narodowości, — to wreszcie miejscowość kąpielowa, posiadająca piękną, rozległą plażę.

Wzdłuż wybrzeża morskiego ciągnie się szereg willi i hoteli, przedłużenie których stanowią pomniejsze kąpieliska. Doskonała komunikacja tramwajowa i autobusowa łączy je z centrum miasta. Do najbardziej uczęszczanych miejscowości należą: Kleopatra i San Stefano.

Pod względem urządzeń sanitarnych i kulturalnych kąpieliska egipskie nie dorównują europejskim. Posiadają jednak wygodne kabiny do rozbierania, kosze, leżaki. Nie brak tu również i sportów jak te-

stających po drugiej stronie chińskiego muru.

Toteż wszyscy napychają jak mogą plecaki, wydymają przedwiośnie wiatrowki, nie pomijając nawet spodni. Najbardziej zakamieniali chudeusze wyglądają, jak atleci ciężkiej wagi. O kobietach już nie mówię.

Po dokonaniu tych zakupów, nie zważając na wabiące szyldy „holica” — miejscowego balwierza, ani reklamy kina objazdowego cyrku Kludsky, wyświetlającego obraz z czasów św. Maksymiliana — udają się wszyscy na obiad zakrapiany obficie śliwami i winem — napojami, w których zaklęte zostało słońce dalekich równin węgierskich.

Z srogim łomotem i brzękiem dzwiancego żelastwa wpadają na stację pociąg idący z Mukaczewa, mający nas zawieźć z powrotem do Ławocznego. Powoli nadciągają wszyscy uczestnicy tej wyprawy. Niektórzy mają niepewne miny, nie tyle z powodu nadmiaru wiezionych z sobą pomarańczy, lecz po nogach ich widać, że odczuwają niezbyt wpływy przedwiośnia złoście śliwowej.

Droga powrotna mija nam jakoś bardzo szybko. Po godzinie wpadamy w otwarte ramiona stacji Ławocznego i... strażników celnych. Jednakże rewizja naszych plecaków jest przeprowadzona dosyć szybko, przy czym kilka osób, które usiłowały przewieźć zbyt wielką ilość pomarańczy musi zapłacić odstraszczone wielkie cło, albo skonsumentować w oczach strażników „zakazany owoc”. Wreszcie wysiadamy z wagonu i przedelfilawszy przed tłumem zazdrośnie patrzących się wycieczkowców wsiadamy do pociągu „narty-bridge”.

Eskałada opromieniona wspomnieniami złoście kul pomarańczy, pozostawia miłe wrażenie. Lecz właściwie mogłoby nie mieć zupełnie miejsca, gdyby... poza małpęzkami z warszawskiego „Zoo”, pomarańcze mogli jeść w Polsce wszyscy: nawet niezbyt zamożni ludzie. J. Radziwiński.

Wycieczka francuska w Polsce

Miesięczny biuletyn francuskiego Touring Clubu zawiera zapowiedź wycieczki do Polski, która ma odbyć się w pełni nadchodzącego lata.

Uczestnicy wycieczki zjechać mają do Poznania koleją, z Poznania natomiast odbyć się mają tury automobilowe po ciekawszych częściach kraju z Warszawy, Łodzi, Śląskiem, Krakowem i Zakopanem na czele. Wycieczka jest pewnego rodzaju rewanżem za podobną wyprawę polskiego Touring Clubu do Francji. Przy tej sposobności warto podnieść, że gospodarze będą mieli niejedną trudność, aby tak przebieg swoich gości po naszych drogach, aby ci nie nabrali złego wyobrażenia o sieci naszych szos. Szosy te, jak wiadomo, bardzo mało nadają się dla ruchu samochodowego, a jeszcze mniej dla reprezentacyjnych wycieczek cudzoziemców.

Rysy na nartach

Niedawno dokonano w Tatrach śmiałego przejścia turystyczno-narciarskiego przez Rysy. Znaną narciarką p. Elą Zietkiewiczową z p. Stefanem Daszyńskim przeszli z Morskiego Oka przez Rysy i zjechali do Popradzkiego Stawu na nartach. Stosunkowo wysoko udało się wyjść na nartach charakterystyczną stromą rysą, do dwóch trzecich jej wysokości, poczem na rakach osiągnięto oba wierzchołki. Zjazd do Mieguszo-wieckiej Doliny i Popradzkiego Stawu nie przedstawiał już technicznych trudności.

Wyprawa, która budzi niewątpliwie uwagę, jako swego rodzaju wyczyn sportowy, nie powinna być jednakże powtarzana, gdyż wyjście jest nie tylko niebezpieczne, ale i z narciarskiego punktu widzenia nie stanowi przykładu godnego do naśladowania przez szerokie sfery mało wyszkolonych narciarzy.

NOWE WŁADZE POLSKIEGO TOURING CLUBU. Niedawno odbył się w Warszawie zjazd delegatów i rady naczelnej Polskiego Touring Clubu. Dokonane wybory dały następujący rezultat: prezesem Polskiego Touring Clubu jest p. August Załeski, b. minister spraw zagranicznych; wiceprezesami są: gen. St. Kwaśniewski, inspektor armii, dr. Jerzy Łaszczyński, dyrektor śląskiego tow. propagandy gospodarczej i targów katowickich, dr. Mieczysław Orłowicz, radca ministerstwa komunikacji; sekretarzem został mjr. Jan Janota z ministerstwa komunikacji. W ten sposób ukończono Prezydium Rady Naczelnej pełni również funkcje prezydjalne Klubu w całym kraju.

KOMISJA KLIMATYCZNA W JAREM OZU (ZJ.) odbyła pod przewodnictwem dyrektora Kalmusa posiedzenie przy udziale delegata wojewody stanisławowskiego ref. Dusznika, nacz. wydz. zdrowia dr. Krysińskiego, delegata dyr. Robót Publ. inż. Baucera i wicestarosty nadworniańskiego p. Caisa. Na porządku dziennym znalazło się sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu Komisji w ub. roku. Szczegółowo omawiana była sprawa naprawy dróg w Jaremcu i ich terowania, kwestia prowadzenia stacji meteorologicznej. Uchwalono preliminarz budżetowy na rok bieżący.

ODDZIAŁ P. T. T. W STRYJU w ciągu zimy b. r. rozwinął żywą działalność narciarską; jednocześnie rozwija się pomyślnie organizacyjna praca wewnętrzna oddziału pod przewodnictwem prezesa, starosty stryjskiego Harmaty. Oddział przygotował projekt utworzenia rezerwu w Bublinach. Ostatnio zawiązało się przy oddziale nowe koło w Bolechowie. Naprzeciw dworca kolejowego w Stryju oddział uruchomił w hotelu Dnia stację turystyczną.

Wyprawa po zakazany owoc.

(Oryg. koresp. Kurjera Turystycznego).

Lwów, w kwietniu.

Ekspada zapowiadała się tragicznie. Około bowiem 9-tej godziny wieczorem, kiedy już był zakupiony bilet, przygotowany plecak i narty, — okazało się, iż spodnie znikły. Niezłem sam general Kutjepow. I nie pomogło przeprowadzone w trybie doraźnym śledztwo pierwiastkowe. Ani inkwizycyjne badanie kuchy i drobiazgowo przeszukiwanie psiej budy. Spodni nie było.

Trudno jechać w góry bez spodni, albo w zwykłych długich spodniach. Rozpocząłem więc rozpaczliwe telefonowanie po wszystkich, znajomych, przyjaciół i kolegach celem pożyczenia na niedzielę pary spodni. Niestety pech chciał, iż jedna para została fatalnie naruszona podczas ostatniej wycieczki, druga jechała z prawowitym właścicielem w góry, trzeciej zaś nie było w domu (właściciela, a nie spodni). Jednakże po godzinnym przeszło telefonowaniu spodnie zostały zdobyte. Nieco poplamione, zlekka podarte i trochę za długie, ale w całym tego słowa znaczeniu spodnie, w których można jechać z powodzeniem w góry.

Nazajutrz robie (wraz z cudzemi spodniami) bieg przez zaspę miasto do pociągu „narty-bridge”, który zdaje się już po raz ostatni w tym sezonie wywozi tłumy narciarzy w góry. W pociągu zostaje odprawiony zwykły ceremoniał polegający na „szwendaniu się” po wszystkich koryta-

prawda nie dojrzewają, pomarańcze, ale dzięki swym cenom są dostępne nawet dla najbiedniejszych.

Ceremoniał odjazdu zostaje odprawiony bardzo uroczystie przy asyście policji, strażników celnych i granicznych. Nasze plecaki zostają skrupulatnie przetrząsnięte przez czeskich „zieleniaków” o imponujących czapkach amerykańskich generałów.

Odjazd! Samowarek trzeszcząc i kolebiąc się setnie (jedzie tylko dychawiczna lokomotywka i dwie drewniane skrzynie, usiłujące z średnim powodzeniem naśladować wagony) wspina się na Beskid. Później



wpadamy w bardzo długi tunel, w którym jak na złość zapalają się wszystkie lampy wagonu, i wreszcie cudownie wijąca się serpentyna wjeżdżamy na czeską stronę. Gdzieś po lewej stronie widnieje błyszczący w słońcu porcelanowy „szreni” wspaniały Stoh. Przy białej stacji Skotarsko, zagubionej wśród lasów stajemy na chwilę, by znów śmigać dalej na dół.

— Velovec — krzyczy biała tablica. Velovec to przedmiot naszych westchnień i marzeń. Polskich turystów odrazu odróżniamy z pośród wycieczkowców czeskich. Zresztą nie sprawia to żadnej trudności. I wszystko w tym wypadku jedno, czy znajdujemy się w Strbskim Pleso, w Smokovcu, Cieszynie, czy Velovec — turystów z Polski poznamy odrazu. Idą ulicami obciążeni pomarańczami, orzeszkami amerykańskimi, czy bananami. W restauracjach śledzą zagryzając mandarynkę, a do śliwowej chrupią orzeszki amerykańskie wraz z bananami. Trudno zresztą się dziwić tej łapczywości, skoro przyjeżdżają z kraju, w którym o tych rzeczach nie mogą nawet marzyć.

Rzecz oczywista, że na miejscowej giełdzie pomarańczowo-mandarynkowo-orzeszkowej, wobec tak wielkiego popytu daje się zauważyć olbrzymia haussa. Ceny skaczą na złamanie karku, nieczem mistrzowie olimpijscy. Solidarny jednakże front kupujących z Polski przełamuje tę sztucznie wywołaną haussę i transakcje prowadzone są dalej. Warto widzieć grzebiące się w stosach tych złoście owoców wytworne panie i obojętne panów. Pragną jak najwięcej zjeść na miejscu — na zapas — nie zapominając równocześnie o najbliższych pozo-



rzach i nogach wycieczkowców, zjedzeniu małych flaczków w wagonie-bufecie, oraz odegraniu dwóch robów bridge’a, przy współudziale całego legionu kibiców, których nie zdołał odstraszyć nawet tak groźny napis, jak „za zastrzelenie kibica 50 groszy kary”, wywieszony przezornie na drzwiach naszego przedziału.

Dojeżdżamy wreszcie do Ławocznego — punktu wyjściowego naszego wypadu na pomarańcze — owoc w Polsce srode zakazany, dostępny jedynie dla bogaczy i... małpek warszawskiego ogrodu zoologicznego. Ponieważ słońce porządnie dopieka, a śniegu w górach bardzo mało, z tem lżejszym sercem opuszczamy Ławoczne, wsiadając do samowarku, zwanego przez naszych pobratymców „vlaka”, który ma zawieźć nas do republiki Česko-Slovensko, kraju, gdzie co-



Informator

Kurjera Turystyczno-Zdrojowego.

BATOWICE St. kol.: Kraków, poczta Raciborowice. Lecznica-Sanat. 50 pok., garaż, do 25 zł. 580k

KRYNICA: „Przystań” — 16 komfort. pok., od 8 zł. 583k

RABKA-ZDROJ: „Glewoń” pens., 15 pok., od 8.— zł. 1003k „Helios” pens. komf. 30 pok., O. Piechocka. 1007 Pens. „Opatrzność” komfort., od 5—10 zł. 1006k

ZAKOPANE: „Albatros” 16 pokoj. Ceny przystępne.

Wolne posady

POLONISTKI na przyszły rok szkolny poszukuje gimnazjum żeńskie prywatne im. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej. Wyższe kwalifikacje, praktyka, bardzo dobre referencje. 9351g

OSOBY każdego stanu znajdują możliwość dużych zarobków przez forsowanie kupnego artykułu. Fachowość, zbytnia. Zgłoszenia: Dr. Gutowski, Lwów, Kilińskiego 3. 8942g

POSADY kasjera i bufetowca za kaucją, zaraz do objęcia. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Sezon Kraków”. 9525g

KUKIERNIK, pierwszorzędnym pracownikiem, potrzebny zaraz. Dział karmików, czekolady, biszkopty, ciast. Pożyczony udział (spółka) 1.500-2.000. Przyjmuje ewentualnie fachowca za kaucją. Częstochowa, Sobieskiego 8. Rudny. 9564g

KUCHARKI bufetowej, kaucja 500 złotych, poszukuje Jerzman. Rybnik, Śląsk poste-restante. 9563g

POTRZEBNA służąca od 15 kwietnia do wszystkich, umiejąca dobrze gotować. Zgłoszenia: Kraków, Radziwiłłowska 11, mieszkanie 5. 2724k

HANDLOWIEC młody, z branży elektrotechnicznej, korespondent - buchalter, posiadający znajomość materiałów - poszukiwany. Wyczerpujące zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności i żądanej wynagrodzenia pod „Handlowiec R.” - I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 9538g

FURGONISTE zdolnego za kaucją, przyjmie piekarnia, Prokocim, Kolejowa 2. 9542g

ENERGICZNA (y) do pracy biurowo kasowej, woźny-inkasent, poszukiwani. Oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Potrzebna gotówka R.” 9545g

PANIENKE z kilkumiesięczną praktyką sklepu masarskiego przyjmie. - Kraków, Karmelicka 40, „Wedliniarnia”. 9609g

POSZUKUJE panny do chłopczyka trzyletniego, wcielającej doskonale nie wiadkiem. Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 34, II. p., między 3-4. 2738k

ZASTĘPSTWO na Śląsk, Kieleckie, Białostockie - oddam podrobnym odbraną, pieczętującą wizytę. Oferty z podaniem reprezentowanych firm: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Kanton”. 9619g

STRÓŻOSTWO, posadę dekoratora teatralnego lub inną podobną zam. zaraz za pożyczoną zł. 2.000-3.000. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, „Solidnym W.” 9614g

POSZUKUJEMY rymarzy, obznajmionych z szytciem piłek nożnych. Zgłoszenia do biura „Par”, Kraków, Rynek gl. 46. 2726k

PIERWSZORZĘDNY damski duet lub trio od 1-go maja zaangażuje Kawiarnia Udziałowa w Sosnowcu. 107S

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

Posad poszukują

ASYSTENT FARMACJI, sila dobrze polecona, kilkunastoletnia praktyka - zmienia posadę od zaraz lub później Zgłoszenia pod „Asystent B. M.” do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 9387g

ENERGICZNY, sumienny, ustosunkowany emeryt wojskowy, fachowiec z działu administracji, posiadający pierwszorzędne referencje, obejmie za umiarkowanym wynagrodzeniem administrację realności. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Administracja 51”. 9533g

MŁODY człowiek po egzaminie dojrzałości szuka jakiegokolwiek pracy biurowej, względnie fizycznej, którą mu dała możliwość skromnego utrzymania. Łask. zgłoszenia Wadłowie, Malareczuk Józef, ul. Słowackiego 905. 2674k

ZARZĄD pensjonatu obejmie pani reprezentacyjną, znajomość języków, muzykalna, 10 lat praktyki pensjonatowej, posiada na 24 osób pościel, bieliznę. - Oferty pod „Kaucja 1.000 zł.” do Biura dzienników A Springer jun., Bielsko. 2723k

SAMOTNY maszynista, szofer, mechanik do maszyn parowych, motorów spalinowych, samochodów, tartaków, młocarni parowych - poszukuje posady Lwów, Droga Wulecka 23. 507L

DWIE pokojówki pensjonatowe wyjadą na sezon. Zgłoszenia IKC, Lwów, „Kopernika 9, „Dwie”. 508L

GAJOWY lub dozorca łowiecki, poszukuje posady Zgłoszenia do I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „Lowczy”. 527Kt

SIOSTRA PIELEGNIARKA państwowego egzaminu, poszukuje posady do niemowlęcia lub małych dzieci. Oferty: IKC, Katowice, Marjańska 1, pod „Siostra”. 529Kt

PIELEGNIARKA poszukuje stałej posady. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjańska 1, pod „Pielegniarka”. 530Kt

KUKIERNIK, zna leguminy, kawaler, pierwszorzędne świadectwa - obejmie posadę. Siedlce Starowiejska 74, Siennicki. 2725k

AKADEMIK udzieli lekcji w zakresie gimnazjum także poza Sosnowcem. - Zgłoszenia: I. K. C., Sosnowiec, al. Dąbrowska 11, „Akademik J.” 108S

PANIENKA, znająca buchalterię, wszelkie prace biurowe, pisząca na maszynie, poszukuje posady, najchętniej we dworze. Wynagrodzenie jeżeli 140 zł. miesięcznie. Może również pomagać w gospodarstwie. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Uczciwa Pe”. 9605g

STARSA poszukuje posady gospodyni do domu lub pojedynczych osób. - Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Od maja”. 9521g

INTELEKTUALNA osoba żyd. szuka posady do warsztatu, zna się na pielegnacji. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Subtelna I.” 9518g

LEŚNIK-inż., lat 35, żonaty, bezdzietny, z wieloletnią praktyką, poszukuje posady. - Zgłoszenia proszę kierować do IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Silva”. 9485g

RZADCA gosp., doświadczony, lat 32, żonaty. Górnoślazak, z pryma referencjami, zmienia posadę jako samodzielną lub pod dyspozycję od 1 lipca 1933. Łaskawe zgłoszenia upr. Sachnik, majetności Łagiewniki, p. Kobylin - Wlkp. 9534g

PODLEŚNICZY Górnoślazak, lat 25, energiczny, z praktyką i szkołą leśniczo-łowiecką, poszukuje posady celem dalszej praktyki. Zgłoszenia do IKC, Katowice, Marjańska 1, pod „Leśniczy”. 525Kt

OGRODNIK fachowiec, znający wszystkie dziedziny ogrodnictwa, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od lipca. - Poczta Kaniów, powiat Sandomierz, - Żelazny. 9426g

ORKIESTRA jazzbandowa - Złoty Róg - 9-10 osób, wyjadzie na sezon. Zgłoszenia: Stanisław Łukasiewicz, Czortków. 8819g

FRYZJER damsko męski szuka posady. Zgłoszenia kierować: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Ondulacja B.” 9562g

RUTYNOWANA mundanika, biegle pisząca na maszynie, z ukończoną szkołą handlową, poszukuje jakiegokolwiek posady. - Łaskawe zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Pracowita E. N.” 9532g

URZĘDNIK gospodarczy, Wielkopole, kawaler, 8 lat praktyki, szkoła rolnicza, obeznany dokładnie w uprawie roli, z hodowlą skomorników, prowadzeniem księgowości, referencje dobre, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Urzednik gosp. F. G.” 9579g

INTELEKTUALNA panna, nawskróś uczciwa, bez wyjścia, poszukuje posady biurowej, ekspedjentki, zajmie się gospodarstwem domowym lub jakiegokolwiek. Zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Podhalanka S. C.” 9579g

LEŚNIK, wiek średni, absolwent szkoły lasowej, długoletnia praktyka, doświadczenia, systematyczny organizator, poszukuje od zaraz posady geometry, nadleśniczego lub leśniczego. Łaskawe zgłoszenia pod „Zawodowy leśnik” poste-restante - Brody. 9539g

GOSPODYNI zarządczyni, pracowała kilka lat w pensjonacie i restauracji, szuka posady do restauracji, pensjonatu lub do samotnej osoby. - Łaskawe zgłoszenia: IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Czysta M.” 9539g

MEYNNARZ z dyplomem mistrza, poszukuje posady zaraz, warunki skromne. Murzyn Jan Winia ry 82, poczta Dobczyce. 9550g

Kupno

KUPIMY używaną, w dobrym stanie, nowoczesną maszynę do zaryzowania cynków (czopów) w drzewie (do skrzyń) - Cena, opis i odbiór maszyn prosimy wysłać pod adresem: „Mars”, Rzeszów. 2691k

W ZAKOPANEM kupię willę lub parcie blisko centrum. Zgłoszenia: Zakopane, poste restante - okaziciel kwitu Nr. 105. 2691k

MASZYNY do pisania okazyjnie tanio kupię. - Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Maszyna S.” 9591g

KUPIE powóz używany. - Tustanowska Zofia, - Lwów, Mikołaja 3. 502L

MOTORY prądu stałego 1/5 i 3 KM, kupię. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Motor”. 2722k

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

Chcesz zrobić przyjemność rodzinie?

Kup na Święta w Tureckiej, Florjańska 24

Babki 1 kg. zł. 4.—
Makownik 1 „ „ 4.—
Sernik polski 1 „ „ 4.—
„ wiedeński 1 „ „ 4.—
Przekładaniec 1 „ „ 6.—
Torty 1 „ „ 6.—
Mazurki polskie 1 „ „ 5.—
„ marcepan 1 „ „ 6.—
Herbatniki deser. 1 „ „ 6.—
i różne inne specjalności. 1084k

KUPIE parcelę, ew. dom z ogrodem w okolicy Suchy lub N. Targu. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1, pod „Parcela S. M.” 9372g

RESTAURACJE lepszą kupię w Krakowie, możliwość w śródmieściu. - z mieszkaniem. Oferty: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Restauracja W.” 9522g

KARNISZE stylowe. - Oprawa obrazów, fotografia, robót rzeźbnych najtaniej: Rübner, Kraków, Rynek główny 11. 2155k

TORFBIKI najnowsze **JULIUSZ NACHT**, Kraków, STRADOM 5.

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

WIELKA okazja dla energicznych, wymownych Panów ponad 24 lat, z dobrą prezentacją, przyjmie do wprowadzenia artykułu pierwszej potrzeby z dziennym dochodem 30 zł. i więcej. Zgłoszenia osobiste z dokumentami od 11-1 i 3-5, Kraków, Długa 14, m. 6. 9602g

ANODOWKI suche 120 V. 15 zł., 150 V. 18 zł. - gwarantowane. Wysłamy przy wpłacie na P. K. O. 205.234 franco dom. OGNI, W. Poznań. W Garbary 19. 1945k

DRZEWA owocowe - pierwszorzędne. - Zakład Sadowniczy „Glinka” (własność) Kraków. Tow. Ogrod. - Pradnik Czerwony, Kraków, telefon 170 33.

PARCELE LETNISKOWE przy miasteczku Rudnik nad Sanem (kościół, doktór, apteka, kino, elekrownia miejska), kilkanaście kroków do stacji kolejowej. 2 minuty piechotą do urzędu pocztowego. położone w lesie sosnowym o kilometry od kapieli rzecznej w Sanie - ma do sprzedania Zarząd Dóbr Rudnik nad Sanem (Mało polska. poczta w miejsc.) 9003g

FORTEPIANY - PIANINA - FISHARMONJE OKAZYJNIE: STEINWAY, Pleyel, BECHSTEIN, Bösendorfer, Blüthner, Petrol, SCHIEDMAYER, WŁADYSLAW BOŁOŃSKI, Kraków, Rynek 34. 9622g

HERBATA: - Mieszanka królewska, aromatyczna, ciemna, cena zł. 26. - kg. poleca M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek Gl. 44. - Filja ul. Długa 82. 9621g

KILIMY, Dywany - Artystyczna wytwórnia i naprawa. Ceny niskie. - Grünrowa, - Kraków, Wolska 19a. 9596g

PAŁAC ośmiopokojowy - (sąd) przy tramwaju, cena wprost liczący, sprzedawca Jankowski, Kraków, Szewska 12. 9598g

KOSZULKI chłopięce, duży wybór, tanio, poleca Wytwórnia „Litra”, Kraków, Szewska 18. 2709k

SPRZET SPORTOWY - piłki, dyski, buty, łuki, mundury harcerskie - wysyła „Sport”, Kraków, Sławkowska 14. 2693k

PELIKANA PIORA WIECZNE do nabycia wyłącznie Ziembiński, Kraków, Plac Marjański 2. Cennik wysła. 2617k

FORD otwarty, stan doskonały Kraków, Dąbie Fabryczna 15, m. 2. 8639g

WÓRKI, chroniące odzież przed molią, - wagi, badające fałszywe pieniądze, - temperowy ki ołówków najnowsze - Ziembiński, Kraków, Plac Marjański 2. Cennik wysła. otrzymawszy 20 gr. 1975k

RÓŻE sztamowe jednoroczne, całe lato kwitające, met. 1 zł. 20, wyższe 1 zł. 50 gr., krzewaste 2 letnie 80 gr., porzeczek czerwone, białe, czarne 3 letnie 50 gr. Jasmin 3 letni 1 zł., tuje 3 letnie 2 zł., agrest 2 letni 80 gr., kaprifolium pnące 1 zł., buldeneżki 2 letnie 80 gr. - wysyłam: kwiecień, maj - cenniki na żądanie: Mikołaj Kučerba, ogrodnik, osp. Miżyniec, pow. Przemyski. 2254k

SAMOCHOBY kupno - sprzedaz - okazja - inż. Braun, Lwów, Tarnowski 7. 473L

MOLE tepl tylko „ANTY-MOL” jucht ros. PLUSKY „PINEZA” do nabycia Drogeria „Sanitas”, Kraków, Długa 18. 2381k

WIADOMEM, że płora wieczne kupicie najtaniej: Ziembiński, Kraków, Plac Marjański 2, - posyła 20 groszy, otrzymacie cennik. 1974k

BILETY wizytowe, setka od 2.50, zawiadomienia klubne - podziękowania kondolencyjne, dostarcza Ziembiński, Kraków, Plac Marjański 2. Cennik posyła, otrzymawszy 20 gr. 1973k

ZAKOPANE. Niewykończony budynek murowany kilkunastopokojowy, z parcelą przeszło 10 mkw., sprzedam na dogodnych warunkach. - Zgłoszenia: Agencja Siemianowskiego, Zakopane, pod „Świećlik”. 2692k

MAJATEK 400 hektarów koło Wilna, budynek spalone - sprzedam bardzo tanio.